



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

586488

586489

kat home

Mag. St. Dr.

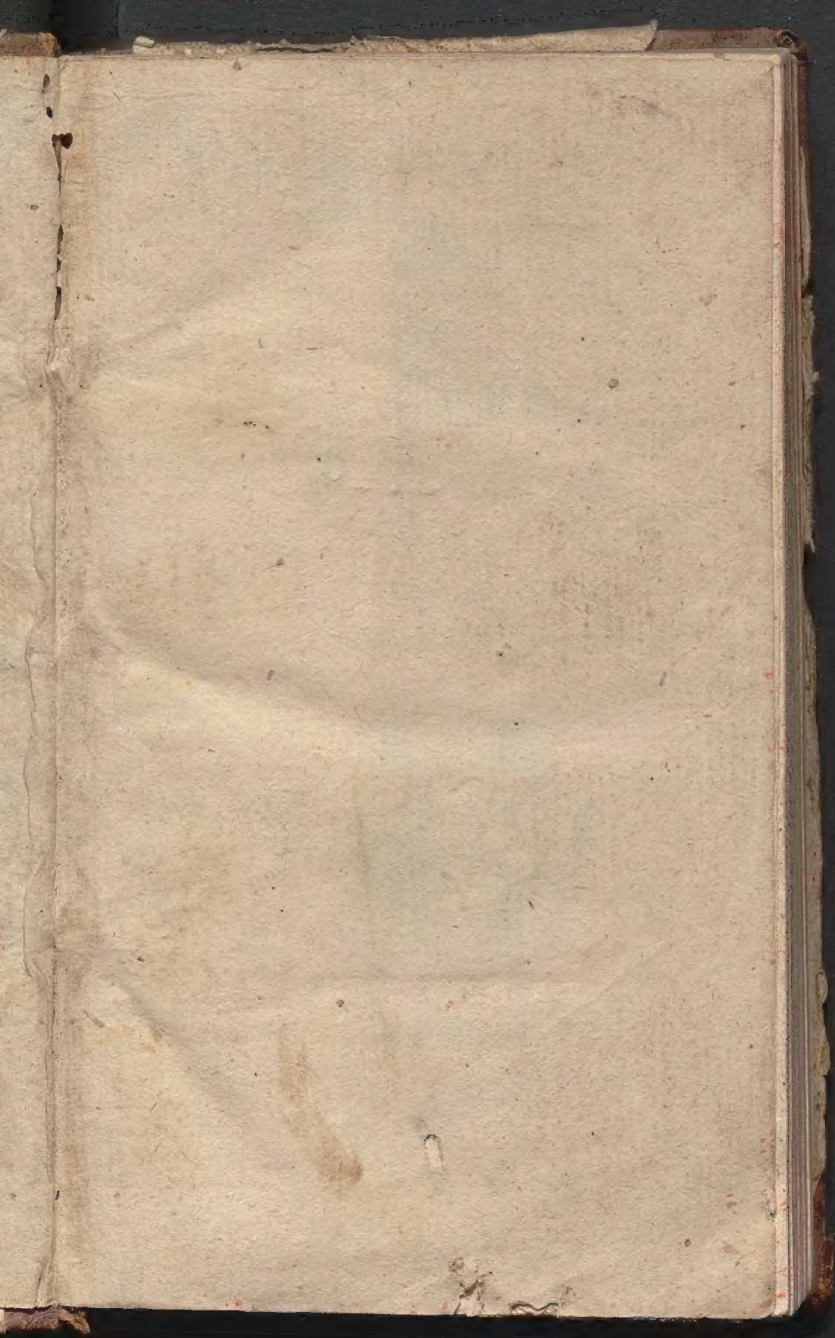
1



586488

586489

Mag. St. Dr.



3740

KAZANIA

NA NIEDZIELE OD ADWENTU
AZ DO ZIELONYCH SWIATEK NA-
UKI MORALNE W SOBIE ZAWIE-

RAIACE

Przez

X. M. GAYDZINSKIEGO

S. T. D.

Gwardyana Konwentu *Szybakpolskie-*
go Prowincyi Litewskiej Franciszkan

W Y D A N I E

Tom I.



z Biblioteki

W SUPRASLU

Roku 1789.

Z Rozkazu i zlecenia Zakonney naszey
Zwierzchności, czytaliśmy, i pilną uwa-
gą roztrząsali Kazania na Niedziele, od
Adwentu aż do Zielonych Świątek nauki
moralne w sobie zawierające, przez J. X.
M. Gaydzińskiego nauk wyzwolonych, i
S. Teologii Doktora, Gwardyana Szezbak-
polskiego pracowicie zebrane, ułożone, i
napisane; i ponieważ w nich nieznalezli-
śmy, co by się Świętocy Wierze Katolickiey
i dobrym Obyczaiom sprzeciwiało, uznaje-
my: że są godne podania do druku, jeżeli
tak podoba się tym, do których przestrze-
ganie Piśm, na publiczny widok wycho-
dzić mających z prawa należy. Działo się
w Klasztorze naszym Franciszkańskim Świ-
stockim Dnia 20 Miesiąca Grudnia R. 1787.

*X. Akursy Danowski ex Prowincyl,
Gwardyan Swistocki mpr.*

*X. Joachim Niewiarowski Pater Pro-
vincie Guardianus Olk: mpr.*

586488I-586489I

Bibl Jag


1971 K 77 St. Dr.



Ponieważ otym dziele Kaznodzieyskim
od pierwszey niedzieli Adwentu aż do Zie-
lonych Świątek zwykle nazwanych pracą
J. X. M. Gaydzińskiego Doktora S. Theo-
logij napisanym dway Teologowie, którzy
one przeczytali rozpoznali i roztrząsali, da-
li te zaświadczenie iż bezpiecznie może wy-
niść na widok powłeczny: więc my
do których to z prawa należy: z mocy da-
ney nam Zwierzchności aby to dzieło zo-
stało wydrukowane zezwalamy, kiedy się
to spodoba Zwierzchności Dyecezańskiej.
Pisań w Konwencie Olkienickim Francisz-
kańskim. Dnia 18 Lutego Roku 1788.

*X. S. Niewiarowski Komissarz Gene-
ralny Prowincyi Litt: Fran: mpr*





Præsentes Conciones ab A. R. P. M.
Gaydzinski Ord: Min: S. Fran: Conven-
tualium Sacrae Theologiae Doctore, conven-
tus Szejbakpolnensis Gvardiano, solida mo-
rali doctrina elucubratas, Zelō praeconis
verbi Divini conspicuas, & anterioribus in
ejusmodi materia editionibus, Publicae uti-
litati commendatas, potestate hac in parte
nobis delegata, imprimendi facultatem da-
mus & concedimus; nec non Authorem
operis, ardentius Sacrae Cathedrae Studium
promoventem, cum Doctore Gentium di-
cente: *Presbyteri duplici honore habeantur,
maxime qui laborant in verbo & doctrina.*

(*) Collaudamus. Datum Grodnæ Die 5.
Martij Anno Domini 1788.

*Michael Joannes Nepomucenus Kadlu-
bowski Scholasticus Prælatus Cath. Livon:
Visitator Generalis Diœcesis Vilnensis, Judææ
Delegatus, Librorum Censor mpp.*

(*) 1. Timot: 5.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ W PIERWSZĄ AD-
WENTU O POTRZEBIE POKUTY

Beda ludzie schnąć od Strachu, i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na
wszystek świat. Luc: 21.



Kiedy Kościół Święty w
ślodkiey rozważa pa-
mięci czas niniejszy
przyjścia na Świat
Syna Boskiego, o Ktō-
rym przed wielą wiekami przepowie-
dział Izaiasz Prorok mówiąc: oto Pan-
na pocznie, i porodzi Syna, i nazwane bę-
dzie

działanie *Imię jego Emmanuel*, albo Bóg z nami, aby stawszy się nam podobnym co do ciała, i ludzkiej natury zniedościgłych urządzeń przedwiecznego Ojca rozpoczoł, i dopełnił dzieło zbawienia naszego, i to znalazłszy, co było przez grzech zginęło, onemu przywrócił, razem też nam stawia w myśli i owe powtórne przyście na świat, po którym tenże Zbawiciel przez swój najsprawiedliwszy wyrok albo nas do wiecznych nieba przyjmie przybytków, albo iako dla złego, i niepokutnego życia odrzuconych ztrąci do owej przepaści, w której częstką naszą będzie płacz, i narzekanie wieczne. Strażne to ma być Syna Bożego na świat przyście, bo nim iefzcze Bóg Sędzia okaże się przychodzący w obłoku z mocą wielką i majestatem, a już ludzie będą schnąć od strachu, i oczekiwania tych rzeczy, które na wzystek świat przyść mają. Słod-

Słodko nam iest wspominać NN. iako JEZUS Chrystus zbawiając naròd ludzki w cichości, łagodności, i miłości obcował, i bawił się z ludźmi, lecz straszno iest uważać, iak się będzie obchodził surowie w owym dniu ostatnim z grzesznikami, którzy niechcąc pożytkować złośliwie z iego nauk, upomnień, i Ewangelicznych przestrog, stawali się niewdzięcznikami iego męki, i krwi na okup ich wylaney, idąc oślepi za żądaniami rokosznego ciała, i zepfutego serca, unikając ostrości pokuty za swoje występki, słuchając chętnie zwodniczych nauk, których rozwiąłość, i niedowiarstwo stała się zrzodłem, i początkiem. W wieku dzisiejszym tryumfuie bezbożność nad cnotą, i świętą prostotą ludzi lękających się ogromności ostatecznego sądu, i zebrzących z tego powodu nad sobą miłosierdzia Boskiego welzach pokutnych, lecz w ow dzień ostatni ryknie

iako lew śmiertelnie ranił, i gdy się
 fama potępi, że kochała, fwyd, i
 zgubę. Niemogę ia NN. równie o sobie, iak
 i okazydym z was zaręczyć, abyśmy nie-
 byli winowaycami przed Bogiem dla
 grzechów naszych, iuż popełnionych;
 albo będąc iefzcze niewinnemi, żeby-
 śmy napótym niezgrzeszyli, i tym sa-
 mym na owym Boskim sądzie schnąć
 niemieli od strachu; i oczekiwania tych
 rzeczy, które na grzeszników przyiść
 mają; owszem mówię, zgrzeszyliśmy
 nieraz, i iefzcze zgrzeszyć możemy, i
 więc za konieczną uznaymy potrzebę,
 czynienia pokuty dla was, abyśmy zbę-
 zbożnemi niebyli zgubieni. Dwie teokoli-
 czności będą rzeczą dalszych łwag, wdzi-
 fiejfzym Kazaniu i fczegulnieyszeni-
 do pokuty pobudkami. Jeżeli iefteśmy
 grzesznikami, czynmyż pokutę, abyśmy
 Boskie nad nami zmiękczyli miłosier-

dzie, i odpuszczenia win naszych dostą-
pili. Nad tym uwaga *wfsza*. Jeżeli
tak szczęśliwemu jesteśmy, żeśmy ie-
szcze nie utracili niewinności, przez
grzechy, czyńmyż pokutę w umartwie-
niu, abyśmy tego drogiego skarbu nie-
utracili. Nad tym uwaga *zga*. Pier-
wsza nam przełoży, co czynić powinni-
śmy, abyśmy się usprawiedliwić mogli
za naszą przewinienia. Druga, czego
się strzedz mamy, abyśmy w grzech
nieupadli. *Sedzio*, sprawiedliwy, i najłaskawszy
święta Zbawicielu, daj nam wyrozu-
mieć tę prawdę, abyśmy ie wypełniać
mogli z twoim upodobaniem i z na-
szym zbawieniem, wszakże iak pokutą
prawdziwą grzeszników, tak życie chwa-
lebne niewinnych twoiej chwały iest
pomnożeniem.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Czy to Bóg sam przez się mówi, czy przez usta sług swoich wolę swą obwieszcza, i najczęściej, i naywydatniej widzieć się daie, między rozlicznemi przestroganiami, upomnieniem do pokuty. Księgi Piśma S. które zawierają w sobie Boskie wyroki, i z którego się składa nowy i stary Testament, otworzyć niemożna, aby na każdej prawie kartce znaleźć niemożna było ważney iakiey prawdy, któraby się do pokuty nieściągała. Pierwsze ieszcze słowo, które Bóg wyrzekł do niewinnego człowieka, ciężkim było dla niego do pokuty obowiązkiem, ieżeliby się poważyl Stwórca swego zgwałcić przykazanie. Wszyscy Prorocy nieinaczey mówią tylko aby rokoszuący lud przeciw Bogu swemu do pokuty przywiedli, i do niego nawrócili. Jan S. Chrzciel,

Jak tylko jesteśmy winnymi przed Bogiem dla grzechów naszych, pokutować nam trzeba w szczerości i w prawdzie, abyśmy utracone prawo do nieba odzyskali. 1. Trzeba nam pokutować nieodwłocznie, abyśmy w gniewie Boskim niepomarli; 2. Trzeba nam pokutować w surowej życia ostrości, abyśmy we-felicie się mogli w szczęśliwej wieczności. 3.

I. Świat napełniony jest takimi ludźmi, którzy wszystkiego zmysłom swoim dozwolają, których życie, prawdziwie zwierzęcym, i ziemskim nazwać się powinno, którzy samymi tylko nasycają się uciechami, i rokoszami, i którzy nigdy tego sobie niezaprzeczają, czego tylko zażąda ich zmysłowość i zepsuta natura. Życie ich jest miękkie, drogi ich obszorne, i wszędzie otwarte, a całym ich jest staraniem, aby to od siebie oddalić, co im jest niemiłego, i uprzy-

krzonego, a zatym ubiegać się, co się im tylko przymila, i podoba. Niebaczny tym ludziom niedosyć jest, że żyją bez pokuty, i takby rozum ich żadną prawdą Religii niebył oświecony, że po rozlicznych zbrodniach żadnego oney niepokazują na sobie znaku powierzchownego, ale nadto ieszcze cierpieć nie mogą takowego życia sposobu, który swym chwalebnym urządzeniem onych zawstydzają, i do dobrego zachęca. Cokolwiek się sprzeciwia ich obyczajom, gotowi są osądzić to dziką szeregulnością, zbytkiem, albo szaleństwem, ponieważ patrząc na taką różnicę życia, zdaie się im, że już mają przed oczami własne potępienie. Czyliż płaczliwym głosem nie trzeba wołać na tych nędzników, aby prawdziwą czynili pokutę, iako na wzgardzicielów owego błogosławionego życia, którego się zrzekają, nie chcąc sobie w niczym potrzebnego.

uczynić gwałtu, podnieść ferca do obrażonego Boga, i zaniechać nałogów od rokoszy ciała zaleconych? Miłość własna rządzi ich umysłem, i chociaż czują bodziec wewnętrzny, że im należąca jest pokuta, przecież na to wysilają się w swych myślach, i słowach, że czynić ich nie do nich należy. Każdy się od niej wyłącza, każdy życia prawdziwie pokutnego sposób, odsyła albo do iawnych grzeszników, albo do świętobliwości i cnotą jaśniejących Chrześcian, siebie zaś do żadnego z tych przyłączyć nie chce. Którzy w krwi braterskiej zbroczyli mściwe ręce, którzy zmyślonemi potwarzami, albo gwałtownemi łotrówkami, albo przekupnemi w sądach wyrokami sąliedzkie zruinowali domy, którzy niszcząc ubogich siebie zbogacili, którzy godności, i urzędów użyli nazłe, którzy swą wyniosłość, albo łaskomstwo płaszczykiem Religii, lub

ŝprawiedliwości ozdobili, tych potępia-
my, pod wszystkie surowości prawa, i
dla nich tylko pokutę należną być ro-
zumiemy. Jeżeli widzimy osobę po-
święconą na służbę Boską prawdziwie po-
korną, umartwioną, złego się strzegącą,
mówimy, że tego rodzaju ludzi jest
obowiązek, aby się kochali w Krzyżu,
i w pokucie pracowite prowadzili życie.
Rozumiemy o występnych, że im prze-
znacza się pokuta dla ich wielkich zbro-
dni, rozumiemy o Bogoboynych, że ich
powołania świętość nakazuje im we-
łzach, i łkaniu służyć Bogu, sobie zaś
iakiś frzodkuiący stan naznaczamy.
Zdaie się nam, że niemamy tyle wystę-
pków, abyśmy się łączyli do pierwszych,
ani tyle doskonałości, abyśmy się przy-
pifali do drugich. Sądziemy, że nie-
mamy przyczyn, abyśmy w pokucie na-
śladowali pierwszych, ani tyle męstwa,
abyśmy zrównali się z drugimi; a tak

pierwszych sądząc za winnych pokuty z sprawiedliwości, drugich zaś z powołania, a dobrowolnego obioru, jeżeli się przyrównamy do grzesznych, zdać nam się że jesteśmy sprawiedliwymi, i sądząc my się za niepotrzebnych pokutowania, dla tego, żeśmy jeszcze do samej głębi grzechowej nieprzyzli przepaści; jeżeli zaś postawimy się obok z doskonałemi, uznajemy się za niedołężnych, i słabych; i tak podchlebiając sobie wymawiamy się zawsze od pokuty, i nieradźemy do tej doskonałości, i zaślugi, bez której osiągnąć niebo jest nam niepodobna.

JEZUS Chrystus. upomina nas, abyśmy czynili pokutę, ponieważ blisko jest Królestwo Boże. Lecz którzy się uganiamy za uciechami ciała, i obłudami świata, niemogą przyjąć tego upomnienia. Niemogą, albo raczy, nie-

chcą

chcą porozumieć tego związku, który jest między pokutą, i niebieskim Królestwem. Ale próżno tłumią w sobie tę prawdę, która jest dla nich natrętną, i która wszystkim ich przeciwi się uczynkom. Prawda ta nigdy mówić nieprzeftanie, że Królestwo to, pokuta, koronę, te utarczki, nadgrode, te wierne prace osiągaia; i poki bezbożni ludzie, i bez wiarni świata mędrkowie tego niedokazą, aby się zestarzał i zniszczył bardzo iaśny, i tak długo trwały Syna Bożego wyrok, że *od dni Jana Chrzciciela Królestwo niebieskie gwałt cierpi, i gwałtownicy porywają je* (a) pōty prawda ta mówić nieprzeftanie, że tym tylko pozwoli Bōg zapatrywać się na jego twarz wiecznie, którzy na tyle zdobywają się stałości, i męstwa, aby ostremi, i trudnemi drogami pokuty dążyli do nieba, owych zaś od tego szczęścia na wieki odep-

B

chnie

* (a) Matth. IX.

chnie, którzy miękkimi i rokosznemi
udaiają się ścieżkami.

Kiedy grzesznik nawracający się,
prawdziwie postanawia pokutować, aby
zadosyć uczynił Boskiej sprawiedliwo-
ści, serce jego powinno być gotowe aby
wszystko przyjmował, wszystko wypeł-
niał, wszystko znosił, i odzywał się z
S. Pawłem do Boga: *Panie, co chcesz,
abym czynił?* Krótki to lecz żywy, i sku-
teczny wyraz. Ale my podobno od te-
go Chrześcijańskiego heroizmu dalekie-
mi jesteśmy; gdyby bowiem kto w sa-
mym początku naszych nawróceń niby
na tablicy przełożył nam wszystkie nu-
dności pokuty, gdyby nam przepowie-
dział wszystkie prace, umartwienia,
śmutki, mieysca, mówiąc: oto was tam
ludzie prześladować, wyszydzać, i za-
wstydząć będą, a tu na pościeli niby na
krzyżu, okrutną cierpieć będziecie go-
rączkę, tam najmiłszych utracicie przy-
jaciół, tu zaś przez skryty spisek z ste-

pnia, godności zostaniecie z strącenia,
 obawiać się trzeba, aby nagła rozpacz
 nieprzywiodła nas do opuszczenia wśzy-
 stkiego, i do odezwy z owemi leniwca-
 mi, o których w Piśmie jest wzmianka:
 Lwy i drapieżne bestye obległy gości-
 niec, a przeto pewney nieuydziemy
 śmierci, kto tak niebezpieczną udać się
 może drogą? Aby prawdziwą być mo-
 gła pokuta nasza, trzeba życie popra-
 wić, i grzech wyniszczyć, a na iego
 miejsce tych dobrych szczególniej do-
 starczyć uczynków, które się przeci-
 wią grzechowi Zgryzoty własnemi
 nieprawościami uciśnionego serca! żą-
 dze powierzchne, które aż do skutecz-
 nych niepodnosicie się dosyć uczynień!
 chcenia wątłe i słabe, które żadnego
 niewydaiecie z siebie owocu! jesteście
 wy wprawdzie świadkami grzechu,
 ale nie jesteście onego zniszczeniem,
 i naprawą. Pokutując trzeba to na-

prawić, co się było w nas zepsuło przez
 pogardę Boskich przykazań, a napra-
 wić przez wierne onym że posłuszeń-
 stwo; trzeba to koniecznie wskrziesić,
 co się było w nas umorzyło, a szcze-
 gulnię miłość Boga, i nienawiść
 grzechu; trzeba to opuścić, co nas do
 występku zachęcało, a opuścić state-
 cznie, aby się w stecz nieobeyrzyć;
 trzeba to nadgródzić w czym się bli-
 żnich ukrzywdziło, a nadgródzić zu-
 pełnie; abyśmy nie cudzego nieza-
 trzymali przy sobie, gdy się udaiemy
 w podróż do Nieba; trzeba dostrzegać
 przepisów Religii chcący nas mieć do-
 skonalemi, a dostrzegać troskliwie, i
 mężnie, aby się nie dać oszukać powa-
 bney rozwiązłości, i zepsuciu świata;
 trzeba życie odmienić w nowości du-
 cha podług Apostoła mówiącego: *re-*
formamini in novitate sensus vestri (b) a
 od

(b) ad Rom: 12.

odmienić w cnoty Chrześciańskie, w dobry przykład, i w zupełną chęć przypodobania się Bogu, prześlągania iego gniewu, i odzyskania utraconey łaski, abyśmy trafili do tego końca, do którego stworzeni jesteśmy. Ale gdzież dziś widzimy tak pokutujących którzyby w samey rzeczy odmieniali życie? którzyby z taką ufnością przepaszali Boga, z iaką one go obrażali Maięstat? którzyby tyle dokładali pracy w czynieniu pokuty, ile podeymowali oney w pełnieniu grzechow? Pokutujemy niby za ucynioną bliźnim krzywdę, a iednak lzy skrzywdzonych nieofychają w ich oczach; pokutujemy za ujętą sławę, a oney nikomu niezwracamy; pokutujemy za zbytek, i prężność, a iednak w stroiach, i sprzętach wszystkich przewyżzyć żądamy; pokutujemy za wyniosłość, a iednak duszą i ciałem dobiamy się honorow; pokutujemy za

chciwe łakomstwo, a iednak w dni, i nocy dręczemy się myślami o sposobach pomnożenia dóstatków; pokutujemy za zgorzzenia, i wszeteczeństwa a iednak szkaradność w obcowaniach, lubieżność w słowach, rozwiązłość w uczynkach naszych bez wstydną aż nadto wydaie się; pokutujemy za zemstę, a iednak nikt w nas w mówić nie może, abyśmy się z nieprzyjaciółmi pogodzili. Więc mówić można, że mało nas iest, którzy pokutujemy prawdziwie, a mniej ieszcze, którzy złe życie, na lepsze odmieniamy.

Nawracający się grzesznik przez pokutę niema patrzeć tym okiem na owe przeciwności, utrapienia, i choroby, które Bóg na niego przesyła, którym patrzą na nie niewolnicy świata; patrzeć na nie powinien, iako na skutki Boskiego miłosierdzia, który widząc go słabiejącego w pracach pokutnych, pokrzepcza go w słabości.

i swą go ręką zwolna uderza, aby mu przypominał, iak wiele cierpieć mu potrzeba dla uzyskania łaski, i prześlągania obrażoney sprawiedliwości. Sarkać na dotkliwości przy życiu pokutnym, i żądać obfitości szczęścia, aby od siebie odwrócić Boskie uderzenia, i Jego dobroczynną rękę wstrzymać, nie jest że to złośliwym zaślepieniem? niepowinien że raczey w słodkości łez całować onę, i z Dawidem mówić: *gotow jestem na boks, i żal moy zawsze mi jest obecnym*, (c) Tak Panie: naywiększy by to był mój nierozum, i złość, która by mogła zaostrzyć na mnie miecz sprawiedliwości twoiey, gdybym pragnął pomocy od rzeczy stworzonych, abym się załłonił od gniewu twego Oycowskiego, który bardziey jest skutkiem miłości twoiey, aniżeli zagniewania;

bo

bo iako grzesznik znaleźć niemoże inuey przyczyny owych nieszczęść które go trapią, nad grzechy swoje, tak też potrzeba, aby niewzruszoney był stałości w cierpieniu tego, co Boska ręka nań przesyła, aby się stawał sposobnieyszym i do uczynienia dosyć sprawiedliwości, i do otrzymania miłosierdzia.

Ten jest człowiek pokutujący prawdziwie, który sennie od żalu za grzechy swoje, polewając na każdą noc łzami łóżko swoje, martwiąc zmysły swoje, i przykładem Dawida karmiąc się popiołem zamiast chleba, ten jest, który Boskiej sprawiedliwości sprawę sam przeciwko sobie utrzymuje, ten jest, który przejęty smutkiem świata, i jego uciechom umiera, zakazując sobie niewinnych nawet rozrywek dla tego, że niegdyś szkodliwych, i występnych używał, ten jest, który siebie martwiąc pogląda na swoje ciało buntow-

nicze iako na zdradliwego nieprzyiaciela, któremu ufać nie można, albo iak na winowaycę wszelkiej kary godnego, albo też iako na obrzydłego naczynie oczyszczenia potrzebne; ten jest, który się fądzi być godnym śmierci, dla tego, że niezasługował na życie; ten jest, który uymuie sobie potrzebnych nawet wygod dla tego, że przedtym wylewał się na zbytki, który niema śmiałości podnieść oczu w Niebo dla tego, że przez swe zbrodnie zasłużył nieraz na iego pioruny; ten jest, który w każdej rzeczy i czasie szuka własnego upokorzenia dla tego, że przez występki zna się być zrzuconym z szlachetności swego stanu, który w odzieży i sprzęcie okazuje żalobę, dla tego, że pogląda na siebie iako na człowieka przeznaczonogo do grobu; ten jest, który przenikniony boiaźnią, nic niewidzi w wyrokach Pisma S. tylko obietnice któ-

rych stał się niegodnym, nic niewidzi w Kościele, tylko Święte Taie-
mnice, które pokalał, nic niewidzi w
Religii, tylko owe przywileje, które
rych na złe użył, nic niesłyszy na Ka-
zaniach tylko pogróżki, i kary, na
które zasłużył; ten jest nakoniec, które-
ry się zupełnie wyniszczył, upokorzył,
zawstydził, i żalem nadprzyrodzonym
nappełnił, który swoją zważając niego-
dność, zastanawia się w wejściu Ko-
ścioła, iako publikan, i który niey-
naczej żąda stanać u mety Niebieskie-
go błogosławieństwa, tylko przez ży-
cie prawdziwą pokutą oznaczane. Oto
jest obraz pokutującego grzesznika,
chącego przebłagać tego Boga, które-
go występny i rozwiązłym obrażał
życiem. Oto jest zwierciadło szczerzy,
i zbawienie przynoszącej pokuty. Za-
glądajcież w nie NN z pilnością, szu-
kajcie w onym was samych, którzy
tylko czuiecie się być winnymi przed

Bogiem dla grzechu, gdyż Ja mówię daley, że nam trzeba pokutować nieodwłócznie, abyśmy w gniewie Boskim nie skończyli życia.

II. Dwóch nieprzyjaciół Boskich pokutujący człowiek zwyciężyć powinien, to jest serce swoje, i grzech. Serce iego mdleć powinno przez żal, i smutek, grzech zaś ginąć powinien przez zniszczenie. Serce w nim żyć powinno skruszone, aby się za swe występki upokarzało przed Bogiem, i stało się mu Ofiarą przyjemną podług wyrazu Dawida *cor contritum & humiliatum Deus non despicias*, ale grzech ma być występiiony do szczytu, jeżeli chce przez pokutę uzyskać łaskę miłosiernego Boga, która z grzechem razem ostać się nie może. Pokutującego grzesznika gotow jest Bóg przyjąć do łaski; dostarcza on swej pomocy, i niechce iego wieczney śmierci, ale też i grzesznik powinien mieć chcenie do na-

wrócenia się skuteczne, i nieodwłóczne. Wiemy z pisma, że Bóg pokutującym przyrzekł odpuszczenie, ale nie czytamy, aby im zapewnił dzień iutrzeyfzy za sposobniejszy do nawrócenia się, i do prześlągania swej obrazoney sprawiedliwości, owszem straszną jest, aby Boskie wzywania do pokuty, ieżeli w przewłokę zostaną puszczane, niestały się im narzędziem ukarania, i zguby, ponieważ toż Pismo zapewnia nas, że się Bóg odgraża nie dać nam więcej czasu, i naśmiewać się z naszej zguby, gdy wzywającemu jego głowski. niebędziemy zaraz posłusznymi. Jesteśmy grzesznikami, więc nam jest potrzebna pokuta, bośmy obrazili Boga, zasłużyli na jego gniew, wyzuli się z prawa do Nieba, i odrzucenia stali się godnemi. Zaczóż więc niezaczynamy pokutować w tym że samym czasie, iak tylko postrzeżemy, żeśmy przez grzech umarli. Iak

fce Boskiey, i na potępienie zaśluzyli? Jeżeli przez nierozsądne zaufanie myślemy, iż przed śmiercią nawrócimy się do Boga przez pokutę, ó! wieleż to nam wydarzy się przeszkód pod ow czas, i trudności ile zastrzałym w grzechu? Zle nabyty majątek trzeba powrócić, ale iakże to zechcemy uczynić ochocho, patrząc na płacz, na sieroctwo, na nędzę familii, jeżeli się przydzie nadgrodzie skrzywdzonym? Znieprzyiacielem trzeba się pogodzić, niegodziwey miłości trzeba się wyrzec, ale iakże to tak gwałtowny można będzie uczynić krok od nienawiści do miłości, a od miłości do nienawiści, gdyż nienawiść, i miłość wkorzeniła się głęboko w ferce nasze? w Boskim miłosierdziu trzeba ufnosć położyć, ale toż samo miłosierdzie iaką nam do tego stanie się zawadą, gdy sobie wspomniemy, żeśmy w nadzieię jego śmiało grzeszyli, i pokutę odkładali?

Zgorzzonych trzeba dobrym przykładem naprawić, spotwarzoney Religii, wyśmianym Taємnicom, zbluźnionym Wiary prawdom trzeba świętość przywrócić, wrzucone na bliźnych potwarze, pozmyślane czernidła, nieślawnе piśna, i bezbożne o Bogu, o duży, o wieczności, o Kościele, o obyczayności zdania trzeba odwołać, ale iakże to w krótkim czasu momencie można będzie wszystko wypełnić? Ja NN. gdy nad każdą z tych trudności czynię uwagę, wyznać i zawołać muszę: Ach! nędzny iestem, ieżeli teraz dorównywaiaćcey grzechom moim nieczynię pokuty, ale ią do czasu śmierci odkładam, bo wnoszę sobie, że zguba moja nieiako iuż iest pewna; ieżeli bowiem taraz nienawracam się do Boga, gdy mnie wzywa do siebie łaskawie, iakże mię w ten czas do swey przyimie łaski, gdy iako niewdzięcznik stanąć muszę przed Jego Try-

bunałem? Jeżeli teraz niemogę zdobyć się na żal ferdeczny za moje zbrodnie, iakże się zdobędę w ten czas, gdy mię śmiertelne ogarną bolesti? Jeżeli teraz nieumiem wzbudzać w sobie aktów wiary, nadziei, miłości, będąc czerstwym, i zdrowym, iakże ie wzbudzę w ten czas, gdy ostatnia słabość odbierze mi zmysły i przytomność? Jeżeli teraz niemogę wznosić rękę do Nieba prosząc o litość nad moim upadkiem, iakże ie wzniosę w ten czas gdy sobą niewładnę? Jeżeli teraz niezasługuję na to, aby mi rze-
czono: *ufaj, odpuszczone są grzechy two-
ie*, iakże się niemam lękać, aby mi nierzeczono przy zgonie: *synu pamię-
taj, żeś odebrał dobra w życiu twoim*. O! prawdziwie nad wszystkie moje po-
myłki, i błędy naywiększym, i nay-
nierozumniejszy ten iest, gdy tak
niepamiętnie żyję, iakbym nie miał
umierać, gdy potylu moich

zbrodniach popełnionych, tak zamie-
dbywam czynienia pokuty, iakbym
niewierzył, że iest Bóg sprawiedliwy,
że iest wieczność nieskończona, i że
są frogie kary dla grzeszników po
śmierci.

Gdy ziemski Monarcha wyzuie ko-
ko z swej łaski, patrzmy w duchu na
tego nieszczęśliwego sługę, iak on
powoduie się żalom, smutkom, i serca
zgryzotom? patrzmy, iak w iego dziele
ledwie cień życia pozostaie się; pa-
trzymy, iak go żadna rzecz przy nim
pozostała ucieszyć, i rozweselić nie-
zdola? Domowej budowli wspaniałość,
liczne poddaństwo, obszyrne włości,
które są narzędziem i skutkiem iego
fortuny i szczęścia, niemogą ponieśio-
ney szkody nadgrodzić. Samo iego
wspomnienie na gniew Monarchy, iest
dla niego męczarnią. Jeżeli zaś znay-
dzie się taki z podobnych, któryby
przez iakieś męstwo chlubił się, że

niedba o gniew swego Króla, w ten czas naywiększą wyrządza pogardę Maieństawi iego. Podobnie NN. całe życie w gniewie Boskim przepędzać, a z tąd żadnego w sercu nieczuć żalu, i zgryzoty, ani nad utratę Jego Boskiej łaski niesmucić się, nie jest że to dowodem naszej pogardy Jego Maieństwu? nie jest że to znakiem obruszonego na nas gniewu Boga, tą naszą zaciętością naybardziej obrażającego się? nie jest że to tym samym od niego być odrzuconym? nie jest że to na nasze proźby, modlitwy, i żądze uczynić go sobie nieczułym? Dla czegoż bowiem Bóg naystraszliwszym dla duszy naszej uderza nas pociskiem, to jest zatwardzeniem w grzechu, i ostateczną niepokutą, jeżeli nie przeto: iż na pierwsze iego łaski pobudki, nawrócić się do niego, i pokutować niechcieliśmy, lecz

na dalszy czas pokutę odkładaliśmy? przez co staliśmy się podobniemi do owych Kacerzów Macedonianów, którzy do tego przyzli byli obłąkania, iż Ducha Nays: sługą Boskim być twierdzili, kiedy bowiem kołacze do serca naszego, kiedy nam przesyła natchnienia, abyśmy się nawrócili do niego, i w gorzkości skruszonego serca płakali za grzechy, my go nakształt sługi odfyłamy na zad, ażeby w innym, niby to wśposobnieyszym czasie, powrócił do nas z swemi łaskami, a tym czasem pomnażamy nasze zbrodnie, powiększamy gniew Boski, i w momencie bez pokuty, bez znaków potrzebnego żalu, bez nadziei o zbawieniu do okropney przenosiemy się wieczności.

III. Kiedy o pokucie mówię, mówię o pokucie prawdziwey, trwałey, skuteczney, mówię o pokucie gorliwey, pilney, i surowey; taka bowiem tylko po-

kuta może nas poiednać z Bogiem, i sumienia nasze przed nim usprawiedliwić, gdyż taka tylko pokuta z pokutą Boga i Człowieka ma podobieństwo. Pokuta niedoskonała, leniwa, słaba, pokuta bez gorącości Ducha przy której grzesznik sam siebie słucha, sam sobie rzędzi, sam sobie przepuszcza; pokuta wygodna, która ze wszelkimi życia przyjemnościami chce się pogodzić, pokuta, która niekrzyżuje ciała, która nie upokarza Ducha, pokuta mówię nieplodna, i bez dobrych uczynków próżna jest, i fałszywa, która niebłaga Boga, ale rozdrażnia, która sumień naszych nie uspakaia, ale niezliczonymi zgryzotami nabawia. Takiey nam trzeba pokuty, któraby podług S. Chryzostoma z pokutą JEZUSA CHRYZGADZAŁA SIĘ. Gdzie niemasz surowości, i umartwienia, tam niemasz pokuty. Wszelkie wyobrażenia, które
Ca tyl-

tylko o tey cnocie mieć możemy, fałszywemi są, jeżeli się nam inaczej kryślić będzie w myśli pokuta, aniżeli surową i ostrą. Pokutując trzeba uczynków zadofyc czyniących, przez które się grzechy odkupią, iako mówi S. Cyprian; trzeba mówię, aby te uczynki iakąś miały częśćkę z męką Chrystusową, które dzieło zbawienia naszego dopełniaią. W pokucie umartwienie ciała łączyć się powinno z upokorzeniem Ducha, i z skruchą serca. Serce wprawdzie zaczynać ie powinno dla tego, że podług wyrazu Syna Bożego z serca wszystkie wypływaią grzechy, a przeto toż serce surowie być powinno karane żalem i skruchą, lecz ponieważ ciało uczestnikiem iest występku i winy; ponieważ iest wykonywaczem tego złego, którego serce żądało, więc też i ciało ukarane być powinno. Nieofszukuymy się, tak mówi S. Paweł, iako ciała wasze nakształt

narzędzia były, aby się popełnił występki, także niech się przyłożą, aby tenże występki był zgładzony; iakoście z ciał waszych tyle uczynili bałwanów próżności, tak też potrzeba, abyście z nich uczynili tyleż ofiar pokuty; iakoście ie poświęcili światu przez szkodliwe pożądliwości, w któreście się wikkłali, przez lubieżność i miękkość w któreście ie tuczyli, tak też potrzeba, abyście ie przez umartwienie poświęcili Bogu. Prawdziwie nawróconego grzesznika pokuta trwać powinna nieprzerwanie aż do śmierci, która tylko sama jest iej zakończeniem. Niepuszcza się on tey deski, którą mu Kościół po nawałności podaje poty, po ki całego nie uniknie niebezpieczeństwa.

Prawda, że surowa pokuta przyrodzeniu naszemu ciężkim jest iarzmem, ale w Chrześciańskiej Religii nieuchronną jest koniecznością. Zaden inszy niepozostaie nam frzodek do przygoto-

wania się na ow straszliwy dzień sądu, na którym sprawa wieczności odbywać się będzie, a przeto czyliż wszelkiedy nie mamy dokładać usilności, abyśmy sobie zadatkowali zbawienie przez furrowość pokuty, i ułagodzili gniew Sędziego Boga, i abyśmy położeńi będąc na fzałi sprawiedliwości, nie należeli się być czczemi, albo żeby ciężar grzechów, dobrych naszych nieprzeważył uczynków. Jednakże choćbyśmy naywiększemi byli grzesznikami, daleka od nas niechay będzie rozpacz, ponieważ tego Boga mieć będziemy Sędzią, który dla tego przyfzedł na świat, aby zbawił grzeszników, ale grzeszników szczerze pokutujących. Naycięższe zbrodnie krwią Syna Bózego, i łzami i pokutnemi obmyte już swoim sprawcom niebędą przyznane przed Bogiem, owszem staną się zadatkami ich chwały, i dowodem przeblagania Maiestatu Naywyższego Sę-

dziego, który w ostrości życia pokutujących błogosławieństwy obdarzy, obłudników zaś i niechających pokutować wyrokiem potępienia ukarze.

Przedłuża nam życia Bóg miłosierny, aby nam dostarczył czasu na czynienie pokuty, lecz my ten sam czas przepędzamy na powtarzaniu grzechowych nałogów, któryśmy poświęcać mieli na opłakanie przeszłych nieprawości. Zamiast starań o zgładzenie win dawnych, większemi codziennie łamiemy się winowaycami, i bez przestań nie dokładamy do skarbu nieprawości, który na dzień zemsty zgromadzamy. Gdyby przed lat dzieśiątkiem skończyło się było życie nasze, łacniejbyśmy byli mogli oddać Bogu rachunek, a niby sumienia nasze tak niezliczonymi występkami były obciążone, któreśmy spłatali po owym czasie, w którym byliśmy już aż nadto winnemi. Niechcieliśmy dokładnie pokutować

pod ow czas, kiedyśmy. podobno mniej byli grzesznemi, owoż teraz, gdy złości naszych zrachować iuż nie zdołamy uznaymy potrzebę czynienia oney, ieżeli zbawienie duszy iest nam uządane. Znając się do grzechu albo nam trzeba pokutować surowie, i szczyrze, albo nam zginąć na wieki przy niepokucie. Obowiązki pokuty będą się nam zdawać gorzkiemi i przykreimi, ale czyliż nie takimi są wszystkie lekarstwa? Nieczyńmy względu na ich gorycze, ale pamiętaymy na te zbawienie, które nam ostrości pokuty przywrócić mają i na owę śmierć wieczną, od której nas uwolnić powinny. Coż się nieczyni, aby uządane, a przez jaką chorobę nadwerężone odzyskać zdrowie? używa się postu, i ściśley wstrzemięźliwości, obmierzłe połykają się proszki, i trunki, bolesne wytrzymują się palenia i cięcia, oddalają się obcowania, znoszą się cierpliwie samotności, nie żalu-

ią się wydatki, same nawet uciechy
stają się niemiłymi. A gdy widzimy
potrzebę pokutowania za grzechy, z
których każdy śmiertelną jest choro-
bą dla duszy, lękamy się umartwienia,
post, modlitwa, iałmużna, wstrzyma-
nie się od złego, od uciech, i rozrywek
w oczach naszych okropnemi wyraża-
ją się być ciężarami, chociaż Cypryan
S. zapewnia nas, że ileśmy zgrzeszyli,
tyle nam węzłach pokutować trzeba;
iako głęboką zadaliśmy ranę sumienio-
wi naszemu, tak też i lekarstwa doro-
wnywającego oney używać mamy; iako
wielki jest nasz występki, tak wielka
w ostrości swoiej pokuta być powinna.

Quam magna deliquimus, tam grandia defle-
amus, alto vulnere diligens & longa medi-
cina non desit, pœnitentia criminis minor
non fit; (d) albo iako S. Grzegorz mō-

wi

(d) *Lib: de Laps:*

wi: z iakąśmy łatwością grzeszyli, z taką surowością za grzechy pokutujemy. Nieprzepuszczaymy sobie za powodem własney miłości, niewymawiajmy się od godnych owocow pokuty po grzechu, bo to aż do skończenia świata i powtarzać, i prawdzić się będzie, co sam Zbawiciel w Ewangeliy opowiedział, iż jeżeli pokutować niebędziemy, wszyscy razem poginiemy. Jeżeli zaś nieczuiemy się do grzechu, i tak nam pokuta iest potrzebna, abyśmy niewinności sumienia, i łaski Boskiej nie-utracili; o'czym.

C Z Ę S C D R U G A.

Zaręczyć was mogę iak nayuroczyściey NN. że to iest oszukanie i zawód, którego duch świata, duch miękkości i rokoszy używa udając, lub zapewniając, że cnota pokuty, iest tylko cnotą wewnętrzną, i że ona władzę swą rozciągać powinna tylko na siły duszy. Oszukaniem iest wmawiać, iż dosyć

ieſt do Pokuty odmienić ſerce, wyſtępkom położyć granice, pożądlivoſciom ſwoim wypowiedzieć wojnę, zaś aby człowiek zewnętrznie miał co cierpieć, miał ſię martwić, i przykroſci ſobie zadawać, nie trzeba dbać oto. Nauka to ieſt tych Jchmoſciów, którzy ſię chełpią być bracią naszą co do obywatelſtwa, i zaſzczytów ſzlacheckich, ale głównemi ſą nieprzyjaciółmi naszymi co do Religii, i nauk wiary. Wpoili ią w naszych nowomodnych Filozofów, ci przelali ią w naszą młodź nieoſtróżną i popędliwą, ci rozwolnili ſumnienia, przy pogardzie naygorliwſzych, i nayzbawieńniejſzych upomnień, dochowują iey do zgonu życia, a tak bez prawey pokuty zgorzkiem żalem Kościoła i Religii przenoſzą ſię do wieczności. Gdyby rzeczona nauka prawdziwą być mogła, należałoby wiele mieyſc Piſma S. wygluzować, na których Duch S. w tey okoliczności

roftropność ciała potępia temi dowodami, które tak są wprost przeciwne własney miłości, iak iest przeciwne kłamstwo prawdzie. Należałoby mówić że S. Paweł Ap: niedobrze nauczał, i Chrześciańskiej pokuty niewyrozumiał, gdy mówił, że przez nią ciała nasze stać się powinny żywemi ofiarami; *exhubeatis corpora vestra hostiam viventem* (e) gdy się domagał aby cnota pokuty aż do ukrzyżowania ciała postępowała; *qui sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum concupiscentijs & vitijs*; (f) gdy wiernym za prawo naznaczał, aby w samey iście na ciałach swoich wyrażali umartwienie Jezusa Chrysta: *Semper mortificationem Jesu in corpore vestro circumferentes*; (g) gdy nakoniec dla dania z siebie innym przykładu karał swoje ciało, i służebniczym duchowi

(e) *Ad Rom: 12.*

(f) *Gal: 5.*

(g) *1. Cor: 4.*

czynił, aby, iako dodaie, innym opowiadaie zbawienie sam odrzuconym nie został. *Castigo corpus meum, & in servitute redigo, ne forte cum aliis predicavero ipse reprobus efficiar* (h) Należało by pomyśleć przynajmniej, że Jezus Chrystus który jest głową, wodzem, i przykładem wszystkich Chrześcian, nienależnie czynił, gdy chcąc okazać cześć przez swe umartwienia Maieństwu Ojca Przedwiecznego, poświęcił się na prace, niewygody i inne pokutne dzieła. Wiemy wszakże iaki wytrzymywał post na puszczu przez dni czterdzieści, tam na osobności zostawał, tam milczenia dostrzegał, tam modły do Ojca Niebieskiego przesyłał. Wiemy z Ewangelij że płakał, lecz nie czytamy aby kiedy z uśmiechem co mówił. Wiemy że częstokroć zostawał w smutku, lecz nie czytamy, aby

(h) 1. Cor. 9.

kiedy dla orzeźwienia ducha i ciała użył rozrywki. Wiemy że łaknął, i żył przez trzydzieści trzy lata w ubóstwie, że w największych boleściach i mękach życia dokończył, chociaż i czytamy, i mocno wierzymy że ciało jego było. najświętsze, najczystsze, i bezgrzeszne. Z tąd się uczymy, i upewniamy, że pokuta nasza mieć powinna swą dzielność nie tylko na duszy, na odmianie serca, na uskromieniu pożądliwości, ale też i na ciałach naszych.

Jeżeli powiemy, że choć zgrzeszyliśmy, aleśmy już odpokutowali, to nowym będzie oszukaniem się i błędem naszym, bo któż nas upewnił, że pokuta, którąśmy czynili, już nas przed Bogiem usprawiedliwiła, i zbawienie nam zapewniła? Rzeczono Magdalenie przez samego Zbawiciela: *Odpuszczam cię grzechy twoje*, a jednak nieprześcigając na tym w ostryści pokuty aż do śmierci przetrwała. Jeżeli rzeczymy

iż iefzcześmy niezgrzeszyli, więc dla tego czynmy pokutę, abyśmy kiedykolwiek w nieprawość nie wpadli. Wszakże pokuta przy niewinności na ten czyniona koniec, abyśmy się utrzymywali w swych powinnościach, i ocalili od zguby, nazwać się może owym szacownym lekarstwem które się używa, aby przyszłym zapobiedz chorobom, i ustrzedz się mogącey nastąpić zarazy. Dufcie, które pragną ugrontować się w Boskiej miłości, i postąpić w doskonałości Chrześciańskiej, nigdy od takowey pokuty czynienia nie wymawiają się, bo przez nią i niewinnego naśladowią Chrystusa, i za iego Boskie łaski i dary przyjemną okazują wdzięczność. Wiercie mi NN. że pokuta choćby nayostrzeysza, iak nie iest przeciwną niewinności, tak też nigdy niezostaie bez nadgrody. Coż bowiem uszkodziło S. Janowi Chrzcicielowi, że co tylko być się poznał żyjącym, i dla

przykładu grzeszników pokutować mogącym, zaraz się zdawał też życie chcieć utracić, przez ściśle posty; *venit Jonnaes neque manducans, neque bibens*. Gorliwe Jego Kazania, i zachęcania do pokuty wiele wprawdzie skutkowały w ludziach nawracających się do Boga, ale iego przykład daleko mocniejszym był nad słowa i wołania. Cóż mu mówię przy niewinności, którą ieszcz w żywocie swej matki uzyskał, uszkodziła pokuta? kiedy JEZUS Chr: potwierdzając iego życia i uczynków doskonałość owe swoje Boskie wydał onim zaświadczenie, że nikt większym nie powstał nad Jana Chrzciciela? Co uszkodziło SS. Hilaryonowi, Tomaszowi z Akwinu, Antoniemu z Padwy, Aloizemu, Stanisławowi Kostce, Kazimierzowi &c że strzegąc się iak najwarowniej obrazy Boskiej, i wszelkiego grzechu, w surowości życia i pokuty służyli Stwórcy Bogu, kiedy te-

raz w Niebie cieszą się z Aniołami, i na ziemi policzeni są w poczet wybranych Boskich? Coż zatym i nam uszkodzi jeżeli nie czuiąc się do grzechu pokutować będziemy? kiedy skuteczniey zachowamy się w stanie łaski, bezpieczniey ustrzeżemy się występku, rychley wysłużemy sobie nagrodę Niebieską, iako prawdziwi naśladowcy, żołnierze, i słudzy Chrystusa?

Choćbyśmy zaś w samey rzeczy nie mieli grzechu (o czym podobno twierdzić nie możemy bez kłamstwa) czyliż i tak nie jest nam należna pokuta? Gdy się rodziemy na świat, już jesteśmy grzesznikami, i w ten dzień, który nam pierwsze ukazuje światło, jesteśmy w oczach Boga nakształt winowayców, i iego gniewu nieszczęśliwe obiekta tak dalece, że choćbyśmy wszystkie dni życia naszego poświęcili na opłakiwanie tey naszej nie-

Dziękuję ci za to, że mnie uczę-

szczęśliwości, chcąc Sprawiedliwości Boskiej zadość uczynić, wiemy o tym, iż niebyśmy nieuczynili nad naszą powinność. Głębokie te rany, które nam grzech pierworodny zadał, chociaż krwią Syna Bożego są uleczone, są jednak fatalnemi dla nas, bliżny i szczątki ich ieszcze oddają się zgnilizną, stają się źródłem naszego zepfucia i uczynkowego grzechu; i gdyby Bóg miłosierny ręką swoją rzeczonemu źródłu niepołożył tamy, w każdym czasie momencie zrzędzaloby nam zgubę. Jakoż więc wszystkimi siłami nie mamy się starać o to, abyśmy niebezpieczeństw grzechowych ustrzedź się mogli? i znowu, iak się o nich ustrzeżemy, jeżeli życia miękkiego, wygodnego, we wszystko obfitującego sposob nami zarządzać będzie? jeżeli ani modlitwą, ani umartwieniem, ani wolności ujęciem dla zmysłów nieubezpieczemy się? Dostyc czuiemy w

ciałach naszych rokofzu, dosyć doświadczamy w przyrodzeniu do złego skłonności, iakoż więc zdołamy uczynić iej skuteczny odpór, ieżeli żyjąc bezpokutnie, i w rokoszach, duch wspominać niebędzie na Boga, a ciało zupełną wolnością nadane swywolne, i bezkarne zostanie? Gdybyśmy w niewinności sumienia dorównywali Abłowi, gdybyśmy najmniej nieznali złości grzechowey iak SS. młodziankowie, gdybyśmy ieszcze w żywocie matek naszych poświęceni byli iako Jeremiafz, albo Jan Chrzciciel, a tym samym przed Bogiem niebyli winnemi i do czynienia ostrey pokuty obowiązani, czyliż i tak niepowinniśmy ćwiczyć się w cnotach i dziełach tych, które są istotą pokuty, a Bogu Stwórcy niezmiernie podobają się, dla okazania Jemuż uprzejmej i synowskiej wdzięczności, że nas ias-

D a c

ko kochający Oyciec uchował od złego? żeśmy ieszcze niewpadli w te występki, w którebyśmy byli upaść mogli, gdyby nas Bóg był porzucił własnym siłom naszym?

Jeszcze powtarzam: że choćbyśmy Aniołom w niewinności sumnienia dorównywali, koniecznie jest nam potrzebna pokuta, przynajmniej dla okazania tego, że jesteśmy miłośnikami Chrystusowego Krzyża. Ubolewał i z płaczem narzekał S. Paweł, że w pośrzedku pierwiastkowych Chrześcian znajdowali się nieprzyjaciele Chrystusowego Krzyża; *nunc autem et flens dico inimicos crucis Christi* Któż prosię stworzyszym jest nieprzyjacielem tego Krzyża, jeżeli nie ci Chrześcianie, którzy za wygodami ciała, i doczesnymi dobrami uganiają się? którzy podług prawideł Ewangelii, życia swego urządzać wzbraniają się? którzy umartwie-

nia, i pokuty lękają się? żyć bowiem w wygodach obfitych, dogadzać zmyślności, pozwalać ciału pieśzczot, nie jest to piętnem naśladowców Chrystusa, ale niewolników świata, którzy Krzyż jego w ustawicznej mają nienawiści. Choćbyśmy się chełpili, że jesteśmy prawowiernymi, że czci godny znak Krzyża nosimy na czele, jeżeli jednak niemamy w sobie Chrystusowego Ducha, nienależemy do niego; zaś nienależąc do Chrystusa, niepodobna być miłośnikiem Jego Krzyża. Kto chce być Chrystusowym sługą, powinien dzwigać Jego Krzyż na sobie, lecz zrzekając się pokutnego życia, niewiem jakim sposobem można się okazać i uczniem Chrystusowym, i Krzyż Jego na sobie dzwigającym. Ah! nieofszakaymy się NN. Królestwo Niebieskie bez dzielney i pracowitey pokuty nie stanie się wiecznym naszym dziedzictwem, chociaż dla nas prawo-

wiernych, iest Krwią Syna Bożego zakupione. Jeżeliśmy z starzeli się w nieprawościach (co pewnie) trzeba nam pokutować, i sumnienia nasze przez godne owoce pokuty oczyszczając, bo do Nieba nie zmazanego niewiędzimy, jeżeliśmy dotąd zachowali się bez uczynkowego grzechu (o czym słusznie wątpić należy) trzeba nam i tak żyć w pokucie, bo bez pokuty prędko upadniemy, i na Błogosławioną w Niebie wieczność nie zasłużymy.

Ja NN. gdy uważnie wglądam w zbrodnie przeszłego życia moiego, całym sobą trwożę na to tylko myśl moją zwracając, iak potrafię przebłagać sprawiedliwość Boską? Gdybym ieden tylko popełnił występki, całe życie moje, choćby było naydłuższe, byłoby nadto krótkie do czynienia zań pokuty; więc cóż się zemną, stanie, gdy zbrodniom moim liczby zaznaczyć niemogę? Ty sam Boże w tym do-

czefnym życiu mściy się nademną.
Mnie grzesznika, od któregoś tyle ra-
zy był wzgardzony, i obrażony karzą
podług twojej woli, a na dzień sądu
twego nieodkładay twej zemsty. Oto
stawię się przed tobą Panie iako
gwałciciel twego Świętego prawa,
iako nieprzyjaciel twej chwały, iako
niewolnik moich pożądliwości, iako
pokutnik obłudny, iako buntownik
przeciw łaskom, i natchnieniom two-
im. Oto rzucam się do Najsświętszych
nóg twoich wyznając szczerze moje
zbrodnie, i poddając się chętnie pod
chłosty, które mi z swej dobroci wy-
znaczył. Zgrzeszyłem, wyznaię, iż cie-
bie Boga mego tyle razy obraziłem.
Zasłużyłem na sprawiedliwy wyrok
potępienia, jeżeli niewyrzysz na mnie
okiem miłosierdzia swego. Nie jestem
godzien, abym się mieścił w liczbie
synów twoich, dożyć mi będzie Oy-
sze litościwy, abys mię umieścił mię-

dzy sługami twemi, tylko mi dobro-
tliwe przyrzecz win moich odpuszcze-
nie. *ſam non ſum dignus vocari filius*
tuus, ſed fac me ſicut unum de merces-
ſanarius tuis. (k) Amen.

(k) *Lucæ 15.*





KAZANIE

O POTRZEBIE DOBRYCH UCZYN-
KOW NA NIEDZIELE WTORĄ
ADWENTU.

*Oto ja posyłam Anioła mego przed obli-
czem twoim, który zgotuje drogę twą
przed tobą. Matt: 11.*

Zycia niewinność, i poświęcenie się
na usługę Bogu, tak milemi w oczach
Zbawiciela czyniły S. Jana Chrzcicie-
la, że go podług świadectwa dzisiejszey
Ewangeliy przed całą ludzi rzeszą mia-
nował Aniołem gotującym drogę jego,
do uzupełnienia ludzkiego zbawienia
przedsięwziętą. Zgotowanie tey drogi
rozumieją się owe przestrogi, które Jan S.

dawał ludowi o przychodzącym na świat Zbawicielu, owe iego nauki przyprowadzające lud do godnego przyięcia obiacanego przed wieki Mefsyafza, owe przepowiedanie Chrztu pokuty dla zgładzenia grzechów, iako naypierwszey zawady do pozyskania skarbów łaski, mających się otworzyć przez Syna Bożego; owa przykładność życia, i iego gorliwość o zbawienie bliźnich, nad któremi się kray cały zastanawiał. Łaska Boska którą Jan S. jeszcze w żywocie swey Matki został obdarzony, dała mu poznać szacunek tego zbawienia, którego sprawcą, już zostawał Chrystus, a przeto, aby się go stał godnym, od samego dzieciństwa w usłudze Boskiej, i wprzymnażaniu dobrych uczynków, ćwiczył się.

Przykład to dla nas, i nauka arcy zbawienna NN. koniec, na który jesteśmy stworzeni, podług wiary nieinny jest, tylko chwalić Boga, i starać się o zba-

wienie dusz naszych, lecz do niego i
 naczey dōyść niemożemy tylko ̇wi-
 cząc się w dobrych uczynkach; i cho-
 ciał JEZUS Chrystus przez mek̇ i
 śmierć swoi̇ wyśłużył nam wieczṅ w
 niebie szczęśliwość, iednakże chce, aby-
 śmy oney stawali się godnemi, i iż so-
 bie wyśłużyli przez dobre uczynki; ile
 my, którzy się znamy do przewinień, i
 grzechów uczynkowych, na których zgła-
 dzenie, gdym już wam przełożył po-
 trzebę pokuty, dzisiaj mówić będę o
 dobrych uczynkach czyli zaśludze na
 szczęśliwą wieczność, abyśmy onych
 uznawszy potrzebę, starali się o ich po-
 mnożenie dla przypodobania się temu
 Panu, przed którego sądem zewszyst-
 kiego, ścisły będziemy musieli zdawać
 rachunek, i którego przyście w dniu
 ostatecznym świata ninie z Kościołem
 rozpamiętywamy. W dwóch częściach
 mówienia uiszcę się przed wami, z kto-
 rych *wfsz* ukaze nam, iż żaden prawo-

wierny (wyjawwszy niemowlęta) bez dobrych uczynków nieotrzyma zbawienia. Zga zaś odkryje nam owe błędy, dla których dobre nasze uczynki tracą Twój szacunek, i nieśtaią się godnemi zaznaczoney od Boga nadgrody.

Napełniłeś Panie łaską twoią w opowiadaniu przyiscia twego na świat Świętego Prześlance twego, udzielże i mnie teyże łaski częśćkę abym iak naydokładniey w mówił to w słuchacza mego, co jest pomnożeniem chwały twoiey, a iego potrzebnym dozbowienia pożytkiem.

CZĘŚC PIERWSZA.

Zwyczajnie w życiu Chrześciańskim dwoiaki jest dobrych uczynków rodzaj, ieden jest uczynków koniecznych, które każdy wierny pod obowiązkiem zbawienia pełnić powinien, drugi uczynków zaleconych. Jakimi są Ewangeliczne rady, których chociaż Bóg niewyciąga koniecznie od wszystkich, ale wypełniającym ie osobliwszą zrządzaią chwały

koronę. Oprócz tego pismo wszystkie dobrych uczynków rodzaie, do tych trzech zdaie się odnosić. które zamykają w sobie całość dobra, które prawowierny wypełnić jest zdolnym dowysłużenia sobie nieba, to jest do modlitwy, postu, i jałmużny. Przez modlitwę rozumiemy to wszystko, co się tylko ściąga do czci, i chwały Boskiej; przez post rozumiemy to, co się ty-cze naszej szczegulney doskonałości, naszego nad affektami, i namiętnościami zwycięztwa, naszych umartwień, i naszej pokuty; przez jałmużnę rozumiemy to; co się należy od nas bliżnym naszym, to jest wszystkie uczynki miłosierne, i sprawy miłości, które różlicznych cnot są źródłem. Nie jest iednak moim zamiarem o każdym z dobrych uczynków mówić w szczegulności, lecz tylko wogulności to onich za twierdzam: że trzeba nam w onych pomnażać się *raz* ztąd: że nam to Bóg przykazał, *drugi* ztąd: że inaczej wiecznego w Niebo nieotrzymamy błogowieństwa.

I. Niepoietę chwałę nagotował nam Bóg w Królestwie swoim, albo iak okryła S. Paweł oko niewidziało, ucho nie słyszało, ani to w ludzkie serce wchodzić coby Bóg zgotał kochającym siebie; ale ta nieźmierność chwały niebieskiej gnuśnym próżniakom, niedbalcom, i bezcnotliwym nie jest przyrzeczona; owżem JEZUS Chrystus zapewniając nas wosobach Apostołów o wieczney w Niebie nadgrodzie, pogroził nam, iż jeżeli niebędzie obfitowała sprawiedliwość nasza, to jest dobre uczynki, więcey niż Faryzeuszów, niewniydzimy do Królestwa Niebieskiego. Czegoż bowiem domaga się po nas tenże Zbawiciel, gdy mówi: *tak niechay świeci światłość wasza, przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oycę waszego który jest w Niebiech?* jeżeli nieustawicznie na to czułości, abyśmy dobremi przyświecając przykładami i uczynkami, tak w oczach Religii, iakoteż w oczach ludzi bądź

wiernych, bądź niewiernych każdemu dawali z siebie pochop do chwalenia Boga, i każdego zawiadamiali, iż iesteśmy sługami Chrystusa, uczniami iego Ewangelicznej nauki, synami prawego Kościoła, Świętym narodem, wybranym ludem, i dziedzictwem Syna Bożego? Czyliż nam do spraw chwalebnych czynienia, oprócz nakazu, nie dał z siebie przykładu? Wszakże wszystkie iego sprawy nieczym innym tchneły, tylko chwałą Ojca Przedwiecznego, i czynieniem dobrze dla ludzi, *pertransit bene faciendo*, iego Ewangelia pełna jest wyrazów zachęcających do dobrych uczynków, przyrzekających za nie nagrodę, i grożących za niedbalstwo odrzuceniem. Raz wychwala ubogą niewiaścę, ale serce prawe i chęć mającą, że dwa pieniążki do Kościelney ofiaruje karbony, drugi zaręcza Magdalenę o odpuszczeniu grzechów że iego nogi łzami pokutnemi oblewa, raz za-

pewnia o jawno grzeszniku, że się biiąc w pierś, a zpokory niepodnosząc w Niebo oczu usprawiedliwionym zostaie, drugi ubogiego Łazarza na łonie Abrahama umieszcza, raz: mądre Panny obfitujące w oley miłości i dobrych uczynków na gody Niebieskie zaprasza, drugi: chociaż podobne Panny, ale ospałe, i leniwe od swey Boskiej znajomości odrzuca. W osobie gospodarza winnicy swoiey mówi: *wexwiy pracowników, i odday im nadgodę; uczy nakoniec sposobu, iakim zgromadzać mamy bogactwa w Niebie przez rzeczy doczesne i podług: thesaurisate vobis thesauros in celo. (a)*

Innych nieprzywodząc wyrazów Chrystusa przykazujących czynienie uczynków dobrych, uważmy proszę NN. na iakie podaiemy się niebezpieczeństwo, ieżeli nasze życie w dobre uczynki nie jest obfitujące? czyż nam lękać się nie trzeba, aby na głowy nasze niezwalili

(a) Matt. 6:19-20

się ow straszny wyrok Boski, który wy-
 dan jest na nieużyteczne figowe drze-
 wo: *excidite arborem, utquid etiam terram*
occupat, (b) wytniecie te drzewo; na-
 co ma darmo zastępować miejsce na
 ziemi? Już przez wiele lat odwiedza nas
 Chrystus, spodziewając się po nas do-
 brego owocu, lecz go podobno nieznay-
 duie, gdyż wydałemy z siebie gorzkie
 tylko liście, i grzechową zgniliznę.
 Jeżeli rozkazy Boskie względem pełnie-
 nia dobrych uczynków w nas niesku-
 tkuia, czyliż nam słusznie tego niewy-
 rzuci Bóg na oczy, co wyrzucał nie-
 gdyś krnąbrnemu ludowi przez Proro-
 ka: *quid est, quod debui ultra facere vineæ*
meæ, et non feci? (c) Cóż jest, cobym miał
 uczynić winnicy moiej, a nieuczyni-
 łem? po tylu' pracach w uprawieniu iey
 podjętych, czyż niesłusznie oczekiwa-
 E łem

(b) Lucæ 13.

(c) Isaia 15.

łem po niey dobrych owoców, a ona tylko w gałęzie, i liście bezpożyteczne obfita. *Judicate inter me, et inter vineam meam.* Sądźcie między mną i winnicą moją, sądźcie niewdzięczni ludzie, czy sprawiedliwe jest na was uskarżanie się moje? niemasz tego dobra, którego bym wam nie udzielił, còżeście z tych darów i łask moich odnieśli za pożytek? czyliż nieodgrozi się z tym do nas, z czym się odgroził do rzeczoney winnicy: *et nunc ostendam vobis, quid ego faciam vineae, auferam sepem eius, et erit in direptionem.* (d) Plot, którym jest obwiedziona na koło, rozrzucę, i zostawię ją na spustoszenie. Będzie podeptaną, więcej niebędzie uprawioną, ciernie tylko i chwasty będzie rodzić, i na dopełnienie iej spustoszenia zakazę obłokom, aby na tak niewdzięczną i nieużyteczną rolę, dżdżów i rosy niepuszczały. Co by te znaczyły pogroźki, znać może ka-

(d) Ibid: c. 5.

żdy; stofuymyż ie do nas. To, coby nas usprawiedliwić, i poświęcić powinno, aż dotąd bezskutecznym zostaie. Naydzielniejszy łaski nie w nas niesprawiły dobrego, aż do dzisiejszego dnia, tylkośmy złe przynosili pożytki, i owoce; oboż lękaemy się aby nam Bóg nieuiół skutecznę pomocy, którą my czyniemy próżną, szczegulnych łask których my używamy na złe. Te zaś gdy od nas zostaną odjęte, gdy straciemy boiaźń Boską, dusza nasza beż uważnie wybie się na obiekta ziemskie, i poda się namiętnościom na rozerwanie; gwałtowne, i rozliczne starania opanuią myśl, Bóg do serca naszego chiba przez słabe, i nieczęste odezwie się pobudki, lub natchnienia, cnota się nam sprzykrzy; iarżmo słuzy Boskiej stanie się nam ciężkie, i nieżnośne, źródło łask zdawać się nam będzie, że iuż iest wyczerpane przed nami, a przy tym wszystkim,

iaakże nędzny będzie stan duszy naszej? a jednak tego wszystkiego spodziewamy się koniecznie, jeżeli jesteśmy ubodzy w dobre uczynki.

Dawno już oczekuje Bóg, abyśmy o-nemu to wypłacili przez dobre uczynki, cośmy mu winni, my jednak długu tego wypłacenie odednia do dnia, odkładamy. Zwykliśmy w fercu odzywać się do Boga z owym Ewangelicznym włodarzem, który się zadłużył Panu swemu: *miej cierpliwość nademną?* (e) a nato niehcemy pamiętać, że tenże Bóg niezawśze zwykł używać cierpliwości nad grzesznikami Chrześciańskiej doskonałości zaniedbywającemi; któż to zgadnie, azali iego ręka już niewyniosła się z mieczem sprawiedliwości na naszą niewdzięczność, i niedbałość? Dawno, mówię, oczekuje Bóg tego, cośmy z iego nakazu, i naszego obowiązku czynić

po-

(e) Matt: 8.

powinni, w spomniemyż cośmy dobrego uczynili dla Boga? owa garstka spraw naszych dobrych, czyliż z tym końcem, dla którego pełniliśmy ie, nie jest oszpecona? cnoty, w których Bóg naywięcey podoba sobie, i zaślugi, które Kościół, i Religia iak nayuścielniej zaleca, mamyż w iakimkolwiek dzieciństwie? Gdyby w niewielu momentach czaśu przyszło nam stanąć, przed Trybunałem Sędziego Boga, czyliż tak iesteśmy bogatemi we wszystko, iżbyśmy sami sobie do zarzucenia nic nie mieli? czyliż iesteśmy w tym stanie, iżbyśmy bez winy mogli zdać rachunek z naszego życia, powołania, i obowiązków? czyliżbyśmy postrzegłszy naszą w życiu Chrześcijańskim opieśzałość, i nieużyteczność niezawołali z Dawidem: *non intres in iudicium cum servo tuo*. (f) ah Panie! niewchodź ieszcze w twój ści-
sły

fly śąd z nami, bośmy dopiero poznali, że iesteśmy szczepami nietylko nieużytecznymi, ale nawet występniemi, i zepsutemi, które nadaremnie zastępowały mieysca na żyżney roli Kościoła twoiego, a przeto na spalenie są tylko zdątnemi; z tym wszystkim Panie miej cierpliwość nad nami, bo oto szlubiemy pełnić obowiązki nasze ku chwale twoiej, i w dobrym pomnażać się.

Kiedy czytamy w Ewangelii, że kubek wody ubogiemu podaney niebędzie bez nadgrody u Boga, wnośmy sobie, co za nadgrode musi nam Bóg gotować w wieczności za uczynki więkfzey wagi, które nam zawfze mogą być łatwemi, aby tylko pełniły się dla Boga, który nietak domaga się ściśle od nas czynienia dobrze, iak ludzie, którym dłużnemi iesteśmy, bo on to tylko mieć chce od nas, co czynić zmożemy. Słabość przyrodzona naprzykład, iezeli niemoże znieść ściślych i ostrzych umar-

twień, dosyć nam będzie, gdy nieskapą
ręką rozdamy iałmużnę; jeżeli dać iey
niedozwala nam ubóstwo, modlmy się z
pokorą, i w gorącości ducha; jeżeli nie-
możemy przydłuższych pilnować nabo-
żeństw, i modlitw, podnośmyż iak nay-
częściej ferca nasze, i myśli do Boga;
jeżeli nas uciska ubóstwo, lub choroba,
znóśmy cierpliwie pierwsze, a boleści
nasze, łączmy zboleściami Zbawiciela
Chrystusa, a tak zawsze będziemy w mo-
cy i sposobności czynić dobrze, na
Niebo pracować, i rozkaz Boski opo-
mnazaniu się w dobrym wypełniać.
Pomniymy na to, że żniwo odpowiada
zasiewom. Rolnik, który złe siewie na-
sienie, kąkol tylko, i chwasty zbierać
będzie, *quæ seminaverit homo, hæc &*
metet. (h) Jeżeli pełniemy sprawy cie-
mności, to jest światowe, występne,
do roskoszy tylko zmierzające, nie co
innego mieć możemy w korzyści, tyl-

(h) ad Galat: 5.

ko zepsucie. Jeżeli sieiemy w duchu, czyli żyjemy podług ducha Ewangelii mieć będziemy w korzyści życie wieczne. W tym życiu doczesnym pracować mamy na wieczność, a przy schyłku onego, oczekujemy nagrody. Jeżeliśmy żyjąc czynili podług prawideł zepsutego świata, jeżeliśmy dogadzali żądom ciała, dostaną się nam w zapłatę niaśkończone boleści, narzekania, i wieczna biada. Jeżeliśmy żyjąc podług Boga i jego nakazów zachowali życie nasze czyste od występków, od wyniosłości, od łakomstwa, od krzywdy, od bezbożności, od niedowiarstwa, &c. nagrodą naszą będzie błogosławieństwo w Niebie, które tym jest tylko nagotowane, którzy dobrze czyniąc, od Sędziego Chrystusa nazwani będą błogosławionemi. Bylibyśmy pewnie czulszemi i pilnieyszemi względem dobrych uczynków, do których nas

Bóg swoim obowiązka nakazem, gdy-
 byśmy w tym samym czasie, w któ-
 rym dobrze, albo źle czyniemy odbie-
 rali nadgodę, lub karę, ale chociaż
 Bóg odkłada i nadgodę, i karę, te
 niepowinno ani dobrych mieszać, ani
 złych w złym utwierdzać. Niech nie
 mówi bezbożny: zgrzeszyłem, i còż mi
 się przytrafiło złego? dosyć jest, że
 zgrzeszył, odda Bóg każdemu podług
 iego czynow, iako sam obiecuie, mó-
 wiąc: *ecce venio cito, et merces mea me-*
cum est, reddere unicuique secundum opera
sua. (i) Ci zaś którzy w czynieniu
 dobrze nieustają, niech nieważą się
 mówić z owemi, o których mówi Pro-
 rok: *czemuśmy pościli, a nie spoyrzałeś*
Panie, upokarzaliśmy dusze nasze, i nie-
wiedziałeś, (k) zdajesz się niewiedzieć
 o naszych sprawach, ponieważ nic się
 ukryć niemoże przed Boskim okiem;
 niech tylko trwają w dobrym aż do-

(i) Apoc: 42. (k) Jsaia 58.

końca, a na deydzie czas nadgrody, i wiecznego zbawienia, którego nikt otrzymać niemoże bez skarbu zasług, i dobrych uczynków.

CZĘŚĆ DRUGA.

Obowiązek czynienia dobrze chociaż pełnić się powinien powszechnie przez wszystkich pod utratą zbawienia, mało on jednak jest znany, i rzadki jest człowiek któryby onemu zadość uczynić usiłował. Wielu z ludzi duchem świata zarażonych powinność tę, albo z niedbalstwa opuszczają, albo nią widocznie pogardzają odwracając swoje oczy od światła, iakoby blask jego stawał się im nieznosny. Inni powodując się swoich chuci, i pożądliwości naleganiom, upędzają się za rozkoszą ciała i gdzie tylko ją znaleźć mogą, tam się spieszą w takowym zapędzie, taki żadnego sobie niezaznacza końca, i miary. Wszystkie ich sprawy pełne są nieprawości, z których się chełpią i

chłubią przed zepsutym światem, iak-
by dzieł heroiczych. Są inni, któ-
rzy wielości interesów ulegając, i cał-
kowicie doczesnym poświęcają się
staraniom, żadney swej sprawy nie-
kierują do chwały Boga, ani do swej
dużey zbawienia. Są ieszcze inni,
którzy taką zaślepiają się miłością do
dóbr ziemskich, iż im nigdy niepow-
stanie w myśli wieczna w Niebie
chwała; życie ich prawda że praco-
wite, zdaie się być w oczach ludzi
chwalebne i niewinne, ale w oczach
Boga iest nieprawe, i niegodziwe.
Sposob takowego życia pochwała, i
pod niebiosą wynosi świat zdradliwy,
ale go Bóg odrzuca, i potępia; ponie-
waż wszystkie w nim dzieła podług
wyrazów Ewangeliy, są uczynkami
ciemności. Aby życie nasze obfito-
wało w dobre uczynki, których zasłu-
gę przyrzekł Bóg uwieńczyć Niebie-
ską nagrodą, trzeba nam konie-

cznie mieć wiarę, nadzieję i miłość, gdyż iako bez wiary niemożna podobać się Bogu, bez nadziei ku wieczney nadgrodzie do czynienia dobrze niemożna się zagrzać, i zachęcić, tak bez miłości nie doskonałego, nie Stwórcy przyjemnego niemożna wykonać; z tąd idzie, że kto się niepomnaża w dobrych uczynkach, prawem Boskim i Ewangelicznym przepisanych, ten niema żywey wiary o Bogu i prawdach odwiecznych, niema nadziei cieszenia się z Chrystusem w Królestwie Niebieskim, niema miłości ku bliżnym, niemając zaś tych cnot naygłówniejszych, iakoż można spodziewać się zbawienia? z tego to powodu S. Piotr Apostoł pierwiastkowych upominał Chrześcian, aby usiłowali powołanie, i wybranie swoje zapewniać przez dobrą uczynki: *satagite, ut per bona opera certam vestram vocatio-*
nem,

nem, et electionem faciatis; (k) gdyż bez dobrych uczynków ani się wiara ostać, i ocalić, ani nadzieia wskrzesać, i powiększać, ani miłość skutkować, i być dzielną w nas niemoże.

Jle jesteśmy wiarą i Religiją Jezusa Chrystusa obdarzonemi, i oświeconemi, cieszymy się z tego, że jesteśmy Synami Bożemi, iego nas sobie przywłaszczeniem zaszczyconemi, iego współdziedziectwa w Niebie oczekującemi, iego Boskim światłem objaśnionemi, nadzieją osiągnięcia go wytu-
czonemi, z iego naturą przez wciele-
nie, z iego zasługą przez Krzyż i mę-
kę, z iego duchem przez łaskę, z ie-
go Kościołem przez Chrześc., z iego
ciałem przez Sakrament ołtarza złą-
czonemi, że jesteśmy przedwiecznego
Oycą synami, Chrystusa współ-dzie-
dzicami, i częstkami tego Kościoła,
którego Syn Boski jest głową. Z tych

(k) 2. Petri 1.

to mówię własności, darow, szczodrot,
i przywileiow cieszymy się i cheł-
piemy; ale śmiało mówić mogą że
te szacowne tytuły nieuczynią nas
świętższymi, ani zbawienia duszy
godniejszemi, ani na Sądzie osta-
tecznym niewiśniejszemi, ieżeli w
dobre uczynki obfitować niebę-
dziemy. Bez nich wszakże Jmie Chry-
stusa, pod którego hasłem żyjemy i
do wieczności dążemy, iest dla nas
zawstydzeniem. Ewangelia, którey
prawidłami mamy się urządzać iest
naszym potępieniem, Oyciec przed-
wieczny nas się wyrzeka, wiara, kto-
ra iest życiem naszym nietylko w nas
iest niepłodną i bez owocu, ale na-
wet umarłą. Bez nich powołania i
wybrania naszego pewnym uczynić
niemożemy; bez nich niemamy żadne-
go prawa, ani nadziei do szczęśli-
wości przyszłego życia; bez nich ie-
ste-

Ieśmy suchem i tylko na spalenie godnym drzewem, tak dalece, iż samo zaniedbanie dobrych uczynków dosyć zdolne iest do odrzucenia nas od Królestwa Niebieskiego, bo do osiągnięcia go niedosyć iest żadnych niepopelnąć występkuw i grzechów, któreby godnemi były kary, ale nadto, trzeba koniecznie z bogacić się w dobre uczynki, i zasługi, któreby war-te były nadgrody.

Niezasadzaymy się więc natym, że iesteśmy Chrześcianaми do Nie-ba przez powołanie przeznaczonemi, i wiarą Boską oświeconemi przytym wszystkim zbawienie nasze iest niepewne, ieżeli na mieyscu dobrych uczynków nieprawość i grzech wżyciu naszym krzewić się będą. Ah! godności, bogactwa, dowcip, fzlachetność, iakże nie użytecznemi iesteście do zbawienia narzędziami? Sama prawdziwa cnota iest drogą, która

prowodzi do Nieba, zaś z pomiędzy was żadne nikogo iefzcze nieuczyniło przeznaczonym do błogosławioney wieczności. Czynicie ludzi Xiążętami, Panami, i Królami na ziemi, ale żadnego niemacie szacunku ani dzielności w Niebie. Zaśluga tylko, która z dobrych uczynków bierze swoy początek, i wzrost ma cały, tam swoje względy i wziętość. Na sądzie Boskim nie szlachectwo, nie rozum, nie dostatki uwieńczone będą chwałą, lecz dobre sprawy, chwalebne uczynki, i doskonała cnota. W ten czas każdy, choćby naysłabszy, naysłabszy, i naysłabszy u świata, aby tylko w zbawienie i pobożne dzieła obfity, w pełności wesela zawoła: *reposita est mihi corona iustitiae, quam reddet mihi Dominus.* (m)

Wierzcie mi NN. że Chrześcianin bez dobrych uczynków szczytający się wiarą, niema w sobie ducha Religii;

(m) 2. *Timot.* 4.

bo pytam się z S. Augustynem: co jest prawdziwa wiara? i co jest wierzyć w Boga? jest to kochać to, w co się wierzy, dążyć do tego, co się wierzy, i łączyć się z mistycznym ciałem Jezusa, słowem: mieć tę wiarę, która przez miłość działa; a tak aby wiara była czynną, potrzeba miłości i dobrych uczynków w skutku, *affectus mentis*, & *effectus corporis*; bez tey bowiem miłości, która ożywia wiarę, i bez tych uczynków, które ją uzupełniają, ciało będzie bez kształtu, i dzieło bez doskonałości, albo iak mówi S. Jakób Apo: *wiara jeżeli niema uczynków, umarłą jest sama w sobie* (n) Dobrze jest wierzyć że Bóg jest, aleć i szatani wierzą, i lękają się, gdy iednak przy tym lękaniu się i drzeniu przed Bogiem, onegoż nie Kochają: tym samym są nędznieyszymi. Chrześcijańskiej doskonałości stopnie te są nie roz-

F

(n) *Jacob: C. 2.*

dzielne: Wiara, nadzieia, i miłość. Wiara bez dobrych uczynków znayduje się w piekle, miłość zaś w Niebie tron sobie ma zgotowany, błogosławione przeto iest złączenie się wiary z miłością, i dobrymi uczynkami, które iest częstką Chrześcianina za pomocą łaski pracującego na to, aby i piekła uchronił się, i na Niebo zasłużył.

Z tych więc wszystkich uwag wnosimy sobie: iż ieżeli staranie się o dobre uczynki iest nam zalecone wyraźnym Boga nakazem, ieżeli bez dobrych uczynków ostać się w nas, i ocalić nie mogą, wiara, nadzieia i miłość, bez których cnot zbawienie iest niepodobne, iakaż więc wynika potrzeba pomnażania się w tych zasługach i dobrych uczynkach, które nam przepisuie Ewangelia, które uwielbia Kościół, i które są drogim skarbem Chrystusowej Religii? Znamy my wprawdzie konieczną onych potrzebę, chełpiemy

się częstokroć onemi, żądamy przez
nie wysłużyć sobie zbawienie, lecz
ponieważ w czynieniu onych rozli-
czne popełniami błęły, zastanówmyż
się ieszcze nad tym w drugiej uwadze.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zycie, przez które do świętobliwości
dążyć powinniśmy, iest szukać Boga
we wszystkich sprawach naszych, i u-
wielbić go w dziełach iego. Chwalić
Boga, a niekochać, byłaby obłuda,
a nawet i miłość któraby nas do chwa-
lenia Boga nie wprowadzała, niebyła-
by bez podeyrzenia. Z tej przyczyny
Pisno S. oboie to łączy, gły i miło-
ści naszey w czynieniu cożkolwiek dla
Boga, i chwały w czynieniu Boga dla
nas domaga się. Żąda Bóg, abysmy go
w sprawach naszych kochali, i chce,
aby w dziełach swoich był od nas
chwalonym. Ale postępujemyż sobie
po-

podług tych prawideł? odbywając nasze powinności czyliż nie żądamy bardziej samym sobie zadofyć uczynić, aniżeli podobać się Bogu? Daymy to, że powierzchne dobre uczynki pomnają Boską chwałę, lecz ieżeli w nich nie Boskiey, lecz naszej szukamy chwały możemyż się od Boga wieczney spodziewać nadgrody? nie przestawamy w ten czas na ludzkiej nadgrodzie, ponieważ u ludzi szukamy dobrego o nas rozumienia i pochwał. Za dobry uczynek, który czyniemy iawnie przed światem, i który ma w sobie dzielność zbudowania bliżnych, może nam Bóg wyświadczyć doczesne dobro iakie, ale próżność, która się zwykła wkradać w nasze choć najlepsze uczynki, nikiżemni nam załugę względem wiecznego błogosławieństwa.

Chęć przypodobania się ludziom przez dobrą sprawę, naprzykład iakmużnę, albo ią poprzedza, albo z nią się łączy,

albo poniey następuje; ieżeli następuje po niey, zasługa nasza iest biespieczną, i swoy ma szacunek, bo w ten czas czyni się dobrze z przyczyny tey, która dobre dzieło wdzięcznym czyni przed Bogiem, ieżeli zaś próżność dobre dzieło poprzedza, i szczegulnie dla niey ono się pełni, cała nasza zasługa ginie, bo nie pochodzi z tey pobudki, która też nasze dzieło acz dobre poświęcać powinna, i iuż w ten czas dobry uczynek dzieie się za powodem iedynie próżney chwały; ieżeli ieszcze próżność łączy się z dobrym dziełem, zasługę iego czasem odbiera, czasem zostawuie; odbiera, ieżeli w przeciągu dobrze czynienia sama tylko chęć podobania się ludziom zarządza nam, i do tego nas przywodzi; zostawuie, ieżeli dobry pełniemy uczynek, i kończemy go za pobudką samemu podobania się Bogu, chociaż z tego cieszymy się skrycie w sobie, iż i ludzie są widzami dobrej na-

szej sprawy. Próżne to upodobanie szkodliwe jest w prawdzie, ale nie jest pierwizną przyczyną dzieła, któreśmy rozpoczęli, które pełniemy, i które kończemy, lecz dla przypodobania się Bogu. Ani też bojaźń próżności ma przemagać nad potrzebą czynienia dobrze; gdyż sam zbawiciel mówi: tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oycę waszego, który jest Niebiesiech; w czynieniu dobrze dosyć jest oprzeć się chęci podobania się ludziom, albo jej zaniedbać, a potrzebę uskuteczniać, a tak z zaślugi naszej nic nie utracimy, którey stać się godnym każdy dobry uczynek. Gdy czynimy dobrze, i pracujemy nie podług końca naszej powinności, tracimy pożytek i nic nie wyśługujemy, iako mówi Pismo *viri divitiarum nihil invenerunt in manibus suis*. Ci nawet ludzie, którzy w dobre uczynki zdają

się być bogatemi, to jest umieszczeni w tych stanach, w których wiele sobie mogą wyśłużyć u Boga, po wielu pracach, i usiłowaniach częstokroć nie niekorzystali, *nihil invenerunt in manibus suis*; po wielu rozdanych jałmużnach, po wielu miłosiernych uczynkach, po wielu wypełnionych obowiązkach, po wielu gorliwych o zbawienie bliźniego pracach, po wielu odprawionych nabożeństwach, wytrzymanych postach, po dietych umartwieniach, przyjętych SS. Sakramentach, częstokroć bez korzyści zostali, *nihil invenerunt in manibus suis*, gdyż Bóg to tylko, nadgradza, co się dzieje z miłości ku niemu, i ku chwalebnemu końcowi. Najświatleysze nasze dzieła, jeżeli się niepełnią dla Boga, omylą nas w nadziei o wieczney nadgrodzie; naypracowitsze zasługi niepłatnemi zostaną, gdy do opacznego zmierzać będą końca. Wiemy że trokliwość Marty w przyimowaniu Chrý-

stusa świętą była, bo przyjmowała go z tym względem, który mu należał, a iednak Zbawiciel znalazł to w czym ią przestrzegł, mówiąc: *Marto troskliwa jesteś i frasujesz się koło wielu, ale iednego potrzeba.* (o) Koniec, który sobie zaznaczała, zdaie się iż niemógł być doskonałszy i iey pobożności godnieyszy, a iednak łączyły się do niego niektóre okoliczności, które dobry iey uczynek Chrystusowego upomnienia, i przestrogi godnym czyniły. Ta troskliwość, ta ochota i prędkość, to skarżenie się na siostrę że niebyła iey pomocą w usługowaniu i pracy, tak dobremu uczynkowi odeymowały szacunek, że niemiał tey doskonałości w sobie, którą mieć powinien. W ten to błąd wpadaią często ludzie nawet niepomyśliwszy o tym. Do dobrego dzieła, które pełnią, owe przyłączaią zdrożności, które dobroć iego psuią i szpecą, oraz zaflugę

(o) Lucas: 10.

onego przed Bogiem zmniejszyają. Ci nawet Chrześcianie, którzy prawey pobożności ulegają duchowi troskliwie, a przeto nayuroczystszego zaniehbwią ią przykazu, dobrych uczynków swoich tracą: pożytek.

W dobrych sprawach ten trzeba zachować porządek, który nam przeznacza miłość, a wielu znas jest, którzy pełniąc uczynki miłości Chrześciańskiej, w obowiązkach sprawiedliwości słabieemy, i ustawamy. Jednym świadczemy wiele, chociaż im nie jesteśmy winni, drugim odmawiamy tego, co się im od nas koniecznie należy. Winniśmy niekiedy dla bliźniego pomoc, honor, łaskę, usługę, szczodrośliwość, szafujemy tym ile tylko mamy sposobności dla mądrych, dobrze urodzonych, i na stopniu godności postawionych, ale się kryjemy, i kurczemy z tym dla ubogich, uciśnionych, opuszczonych, i nam niepotrzebnych. Własnych czasem zanie-

dbywamy dzieci, i starań koło nich, a na obcą poświęcamy się posługę. Pokrewni przyciśnieni ubóstwem i nędzą, nie u nas wyplakać niemogą, a dalecy, aby nas z szczerobliwości naszej wystawiali mnogie odbierają dary i łaski. Współ Obywatel, lub współ-mieszkaniec drzwi nasze ma przed sobą zamknięte, a przychodzień, oszuft, lub Religii nieprzyjaciel pierwsze u nas znajduie względy i świadczenia. Poddani nasi i słudzy puchną i umierają z głodu, a psy i konie tuczają się i pasą do zbytku. Kosztowne stawiamy herby na Kościołach przez nas zbudowanych, a żebracy w swych kaleczeńkach czołgają się po ziemi, i pod murem czafami kończą życie bez naszej litości. W testamentach rozliczne naznaczamy jałmużny, i dobrodzieystwa, a skrzywdzeni sąsiedzi, na-
iemnicy, słudzy zostają zapomnianymi, którzy ulegając niecierpliwości w modlitwach swoich, przy odgłosie o naszej

śmierci, zamiast wiecznego w Niebie spoczynku życzą nam piekielnego więzienia. Nie NN. bądźmy pierwey czu-łemi na te obowiązki, które pełnić wini-śmy z przykazu, i potrzeby ko-nieczney, a dopiero majątek nasz od-dawamy na ofiarę szczodroblivosti.

Są niektórzy Chrześcianie, którzy wszczegulnych dobrych uczynkach, Re-ligiiy powinnościach, i nabożnych spra-wach swoich wiele zaufają, iakoby przez nie do świętobliwości i sprawiedliwości życia przychodzili, chociaż myląc się na swym rozumieniu, daleko inżemi-ś w oczach Boga. Ow naprzykład wie-rny przeciągłe czyni modły, o Religiiy, i iey Tajemnicach gorliwie, i z uszano-waniem mówi, życie swoje rozumem w wstrzemięźliwościach, i skromnością u-rządza, zbytku, żarłóstwa, pijaństwa wystrzega się, gości, aszczegulniey ubo-gich w dóm swój przyjmuje, podupa-łych na majątku, i sierot opuszczonych

potrzeby szczodrobliwie opatruie, na Kościół, i Ołtarze hojne rozdaie jałmużny. Wszystkie te uczynki chwalebne, i te iego własności zaiste dążą do świętobliwości życia; z tym wszystkim, ten że sam Chrześcianin, niech tylko tkniętym iakąkolwiek krzywdą, zawziętym pali się gniewem, nieprześląganym swych nieprzyjaciół staie się prześladowcą, złym za złe obficie oddaie, niezważając na to: że Syn Boski przykazuje mu wyraźnie, aby tym czynił dobrze, od których ponosi urazę. Człowieka tego życie chociaż się wydaie być święte, niemylnie iednak stanie się godnym odrzucenia; wszystkie bowiem chwalebne iego przymioty, które go zewnętrznie zdobią, przynoszą mu zdradę i ofszukanie. Rozumie, że w tę obfituie sprawiedliwość, którą Bóg w nim niewidzi, gdy niemasz w nim tey miłości, którą Ewangelia mieć przykazuje. Niemoże mieć żadney prawdziwey cno-

ty, bo bez miłości wszystkie cnoty i dobre uczynki martwemi są, i niepożytecznemi.

Kiedy cnotliwa niewiasta chce poznać jeżeli przypodobane Bogu prowadzi życie, niech wgląda w skrytości swego serca, i bez uprzedzenia bada się, czyli w nim prawa miłość dzielna jest, i skuteczną? umie ona być częstokroć w rządzie gospodarskim troskliwą i skrzętną, wzbieraniu pożytków ziemi pracowitą, w swej pracy ochoczą, nad działkami i czeladką czułą, ale gdy nieumie tych prac kierować ku chwale Boskiej, gdy nieumie wstrzymać swego języka od obmowy sąsiadów, od posądzeń, od owych swarliwych wrzasków, które są nie tylko obcym, i służącym, ale nawet własnym dzieciom i mężowi czynią nieznośną, pobożność iey, choćby była naywydatniejszą fałszywa jest, i zasługi niemającą; bo iey dobre sprawy

w ten czas nieożywiają się miłością Boga, i bliźniego; bo ią do czynienia dobrze w swym stanie własna tylko podżega miłość. Wielka i nadto wielka różnica jest między uczynkami temi, które się dzieją z ducha własney miłości, i owemi, które się pełnią z pobudki łaſki i ducha Religiy. Dzieła nasze tym doskonałszemi, i nas bardziey usprawiedliwiającemi stają się, im więcey oglądamy się na Boga, gdy ie pełniemy; a przeto gdy czynimy dobrze nie wynosimy się z tego, ani się wesełmy nadto, gdyż i sam uczynek chociaż dobry, wiele mieć może w sobie błędu i niedoskonałości. Sprawiedliwy Job, którego Piſmo S. ogłasza być zwierciadłem cnoty, chociaż mówi o sobie, że płakał z temi, którzy w boleściach stękali, że dusza iego litowała się nad ubogim, że nieżałował tego zebrałom, czego żądali, że nieziadł kawałka chleba ſamotny, ale go udzielał siero-

tom, że niegardził nagim, i odartym, że był Oycem ubogich i nędznych, że go bolało serce, gdy widział nieszczęśliwego, że był dla chromego kaleki podporą, a dla ślepego przewodnikiem, że każdemu wypłacał się z swych obowiązków, iednak że przy tym wszystkim lękał się, aby w tych iego dobrych uczynkach nie znalazł Bóg iakiego błędu, i wady, *verebat omnia opera mea, quod non parceres deliquenti.* (p)

Powtarzam ieszcze, że uczynki nasze dobre, iezli na naypierwszym celu nie mają Boga, i iezeli on nie iest ich końcem, żadnego szacunku, żadney miec nie mogą zasługi, ani nam do zbawienia pomogą. Zatwierdzić to można z owych słów mówiącego Apokryfisty: gdybym ięzykami ludzkiemi, i Anielskimi mówił a miłości nie miał, stałbym się nakształt miedzi brząiącey; i choć bym na ubogich

(p) Job 6. 9.

„ rozdzielił wszystkie dostatki moje,
„ i choćbym podał ciało moje na o-
„ guście katownie, a miłości nie miał,
„ nie mi to nie pomoże (r) Tak jest
„ NN. jeżeli nasze dobre uczynki,
„ dzieją się nie z miłości ku Bogu, nie
dla chwały jego, nie dla dosyć czynie-
nia za nasze grzechy, ale dla próżney
chwały, dla pychy, i własney miłości,
nie nam do Zbawienia nie pomogą.
Owšem ściągniemy na nas gniew Sę-
dziego Chrystusa, który nas upomina,
abyśmy przez skarby dobrych uczyn-
ków, wyślugiwali sobie chwałę Niebie-
ską, a nie do ziemskich przykleiali się
skarbow; *nolite thesaurisare vobis thesau-
ros in terra*; i takoby mówił: Stworzy-
łem was z niczego, i postawiłem was
w tym stanie, w którymbyście mogli
wyśluzyc sobie Niebo, do którego was
wzywam; życie, którego wam udzielił
na ten szlachetny koniec, tak długo

(r) 1. ad Cor: 13.

zachowuję, abyście mieli czas, i sposobność niecenione skarby w Niebie przez dobre uczynki sobie zakupić. Niechcieycież tego czasu marnie trawić na zbytecznych troskliwościach o ziemskie dobra. Mieycie szlachetniejszą wyniosłość, i świętą chciwość dusz waszych, i moiej Boskiej świętości godniejszą, w dążeniu do Królestwa Niebieskiego. A chociaż z natury waszey, która nic innego nie jest, tylko słabość i ułomność, zdolnemi nie jesteście do dzieł i spraw istotnie dobrych, któreby wartemi były Nieba, iednak przy moiej łasce tyle wam nadałem siły, iż gdy do otrzymania go na niczym wam niezbywa, w ręku waszych jest one osiągnąć. W ręku waszych jest całe Niebo, i wieczny los w woli waszey jest złożony; cokolwiek w nim się znajduje dla was jest, i to nieskończone dobro do was tylko iedynie na-

G

leży

leży. Co na ziemi rozumiecie być swoim, to drugiego jest, który tęskliwie oczekiwania na nie, i dla którego je zachowujecie. Wszystkie skarby, które osiągniecie w Niebie, będą na wieki waszemi, te zaś, które żądacie mieć na ziemi, będą od was odebrane. A tak niechcieście zgromadzać sobie skarbów na ziemi, ale zgromadźcie je w Niebie, przez uczynki dobre i miłosierne, przez sprawiedliwość, pobożność. &c. dla miłości i chwały mojej szczególnie A.

K A Z A N I E

NA III. NIEDZIELĘ ADWENTU
O POTRZEBIE JAŁMUŻNY.

*W poszrzodku was stanął, którego wy
nieznacie. Joan: I.*

Slepota, którą Poprzedziciel Chrystusów wyrzucał na oczy Żydom, prawdę wielką i grubą być musiała, gdy

obiecane go i oczekiwane go od wieków
Mefsyasza już mieli w pośrodku siebie
a onim niewiedzieli, już go mieli
przed oczyma swemi, a przecież go nie-
poznali, już jego dzieł cudownych by-
li świadkami, i widzami, a jednak z
jego cnót i przykładów przedziwnych
pożytku niebrali. Lecz podobno i w
pośrodku nas Chrześcian nie mniej-
sza ślepotą znaleźć się może, która tym
większego uzalania nad sobą jest go-
dna, im mniej od nas jest postrzega-
na. Wiara nas uczy, że chociaż Bóg
jest nieograniczonym i czci najgod-
niejszym, jednakże w pośrodku nas
znayduie się, ale między nami jest ia-
ko skarb ukryty, którego nieużywamy,
bo o nim nie wiemy; między nami jest
iako największe dobro, lecz go nieo-
siągamy, bo z tego szczęścia korzystać
nie umiemy. Wyznaiemy wprowadzie,
że Bóg jest na każdym miejscu, przez

swoją nieograniczoność, przez swoją wszechmocność, i przez swoją przytomność, ale częstokroć zapominamy o tym, że on ielzcze i szczegulniey iest w osobach ubogich żebraków, nędzarzów, i sierot. Kłaniamy się Bogu iako przytomnemu wszędzie, wielbiemy iego niepoiętą wielmożność, i nieograniczoność, lękamy się iego wszystko władney wszechmocności, a wiedzieć nie chcemy onim w braci naszej ubogiej, gdy kurczemy rękę na poratowanie ich nędzy i potrzeb. Słyszymy z Ewangeliy, że wyrok naszego zbawienia, lub potępienia na ostatnim sądzie będzie zależał od uczynków albo miłosiernych, albo nielitościwych, i że co wyświadczymy ubogim, samemu wyświadczymy Chrystusowi, iednakże skąpiąc na Jałmużnę nie staramy się go uczcić w żebrakach, i uczynić go łaskawym dla nas Sędzią.

Pokutę za grzechy usprawiedliwia nas przed Bogiem, ale ta nie będzie w nas dokładną, jeżeli się łączyć nie będzie z szczodroblivością na ubogich z pobulki miłości Boskiej pochodzącą. Dobre nasze uczynki wystąpią w prawdzie wieczną u Boga nadgodę, ale i te zostaną bez właściwego sobie szacunku, jeżeli im niebędzie przodkować litość nad ubogimi. Z tego więc powodu po uwagach nad potrzebą pokuty i dobrych uczynków, za konieczny dla nas rzecz sędzę, abyśmy się dzisiaj załnowili uwagą nad potrzebą iasłmużny nayskuteczniej nas sposobiącą i do zachowania się w naszych obowiązkach względem Boga, Religii, i naszego powołania, i do ziednania sobie Boskiego miłosierdzia na iego sprawiedliwym sędzie. O czym gdy mówić przedsiębiorę, z głębokości serca mego proszę cię Zbawicielu, abys mnie w mówieniu, a słuchacza mego wpoymo-

waniu potrzebną obdarzył łaską, gdyż całego mówienia nie inny jest zamiar, tylko pomnożenie twej chwały.

Przykład ow Jezusa Chrystusa, który w cudownym rozmnożeniu chleba dla zgłodniałej okazał rzeszy, wyraźnie nas uczy, abyśmy patrząc na nędzę braci naszych, wewnętrzności miłosierdzia naszego dla onych otwierali, abyśmy tym ubogimi zrządzali z nas pociechę, których Bóg przez swej mądrości urządzenie w pośrodku nas położył, i którzy w swych osobach ubogiego wyrażają Chrystusa; abyśmy podług możności oświadczali im tę miłość, której oni są godnymi. Wczym bardzo często ośmielamy nas samych, rozumiemy bowiem, że litość nad ubogimi, jest tylko aktem miłości, a niekoniecznym obowiązkiem naszym. Poglądamy na Jałmużnę iako na Ewangelię tylko radę do doskonałości sposobiącą;

nie zaś iako na przykazanie prawem Boskim obowiązane. Abyśmy tylko przekonali siebie, że wolni jesteśmy od krzywdy i cudzego majątku, już rozumiemy, że się nam godzi dobrze naszych używać na złe. Odwołujemy się do sumienia, że co posiadamy, posiadamy sprawiedliwie, a nie poglądamy na ten koniec, na który pozwolone od Opatrzności dobra obracamy. Ten to błąd zaslepia nas często, i utwierdza nas w nieczułości nad potrzebą bliźniego tak dalece, że bez gniewu niemożemy patrzeć na żebraków, albo słuchać ich głosu proszącego o Jałmużnę; a jednak wiedzieć mamy, że do czynienia Jałmużny obowiązani jesteśmy i z sprawiedliwości, i z wdzięczności, i z miłości. Sprawiedliwość obowiązuje nas, abyśmy dawali Jałmużnę z tego, co nam zbywa od potrzeb naszych. *św. Czesł. Wdzięczność* nam każe, abyśmy nieśląpili

Jałmużny za te dobrodzieystwa, któremi od Boga obdarzeni, iesteśmy,
 2ga Część. Miłość Chrześciańska nie-
 może być skuteczną inaczey, chy-
 ba litując się nad potrzebą ubogich
 braci naszych. 3cia Część, K. Te trzy o-
 koliczności gdy rozważemy należnie,
 dowiemy się w ten czas, iaka iest po-
 trzeba czynienia Jałmużny.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Cnota miłosierdzia zdaniem Świę-
 Chryzostoma iest ludziom wrodzona,
 lzy owe, które się nam toczą z oczu
 patrząc na okropne w ludziach przy-
 padki, i owe serca wzruszenia, które
 czujemy będąc widzami cudzego nie-
 szczęścia, są to szczątki owej sprawie-
 dliwości początkowej, w której nas
 Bóg ukształcił; *ad commiserationem a
 natura commoventur omnes, nihilque tam
 bonum est in humanitate nostra.* Zdaie
 się więc do zagrzania prawowiernych,

aby miłośnierni byli na ubogich braci, i skwapliwemi do czynienia Ja-
łmużny, dosyć jest przełożyć owe zle,
które się z ubóstwa po całej rozcho-
dzi ziemi, i myśli ich przenieść iuż
do okropnych więzień, w których nie-
szczęśliwi ludzie i głód ponoszą, i
niewolnicze pęta dzwigają na sobie;
iuż do szpitalow, w których złożeni
chorobą, majątnych ludzi miłosierdzia
wyglądają; iuż do owych nędznych
chatek, w których nieszczęśliwe Fa-
milie, równie pod ciężarem ubóstwa,
iako i pod wstydem wyznania, onego
stękaia. Widok ten powinienby nas
zmiękczyć skutecznie, i ow głos, na-
tury w uszach naszych ożywić, który
mówi: uczyni to drugiemu, co byś
chciał, aby tobie czyniono. Jeżeli przy
dostatkach, wszelkiego dobra ubędzie,
głód dokuczliwy cierpią, jeżeli przy
naszych zbytkach, na stroie, i sprzęty,
bracia nasi bez odzieży, frogie wy-

trzymują zimna, i floty, a w nas miłosierdzie nad nimi nic niedziała, czyliż fama sprawiedliwość obwiniąc nas niebędzie? nie bez przyczyny w piśmie Świętym Jałmużna sprawiedliwością jest nazwana, *dispersit, dedit pauperibus, justitia eius manet in saeculum*, bo gdy ubogim czyniemy dobrze, czyniemy nie już z łaski, ale z sprawiedliwości, czyniemy nie tak z miłości, którą ich kochamy, ale z obowiązku, z którego się im wypłacamy, bo im z tego nieudzielić, co nam zbywa od naszych koniecznych potrzeb, jest im czynić krzywdę, bo im tey nieświadczyć uczynności jest ich oszukiwać podług wyrazu pisma *Elemosynam pauperis ne defraudes - - reddas debitum*. (a) Święty Ambroży nie-mniejfzym być sądzi występkiem, niedać ubogiemu pożywku, który łatwo dać można, iaki wyrwać mu z rąk

(a) *Ecclesiastici* 8. *ne defraudes, neque deponas*

kawałek chleba gdzieindziej wyżebrzanego, którym się miał żywić. Wierzmy temu, że owe składy, które mól gryzie, i które oddawnego czasu w skrzyniach truchleją, nienasze są, ale tych, którzy są nagiemi; chleb ów który od naszey zostaie sytości, nie naszym jest, ale tych którzy łakną. *Famelici est panis iste, quem recondis, nudi est tunica illa, quam in conclavi servas.* (b) Czyliż przeto Bóg ma być rozumiany niesprawiedliwym, że potrzeby życia nierównie rozdziela, gdy się iedni wyfilają na to, aby z swego majątku dogodzili zbytkowi, i pożądliwości, drudzy zaś w niedostatku, wybladłą iak po ciężkiej chorobie okazują cerę? Czyliż rozumiemy, że dla majątnych tylko są ma szcudroblliwość, zaś dla ubogich cierpliwość od Boga jest przeznaczona? Czyliż obdarzeni będąc od Nie-

(b) Ser. 118.

ba innośćwem dostatkw sądziemy, że nieieścieśmy winnemi, gdy poświęcając ie własnemu sercu na ofiarę, i własney chciwości, ukrywamy ie, abyśmy się sami cieszyli, a ubogim bliżym onych nieudzielali? O! co to za niesprawiedliwość? co za chciwość? co za obrzydłe łakomstwo? co za okrucieństwo to zgromadzać ufilnie, to piełęgnować z przywiązaniem, w tym szukać nasycenia, co z prawa Boskiego i naturalnego iest nienaszym, ale ubogich braci naszych? *famelici est panisista quem recondis, nuli est tunica illa, quam in conclavi servas.*

..Majętni Chrześciance, którzy odwracacie swe oczy, aby niepatrzyły na nędzę ubogich, wiedzcie o tym, że to współmożenie, którego im odmawiacie, prawdziwym iest długiem, który na nas wkłada Opatrzność, pod tym bowiem wyrazem Duch S. nakazuje wam Jałmużnę: *redde pauperi de-*

bitum. Wyświadczenie jałmużny, nie jest dzieło dobrej woli, nie jest prostej dobroci, albo samej ludzkości uczynek, ale sprawiedliwości dośyć uczynienie. To co podzielacie między ubogich, nie jest to z funduszu dóbr waszych, ale jest z skarbu Boskiej opatrności. Ręce wasze nieco innego są, tylko strumyki Jałmużn, których Boska Opatrzność jest źródłem; więc gdy trudnicie, aby te strumyki nie płynęły na ubogich, ale tylko na wasz pożytek, i zbytek, odwracacie je od naturalnego biegu, a skrapiając niemi owoce swych nieprawości, otwarcie grzeszycie przeciw sprawiedliwości. To skąpstwo, dla którego załżacie cząstkę dóbr waszych, które Bóg chce rozdzielać ubogim przez ręce wasze, wyraźną jest niesprawiedliwośćią, ponieważ Jałmużnę, która skąpstwu jest cnotą przeciwną, sam Chrystus nazywa sprawiedliwośćią.

mówiąc: *patrzcie, abyście sprawiedliwości waszey nieczynili przed ludźmi (c)*
Zbiór chciwy kradzieżą jest, gdy przez niego bracia nasi stają się ubogimi, bo się to sobie przywłaszcza niesprawiedliwie, co się im należy. Skrzętność zbyt uczynna w ocaleniu majątku kradzieżą jest względem ubogich, bo się to im odmawia, i nieślusznie zatrzymuje, co im do życia konieczne jest potrzebnego, Ten ubogi, któremu niestaie żywności, odzieży, pomocy, czyliż równie nie jest dziełem Stwórcy Boga, iak i my? Czyliż Bóg niema wypełniać swych urzędzeń względem niego iako Stworzyciel? Bóg spuszcza się na nas marnotrawnych, a my jesteśmy jego namieśnikami, więc wtym obowiązku z samej sprawiedliwości mamy się uiszczać, który na nas wkłada, abyśmy brata naszego w potrzebie wspomagali,

żywili, i odziewali; inaczey ścisłego rachunku będzie się od nas domagał z tych dóbr, których nam do sprawiedliwego powierzył szafunku. Maiątek nasz iest składem Boga, który przez nas przesyłanym być powinien do rąk ubogich. Dobro doczesne czynszem iest na bogatych i majątnych Chrzecian włożonym, którego iezeli w osobach ubogich żebraków nieopłacają Bogu, nie są sprawiedliwemi. Woła nieieden z naszych braci, albo dotkliwym z mierzony głodem, albo przenikliwym udręczony zimnem, albo niewolniczym obarczony żelazem, albo rozgnieciemi obfypany wrzodami, i ranami, albo po utraceniu władzy w nogach czołgający się po ziemi, woła mówię nieieden słowy Proroka: *extende manum tuam inopi, et carne tuam ne despexeris*; (d) wyciągnij rękę twoją dla ubogiego, niedopuszczay

umierać głodem żadnego niemającego sposobu, uzał się nad nagością, nad niewolą, lub nad kalectwem brata twego, nie pogardzay nim dla tego, żeś iest ustroniony bogato i wymyślnie, że bankietujesz hojnie, że paradyujesz do zbytku, że zastawiasz stoły wybornie, że służyysz pożądliwościom swego ciała aż do z mordowania, *carnem tuam te despexeris*; chociaż ia zwoli Boga nam ludziom niedościgley w tych kalectwach, w tych chorobach, w tey niewoli, w tey nagości, w tym upodleniu nędzne prowadzę życie, chociaż ia u wyniośłego i okrutnego świata w prześladowaniu zostaie, chociaż ci się zdaie być niegodnym twego współczuństwa, względu, twej miłości, twej hojności, iednakże bratem twoim i ciałem iestem, iednegoż z tobą mam w Niebie Ojca, w iedney z tobą urodziłem się Ojczyźnie, współziomek twój iestem, współobywatel, a może ieszcze i współkrewny, nie pogardzayże mną, nie odma-

wiaj mi swej pomocy. Spódyrzy na mnie litującym się okiem, niech się wzruszy do miłosierdzia nieużyte serce twoie nad moją nędzą, i nieszczęśliwym zewszęch miar stanem; lzy moje to przynajmniej niech u ciebie wyżebrzą, i wymogą, co niejuż od zwyczajnych potrzeb, ale co ci od rokoszy, od wyniośłości, i od zbytku zostaje, *carnem tuam ne despereris*, wszakże tobie, iako majątnemu, i do dzierżawy obfitynych dobr od Boga przeznaczonemu poruczony jest ubogi, i dla sieroty masz być współpomocicielem, *tibi derelictus est pauper, orphano tueris adiutor*; (e) wszakże tobie Bóg przykazuje, abys szczerobliwą otwierał rękę potrzebnemu, i temu ubogiemu, który na iedney ztobą przemieszkiwa ziemi; *ego præcipio tibi, ut aperiās manum tuam egeno, et pauperi, qui tecum versatur in terra.* (f) Takowe, lub tym

H po-

(e) Psal: 9. (f) Deuter: 15.

podobne głosy częstokroć uszu naszych dochodzą, my jednak twardsze nad kamień nosimy w sobie ferce. Na zarowanie ubogiego nędzy nic obmyślić niemożemy, bo nie chcemy, a na to, co nas częstokroć wyzuwa z cnoty, co nas podżega do grzechu, co nas obrzydłemi czyni w oczach Boga, Religii i ludzi, aż nad to wystarcza, bo sobie w tym śnakuiemy. Jestże to Chrześcijańska sprawiedliwość?

Jeżeli chcemy nauczyć się, cośmy powinni na Jałmużnę obracać, dosyć jest rzec: że cokolwiek nam zbywa od naszych potrzeb życia, i kondycji naszej przyzwoitych, wszystko to jest materją Jałmużny; a przeto wszystkie przywiązanych do doczesności, i do świata odtrzucając wycieczki, zbytkiem to nazywam, co się wydaie na uciechy miękkiego życia, zbytkiem to nazywam, co się traci na gry azardowne, zbytkiem to nazywam, co się obraca na marno-

trawstwo i rozrzutność, zbytkiem to nazywam. co się hoynie wyfypuie na wyniośłość, na widowiska, na stroie, na wżeteczność, i na pijaństwo. Gdyby Chrześciane weyrzawszy na swe powołanie wyrzekli się rokoszy i uciech, które im przepisuia prawidła rozwieżłego świata, o! iakby obszyrny znaleźli u siebie majątek na zaratowanie ubogich! co się wydaie na przepyszność w pokarmach, napoiach, ozdobach, a ieszcze nad kondycyą, co się traci na kuglarzów, i szulerów, co się oddaie na książki i piśma miłosne, gorszące, Religią potwarzające, wiarę ludziom z fere wydzierające, wszystko to dostarczającym byłoby składem dla ubogich, i potrzebnych; ale że duch świata we wszystkim nami rządzi, a nie duch Religii, i Ewangeliy, przeto kuglarz, lub komedyant więcey u nas zyskuie przez iedną godzinę, aniżeli ubogi żebrak

Ha... przez

przez rok cały. *Nulla defunt histrionibus, et vix necessaria habent pauperes.* (g)

Zdaie nam się, że nic niemamy nadpotrzebnego, nic zbywającego, lecz co tylko posiadamy, i w czym zbytkuujemy, rozumiemy fałszywie, że to nam koniecznie jest potrzebno; lecz gdyby tysiące ubogich, opuszczonych sierot, i chorobami złożonych staneły w oczach naszych, którzy żadnego wporatowaniu swoiey nędzy nie mają sposobu, pokazaliby nam te zbytki nasze, które sprawiedliwie są ich należnością, pokazaliby nam, że więcej mamy litościwego serca do psów, koni, i innych bestyi, aniżeli do swoich współbraci w Jmie JEZUSA Chrystusa proszących; rzekliby nam z S. Bernardem: nam to odiełście niesprawiedliwie, coście na niepożyteczne ofiarowali wydatki, naszą to było częstką coście stracili przez karty, przez ambicyą, przez zawziętość, przez

(g) S. Chrystos: Ser: ad Pop: Antioch.

niegodziwe pieniactwo, przez żądzę honorów; do nas to należało, co wam zabrały szynkownie, malowidła, mody, bezwstydną miłość, i pożądliwość rokoszy. O! co to za okropny przedział! co za różnica między majątnemi, i ubogiemi! z iedney strony widzieć samo dobro, obfitość, weselości, uciechy, gry, i rozrywki bogatych, z drugiej zaś patrzeć się na nędzę, na głód, na nagość, na opuchłość, i śmierć braci ubogich! prawdziwie w tym razie jesteśmy podobni do owego nieludzkiego Achaba Króla, który w czasie ciężkiego głodu, i suszy, coby miał naradzać się o frzodkach ratowania swoich poddanych, drogie życie z nędzy utracających, to on się troszczył, aby jego konie, i muły bez ziół, i trawy niewyzdychały. *Si forte possimus invenire herbam, et salvare equos, et mulos, et non penitus iumenta pereant.* (h) Król ten okrutny otoczony zgrią lu-

(h) 3. Reg: 7.

dzi już napół od głodu umarłych, słabym głosem chleba proszących, ani jednego niewyrzekł słowa na ich pociechę, a na utrzymanie w życiu bydła, aż nadto troskliwym stał się. Widział na drogach, i ulicach chwiejących się poddanych, i do trupów podobnych, widział ich po polach pełzających dla wyzkania jakiego posiłku, serce jego jednak tym widokiem nie wzrusza się, a nad bestyami toż jego serce miękczy się i lituje. Niedalecy podobno i my jesteśmy od okrucieństwa i nie ludzkości Achaba. Widziemy po ulicach wśród braci naszych w Chrystusie dla swych ran, i kalectw czołgających się, widzimy w czasie głodnym i wiosnowym poddanych pełzających po polach, aby choć jakim zielskiem nędzne przedłużyć życie, oddaemyż im sprawiedliwość, przez zaratowanie ich nędzy? Ah! u nas wten czas w myśli troskliwość, a w sercu czułość nad

flayniami, pfiarniami, pałacami, poia-
zdami, i innemi zbytkami, które mimo
użytku dla współcześnieſtwa, ſamey wy-
nioſſości, i chluby bywają owocem, a
chociaż ratować, i wspomagać onych
winni ieſteſmy nietylko z ſprawiedliwo-
ści, ale i z wdzięczności: o czym.

C Z Ę S C D R U G A.

Nierozumieymy NN. ażeby Bóg miał
zapomnieć o ubogich przeto, że im uiół
bogactw, naznaczył on ich potrzebom
częſtkę. Bogaty niewięcey ma prawa do
tych dóbr, które poſiada nad ubogiego,
który nic niema w ſwych ręku. To Bóg
czyni z doczeſnemi dobrami względem
ludzi, co uczynił z ziemią względem
gwiazd wpływających do iey urodzaiów.
Jeżeli kray który ieſt zimny, ten Stwór-
ca opatrzył laſami, jeżeli ziemia ieſt
gdzie ſucha, tam częſte zdarzają ſię de-
ſzcze. Tak też gdy ſą ludzie bogaci,
mają w poſrzedku ſiebie ubogich. Je-

steśmy bogatemi? z czyiegoż to daru? i dla kogo? czyliż nas Bóg obfypał dobrami, abyśmy naszym tylko dogadza-
li pożądliwościom, a tym czasem tyle ludzi, aby w nędzy życie swe prowadzi-
li? gdzieżbyśę podziela Boga naszego Opatrzność, i mądrość? niemylna to jest prawda, że Bóg iako rzędca Naywyższy całego świata, nieinaczej nam nadał
dobra doczesne, tylko abyśmy wspomaga-
li braci naszych ubogich, i iemu się za też dobrodzieystwa tym sposobem wywdzięczali. Tak czynił ow wielkie-
go przykładu mąż Tobiasz, który zostając z współ-bracią wniewoli, nietylko będących w więzach codziennie odwiedzał, ale i majątkiem swoim podług możności uboższych od siebie wspomagał, gdy iednym dostarczał pokarmów, drugim sporządzał odzienia, innym czynił pogrzeby. Mąż ten cnotliwy, chociaż niewiele majątny czując się być zbliżającym do śmierci przyzwawwszy do sie-

bie Syna swego tak upominał: *Ex substantia tua fac eleemosynam* (i) Synu: iuż ia wkrótce zakończę dni życia mego, przeto mam ci rzecz iedną wielce potrzebną opowiedzieć, ktòra będzie dla ciebie ostatnią moią nauką, przestrogą, i upomnieniem, tą się rządź, tey strzeż, tey nigdy z pamięci i serca twego nie wypuszczay, a ta iest: *czyń jałmużnę*. Tego się tylko wystrzegay, abyś iey niedawał z majątku złe i niesprawiedliwie nabytego, daway ją z własnego dobra, którym cię Bóg opatrzy, o toż zawdzięczając iego ku tobie dobroć daway jałmużnę, i niechciey odwracać twarzy twoiey od żadnego ubogiego, a tak ślania się, że i twarz Pana od ciebie się nieodwróci. Ale podobno myślisz: iak każdego zdołasz opatrzeć, gdy twòy niewystarczy majątek? otoż ci mówię: iak zmożesz, tak bądź miłosiernym; *quomodo potueris, esto misericors*. Jle ci twòy majątek bę-

(i) Tob: 4.

dzie wystarczał, czyń jałmużnę. *Jeżeli wiele dać możesz, daj nieśkopo, jeżeli mało mieć będziesz, udzielaj i z tego, co możesz.* Czyńże tak nietylko sam, ale i Synów swoich tak czynić nauczaj, i im nakaz, aby czynili sprawiedliwość, i jałmużnę. *Filiis vestris mandate, ut faciant iustitias, et eleemosynas.* O! iak to uymiający, a razem i zawstydzający jest przykład dla nas, którzy rozumiemy, że bogactwa, których nam udzieliła Boska Opatrzność famych nas tylko tuczyć mają? którzy rozumiemy, że do żadney za nie wdzięczności Bogu nie jesteśmy obowiązani? którzy rozumiemy, że nie nieprzewiniamy gdy ubogich, i żebraków od naszych stołów i domów odpędzamy?

Dobra te ziemskie, które nas częstokroć czynią hardemi, wynioślemi, rokosznicami, od kogoż nam są dane, jeżeli nie od Stwórcy? iakoż więc będziemy się mu zato wywdzięczać inaczej, jeżeli przy wygodnym i pie-

skliwym do zbytku życia, ogarnie nas
owe łakomstwo, które zatwardza serce
na głos, i płacz ubogich bliźnich.
Kiedy się chcemy przypodobać Kró-
lowi, z którego łaski płyną na nas
bogactwa, czemuż to ięgo braci, ię-
go dworzanom, ięgo sługom wyświad-
czamy gościnność, ofiarujemy podar-
ki, szanujemy uprzeymie, poczytuie-
my się za szczęśliwych, gdy do na-
szych wstępują domów? oto dla tego,
że przez te nasze grzeczności i dary
usiłujemy nietylko zapewnić Monar-
chę o naszej ku niemu wdzięczności
za dobrodziejstwa, ale tym sposobem
żądamy go sobie uiąć, i zniewolić do
świadczenia nam łask, i faworow dal-
szych. Czemuż przecie niemamy w
sobie tey czułości względem Chry-
stusa, który będąc Bogiem opatruie
nas dobrami, i majątkiem czy przez
obfyrne pola, czy przez wielkich
dobrodzieiów, czy przez talenta i

rozum? Czemuż to iego braci i slug, to iest ubogich nieprzyimuiemy do domów naszych, załuiemy dla nich żywności, odzienia, pomocy, opieki, odwracamy od nich twarze nasze, tkliwemi i grubiańskimi łaianiami i słowy odprawuiemy ich od nas? Takż to Bóg w sercach naszych za swe dary wdzięczność znaydować powinien? tymże to sposobem używać darów Opatrzności przystoi na Chrześcian?

Ah! obmierżłe Bogu i ludziom łakomstwo! ty to iesteś nieludzkim sprawco, że Chrześcianie stają się Stwórcy swojemu, i naywiększemu dobrodzieiowi swemu niewdzięcznikami, braci swym ubogim okrutnemi, sami sobie nieprzyiaznemi! ty to sprawuiesz, że utracamy pamięć na dary Boskie, na obowiązki Religii, i na własne nasze dobro! bo chociaż wiemy, że kto potwarza ubogiego, urąga Stwórcy iego, a ten go czci, kto się

lituie nad ubogim, (k) chociaż wiemy, że Religia czysta i niepokalana u Boga i Ojca ta jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ich utrapieniu (m) chociaż wiemy, że ona jest, to jest jałmużna, która oczyszcza grzechy, i znayduje miłosierdzie, i życie wieczne, (n) chociaż wiemy, że błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia doskapią, (o) iednakże chciwość nasza wiadomość tę nieskuteczną w nas czyni. W osobach ubogich żebraków żałując im kawałka chleba, lub grosza urągamy Stwórcy Bogu, kalamy czystą i niepokalaną Religiją naszą, niedbamy o odpuszczenie grzechów, o życie wieczne, i o miłosierdzie Boskie na strasznym iego Sądzie. Uważaymy to dobrze NN. czy nie tam są złożone serca nasze, gdzie są skarby nasze? z jakimbyśmy to męstwem opuścili doczesność dla Chrystusa, kiedy cząsteczki oney dla miłości, i wdzięczności ku nie-

(k) Prover: 14. (m) Jacob. c. 1.

(n) Tob: 12. (o) Math: 6.

mu udzielić ubogiemu odmawiamy? iakbyśmy to Jezusowe ubóstwo przyodziali na siebie, kiedy w Jmie iego proszącym z majątków naszych nie wyświadczyć niecheemy? myślemy podobno, że teraz trudne czasy, każdy ma swoje potrzeby, nie o Jałmużnie to myśleć. Lecz dla Boga! jeżeli teraz są trudne czasy dla majątnych, iakże one trudnemi być muszą dla tych, którzy niemają żadnych dochodów, żadnych funduszów? Jeżeli majątni pod powzięchną siłą ią klęską, iakaz być musi nędza ubogich, którzy w swym składzie niemają więcej, tylko duszę i ciało? Ależ boto, gdybyśmy byli szczodrobliwemi na ubogich, stałibyśmy się okrutnemi na nasze dzieci, o których pierwsze mieć powinniśmy staranie, anizeli o zbiegach, włóczęgach, i nam nieznanomych żebrakach. Niemówię ja też za niemi, owżem pragnę, aby wszelka władza i rząd takowych wypleniał, lecz

mówiąc za tobogiem i prawdziwie, zawstydzam was i w tej wycieczce słowy Chrystusa: *coście uczynili jednemu z tych to braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.*

(p) Podług nauki Augustyna S. w każdym domu uważać trzeba dwojaki rodzaj synów, to jest synów ciała, i synów wiary, któremi są ubodzy; o pierwszych z powinności, o drugich z miłości trzeba mieć staranność. Więc gdy wszystko oddamy na synów ciała, cóż się zostanie dla Chrystusa, dla duszy naszej, i dla naszego zbawienia? ieszcze mówimy: że to trzeba żyć podług rangi i stanu godności; prawda, że Religia niebroni życia prowadzić podług kondycyi, ale nakazuje, i zawsze zaleca, aby to życie zgadzało się z skromnością Chrześcijańską. Jeżeli nam Bóg pozwala wynieść się na stopień godności, abyśmy chwałę jego pomnażali skutecznie, podnośmy się; lecz ie-

(p) Math. 25.

żeli miłość własna, duch świata, lub zayzdrosć gryzie nasze wnętrzności, gdy widzimy innych do godności nas uprzedzających, jeżeli to nas wstrzymuje od dawania jałmużny, nie jest to prawna, i słuszną wymówka. Błąd to jest, rozumieć że zawsze się godzi żyć świetnie i wspaniale dla stanu, bo tam często wyniosłość stanie się złodziejem majątku należącego ubogim, a chciwość zabójstwem tych, których się żywić z obowiązku Religii należało. Mówiemy inşi: że nie wiemy o prawdziwych ubogich, których by wspomódz potrzeba; ale iakże to niewczesna wymówka? kiedy nas podżęga zawziętość, abyśmy nad nieprzyjacielem skrytą wykonali zemstę, zdających do tego wyszükamy ludzi, kiedy niegodziwa zaślepi miłość, nie trudno nam do niey wynaleść współników, a kiedy potrzeba podpomódz sieroty, dobrze uczynić bliżnemu, to

ich dostrzedz nie możemy, chociaż się nam codziennie przykrzą, chociaż codziennie przed drzwiami naszymi stoją, chociaż po ulicach, gościńcach, i kru-
chtach Kościelnych z płaczem do nas wyciągają ręce, okazują swoje wrzody, rany, i kalectwa, aby prędzey zmiękczyć mogli naszą nieużytość, a właściwiey powiem, nasze nad niemi okrucieństwo. Podobno i na Sądzie Boskim, zechcemy się wymawiać, żeśmy ani nagiego, ani łaknącego, ani pragnącego niewidzieli Chrystusa; *Domine quando te vidimus?* ale nam odpowiedzą: żeśmy go widzieli w ubogich nagich, zgłodniałych, chorobą złożonych, w utrapieniu i niewoli będących, a tak iak w tenczas, tak i teraz ta wymówka nasza nieprzyjętą zostanie.

Chrześcianin, który przez wdzięczność ku Bogu za dobrą doczesną chce się iakmużną wypłacać, ma serce do mi-

miłosierdzia skłonne, ma ręce do szczerdrobliwości przyuczone, ma nogi do odwiedzania chorych i więźniów wprawione, ma oczy do postrzeżenia zoftających w potrzebie sposobne, ma ięzyk do cieszenia smutnych skuteczny. Samo tylko łakomstwo i skąpość, wszystkie te części ciała czyni nieczynnymi, i nas do powtarzania owych słów przywykłemi: *ite in pace calefacimini, & saturamini*. (q) Idźcie w pokoju, rozgrzewajcie się, i nasycaycie gdzie indziej, u nas nic nieuzyskacie. Układamy sobie w myśli, że za zbliżeniem się śmierci, i Bogu za iego dary wywiedziemy się, i obowiązek miłosierdzia dopełniemy, gdy testamentem obfite iałmużny naznaczeni. Lecz któż po przegranej mężnym okazać się może? czyliż te pobożności uczynki pochwalać można, które się w ten czas czynią, kiedy śmierć nadchodząca ani załugom, ani

(q) Jacob 2.

dobrym sprawom nie pozwala mieysca?
 a to ośobliwa pobożność! Przez całe
 życie miłośniernego, i Chrześciańskiego
 nie dopełnić dzieła, a na karcie osta-
 tnią wolę wyrażającej wzmiankę o u-
 bogich uczynić, i następców, aby byli
 na jałmużny hojnemi zobowiązać! Cóż
 innego ma znaczyć taka nasza poboż-
 ność, jeżeli nie to: iż w całym życia
 naszego ciągu chcemy chciwie dóbr u-
 żywać, a dopiero gdy ie nam z rąk
 śmierć wydziera, Ewangeliczny przy-
 kaz względem ubogich wypełnić? Ah!
 nie tak dobry Chrześcianin powinien
 się sprawować. Póki czerstwy, i dóbr
 z daru opatrności pozwolonych używa,
 póki go chęć doczesności łechce, póki
 go skłonność natury do złego prowa-
 dzi, w całym tym przeciagu powinien
 się wypłacać Bogu za grzechy jałmu-
 żnami, i litością nad ubogimi, podług
 upomnienia Proroka: *peccata tua elsemio-*

synis redime, & iniquitates tuas misericordiis pauperum. (r)

Staliście ferca! nielitościwi Chrześciane! Patrzcie, i pomnicie iak straszny będzie dla was sąd od tych ubogich, od których będziecie sądzeni? Jch zaskarżenia iak was dręczyć będą? Jakże fzczupłe, i wątłe wasze będą wymówki, gdy wam wyrzucać będą na oczy drobne owe ialmużny, którychście im odmówili w ten czas, gdy oni z głodu umierali? Jak się okażecie winnemi, gdy wam zniszczą próżne owe wycieczki, które przywodzicie, abyście się wywołnili od dawania ialmużny z tych bogactw, których wam na to udzieliła Opatrzność, abyście łacnieyszą do zbawienia torowali sobie drogę? gdy was przekonaia, że te dobra które do nich sprawiedliwie należały, wyscie ie na złe obrócili użycie? W ten czas poznacie, że to; coście zbierali łakomie, stanie-

się dla was nieznosnym biczem, i to, co tak skrzętnie oszczędzacie teraz, będzie dla was w wieczności zgubą; i zawstydzieniem, gdy zostaniecie przymuszeni oglądać na tych ubogich w wiecznych Nieba przybytkach, których w życiu niechcieliście wspomagać, i uszczęśliwiać z owej to miłości, o której nam i oświeższe zostało rzecz do uwagi.

C Z Ę Ś C T R Z E C I A.

Podziwienią rzecz godną, że przykazanie o miłości, którą się najlepiej przez Jałmużnę wydaie, od wielu Chrześcian sądzone bywa za niewiele obowiązujące, a im kto z onych majątnieyszym jest, i w sposobie wspaniałego życia wyniosleyszym, tym się bardziey gruntūie w takowym błędzie z mylnego rozumienia, i fałszywych wymówek utworzonym. Wszakże Bóg, który przewrótność ludzkiego serca ma sobie otwartą, i wiadomą, i który prze-

nika do poki nie użytość iego ku bliźniemu rozciągać się może, aby człowieka ściśle zobowiązał, i iego zastrudze przypisał cnotę, do której z przyrodzenia zdaie się być ukształconym, i skłonnym, chocia mu naznaczyć przykazanie o miłości, które bez występku nie może być zaniedbane. Ale czyliż zupełnie jesteśmy przekonani o ważności, i obowiązku tego przykazania? Wierzemyż dokładnie, że od zachowania tego przykazu, ostatni o naszym zbawieniu zawił wyrok? że zaniedbanie tego prawa wieczną zgubę ma nam prządzić niemylnie? Gdybyśmy temu, iak powinniśmy wierzyli, czyliżbyśmy doświadczali tylu serc nie ludzkich, zatwardziałych, i okrutnych? czyliżbyśmy tak ślepo kleili się do dóbr doczesnych, które nam wydierają z serca miłosierdzie nad ubogiem? które nam kurczą ręce na danie jałmużny? które w nas wygaszają tak uroczyscie

prawem Boskim, prawem Ewangelii,
i prawem natury miłość nakazaną?

Uważmy tylko; co to są owi, którym
z miłości winni jesteście Jalużnę?
Niech będzie między nami iako szla-
chetnemi, na wysokich stopniach go-
dności postawionemi, przerażającym
fortuny blaskiem świecącemi się, i nie-
mi iaka bądź podług świata różnica;
przecież spoyrzyśmy na tych, za któ-
rych sprawą dziś mówię, i stronę ich
utrzymuję; niech oni będą w jakimkol-
wiek swey nieszczęśliwości stanie, niech
będą nayobrzydliwzemi chorobami,
wrzodami, i ranami okryci, niech bę-
dą czy z urodzenia, czy powołania,
czy stanu naypodleyzemi, przecież oni
są bracią naszą, którzy równie iak i
my, noszą na sobie Bóstwa obraz, i
podobieństwo, ponieważ tegoż Boga,
którego i my, mają za swego Oycę, i
Stworzyciela, z któremi ściślym jeste-
śmy złączeni ogniwem przez iedną

łaskę, przez iedneż Sakramenta, przez iednąż wiarę i nadzieję, przez iednąż Religiją, przez iedneż prawo do Kròlestwa Niebieskiego. A z tąd: iezeli przy obfitości dóbr ziemskich odwracamy od nich oczy nasze, iezeli zamykamy przed niemi ferca, i domy nasze, iezeli ich ratować w potrzebach i nędzy zaniedbujemy, iezeli względem nich dzielney, i czynney niemamy miłości, iakoż miłość Boga w nas zmieszkać może? *Qui habuerit substantiam huius mundi, & viderit Fratrem suum necessitatem habere, & clauserit viscera sua ab eo, quomodo charitas Dei manet in eo? (s)*

Wielkiey tu wiary domagam się od was NN. gdy mówiąc o Jałmużnie należney od nas ubogim z miłości prawem Boskim przykazauey, przestrzegam was, abyście patrząc na ubokiego brata waszego nedoradzali się waszych oczu, i waszych zmysłów, abyście się niezasta-

nawiali nad iego powierzchownością, bo tak patrząc na niego, prędzey uczucie w sobie pogardę, nie zaś liłość ku niemu, ale patrzcie na niego oczami wiary, abyście dostrzegli kryjącoy się w nim szlachetney, i wysokiey godności. Patrzcie na niego tak, iak zwykliśmy patrzeć na Religiy naszą: Tajemnice, i Sakramenta, które pod szczupłemi, i niewiele znaczącemi przypadłościami, wielkie i ważne ukrywają rzeczy. Czyńcie to z ubogim bratem, co czynicie z czci naygodniejszym Sakramentem Ołtarza, na który gdy patrzymy, niesądziemy o nim z powierzchowności i na zdaniu zmysłow nie prześtaimy, ale rozum nasz i myśl upokarzając do wierzenia czego innego, zniewałamy. Zapalamy w sobie pochodnię wiary, a za pośrednictwem iey światła na Nayświętszą oglądając Tajemnicę, to czcimy, i przed tym na kolana upadamy, co się w niej

ukrywa. Czyńmy podobnie i z ubogim żebrakiem gdy na niego spòyrzemy, nieprzestawamy w ten czas na zdaniu zmysłow, niedaymy się oszukiwać oczom, bo ludzkie oczy ślepe są i niemogą dać o nim wyroku. Niepatrzmy na te brudy i łaty, natekalectwa i rany, na tę wybladłość, i te cienie ludzkiego życia, albo raczy na żyjące ieszcze trupy, ale patrzmy na Chrystusa w nich cierpiącego, którego Królowie mędrzy w ubogiej stayni, i w podłych pieluszkach złożonego, iako Boga i Zbawiciela święta wielbili, który w Ewangeliy swojej mówi, że co się tym najmniej czyni, iemu się czyni, i którego Ja Imieniem to samo powtarzam. Czegoż iuż więcey potrzeba do zniewolenia nas, abyśmy ubogich nędzarzów doskonałą kochali miłością, i za powodem oney litowali się nad niemi? Syn Boski szczegulniey w oso-

bach ubogich chciał się nam okazać, i oczom naszym wystawić za cel ubóstwa, aby dał ludziom do zaśluzgi pobudkę, i owym powab do miłości, którzyby iey obowiązki pełniąc mogli rzec kiedykolwiek: Boga mego karmiłem, Bogu moiemu suknią dałem, gdy był nagim, Boga w dom mój przyiołem, abym się mu przyśłużył, a on teraz jest moim oddawcą, i za małą ialmużną nieocenioną odplaca mi nadgroda. Prawda, że w ubogich nie masz Chrystusa tym sposobem, i z taką przytomnością, z jaką jest w Sakramencie Ołtarza, ale że ich czyni swoją bracią, onych kocha iako swoje członki, i iako żywe obrazy owego stanu, w którym żył w ludzkim ciele, będąc to jest ukochanego od siebie stanu ubóstwa, przeto ofiarował się być za nich paręcznikiem, i oddawcą nieskończoney nadgrody dla owych, których prawdziwa miłość za-

grzewa do dawania Jałmużny. Na ten to Chrystusa z ubogiem i związek wzgląd i baczność pierwiaſtkowych Chreſcjan do takiej łączyła miłości, że ſię wspomagając wzajemnie, w poſrzedku ſiebie nie mieli żebraków. Byli oni prześladowani, z majątków wyzuwani, podatkami obarczeni, a iednak każdy co tylko mógł mieć w ſwoim dziedzictwie, nie ſądził za ſwoie, ale za powszechnie dobro, którego w równości, i podług potrzeby wſzyſcy wierni używali; *nec quisquam quæ poſſidebat, aliquid ſuum dicebat, ſed erant illis omnia communia.* (t) Gdyby w ninieyſzego wieku Chreſcjanſtwie, choć cząſtka podobney znajdowała ſię miłości, czyliżby ubogie panienki lękając ſię niedostatku i głodu ſwoją niewinność na zysk beżeczny ważyły ſię oddawać? czyliżby obciążeni laty ſtarcowie do tey przychodzili nędzy.

(t) Actor: 4.

że niemając sił do pracy, i wyżywienia siebie, częstokroć po drogach i ścieżkach przed czasem nieszczęśliwe kończyć muszą życie? czyliby opuszczone sieroty w tak ciemnym zostawały grubiaństwie, i niewiadomości o Bogu, o Religii, o powinnościach wiary i rozumem obdarzonego człowieka? czyliby podupadli bądź przez złośliwego sąsiada, bądź przez ogień, bądź przez wojny w Ojczyźnie obciążeni torbami włożyli się po okolicach i domach, aby dla płaczących od głodu i zimna dziełek wyżebrowali grosz iaki, lub kawałek chleba? Lecz ponieważ tych nieszczęśliwych widzimy i liczymy aż nadto, znakiem jest, że rzeczona nieznajduie się w nas miłość.

Miłość nasza ku Chrystusowi, nie mu takiego ofiarować niemoże, co by go bogatszym uczyniło, ale mamy ubogich, których na swoim postawił

mieyscu, podług swego Boskiego za-
pewnienia. Przez tych możemy one-
mu dary za dary, dobro za dobro,
pomoc za pomoc, pociechę za pocie-
chę, miłość za miłość wyświadczyć
i oddać. Coż bowiem podobniejszego
być może Chrystusowi ubogiemu, ciera-
jącemu, pokornemu, i wzgardzonemu,
iako żebrak, w którym wszystkie te
Zbawiciela naszego znamiona wyswie-
cają się? Ubogi w podobieństwie
Chrystusa, jest iako robak ziemi, iako
odrzucony od ludzi, iako cel wzgar-
dy świata; a więc uczynić dobrze u-
bogiemu, jest to uczynić Chrystu-
wi w jego najpodobniejszy portre-
cie. Uwielbiamy z podziwieniem po-
sługę Marty, Magdaleny, i innych SS.
Niewiaśc, którą wyświadczyły Syno-
wi Boskiemu w czasie Jego śmierci,
lecz im tego nie zazdrościmy szczę-
ścia, gdyż z większą iefzcze sposobno-
ścią możemy mu toż samo wyświad-

czyć w osobach ubogich żebraków, abyśmy tylko w sercach naszych czuli miłość ku niemu; bo to nas rozgrzewa do litości, i przekonywa, iż im miłosierniejszymi jesteśmy ku braci naszym ubogim, tym więcej poważamy w nich Chrystusa, tym więcej szacujemy sobie jego przykazanie o miłości, tym przyjemniejszą jego Bożkim oczom wypełniamy cnotę.

Co za rokosz przy śmierci czuiał w duszach swoich owi którzy z mocy miłości byli miłosiernymi na bliźnich ubogich? mówić można, że nie takiej pociechy nieurządzi im w owym czasie, iak pamięć na miłosierne uczynki. Samej śmierci okropność niknie w ich myśli, gdy sobie wspomną na uczynione przez siebie Jałmużny. Co nam być może słodsze pod ów czas nad pamięć o owych chorych, których w szpitalach, lub ubogich chatkach odwiedzaliśmy, i im ratunek dawali-

śmy? o owych więźniach, lub sierotach, o których dobroczynne starania mieliśmy? o owych nędznych i niefortunnych, których swym majątkiem od rozpacz, od zbrodni, od Boskiej obrazy uchroniliśmy? Akta Religii, iakiekolwiek są, w momencie śmierci przynoszą prawda wielką pociechę: używanie SS. Sakramentów, ćwiczenia się w pobożności, umartwienia, modlitwy rozweselają konających, lecz nieczynią tak mocney pewności o ich szacunku przed Bogiem dla swoich błędów, i niedoskonałości, sama Jałmużna, i uczynki miłosierne w ten czas naydzielnieyszymi są do pocieszenia nas, bo gdybyśmy iey nieśkapili podług naszej możności, i podług przepisu Ewangelii, przypominni nam, żeśmy się usprawiedliwili z pozwolonych nam majątków, żeśmy wdzięczni byli Bogu za iego Opatrzności dary, żeśmy kochali

Boga, a z miłości ku niemu, kocha-
liśmy ubogich braci naszych, żeśmy
pełnić przykazanie miłości, zasłuży-
li sobie na miłosierdzie Sędziego
Chrystusa, który wyrzekł w Ewange-
lii swojej: *blagosławieni miłosierni, al-
bowiem oni miłosierdzia dostąpią, Amen.*
~~~~~

## K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU  
O POWROCENIU CUDZEGO DOBRA.

*Gotujcie drogę Pańską, czynście proste ście-  
żki jego. Łuce. 3.*

**T**emi to słowy z Jzaiasza Proroka u-  
żytemi Prześlaniec Chrystusów upomi-  
nał lud oczekujący Zbawicielowego  
przyścia na świat, temi chciał go przy-  
spofobić do godnego przyięcia przy-  
chodzącego w ludzkim ciele Syna Bo-  
żego, temi nakoniec chciał go przy-  
gotować do przyjęcia. **K**

gotować do uzyskania owych łask, które  
całemu plemieniu ludzkiemu ot-  
wierala się skarbnica. Gotujecie mó-  
wił, drogę Pańską, czyńcie proste ście-  
żki jego, to jest: czyńcie godne owo-  
ce pokuty za przeszłe występki i grze-  
chy, oczyszczajcie wasze sumienia i  
serca z zaścierałych nałogów i niepra-  
wości, chodźcie drogami Boskich przy-  
kazań, czyńcie sprawiedliwość waszym  
bliźnim, bo oto: *wszelkie drzewo niewy-  
dające dobrego owocu zostanie wycięte, i  
w ogień wrzucone.* Temiż i ja słowy od-  
zywam się jeszcze do was NN. przy  
rozważaniu niniejszym przyścia Chry-  
stusowego na Sąd: gotujecie drogę Pań-  
ską, czyńcie proste ścieżki jego, bo oto  
przyjdzie czas, kiedy ten Niebieski  
Pan zgromadzi pszenicę do swych wie-  
cznych przybytków, a plewy spali o-  
gniem niewygaszającym się. Czyńcież  
pokutę przy zachowaniu przykazań  
Boskich, pomnażajcie się w dobrych

uczynkach, bądźcie miłosiernymi, i hojnymi na ubogich, bo temi tylko sposobami możecie się poiednać z zagniewanym na was Stwórcą Bogiem, i przygotować się na ów straszny sąd, od którego wieczność szczęśliwa, lub nieszczęśliwa zależy, bądźcie.

Lecz ah! iakże dziś mało znayduie się Chrześcian, którzyby takowemu ulegali głosowi? którzyby ochoczo przyjmowali upomnienia wzywające ich do czynienia prawdziwey pokuty? Widzieć poniekąd można wiernych którzy są o tę przekonani prawdzie, iż przed Sędzią Bogiem stanąć potrzeba w obfitości owoców pokuty, dobrych uczynków, i zasług przez jałmużnę uzyskanych; ale nad naygorszą zawadą ani są czułem, ani się zastanawiającemi, a tą jest powrócenie cudzego dobra niesłusznie nabytego, lub zatrzymanego, bez czego ani dobre uczynki

Ks. ... za...

zasługującemi, ani Jałmużna Bogu przy-  
 iemną, ani pokuta prawdziwą być mo-  
 że.: O tey to ia zawadzie do zbawienia,  
 czyli o powrocie cudzego majątku mō-  
 wić w dzisieyszym Kazaniu przedsię-  
 biore, którego potrzebę abym iak nay-  
 dokładniey wyświecił, dwie te nazna-  
 czam uwagi: Niepodobna rzecz iest,  
 aby krzywdziciel cudzego dobra mógł  
 być zbawionym, chyba uczyni nad-  
 grodę, gdy ią uczynić może. To uwaga  
 i Cz: Ka: swsza. Niepodobna prawie  
 rzecz iest, aby ten człowiek należną  
 czynił nadgrodę, który się zbytecznie  
 przywiązuie do dóbr doczesnych. To  
 uwaga i Cz: Ka: aga. Pierwsza nauczy  
 nas, iak wielką zawadą do zbawienia  
 staie się cudzy majątek? Druga wyświe-  
 ci iak to łatwo można 'bliznego skrzy-  
 wdzić, i tym występkiem sumnienie ob-  
 ciążyć.

Nayczęstszy to iest grzech w ludzkim  
 współcześnieſtwie, naywiękſzey też nad

sobą potrzebuie uwagi, prosmyż więc pokornie Ducha Naysw: aby mnie w mówieniu, a was w poymowaniu prawd skuteczną zafilał, i wspomagał łaską.

*CZĘSC PIERWSZA.*

**W**e wszelkich sposobach, przez które tylko dzieie się bliźniemu krzywda, dwie okoliczności uważać należy, najprzód owę krzywdę, która się wyrządza powadze Boskiej przez pogardę iego przykazania, które nam nie tylko krzywdzić bliźniego bądź iawnie, bądź skrycie zakazuje, ale nawet w fercu pożądać iego własności zabrania, a potym krzywdę bliźniego, która się dopełnia przez przywłaszczenie sobie, albo niesłuszne zatrzymanie iego dobra. Oboie to złe iest, które odłączyć się od występku nie może, z kąd wypadają dwa różne od siebie obowiązki nadgrody. Jeden iest, abyśmy Bogu uczynili zadość za zniewagę iego Maiestatu.



drugi jest, abyśmy nadgrodzili bliźnemu za tę szkodę, którą przez nas odnosi. Więc skrzywdziwszy bliźniego, nie dosyć jest żałować za występki, i zebrać od Boga odpuszczenia winy, ale nad to potrzeba w zupełności nadgrodzić temu, komu się wyrządziła krzywda, i czyi się przywłaszczył, lub zatrzymał majątek; ani się spodziewać, że Bóg kiedykolwiek grzech odpuści, chyba się nadgrodzi krzywda bliźnemu wyrządzona. Bóg Stwórca to na wszystkich ludzi sercach odrysował prawo, aby nikt niekrzywdził bliźniego na majątku. Zadnego zdaie się nie trzeba nam nauczyciela, który by nas oświecał, iż nie powinniśmy ręk naszych ścierać po cudze dobro, prawo to niepotrzebuje potwierdzenia od Boskich wyroków, samo światło rozumu wystarcza do przekonania nas o tej prawdzie, iż iako nieżyczymy sobie, aby nas kto krzywdził, tak podobnie za-

chować się powinniśmy względem drugich. Niech będzie człowiek najsłabszy, tak na Boskie, iako i na ludzkie prawa, częstokroć i ten szacie sobie ten przymiot, że jest sprawiedliwym, i od cudzego dobra wolnym. Poganie, i barbarzyńskie narody prawu temu ulegali, iako pierwszemu fundamentowi ludzkiego towarzystwa, bez którego żadna spokoynosc, żaden ostać by się niemógł porządek. Sprawiedliwość i słuszność tego się domagały, aby każdy spokojnie tego używał, co jest jego własnością. To zaś natury prawo tym w większym poważeniu u nas być powinno, im surowiej, i ściślej obstrzone zostało przykazaniem Boskim, które i krzywdy czynić bliżnemu zakazuje, i uczynioną nadgrodzić pod utratą zbawienia obowiązuje.

Z tąd to Kościół Chrystusów, chociaż nie masz tej zbrodni, od którejby nie miał mocy rozgrzeszenia, aby tylko

w grzeźniku znajdował się żal prawdziwy, i przedsięwzięcie doskonałe, przecież przy naywidoczniejszey pokucie za uczynioną krzywdę w majątku bliźniego, nikogo rozgrzeźzyć nie może. aż chyba cudzy majątek powróci, albo iak nayprędzey powrócić szczyrze przyrzecze; i chociażby bez powrotu onego uzyskał rozgrzeźnienie, przecież ono przed Bogiem nic znaczyć nie będzie. Rzecz podziwienia godna, że Syn Boski więkźszego dołożył starania, aby bliźnich naszych pożytkom zaradził, i więkźze naznaczył kary za te krzywdy, które się im wyrządzają, aniżeli za owe grzechy, któremi go samego obrażamy. W rzeczach, które się do niego ściągają Kapłanów swoich uczynił Arbitrami, i pozwolił im odpuszczać grzechy, które iego iedynie znieważają maiestąt, i wszystko do ich sądu oddał; a owo w krzywdach, które się czynią bliźnim naszym nietak się

dzieie, ponieważ w ten czas spowiedni-  
cza moc okryśloną zостаie; niemogą bo-  
wiem rozgrzeszyć zupełnie, chyba pod  
warunkiem, że wzięte dobro będzie po-  
wrócone, inaczey z nauki S. Augu: po-  
kuta pokutą niebędzie, podług iego wy-  
razu: Jeżeli rzecz cudza, dla ktorey  
„ grzech iest, gdy się może powrócić, nie  
„ powracen się, nieczyni się pokuta, ale  
„ się zmyśla, jeżeli zaś szczyrze się  
„ czyni, dopóty grzech niebędzie  
„ odpuszczony, dopóki wziętek nie-  
„ będzie powrócony. (a) Tak iest NN.  
żyjącego Boga na wieki Kapłani, są  
oni między Bogiem i nami pośredni-  
kami, są oni skarbów Niebieskich  
szafarzami, są oni łask iednaczami  
mają oni władzę urządzać tym co do  
Boga należy, ale nie mają mocy nad tym,  
co należy do ludzi. Mogą oni wpraw-  
dzie w niektórych przypadkach uwal-  
niać ludzi, aby tego nieoddali Bogu:

(a) Epist. 54. ad Maced.

co winni, albo przynajmniej oddali  
mniej, niż winni, ale od niewrocenia  
cudzego majątku nikogo uwolnić niemo-  
gą, ani na prostą drogę zbawienia na-  
prowadzić, chyba po zniewoleniu do ko-  
nieczney nadgrody. Lecz jeżeli bez  
nadgrody za uczynioną krzywdę nie-  
maż prawdziwey pokuty, niemaż  
szczyrego nawrócenia się do Boga, to  
iakoż to wiele w Chrześcijaństwie znay-  
dzie się fałszywie pokutujących? ponie-  
waż przy tey chciwości, którą się pale-  
my na cudzy majątek, i która naynie-  
bezpieczniejszy jest szkopułem, o któ-  
ry się tyle sumień rozbiia, któż idąc do  
Ołtarzowych Tajemnic i SS. Sakra-  
mentów czyni nadgrode? nigdyśmy po-  
dobno nie słyszeli tak wiele narzekań  
i skarg na podeyscia, na zdrady, na oszu-  
kania, na kradzieże, na pieniactwa, na  
uciłki, na niesprawiedliwości, iak teraz,  
ale oraz czy widzieliśmy kiedy mniej  
czynionych restrytucyi iak teraz? każdy



prawie z cudzego dobra chce się zбо-  
gacić, uстроić, fortunę powiększyć, a z  
tak wielu krzywdzicieliw niesprawie-  
dliwych, któż obowiązek nadgrody za  
nieuchronny dla siebie być sędzi? a ie-  
dnak to pewna, że choćbyśmy po tyście  
razy do Sakramentu pokuty przystępo-  
wali, choćbyśmy zrzódlą łez pokut-  
nych z oczu naszych wylewali, choćby-  
śmy całe majątki na jałmużny poświę-  
cili, przecież zbawienia duszy osiągnąć  
nam niepodobno, aż chiba to powrócie-  
my, cośmy bliżnemu niesprawiedliwie-  
wydarli, albo niesłusznie zatrzymali.

S. Chryzostom mówiąc swego wieku  
i czasu o niesprawiedliwościach, które  
się dzieć zwykły względem bliżnego, i  
o wydarciu cudzego dobra, zatwierdza,  
iż krzywda ze wszystkich występków tey  
jest dziwnieyszey własności, iż każdy  
iż w sobie mniej upatruie, i potępia, a  
w innych iak naygorliwiey gani. Jakoż  
na występек ten patrzymy w nas, iak na

przyrodzoną tylko skłonność, do której przywykamy, która nieodstępna jest naszego temperamentu, i którą różlicznymi sposobami ukryć w sobie usiłujemy; lecz ta sama skłonność nietak się w innych uważa, i postrzega; poglądamy na nią, iako na naywiększą zbrodnią, z mocy tak Boskich iako ludzkich praw surowego ukarania godną: a tak co się w nas odpuszczenia godnego być zdaie, to w drugich naciężkie wzdaemy kary. Rzucamy przeklęstwa i pioruny, ściągamy z Nieba ognie, odwołujemy się do wszystkich praw świętości, użalamy się przed całym społeczeństwem, gdy nam się wydarzy iaka krzywda, lub szkoda, a gdy cudze posiadamy dobra, przywłaszczamy role, zbieramy zasiewy, psuemy granice, zatrzymujemy zapłatę, nieoddajemy długów, ostatnią kroplę potu wyciskamy z poddanych, taiemy testamentowe legacye, pożeramy Kościelne dochody, zdzieramy Ołtarze, w ten

czas do siebie nic nieupatrujemy, i zda-  
 ie się nam że cokolwiek czyniemy w  
 tej mierze, czyniemy sprawiedliwie;  
 dobrze i sumiennie. A ztąd wynika  
 owa nasza troskliwość, abysmy nieszkodo-  
 owali w niczym, a razem i niedbał-  
 stwo, przez które nieczuiemy się do nad-  
 grody bliżnim być obowiązani; ztąd  
 wynika owa nasza ostrożność nad na-  
 szym dobrem, aby niszczącemu ie nie-  
 podlegało przypadkowi, a razem i spo-  
 koyność, chociaż krzywdą bliźniego ob-  
 ciężone nosimy sumienia, z tą to idzie,  
 że wydrzeć komu majątek, tyle czuie-  
 my w sobie do tego pobudek, i łatwości,  
 iakoby nas samo przyrodzenie spósobi-  
 ło, a gdy go potrzeba powrócić, nie-  
 zwyciężone znaydujemy trudności, wy-  
 cieczki, i niemożności, albo iak S. Chry-  
 zostom mówi: *ad aliena rapienda avidissi-*  
*mi, ad restituenda frigidissimi.* A przy ta-  
 kim rozumieniu o naszej niesprawie-  
 dliwości, przy takim oporze do powró-

cenia cudzego możemyż w pokoiu wnętrznym, i bez zgryzoty sumienia oczekiwać momentu śmierci, i duszy naszej zbawienia?

Jeżeli ten zabija ubogich żebraków, który dopuszcza im umierać z głodu, iako wyraża S. Grzegorz: *non pavisti, occidisti*, iakimże już będzie zbrodniarzem ów, który bliźnich ubogich z ostatniego do życia sposobu wyzuwa? zaiście: kiedy Gospodarz zatrzymuje nadgrodeń swemu najemnikowi, kiedy Pan nieoddaie zapłaty swej służebnicy, oboje nie tylko krzywdzicielami są, ale razem i zabójcami, i jeżeli stają się przyczyną, że najemnik ów skrzywdzony odważy się na kradzież, a nieopłacona służebnica na niewstyd, oni sami będą narzędziami ich grzechu, oni ścisły Bóg za nich oddadzą rachunek. Jeżeli człowiek mądry, albo któżkolwiek bądź rzemieślnikowi nieoddaie tego, o co się za jego pracę umówił, a dla zatrzyma-

ney nadgrody iego Familia, iego dzieci  
 głód ponoszą, zabòycą iest dla ich nędzy  
 i szkody na życiu, i na Sądzie Boskim  
 sprawiedliwey nie uydzie kary i gnie-  
 wu, bo o tych to ludzi gatunku mówi  
 S. Jakub: *thesaurizastis vobis iram in no-  
 vissimis diebus.* (b) Kradzieże, pienia-  
 ckie z majątku wyzucie, gwałtowności,  
 są to z liczby owych niesprawiedliwo-  
 ści, przeciwko którym wszyscy skrzy-  
 wdzeni płaczliwy podnoszą głos, aby  
 u Boga wyprosilili zemstę, i przeciwko  
 którym wszyscy nieszczęśliwi, i nędz-  
 ni swemi narzekaniami zawfze, iż tak  
 rzekę, drażnią Niebo mówiąc: *vindica  
 Domine sanguinem nostrum, qui effusus est.*  
 Wieku dzisiejszy! ah! wieleż to w to-  
 bie usłyszeć można głosów do Boga o  
 pomstę wołających? wieleż to Kościo-  
 łów, Ołtarzów, wdów, sierot, powie-  
 rzycielów skrzywdzonych widzieć mo-  
 żna, którzy do samey tylko Boskiej

---

(b) Epp: Jacob: c. 5.



sprawiedliwości odwołują się? wyrzuty z dochodów Kościoła, teraz pustkami stojący, uboga niewiasta, której niezbywało przed tym na dostarczeniach przyszłego życia, małoletni sierota, któremu bezbożne opiekuństwo, i dom Ojczyści, i dziedzictwo wydarło, nędzny Obywatel, którego zfałszowane, lub poskrobane dokumenta długim ciągłem prawa przystroiły w torbę i kiy żebracki, nieszczęśliwa wioska albo sąfiedzkimi gwałtami i najazdami, albo łotrowskim ogniem zniszczona, wierzyciel zdradzony, i z otaxowaney swego dłużnika majątności ledwo setnego grosza oczekujący, nie sąż to głosy wołające do Boga o sprawiedliwą zemstę za swoje krzywdy? czy iedenże z tych woła: Sprawiedliwy Boże! czyliż dopuścisz żyć spokojnie i pomyślnie na ziemi temu niegodziwemu człowiekowi, który mnie z iedynego domu, z iedynego kawałka chleba, z iedyney niwki roli wyrzuć,



zgotowane jest Królestwo Niebieskie, bądźcie pewnemi, że się wam w podziale dostanie los Króla Achaba, który wydarłszy Nabotowi winnicę, chociaż za upomnieniem Proroka upokarzał się przed Bogiem, przyoblekał się w włosiennicę, iako w znak pokuty, przecież miłosierdzia nieotrzymał, i odpuszczenia niewyprosił, dla tego, że wydanej niepowrócił winnicy; bądźcie pewnemi że wyroki Boskiej sprawiedliwości będą się fróżyć na was przez całą wieczność, jeżeli poki macie czas i możność cudzego dobra do ostatniego grosza niepowrócicie; bądźcie pewnemi, że chociaż teraz Bóg cierpliwym jest, i zdaie się nieuważać na wołania skrzywdzonych przez was, ale on chce przeto, aby ubogi, sierota, i wszelki waszym przemyślem z majątku wyzuty w swej nędzy i ubóstwie znaydował swej duszy pożytek, wy

zaś padnięcie na ofiarę, iego sprawiedliwości, jeżeli przywłaszczeniem, lub zatrzymaniem cudzego dobra przed sądem iego staniecie obciążeni.

Kiedy jeszcze ostatecznie nie jesteśmy zatwardzeni, przekonywamy się prawda o tym, że cudze dobro trzeba powrócić, czujemy w ten czas nalegające zgrzyz ty sumnienia, któreby nas do obowiązków sprawiedliwości nakłonić mogły skutecznie, gdybyśmy im powolnemi być chcieli. Lecz je zagładzić, i od nas oddalić staramy się, nieopuszczamy niczego z tych frzodkow, któremi się sami zawodziemy, abyśmy to dzierzeli spokojnie, co bez występku przy nas zatrzymać się niemoże. A z tej przyczyny iedni strzeżemy się doskonałych i uczonych Spowiedników, aby nas który z nich niezniewolił do nadgrodzienia krzywd jak powinniśmy.

Wspomnijmy o Lastupie Bóg

Bóg też z niedościgłych sądów swoich dla ukarania nas przepuszcza na nas czasem takich, którzy przez nadpotrzebną łagodność i pobłażanie dopuszczają nam pomnażać się w naszej ślepotcie, i wpadać w te doły, któreśmy wykopali sobie. Jinni mówimy, że gdybyśmy tak skrypulatnie chcieli powrócić cudzy majątek, przyszloby do tego, iżby nasze dzieci w ostatek zostawali nędzy. Myśli sobie nie ieden: iaż to mam patrzeć na moje dzieci chleba po ulicy zebrzące? ah! serce by wemnie rozerwało się gdybym na nadgrody to im odebrał, z czego uczciwie żyć mogą; ale ja mówię przeciwnie, że tym samym syny i córki twoje gubisz, jeżeli cudzego dobra przez miłość ku nim niepowracasz, bo i siebie, i onych w niebezpieczeństwo potępienia podajesz. Chceszże wyrzec się zbawienia twej duszy dla tych, którzy



zmarłotrąwiwszy po twoiej śmierci  
pozostałej a niegodziwie przez ciebie  
zebrane dobra, nietylko nikomu nie  
uczynią zadość, ale i o tobie samym  
z ostatnią niewdzięcznością wspominać  
będą? Chcesz że ich twoich niespra-  
wiedliwości, twoiego łakomstwa, i z-  
niego rodzących się grzechów czynić  
uczestnikami dla tego, aby niedo-  
świadczali niedostatku? Chceszże ich  
mieć szczęśliwymi w doczesnym życiu,  
a tego nie lękasz, aby niebyli nieszczę-  
śliwymi w wieczności? przyznam się  
NN. iż jeżeli w tej wymówce od  
powrócenia cudzego dobra niewidzie-  
my szaleństwa, i naygrubzey ślepoty,  
niewiem już gdzie ią prędzey postrze-  
żemy. Inny mówi: stanu mego god-  
ność utrzymywać muszę, dla tego nie  
mogę czynić restytucyi, i siebie wy-  
zuwać z tych ozdób, które są okra-  
fą moiej kondycyi. Ale czy znaszże  
dobrze, która jest twoia kondycja?

o to ta jest, że jesteś Chrześciani-  
nem. Ten to stan iedynie płaćować  
powinieneś, i z rozumu obrany jesteś,  
jeżeli stan światowy przekładasz, i  
więcey poważasz nad stan Chrześcia-  
nina. Jeżeli domu twego inaczey u-  
trzymać niemożesz, tylko z cudzy  
krzywdą, wydatki twoie miarkować,  
i umniejszać masz obowiązek, nie-  
wynoś się nad potrzebę i mierność, u-  
rządź życie twoje podług prawideł  
Religii; wyrzecz się tego stopnia, na  
który cię wyniosł występki, jeżeli  
bez cudzey krzywdy utrzymać się na  
nim niemożesz. Cobys rzekł, o owym,  
który twoim nakładem chciałby sta-  
nu swego godność utrzymać, i zni-  
szczeniem twego majątku swoją tu-  
czyć ambicyą? rzekł byś pewnie: ie-  
żeli dla utrzymania swey godności  
chce żyć okazale, niechay życie z swe-  
go, a nie z mego majątku: jeżeli się  
chce wielkim, możnym, i wspaniałym

okazać, niechże nado swego używa  
grofza, a nie mōy wydziera. Obróćcie  
to prawidło do siebie, które wszystkim  
ludziom iednostainie być powinno.  
Pragniesz swą godność utrzymać wspa-  
niale? utrzymuyże ją z własnego do-  
bra, a nie z cudzych łez, i potu. Jn-  
ni unikając wyraźnego powrócenia cu-  
dzego dobra fałszywym unoszą się  
mniemaniem, że od tego obowiązku  
koniecznego wywolnią się hoynemi  
Jałmużnam; ale słuchaycie mōwi S-  
Chryzostom, słuchaycie wszyscy, któ-  
rzy ubogim, niesilnym, i sierotom  
wyciskacie łzy, i to oddaiecie na Jał-  
mużny, co owocem jest gwałtu i nie-  
sprawiedliwości, iak sfofownie naśla-  
duiecie Judasza niofcego do składki  
Kościołney owe pieniądze, które by-  
ły ceną Krwi JEZUSA Chrystufa i  
iak takowe Jałmużny wasze, bardziey  
są szatańskimi, a niżeli Chrześciań-  
skimi? Ubogi żebrak, którego opa-

truiecie, ciesz się, i podług swej powinności modli się za was do Boga, ale tym czasem skrzywdzony przez was ięczy, i do tegoż Boga ręce podnosi wołając na was o pomstę. Gdy karmicie żebraka, Chrystusa, iako sam upewnia, karmicie, ale też i to prawda, że tegoż Chrystusa zdzieracie, gdy ubożego bliźniego zdzieracie. Gdy byście złodzieja, który was skrzywdził, stawili przed Sędzią, a on z tej samej kradzieży wziętym, przepukiony darem od kary go uwolnił, i za niewinnego osądził, choćbyście najgorzemi byli, czylibyście tę niesprawiedliwość pochwalili? a rozumiecież że Bóg podobną niesprawiedliwość chce okazać, gdy mu się podobać usiłujecie przez Jałmużny z cudzego dobra ofiarowane? Nie NN. kto chce Boga uczynić sobie miłościwym przez Jałmużnę, powinien iż dawać z własnego majątku, bo pod-

ług nauki S. Grzegorza: Jałmużna o-  
czym Zbawiciela naszego ta się tylko,  
podoba, która nie z niegodziwych rze-  
czy, i z grzechem nabytych, składa  
się, ale która z dóbr od Opatrzności,  
pozwolonych, i dobrze uzyskanych da-  
je się. (c) Lepiej jest nie dać ubo-  
giemu Jałmużny, aniżeli dla dania  
oney innych zdzierać, i krzywdzić: *se  
habet, da de tuo, melius: nulli dab s, quam  
alios spoliabis.* (d) Miłość chociaż z  
siebie jest cnotą szlachetniejszą nad  
sprawiedliwość, ale porządek dobry  
wyciąga, abysmy pierwej sprawiedli-  
wości, a potym miłości obowiązki  
pełnili, ta bowiem doskonałą, i dobrze  
urządzoną być niemoże, iezeli się  
sprawiedliwości zadofyc nieślanie. A  
tak prawem Boskim ustanowio-  
ny porządek wywraca ten, kto z  
tych rzeczy, które bliżniemu po-  
wrócić powinien rozdaie Jałmużnę

(c) Epp: 110. (d) S. Aug: Hom: 7.



Prawdziwa miłość niecierpi niesprawiedliwości, owszem radzi, aby to się każdemu oddało, co się komu należy, i aby uczyniona krzywda była nadgrodzona pierwey aniżeli jałmużna rozdana. Zdzierać, i krzywdzić zbliżnych, a przy tym sypać na jałmużny nie jest to skutek Chrzesciański-ey miłości, ani żądzy zbawienia, ale skutek pychy, i chęci próżney chwały, aby sobie u ludzi tylko ziednać dobre rozumienie przez te uczynki, które się powierzchownie świecą, i w oczy uderzają. A przeto ani świetność stanu i godności, ani boiaźń zubożenia familij i dzieci, ani wzajemnie poczynione nam krzywdy, ani hojne jałmużny nieuwolnią nas od grzechu, nieoczyszczą sumienia naszego, nieuścielą nam drogi do Królestwa Niebieskiego, ieżeli znając się do krzywdy bliźnego, cudzego dobra niepowróciemy, i nadgrody nieuczyniemy. Wszystkie te uwagi, dałby to Bóg, aby nas

zniewolili do Zacheusza przykładu owego, szczęśliwego grzesznika. który stawia się godnym przyimować w swym domu Zbawiciela, rzekł do niego: *ota połowę dóbr moich oddaę, a jeżeli kogo szukam, wczworo powracam.* (e) Niemówi on, że zaleci swoim synom, swoim następcom, aby za niego uczynili restytucyę, ale wraz własną ręką powraca to co od kogo zachwycił, niesłusznie. Uczynimy i my podobnie, jeżeli nam jest uządane zbawienie, i jeżeli chcemy mieć takiego łaskawego na nas Sędziego Chrystusa, iak go miał na siebie Zacheusz. A tym czasem uwagę naszą zwróćmy do drugiej prawdy.

## C Z Ę S C D R U G A.

Być bogatym i w doczesne dobra obfitym, niemówię, Ja NN. że to jest tym samym być niesprawiedliwym, i cnoty mało mającym. Job Xiąże Hufseyki

(e) Lucæ: 19.

z Boskiej Opatrzności niezmierne posiadał bogactwa ziemi, a jednak upodobanym był sługą Boga. Mówię tylko, że zbyteczna chęć do zbierania wprowadza w pokusy wiodące do niesprawiedliwości. *Qui volunt divites fieri incidunt in tentationem, et in laqueum diaboli,* (f) ponieważ to się widzieć daie, że łakomcy niewzdrygaia się dopełnić zdrady, zbrodni, gwałtu, krzywoprzysięstwa, zabójstwa, aby tylko niegodziwe żądze swoje nasycili, aby się zapatrywali na obfzyczne role, aby się wynosili próżnie z wspaniałych budowli, aby syny i córki swoje ubogacili. Niepatrzają oni na nędzę ubogich, na łzy przez siebie pokrzywdzonych, na jęki poddanych uciskionych. Sami się tylko tuczą, sami weselą, sami darów Opatrzności aż do zbýtku używają. Jednego z takowych opisuiać Dawid wyrzekł: oto człowiek, który nieobrał Boga za pomocnika swego,

(f) 1. ad Tim: 6.

ale położył nadzieję w mnożeniu bogactw swoich, i przewyższył w próżności swojej. (g) Ządz swoich doszedł zamiaru, czynił, co się mu podobało, próżności swojej dogadzał. Zaządał bogatych sprzętów, gmachów ogromnych, majątności ziemnych, wszystko to otrzymał. Zaządał owej godności, owego honoru, owego stopnia, dostał bez trudności, i innych zdatniejszych uprzedził. Próżność jego wszędzie uzyskała zwycięztwo; *prevailit in vanitate sua*. Cóż rozumieć o owych, którzy dni i nocy trawią na grach, azarduią majątek, i ślepemu powierzają się losowi? którzy na zbytki niezmierne czynią wydatki? którzy zakupią dostojenstwa za pożyczone pieniądze, których oddać niemyślą, albo przynajmniej oddanie przewłóczą? co rozumieć o Magistraturach, i przełożenstwach, w których umieszczeni władzy i powagi swojej używają na krzy-

wde bliźnego, aby nieoddali, co winni, aby wierzycielów swoich ustraszili, aby bieg sprawiedliwości zatrzymali, a z tego wszystkiego siebie bogacili? co mówić o owych, którzy Rzemieślnikom, Kupcom, naiemnikom, służącym od dnia do tygodnia, od tygodnia do miesiąca, od miesiąca, do iednego, drugiego, a czasem i dziesiątego roku zapłatę odwołują, onych od siebie odpędzają, złaianiem odgrają się, gdy się o nadgodę za swój towar, za swój pot, i pracę dopominają? co rozumieć o owych, którzy odprawując służb swoich zmyślają na nich kradzieże, niewierności, nieczułość w posłudze, aby tym sposobem zkwitowali ich z umówionej zapłaty, a swoje łakomstwo, i skąpość pokryli? ja rozumiem, że ci wszyscy do ostatniego stopnia ślepoty, i zatwardzenia serca przyrzędzili, nigdy śnać niepomysla o tym, że są przed Bogiem obmierzłemi z dziećmi, że są owemi bogaczami, którym



ieść wpiękle pogrzeb zgotowany, że są przy każdym Nayśw. Tajemnic uży-  
ciu świętokradzcami. Niechay ich  
skrzywdzony czy Rzemieślnik, czy wie-  
rzyciel przycisnie prawem do oddania  
swey należności, o! wieleż to oni prze-  
mysłą wycieczek ieżeli nie do zatrzy-  
mania, to przynajmniey do przedłuże-  
nia służących? niech się im ubogi Ka-  
płan uprzykrzy czy prozbami, czy pi-  
śmem, czy skarżeniem się przed powsze-  
chnością o swòy, albo swego Kościoła  
roczny dochód, o legacyą, o wyznaczo-  
ną funduszem z dóbr annuatę, o nadgro-  
dę za wieczne obligacye, o! wieleż to on  
wytrzymać musi pocisków, piorunów,  
potwarzy, łajania, i zniewag? nieszczę-  
śliwy w tym wieku Kapłanie, odbierzesz  
ci ty załęglą prowizyą, ale wprzód przez  
lata kilka, lub kilkanaście włócząc się  
po Sądach, ostateńney musisz skosztować  
nędzy, i biedy! odbierzesz ci ty zbożo-  
wy dochód, ale się pierwey naczekaś,

i głodu, namrzesz nim ci dzieścicynowe przewiążą snopki, i ziarno na poł z plewaini zamierzą; odbierzesz ci ty legacyą, ale wprzód i modlitwy, i śpiewania i ofiary twoie zbluźnione zostaną, i legujący nieboszczyk za fanatyka, za hipokrytę, za waryata osądzony będzie. Jeżeli zaś nieodbierzesz twej należności, jeżeli w sądzie sprawę twoją przegraś, jeżeli zapisu nieutrzymaś, nie spodzieway się, abyś w innym sposobie był nadgrodzony. Niewskórał sluga, naiemnik, sierota, kupiec u niesprawiedliwych łakomców, chociaż płacz i narzekają za swoją krzywdę, niewskurasz i ty, choćbyś umierał z głodu. Owiżem z iedney strony niesprawiedliwość i bezbożność będzie tryumfować, że wynalazła sposob skrzywdzenia i ciebie, i Kościoł, i fundusz; z drugiey strony łakoma chciwość wynaydzie potrzeby głównieysze nad twoie, a tak już na zawsze bez nadgrody zostanąiesz.

Gdyby człowiek przynęcony zbyte-  
cznie do doczesności, a wzbieraniu ma-  
iątku krzywdą bliźniego obarczony pa-  
trząc na owe dostatki, które mu wizer-  
skiego dostarczają do wspaniałego ży-  
cia, na owe godności stopnie, o które się  
dla swoich synów, lub krewnych wysta-  
wał, na owe obfyrne, i uprawne role, o  
które długim czasem ciągiem prawował  
się, gdyby mówił taki człowiek od-  
wazył się chcieć nadgrodzić skrzyw-  
dzonym, i cudzy majątek powrócić,  
o! na iakież to on męstwo powinienby  
się zdobyć, aby sam siebie z tak uko-  
chanego stanu stopnia zepchnął, i z  
najmilszych przed tym u siebie bo-  
gactw i wspaniałości wyrzucił, a do  
kogo prawnie należy, powrócił? Zda-  
je się że powszechna łaska, która się  
każdemu zwykła udzielać, niebyła-  
by dla niego dostateczną, aby w so-  
bie tak heroiczne, rozpoczął dzie-

ło, i one uskutecznił, aleby mu potrzeba łaski nadzwyczajney, łaski szczerulney, łaski cudowney, aby tak mocne swoiey chciwości, swoiey nienasyconey żądzy potargał ogniwa, i pokruszył kaydany, aby siebie do tey odwagi zniewolił, i nakłonił, aby samego siebie znienawidział, aby się z tych dóbr ogołocił, które zawżę miał za najpierwszą, i najmocniejszą swego domu, swey szczęśliwości, swey pociechy i spokojności twierdząc; a jednak koniecznie tak uczynić powinien, jeżeli na wieczną nędzę, głód, i karę narazić się niechce. Ale ta jest nieszczęśliwość nasza, że żądza bogactw jest affektem gwałtownym i chciwym, które mu w doyrzewaniu się im większe pozwala się mieysce, tym bardziey człowieka w prowadza w zaniedbanie potrzebney mu pokuty, i w nieiaką zatwardziałość serca, które samo tylko cudowne Boga naszego miłosierdzie uleczyć, i zmiękczyć potrafi.

Uczy nas S. Koncylium Trydent-  
skie, że oprócz skrytey kradzieży, i  
gwałtów złotrostwem iawnych grze-  
szemy kupując wydarte, kradzione, lub  
znalezione rzeczy, grzeszemy używa-  
jąc zdrady, oszukania wprzedawaniu  
i kupowaniu, grzeszemy udając wprze-  
daży złe, nadgniłe, i sprochniałe zbo-  
ża, i towary, grzeszemy podsuwając mia-  
ry, i wagi niesprawiedliwe, grzeszemy,  
służąc niewiernie i niedbale, grzesze-  
my urywając sługom i naiełmnikom  
zapłatę. grzeszemy zmniejszając, i ta-  
jąc uchwalone dla Ojczyzny dobra po-  
datki, dla Kościołów prowizye, dla  
Magistratur dochody, grzeszemy do-  
pełniając lichwy w pożyczaniu pienią-  
dzy lub zboża dla ubogich, a osobli-  
wie w czasie głodnym, i ciężkim, grze-  
szemy dając w sądzie wyroki parcy-  
alne, podkupione, nieprawne, i niespra-  
wiedliwe, grzeszemy uciskając prawem



obrotem, przemocą niedoleżnych sąsiadów, grzeszymy przyjmując do obrony sprawę widocznie niesprawiedliwą, oszukując Sędziów w stawianiu; tając, lub fałszując dokumenta, cytując prawa i ustawy fałszywie, w czym słuchamy S. Augustyna mówiącego: *słusznie się mówi do Patrona: oddaj co wzięłeś; jeżeli przeciwko prawdzie staniesz; nieprawości pomocą byłeś; Sędziego oszukałeś; sprawiedliwą sprawę ucisnąłeś; fałszem zwyciężyłeś; (h) grzeszymy bogaci obchodząc się nę miłosierdzie i po tyrańsku z owymi dłużnikami; którzy nie są w stanie nam oddania, albo przywłaszczając zastawy zeszkołą pożyczalników, grzeszymy dając ochronę i przytulenie złodzieiom, albo przyzwalając na ich kradzieże; pobłażając swoim dzieciom, służącym lub poddanym przeciwko siódmemu przykazaniu wykarczującym, niezapobiegając krzywdom.*

(h) Epp: 54. ad Maced:

i szkodom bliźniego, chociaż zapobiedz możemy i z sprawiedliwości obowiązani jesteśmy, grzeszymy nie czyniąc z podległych nam sprawiedliwości o szkody, kradzieże, zabójstwa, skaleczenia oskarżonych, i przekonanych, grzeszymy sami się na przepych strojąc, budując, paradując, używając, marnotrawiąc, a ubogim wierzycielom, Kościołom, sierotom należności, lub procentów prawem uchwalonych nieoddając, w tych i innych niezliczonych przypadkach grzeszymy, a grzeszymy często, grzeszymy widocznie, grzeszymy bardzo łatwo, i do nadgrody konieczney obowiązani jesteśmy i prawem natury, i prawem rozumu, i prawem wszystkich narodów, i prawem Boskim mówiącym w Ewangeliy: *oddajcie co jest Cesarzskiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu*, a iednak chciwość mienia, i miłość bogactw klejająca nas nad zamiar do doczesności, ani nam tego grze-

chu obrzydzić sobie dopuszcza, ani do nadgrody skrzywdzonym nakłonić się pozwala. Bo któż jest dzisiaj tak troskliwy, któryby poglądając na przybywające dobra w swoim domu, tknięty był bojaźnią Pana Boga, szcunkiem i o przykazania, miłością cnoty, poważaniem sprawiedliwości zachował się tak, jak Bogobojny Tobiasz, który usłyszawszy w domu swoim koziółka na pożywienie swoich domowników przez żonę wyłatanego, zaraz rzekł do nich: *videte ne furtivus sit*; patrzcie żeby ten koziółek nie był czym z sąsiadów naszych, patrzcie żeby nie był kradzionym, i jeżeli cudzym jest, patrzcie, aby wraz był powróconym, ponieważ niegodzi się nam, ani jeść, ani tego dotknąć, co by kradzione być miało. Po naszych zaś stołach, szkatułach, Folwarkach, stoiach, sprzętach, ięczę częstokroć nie tylko głowy bydła, ale nawet izy, praca, pot, krew, i ostatni grosz skrzy-

wdzonych przez nas bliźnich, a jednak rzadko odezwiemy się: niegodzi się nam ani iść, ani dotknąć tego, coby było z kradzieży; *Non licet nobis aut edere, aut contingere aliquid ex furto* (i)

Coż więc może być nam łatwiejszego, iako cudzy majątek przywłaszczyć lub nie sprawiedliwie zatrzymać, kiedy nas i własna miłość, i chęć mienia zbyt uczyni, i duch zepsutego świata, i przykład gorzący do tego sposobu, ale oraz co być może dla nas trudniejszego, iako tenże majątek powrócić, kiedy miłość bogactw ustawiczną czyni troskę, aby ich niestracić, i żal, aby ich się nie pozbyć? Jeżeli nam kiedy światło Ewangeliy, i prawd Boskich błysnie w myśli, że trzeba za poczynione krzywdy nadgrodzić, to i w ten czas konieczną tę powinność odkładamy aż do schyłku życia naszego. Lecz o takiej restytucyi toż samo mówić się

---

(i) Tobi 2.

może, co i opokucie, która się na moment skonania odkłada, albo o owej Jałmużnie, która się testamentem naznacza dla ubogich, którzy w całym życiu naszym odpędzani byli od naszych oczu, i od naszych domów. Jako powiem służebnicza boiaźń kar nadchodzących w wieczności napędza niekiedy grzeszników, aby okazali nie iaki żal za owe grzechy, które ich raczy opuszczają, nie zaś oni niemi się brzydzą, tak też sama boiaźń i przyczyna przymusza czasem łakomców, aby nakazali nadgrode, i powrót tych dóbr cudzych, których używając długo już ie przedweysciem do okropney wieczności porzucić muszą, ani ich zabrać z sobą potrafią. Ah! przez miłość Boga NN niechciemy na tak późny czas tego tak koniecznego obo wiązku dopełnienia odkładać, jeżeli żądamy zbawieniu naszemu dobrze zaradzić. Jeżeli ucho-  
way Boże nagle śmierć z tego świata



nas sprzątnie, cóż się z nami niebacznemi stanie? Jeżeli mniew Bogoboini, mniew cnotliwi następcy nasi naszym Testamentom zadadzą nie prawność, albo idąc w ślady nasze, podobnie aż do swoiey śmierci powrócenie cudzego dobra odłożą, cóż z nami tym czasem będzie? a choćby się z tego oboygą nic nie zdarzyło, czyż nie postrzegamy, że odkładając powrót cudzego dobra i nadgrode, którą teraz uczynić możemy, uczyniemy ją sobie ieszcze trudniejszą, i dla nas uciążliwszą, kiedy nie tylko iściznę, oddać należy, ale i szkody nadgrodzić, których iest przyczyną przewłoka? Czyż nie zbawieńniej byłoby z uspokojeniem sumnienia powrócić cudze dobro, teraz, które z boleścią i żalem potym trzeba będzie utracić? Czyż nieużyteczniej byłoby, abyśmy teraz z miłości Boga i bliźniego wyrzekli się tych majątków, które nam niechętnym i przymuszonym nie ubłagana śmierć

wydrze? Teraz nam mówi Ewangelia w tonie proźby: *redde quod debes*; oddaj coś winien, ale podobno niezadługo w tonie surowego przykazu zawołają na nas: wyniądź nędzny z tego domu, któryś niesprawiedliwie posiadał, z tej ziemi, którąś uciskiem, i pieniactwem nabył, z tego sąlędztwa, któreś prze-  
mocą z majątku wyzuwał, z tego mie-  
szkania, któreś łzami poddanych, sług,  
robotników, ubogich wierzytelow,  
Kapłanów, Zakońników napełniał; zo-  
staw te bogactwa, te pieniądze, te sprzę-  
ty, te ozdoby, których z sobą zabrać  
możesz, chyba tylko na świadectwo  
twoich niesprawiedliwości, zdzierstw,  
oszukań, zrad, i łakomey chciwości.  
Wyniądź na sprawiedliwy sąd Boski,  
ani ufaj tym Ołtarzom, któreś z chlu-  
by zdobił, tym Kościołom, któreś ku  
wieczney swego Imienia pamiętce fun-  
dował, tym kielichom, któreś swemi  
herbami z próżney chwały oznaczył, bo

z nich krwawy pot wydiśniony przez  
ciebie z bliznych twoich, naksztaft  
krwi niewinnego Abła woła o pomstę  
do Boga. *O! lucra damnoſa! uide quid  
perdit, & quid inuenit? rapit pecuniam, &  
perdit animam.* Woła S. Auguſtyń (k)  
o zyki niegodziwe! patrz co to czło-  
wiek traci dla nich, a co znayduie?  
znayduie pieniądze, a traci duszę.  
Tak ieſt, traci duszę każdy krzyw-  
dziciel, ieżeli poki może niepowra-  
ca cudzego dobra, traci iż że przez  
przywiązanie zbyteczne do doczeſno-  
ści ſam ſobie dodaie raz łatwości w  
przywłaſzczeniu cudzego dobra, drugi  
trudności w powróceniu onego. *Rapit  
pecuniam, & perdit animam. Amen.*

(h) in Pſalm: 61.



# K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PO BOZYM NA-  
RODZENIU ALBO WACAT.

O Doskonałości Chrześcijańskiej.

---

*Dziecie rósło i umacniało się, napelnio-  
ne mądrością: a łaska Boża była w-  
nim* Lucae: 2.

Niemasz podobno takiego, na świe-  
cie człowieka, któryby z wrodzoney  
sobie chęci, nieżądał w swej umie-  
jętności, w swoim powołania obowiąz-  
ku, w swojej randze, lub urzędzie,  
w swojej nakoniec sztuce być iak  
naydoskonalszym. Wszystkie wyzwo-  
lone nauki, wszystkie bądź cywilne,  
bądź woyskowe urzędy, wszystkie na-  
wet acz mniej poważne kunszta, kto-  
re tylko albo u powszechności zasłu-  
gują na chwałę, albo obfite przyno-  
szą korzyści, nadgrody, gorące wznie-  
cają w ludziach żądze, aby się w o-  
nych doskonalili aż do naywyższego  
stopnia, i aby się przez nie upożney

w czasie potomności wślawić mogli. Sam nawet pracowity kmiotek narzeka na swoy los, ieżeli w uprawie roli błąd mu się wydarzy.

Jeden iest tylko Chrześcianin, ow to Syn Niebieskiej światłości, który w rozpoczętym przez przyięcie Chrztu S. dziele zbawienia, więcey niedbały, a miniey roztropny nad synow ciemności, ani za honor, ani za obowiązek sumnienia nie zakłada sobie dążyć do doskonałości, do którey koniecznie dążyć powinien. Chciwszym iest dobr i chwały świata, aniżeli cnoty, i świętobliwości, która istotnym zyskiem iest w iego życiu, i która go sama tylko ubłogosławić może w wieczności.

Rozwolnienie, i gnusność otrzymały nad nami zwycięstwo, odebrały nam władzę slyżenia na odgłos owey to czci naygodnieyszey Księgi, którey sprawiedliwi ulegają bez upor, to



ieſt Ewangelii, ſtawiający nam za przykład Wcielonego Boga, który ſię pomnażał w leciech, w mądrości, i w łaſce u Boga i ludzi. Słyszymy często ten wyraz: *doſkonałość*, lecz o poſtępku w oney, rzadko albo niedbale myślemy. Mówić przeto będę o tej doſkonałości, bez której zbawienie ieſt niepodobne, ato raz dla oſtrzeżenia, drugi dla nauki; przeſtrzedz was NN. żądam, że koniecznie ieſt potrzebny poſtępek w doſkonałości Chrzeſcijańskiej, z której rozwolnieniu ſzydzą nieſuſznie. 1. *Część Kazania*. Nauczyć was pragnę: że doſkonałość Chrzeſcijańska nie ieſt tak niepodobna, iak ią nam gnuſni i rozwiążli wyobrażają. 2. *Część Kazania*. Pierwſza niech w oczy uderza gardzących ſwiętością Chrzeſcijańskiego życia, druga niechay zawſtydza leniwców na drobnych tylko ćwiczeniach Religii przeſtających.

Jezu Chryste! któryś iako człowiek postępował w mądrości i łaskę u Boga, udziel i mnie tyle łaski w mowieniu o rzeczy przedsięwziętey, aby chwała twoja, i pożytek w przytomnych wiernych, wzrost i pomnożenie znalazły.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Doskonałość, której Bóg i Religia po nas wyciąga, nie może być dokładnie okryślona, iak gdy przed oczy nasze wystawię obraz czyli charakter człowieka chcącego się w oczach Stwórcy usprawiedliwiać, i w cnoty zabogacić ku pełnieniu winney Bogu chwały. I tak: człowiek cnotliwy a prawdziwie Chrześcijański, rzetelną ku Bogu pała miłością, nie go tak niecierzy, iak posłuszeństwo przykazom Boskim, i onych dostrzeganie. Wielkie owe cnoty, które Chrystus Jezus zaleca, a Religia upoważnia, pier-

wszym są obiektem żądz iego. Sam na siebie surowym, a na innych łaskawym, nic z tego dostrzedz w nim nie można, coby bliźnych obrażało. Ułomnym, i grzesznikiem nie pogardza, ani się ową nierostropną zarządza gorliwością, która częściej hipokrytę, aniżeli cnotliwego oznacza, tkliwe nad cudzym występkiem produkuje w nim uzalenie, i czuie w sobie obowiązek nie prześladowania występicy z uymą iego sławy, lecz zagrzania go do miłości cnoty. Niezna owych ciała, i krwi pobudek, które do zemsty podżegają, to tylko ma sobie za ściśle prawo: tyle razy dla miłości Boga darować winę bliźnemu, ile razy urażonym zostanie. Bez przyśady pełni nietylko to: co do zbawienia jest potrzebno, lecz i to, co go doskonałym czynić może, aby codzień na najsświętszego wychodził człowieka. Drży na pochwały, i po-

klaskiwania, któremi się nasycają o-  
błudni, gdy choć fałszywemi święto-  
bliwości znakami chępią się, po-  
gląda bowiem na nie, iako na siidla sza-  
tańskie, które świętość życia częściej  
w dufkach nieo- rożnych wyniszczaią,  
a niżeli pomnażają; i czym większy  
wzrost odnosi jego doskonałość, tym  
gruntowniej wpatruje się w swoją śla-  
bość, a przeto w upokorzeniu ducha  
ferce swoje podnosi do Boga, które-  
mu swe prace, i usiłowania w ofiarę  
poświęca. Słowem: pilnym jest swe-  
go stanu, i powołania obowiązków, ko-  
cha pobożność, i aby osiągnął Boga  
samego w nadgodę, szczerze usiłuje w  
cnotach jemu upodobanych, aż do  
pierwszego podnieść się stopnia.

Oto jest obraz człowieka postępu-  
jącego w doskonałości Chrześcijańskiej  
Cóż mu przyganić może rokoszna  
rozwiązłość? z człowieka, który dla  
N... zbawie-

zbawienia kocha Boga, bliżnym dobrze czyni, obrażony winy daruje, swego urzędu, stanu, i powołania obowiązki troskliwie pełni, a przeto Religii zaszczytem, i współcześnieństwu użytkiem staie się, może sztydzić rozumnie, i sprawiedliwie? Dufze prawowierne: czynię do was odgłos, że koniecznie jest potrzebny postęp w doskonałości Chrześcianskiej iuż przeto: że Bóg tak się doskonalić przykazuje; iuż przeto że Jezus Chrystus swoim nas przykładem do tego zachęca: iuż wreszcie i przeto: że iesteśmy tą poświęceni Religiją, w której niebyć doskonałym, jest być mało wiernym.

I. Nierozumieycie NN. aby przykazanie o doskonałości nowym być miało przemyślem, i wynalazkiem. Zwróćcie tylko myśl waszą na stan prawa starozakonnego, tam dowiedziecie się, iak surowie Bóg przez Moyżesza przykazuje, aby ów lud wy-



brany starał się o doskonałość, i zosta-  
wał bez plamy przed obliczem iego;  
mówiąc: *perfectus eris, et sine macula coram*  
*Domino Deo tuo*, (a) będziesz doskona-  
łym w czczeniu Boga twego, bo cię na-  
ten utworzył koniec, będziesz doskona-  
łym w oddawaniu mu winney chwały;  
bo on jest Panem, i Bogiem twoim, bę-  
dziesz doskonałym w spełnieniu mu na-  
leżnego posłuszeństwa; bo jesteś dzie-  
łem w zechinocney ręki iego, będziesz  
doskonałym w dostrzeganiu przykazań  
iego, bo od tego zawisła doczesne; i  
wieczne ubłogosławienie twoje, bo od  
tego zawisła śmierć, lub życie twoje;  
niewinność, lub plama sumienia twego,  
a łaska i litość, lub też gniew, i kara-  
nie iego.

JEZUS Chrystus, przykładając lu-  
dziom w Ewangeliy, najzabawieńniej-  
sze nauki, ażaliż w osobach Apostołów

oq y u Naszómá . . .

(a) Deuter: c. 18.

niemòwi do każdego znas: *bądźcie doskonałemi, takò Oyciec wasz Niebieski doskonałym iest.* (b) Ani sąǳcie być to nadzamiarem człowieka, chcieć się zbliżyć do ucześnieictwa tey doskonałości, i świętòści, ktòra Naywyższej Jstoty wiecznym iest przymiotem; ten bowiem sam głos Boga, ktòry nas wezwał do wjary, tenże sam głos wzywa nas do doskonałości, i świątòbliwości; i chociaż człowiek nic w sobie nieupatruie, nad nieporządek w naturze, nad ślepotę w myśli, nad błąd w pamięci, nad nieprawòść w woli, nad opaczną możność w używaniu oney, nad rozskòsz w chuciach, nad żądze do grzechu w zmyślach, nad powaby wiòdące go do złości, za pośrednictwem iednak łaski, na ktòrey wszystkim niezbywa, wynieść może na enotliwego męǳa, na świętego Chrześcianina, i do owego doskonałości przyiść stopnia, ktòrego Bóg po nim doma-

ga się. To jest Boga naszego zarządzenie, człowieka do jakiegokolwiek stanu powołującego, i ten jest właściwy skutek łaski powołania, aby do postępu w doskonałości zostawał pobudzany, i wróżne wspomozienia obfitującym, tak dalece, iż gdyby Chrześcianin niepostąpił w doskonałości temu stanowi, który mu Opatrzność Boska przeznaczyła, właściwey, on sam bezskuteczności stać się przyczyną; łaska bowiem której mu Bóg gotów jest dostarczyć w tym razie, mogącą jest, i dostateczną.

Ah! możesz to być, aby ta łaska, którą Zbawiciel świata nam wysłużył, i która z Jego Najświętszych Ran wypłynęła, niezdolała nas uczynić tak doskonałemi, i świętymi, iak on sam w Boskiej swojej mądrości zamierzył, i nasze siły umocnił? wszakże łaska, (mówię to z S. Augustynem) która nas sposobu do prowadzenia życia w świętej doskonałości, taką ma moc, i skuteczność.

jaką ma Naydroższą Krew JEZUSA Chrystusa. Ta to więc łaska niewoli nas do pracy zbawiennej, ta nas uczy: iż ponieważ jesteśmy Synami Bożemi, ułilować nam potrzeba, abyśmy stawali się godnemi tegoż Ojca dziećmi, abyśmy jego rozkaz o postępku w dobrym wiernie zachowywali, abyśmy tak starali się być doskonałemi, jak on jest doskonałym.

II. Niedosyć jednak było JEZUSOWI Pału, aby nam dał przykazanie wierzenia w doskonałości postępowania, i w cnotach codziennego ćwiczenia się, ale nad to na samym sobie zostawił nam przykład, pomnażając się, iak świadczy Ewangelia, w mądrości, i w łasce u Boga i ludzi. Był on wprawdzie od momentu przyzięcia na siebie ludzkiej natury świętym, i nieskończonej świętości pełnym, był on od tegoż momentu tej Niebieskiej mądrości pełnym w pierwiastkach życia, której był pełnym

przy skonaniu na krzyżu, chciał iednak w oczach Boga Oyca, i ludzi tak postępować w doskonałości, iak w léciech pomnażał się. Chciał się pomnażać w pracach, niewygodach, i trudach. Przez lat trzydzieście podlegając mniemanemu Oycu i prawdziwey Matce iako człowiek, ukrywał w sobie Boską swoją mądrość, i naydziwnieysze połączenie Bóstwa z ludzkością. Dopieroż dla zbawienia dusz ludzkich, i nawrócenia obłąkanych grzeszników, tyle miażd, i wiosek obfzedł, tyle pragnień wycierpiał, tyle utrudzeń, i postów wytrzymał, iż gdyby go Nayswiętsze nieukrzepczało Bóstwo, siły ludzkiego przyrodzenia wytrzymać by onych niezdolały. Nakoniec okrutney, i haniebney uległ śmierci; a tak zawsze rośł, zawsze się pomnażał, zawsze większą coraz gorliwość, większą miłość ku nam, i dusz naszych uszczęśliwieniu z siebą okazywał.



Taki to nam JEZUS Chrystus zostawił przykład; takiey więc doskonałości obraz gdy się i na nas okaże, w ten czas śmiało rzekniemy: dosyć jest; Jeżeli staniemy na stopniu podobnego Chrystusowemu wyniszczenia, umartwienia, cierpliwości, świętobliwości, i miłości, w ten czas mówmy: już dosyć jest; już przyoblekliśmy się w Chrystusa, już staliśmy się podobniemu onemu, już pewni jesteśmy, że nam sprawiedliwy Sędzia w dzień ostatni życia naszego odda koronę chwały. W tym jednak razie wielkiej używamy ostrożności, i mocney przewagi, abyśmy przez zbyt śmiałe w sobie zaufanie, nieosądzili siebie mylnie za doskonałych; być albowiem na wzór JEZUSA Chrystusa doskonałym, trzeba mieć w żywey pamięci przykazania Boskie, i one w najmnieyszej okoliczności, dla samey chwały Boga, chętnie, bez zwykłego rozpieszczonym szemrania, dopełniać;

być tak doskonałym, iak Chrystus każe, trzeba nieuchronnie tego sobie zabronić, czego zakazuje Ewangelia, trzeba śliskich igrzysek zaniechać, widowisk unikać, rokosznego życia wyrzec się, swywolnym chuciom statecznie oprzeć się, złe nałogi na dobre obyczaje przekształcić, nad namiętnościami, i fercą żądzami być czułym, aby się tego im niedozwoliło, co sumienie kazi, co cnotę obraża, co na służbę JEZUSA nieprzystoi, co bardziey zmyśli drażni, aniżeli Ewangelicznego ducha, utwierdza. Być doskonałym, iest to obowiązki Chrześcianinowi właściwe chwalebnie uskuteczniać, Stwórcę Boga w głębi pokory, i bezprzestańnie wielbić, z słowa Bożego potrzebne pożytki zbierać, Tajemnice Wiary z wdzięcznością rozważać, w zabawach skromność, w rozmowach ostrożność, w postępkach naprawiający przykład zachować, a w każdym dziele Boga, i duszy zbawienie

nieć przed oczami. Inaczej bowiem niewiedomość o powinnościach, zaniedbanie onych, do dobrego gnusność, na ustawy Kościoła szemrzenie dowodem będą zwyczajnego zepsucia, i rozwolnienia, nie zaś cechą świętego człowieka, lub doskonałego, i za przykładem Chrystusa idącego Chrześcianina.

III. Wspomniymyż ieszcze na tę niepokalaną Religiją, którą poświęceni jesteśmy; o! iak z tąd nieuchronny płynie obowiązek nabywania doskonałości? w prawie staro-zakonnym rzekł Bóg do swoich wiernych: *będziecie mi świętymi, bo ja Świętym jestem, i odłączyłem was od innych ludzi, abyście byli świętymi moimi.* (c)

Tu Bóg nieukończenie mądry stanowiąc prawo obrzezania, które figurą było Sakramentu Chrztu S. wprawie łaski, położył ludowi swemu za znak świętość, którąby różniła go od innych narodów w nieznaiomości prawego Boga.

(c) Levit: c. 20.

w ślepotcie bałwochwalskiej, i wpełnieniu chuci bydlęcych żyjących. Jnaczey, niebyłby ludem Boskim, gdyby ten szczegulnieyszy z swego powołania narod, przez cnoty, i postępki w doskonałości, nieusiłował być świętym: *ut essetis sancti mei*. Lecz te obowiązki pomnażania się w świętey doskonałości daleko większe, daleko uroczystsze, znajdujemy w Religii JEZUSA CHRYS: czyli wprawie łaski, w której odbieramy znak nie już powierzchowny, i do czasu tylko trwający, ale znak wewnętrzny na duszy, i wieczny, albo charakter przez Sakrament Chrztu S. na duszach naszych wyrażony, który bądź przez szczęśliwą, bądź przez nieszczęśliwą wieczność nie zgluzowany na sobie nosić będziemy. Z tego zaś wnosić należy: że iako tym charakterem i znakiem rozróżnił nas Bóg Dobrotliwy, i oddzielił od niewiernych, i fałszywe

bostwa czczących, a szczególnieyszym z miłosierdzia swego wybraniem, uczynił nas sobie ludem przyjemnym, i wdzięcznym nad inne narody, tak też my wzajemnie, nietylko obyczajami, ale też całego życia urządzeniem różnić się koniecznie powinniśmy od służących grzechom rozkoszników, i od tych wszystkich, którzy prócz czczego Imienia, nic w sobie chrześcijańskiego nie mają, a różnić się przez świętość obyczajów, i owe życie prawdziwie doskonałe, które oznacza służenie Bogu w duchu, i w prawdzie.

W Religii JEZUSA CHRY: (o czymby prawowierny nigdy niepowinien czynić wzmianki bez uprzymey, i żywej wdzięczności:) przy obmyciu się w źródle Chrztu S. z grzechu, staliśmy się nowym nie iako stworzeniem, i synami Bożemy, ale duch Synowstwa Boskiego, i onego szlachetność, znieść tego niemoże, aby Chrześcianin miał



się przykleiać do uciech świata, a o postępku w cnotach, i w doskonałości życia zaniedbywać. Tó cudowne odrodzenie się, to czci naygodniejszy synowstwo, trzeba aby nas sposobiło do kochania tego, co kocha nasz Ojciec Niebieski, do czynienia tego, co on nam czynić każe, do obrzydzenia tego, co się Jemu niepodoba; bo ieżeli wielkich, i dostojnych ludzi synowie zasługują na wzgardę u świata, gdy ich żdźróżne obyczaje, niezgadają się z ich urodzeniem, i szlachetnością, iakż więc jest nieprzyżytość na Synów Boskich, gdy swej Chrześcijańskiej godności przez cnoty, i dobre uczynki udoskonalać zaniedbywają? Wnośmyż z tąd: że owa powinność, którą wkłada na nas Ewangelia, abyśmy tak byli doskonałemi, iak jest doskonałym Ojciec nasz Niebieski, nie jest to prosta rada, ale obowiązek z ściśłego wynikający przykazania.

Płótnie zatym NN. chęłpiemy się, iż doskonałemi iestęmy, ieżeli przykazanie Boskie o doskonałości Ewangeliczney w nas nieskutkuie, ieżeli przykładem JEZUSA niepostępuiemy w cnotach, i niepracuiemy na zbawienie, ieżeli Religia w nas nic niedziała, ktòra nas usiłujie mieć zawsze miłemi Bogu, użytecznemi bliżnim, zyskownemi sobie samym ku wieczney chwale, ktòra aby nas na doskonałych wykształciła Chrześcian, wierzyć nam każe to, co iest od Boga objawiono bez sprzeczki, i niebieśpieczney ciekawości, postępować nam każe z cnoty w cnotę bez oporu, strzedz się nam każe występku, ba nawet chęci do niego bez wymówki, gardzić nam każe doczesnością bez żalu, aby tylko Chrystusa uzyyskać, albo iak S. Augustyn mówi: *doskonały sługa Chrystusow nie niema oprócz Chrystusa, albo ieżeli co ma oprócz Chrystusa doskonałym nie iest.* (d) Z roz-

(d) De perf: iust:

kazu więc samego Boga, z przykładu JEZUSA Zbawiciela, i z mocy Religii, którą się poświęcamy, jeżeli niepostępujemy w doskonałości, trudno nam zaufać abyśmy prawdziwie byli wierni. Dziśiay u gnuśnych leniwców doskonałość Chrześcijańska zdaie się być dziwo tworem, i niepodobieństwem, lecz takowe rozumienie, że fzczyrym iest błędem, okaże to.

## C Z Ę S C D R U G A.

Gdyby doskonałość Chrześcijańska do nabycia tak była niepodobna, iak iż nam gnuśność, i niedbalstwo maluje; rozumiećby trzeba że Ewangelia iest z fałszu utworzona, że owi śludzy Bóscy, których Kościół za Świętych uznaje, żadney prawdziwey niemieli cnoty, że Zbawiciel świata darmo nam tak wiele wspomagających łask wysłużył, że próżno chwałę Niebieską w nadgodę dobrych uczynków zaznaczył,

że iednak i Ewangelia w swych naukach i prawdzie iest nad słońce iasnieyszā, i służy Boscy w prawych cnotach od pōczātku Religii aż do tąd kwitneli, i kwitnā. i nadgroda w Niebie za dobre uczynki iest dowiedzionā, i JEZUS CHRY: iako Bōg prawdziwy niemōgł nam oszukuiących podawać nauk i łask obiecywać, toć utrzymywać niepodobieństwo chrześciańskiej doskonałości stworzyszym, i okropnym iest błędem. Wszak codzienne uczy doświadczenie zwłaszczą w czasach dzisiejszych, że gnuśność w roskoszy, i występki bogata inszego nieczyni odgłosu, tylko odgłos nie możności do tego wszystkiego, co prawa Boskie, i ustawy Religii czynić nakazuią. Lecz zapytać się niech godzi tych nędznych leniwców: ieżeli zapomniawszy o wyraźney woli Boskiej zglądziwszy w pamięci obowiązki wiary, zaniedbawszy cnot, i dobrych uczynków powołaniu swemu, i stanowi

właściwych twierdzą: że niemogą być doskonałemi, i świętymi, czym ze innym staną się? chyba odrzuconemi, nie albowiem tu frzodkującego dopuścić nie można między stanem świętey doskonałości, i stanem odrzucenia.

Nie NN uroione w głowach leniwcow niepodobieństwo doskonałości nie innego nie jest, tylko niezcześnieściwo owoce zaniedbania własney duszy, i oney zbawienia, który się rodzi z złych naślogow, wzrost bierze z pogardy łask Boskich, i wewnętrznych do dobrego pobudek, a doyrzewa z zagłuszonego złego przykładu. Gdyby tylko dokładna, i trwała nastąpiła wola do postępu w doskonałości, prędzey by nam stała się podobną, anizeli rozumiemy; bo być doskonałym Chrzescianinem Bóg dopomaga, żyć świętobliwie łacniej jest, nizeli występnie, a w dobrym pomnażać się żaden stan i powołanie nie przeszkadza.



I. Dopomaga Bóg najprzód, który aby utworzył niebo i ziemię, aby z niczego wyprowadził wszystkie stworzenia, iednego tylko wszechmocnego użył słowa: *niech się stanie*, lecz aby człowieka doskonałym, i świętym uczynił, aby go do osiągnięcia wiecznego w Niebie błogosławieństwa usposobił, zniewolonym został z stąpić z Nieba na ziemię, samego siebie między grzeszników policzyć, na ten koniec, iżby tenże człowiek z przepaści grzechowej wybrnął, z której inaczej nigdyby nie wyszedł. Jtak ten Bóg Wcielony w porządku własnych umieściwszy się, otworzył niewyczerpany skarb drogich łask swoich, aby wszyscy z niego hojnie czerpali, gdyby tylko żądali być Świętymi; i jeszcze aby te łaski jego nie zostawały w zaniedbaniu, namawiać, upominać, i wszelkimi sposobami nas nakłaniać nieomieszkał. Na ten koniec wszystkie obrócił prace, na ten użył

nauk, cudow, poſtow, potow, łez, podróży, ſłowem: żadney nieopuſcił rzeczy, aby ludzi z grzechowey niewoli oſwobodził, i cnotliwemi, doſkonałemi, i i Świętemi uczynił. Jeſzcze iednak Syn Oyca Przedwiecznego na tym wſzystkim nieprzeſtał, trzeba mu było niedołężność ludzką przyjąć na ſiebie, aby im ſwoiego udzielił męſtwa, trzeba mu było w ich ſię przyodziać nędzę aby z nieyże onych wywolnił, trzeba mu było, karać na ſobie ludzkie przeſtępſtwo, aby im ſwoiey Boſkiey udzielił ſwiętoſci. A tak przez trudy, i zaſługi tego nayłaſkawſzego Zbawiciela mogliby ludzie, aby tylko chcieli ſtać ſię uczestnikami iego ſwiętoſci, i być doſkonałemi, mogliby czerpać z tych dóbr nieocenionych, których im Chryſtus ſam nazgromadzał, i w ich prawie złożył rękę.

Ah mōy Zbawicielu Panie! czyliż

Ci koniecznie było potrzeba użyć tyle wyniszczeń i trudów, aby człowiek z grzechowego błota wybrnął, i został Świętym? O niezgruntowane miłosierdzie Pana! Ja nędzny: więcej Cię Boga mego kosztuję, niżeli całego świata stworzenie, i nieinnym ielszcze kołcem wytrzymałeś tyle prac, i męki, tylko abyś mnie z grzesznika, i nieprawości ieńca na wolność synów Tobie upodobanych wyprowadził, oraz wiecznego w Niebie błogosławieństwa dziedzicem uczynił. Tak urządziłeś z przedwiecznych wyroków Twoich Panie, iżęś dla mego zbawienia, dla mego usprawiedliwienia się dla moiego udołkonania pracował, zaświadcza to życie twoie, zaświadczaia kroki twoie, zaświadcza nakoniec gorzka męka twoia.

Ztąd zaś wnośmy sobie: ieżeli Jezus Chrystus dla zbawienia ludzkiego tyle czynił, gdy w ludzkim ciele

zostawał, czyliżby nam teraz siedząc na prawicy Oycy swoiego miał umknąć wspomagających łask do nabycia doskonałości, i świętobliwości życia potrzebnych, abyśmy tylko rzetelne w sobie do tego wskrzeszali żądze? Jeżeli za każdego człowieka ucierpiał, toć każdego chce zbawić, i świętym mieć na wieki, a jeżeli każdego chce zbawić, i wiecznie Świętym uczynić, to każdemu chętnemu czynić dobrze, i żyć po chrześcijańsku łask potrzebnych, i w dobrych przedsięwzięciach wspomagających nieusłapi. Zrzućmy tylko z siebie gnusność, oducmy się z nie-dbalstwa, wspomniemy na Oyczyznę Niebieską, a wkrótce skutków łaski do doskonałości nas pobudzającej zakosztujemy; ile że żyć świętobliwie łatwiej jest, aniżeli występnie.

II. Podobno NN. za zbyt śmiały ten mój wyraz osądzicie; ale weyrzycie tylko w istotę prawdy, obróć-

cie uwagę naprzykład na łakomce  
zgromadzającego dostatki przez nie-  
godziwe sposoby, wieleż to on ponieść  
trudów, trosk, i starań jest przymu-  
szonym od własnej chuci? wszędzie  
podlega narzekaniom, wszędzie znaj-  
duje dla siebie zażalenia, wszędzie  
staie się obmierzłym, i od pocziwo-  
ści odsądzonym; z czego wszystkiego  
choć fałszywemi wywodami częstokroć  
usprawiedliwiać się musi. Zkrzywdzo-  
ny sąsiad, lub naiemnik z niecierpli-  
wości wznosi ręce do Nieba, zebrząc  
rychłą pomstę, i ukarania na niego;  
oszukany złorzeczeniem, i przekleństw  
miotaniem mu odpłaca; ubogi zebrak  
za nieużytność przeciw niemu fze-  
mrze; cnotliwy ma go w nienawiści u-  
żałaięcy się nad tak podłą jego na-  
miętnością, równy iemu chciwiec zdra-  
dliwe, i p dstępne na niego stawia si-  
dła, rządna powszechność niechce go  
uznawać za uczciwą częśćkę swojej



współeczności. O! co tu pobudek, i przyczyn do niespokojnego i zgrzyzliwego życia? weyrzycie na żarłoka w gorących utopionego trunkach, iakiego uzalenia godne, i iakiey nędzy pełne iest iego życie? gorączka go bez przestanna pali, głowa mu się pęka, ręce, i nogi bez władzy, rozliczne w nim się pomnażają defekta, wszystko się marnotrawi, a czasem głód, lub ukrócenie życia następuje. O! iak to okropna przy występku pijaństwa osnowa życia? Rzućcie okiem na roszkownego rozpustnika, co on podeymie kosztu? co się obrzydłych nacierpi chorob? co wytrzyma niesławy? co urąg, przymowisk, przykrości, a czasem i zemsty doświadczy? O! iakże mordujące nieczystych ludzi stają się postępkie? Podobnie rozumieć potrzeba i o innych występkach, i ich pełnicielach.

Stawcież teraz przed oczy wasze człowieka w chrześcijańskiej doskonałości postępującego, i w świętości życia gruntującego się. Możecież w nim upatrzeć tyle przyczyn zgrzyzoty, dotkliwości, i nieszczęść, ile się ich liczy w występkach? Owszem ileż niedoswiadcza w sercu swoim wesela, i na duszy pociech z dzieł w Religii upoważnionych? Jeżeli mu Opatrzność udzieliła dóbr mnogich, wspomóżone sieroty, opatrzeni ubodzy, zaratowani przez niego żebracy, ozdobione ołtarze, bezprześcienne do Boga przesyłają modły, aby się mu oddał na wieczną nagrodę, aby mu błogosławił w doczesności, aby go zachował od nieszczęść. Jeżeli jest ubogim, spokojnym, i bez szemrania dziękuje Bogu za takowy wydział, zazdrośna chciwość nie pali jego serca, cudzego stanu, imienia polepszenie niepożera mu wewnętrzności, wszędzie jest poważnym,

wszędzie sławę odnoszącym, wszędzie mile wspominanym, gdyż to jest rzecz niepodobna; aby cnota doświadczona, u najgorstych nawet, swiego nie miała znaydować szacunku. A z tego porównania wnósmy o rzetelności założoney prawdy.

Nadto: gdyby do nabycia doskonałości trzeba nam było wiele dostatków, wieleby się okazało trudności i przeszkod, bo każdy prawie człowiek onych pragnie, każdy zbiera, i zgromadza, lecz ponieważ doskonałość przez znaczną część zasadza się na pogardzie onych, i na oderwaniu się od doczesności, więc możemy bez nich żyć cnotliwie, świętobliwie i bogobojnie. Podobnie: gdyby nam świętobliwości nabywać trzeba było przez wyśokie godności, i pierwsze dostojęstwa, w tak drogiej cenie zostawałaby też świętobliwość, iżby rzadko onej mógł kto dostąpić; ale w uciszeniu,

i pokorze (co nad nabycie honorów  
jest łatwiej) kochać Boga, czynić  
dobrze bliżnym, poskramiać namiętno-  
ści, i żyć cnotliwie, któż nam prze-  
szkołzi, albo nagani? głyby nakoniec  
trzeba było dążyć do doskonałości  
przez użycie (mówię przez niepodo-  
bieństwo) rozkoszy, i uciech świato-  
wych, więcęby znajdowało się tru-  
dności, i pracy; uciechy bowiem świa-  
towe, wymagają niezmiernych wy-  
datków; podległości, nieśpania, nad-  
skakiwania, uniżoności, przedaynych  
przyjaźni, nadwreżenia zdrowia, osła-  
bienia sił, a częścicy tam się wydarza  
przykrość, i gorycz, gdzie spodziewane  
było nasycenie, i słodycz. Lecz zmy-  
ślną rozkosz umartwić, gotowym być  
na krzyże, i utrapienia, które od ludz-  
kiej kondycyi ledwo kiedy oddzielić  
się mogą, pokutne, i przykładne życie,  
nad miętkie i zbytkujące przenieść, ka-  
żdy łącno, i bez nakładu potrafi. Na-

ſza to tylko ſprawuie przewrotność, że co ieſt nas zagubiającego, za tym ſię uſilniey ubiegamy, a co nas łatwo i w życiu, i w wieczności uſzczęśliwia, tego zaniedbujemy; i ledwiebym niezagadł: iż gdyby nam Religia nakazywała dążyć do Nieba przez pychę, marotrawſtwo, nieczyſtość, krzywdę &c. możebyśmy w ten czas, na złość teyże Religii, uganiali ſię za pokorą, wſtrze-  
mieźliwością, miernością, &c. tak, iak ſię teraz uganiamy za przeciwnemi tym cnotom występkami. Jeſzczeż przy końcu uważmy i to: że być doſkonałym za-  
den ſtan nieprzeſzkadza.

III. O żadney podobno rzeczy w my-  
ſli naſzey niekſztałcimy ſobie tak opa-  
cznych zdań, iak o Chrzeſciańskiej do-  
ſkonałości, tę bowiem wyſtawuiemy ſo-  
bie raz: niby owę krainę do którey  
przyſtęp, dla krzyżów, i cierniów, któ-  
re przebyć trzeba, ieſt niepodobny; dru-  
gi: uważamy ią niby na niedoſtępney



ładzoną skalę, na którey stanąć bez potów, i niebezpieczeństw niemożna, daley rozumiemy iż być ową pustynią, na którey wzdychaniem tylko, i łzami karmić się trzeba. Lecz tak sobie wyobrażając doskonałość, najsprawiedliwшему Bogu wyrządzamy krzywdę, który nad siły i możność człowieka nie na niego niewkładając, każdego wieku, stanu, płci osobom przykazuje być doskonałemi. Ten rozkaz Boski użyczał się szczęśliwie po wszystkie czasy obowiązoney Religii; niemożemy albowiem naznaczyć tego czasu, stanu, i powołania, wktórymby ludzie żyjący prawdziwie Chrześcijańską nieprzyświecali doskonałością, i życia świętobliwością. Z Monarchów, Królów, Xiążąt, Ryce rzów, Sędziów, Patronów, rolników, rzemieśników, żebraków, małżonków, dziewic, osób duchownych, tyle żyło podług prawideł Ewangelii, i ducha Religii, ile ich teraz Królestwo Nie-

bieskie liczy, i uznaie za swoich mieszkańców, za còż my teraz też doskonałość odsyłamy do samych tylko świętnic, Klasztorów, Szpitalów? alboż w samych tylko oddalonych od świata ludziach wiara, nadzieia, miłość, zaprzeczenie się siebie, miłość nieprzyjaciół, umartwienie zmysłów, łagodność, cierpliwość, trzeźwość, właściwa śtanowi czystość, uczynki miłosierne, od zgorznień ucieczka, dopełniane być mogą? niezdradzamy siebie NN. do tych, i innych cnot obowiązue równie duchownych, ubogich, i maluczkich, iako i znakomitych Chrześcian Religia, równie one nakazuje ten Bóg, któremu z całej możności służyć należy wszystkim, ten Sędzia, któremu oddać rachunek z czynów swoich będą musieli wszyscy, ten Pan, który w winnicy swojej, nie chce żadnego z nas mieć próżniącego, ale każdego w swym śtanie, ku jego chwale, a ku swemu zbawieniu pracującego.

Kiedy żołnierze, i celnicy szukali rady od S. Jana Chrzciciela, coby im czynić było potrzeba, aby swych grzechów odpuszczenie otrzymali, czyliż im przykazał stan ich życia odmienić? bynajmniey. Przykazał im tylko, aby wpowołaniu swoim zachowali się bez bliźniego krzywdy, i wypełniali przykazania Zakonu. Do tego: ieżeli doskonałości dufają, iest miłość Boska, komuż będzie zdawała się trudną cnota Chrześcijańska? czyliż śmieley rzec może ubogi, i podły kmiotek, niżeli dostoinny, i bogaty obywatel, że nieumie, albo nie może kochać Boga, i być cnotliwym? wszakże pilne zachowanie Boskich przykazań gruntem iest doskonałości, a godne używanie SS. Sakramentow umacnia tę budowlą, pokażcież mi ten stan w całym ludzkim społeczeństwie, w którymby tego obõyga niemożna było dochować? Chrystus Pan zapewnia, że na miłości Boga, i bliźniego całość Zako-

nu zależy, gdzież więc jest ten człowiek, któryby sprawiedliwie twierdził, iż jego serce takową tchnąć niemoże miłością? zazdrościmy owym często-kroć, którzy od wielkich uwolnieni zabaw, mają czas sposobny ćwiczenia się w dobrych uczynkach, i doskonałości, lecz zazdrościmy nieślusznie, bo w mocy tych wszystkich jest, którzy żyją na świecie używać tych środków do nabycia świętobliwości, które się w ich powołaniu znajdują; któryż bowiem gospodarz jest, któryby zbawieńnie nie-mógł rządzić swym domem, gdy samym sobą bogoboynie zarządza? które dobro może być doskonałsze, i dla Kościoła, i dla Ojczyzny użyteczniejszy nad wychowanie dzieci w miłości, i bojaźni Boskiej, w poznaniu Religii, cnoty, obrzydliwości występku, i końca w stworzeniu? a to każdy Ojciec, i matka dopełniać, i łącznie mogą, i koniecznie powinni; który uczynek być może Bogu

przyjemniejszym, iako familią swoją strzedz od złego, nauczać cnoty, w obowiązkach wiary, i stanu doskonalić, dobrym przykładem podległych sobie do służenia Bogu, i użyteczności bliżnym sposobić? a to w mocy jest każdego zwierzchnika, i rządcy, byle się tylko szczerze, i pilnie chciało każdemu do tego przyłożyć. Toż rozumiemy i o wszystkich między ludźmi stanach.

Te więc, i tym podobne pobudki, i przyczyny obowiązujące nas pod utratą zbawienia do postępu w doskonałości Chrześcijańskiej, gdybyśmy znależyłą rozważali pilnością, mówilby z nas nienieden: już przy łasce Bożej czuję w sercu moim większą coraz miłość ku Bogu, i bliżnym, już coraz poznaję lepiej szacunek pokory, czystości, szczodrobliwości, i innych cnot chwalebnych, już coraz bardziej obrzydza mi sobie zemsta nad nieprzyjaciółami, zgorzelenia, krzywdy na majątku, i sławie, blu-



źniewstawa przeciw Bogu, i iego świętey Religii. Mówiłby z nas nie ieden: że bez ćwiczenia się w cnotach, w świętobliwości życia, i doskonałości niemożna trafić do tego końca, który nam od Stwórcy iest wyznaczony, że nierozsądne iest sztydzenie zepsutych, i rozwiniętych ludzi z tey doskonałości, którą nam JEZUS Chrystus nakazuje, że też doskonałość nie iest tak niepodobną, iak ią nam leniwi, gnuśni. i o własne zbawienie niedbający wyobrażają.

Dayto o Oycze Niebieski przez tę mądrość, i łaskę, w którey się pomnażał Syn twój ukochany, a nasz Zbawiciel, abyśmy konieczną potrzebę postępowania w doskonałości uznawszy, do tey życia świętobliwości przyiść mogli, któ ra Tobie iest upodobaną, a nam Oyczynę w Niebie wieczną zapewniającą. Amen.

# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH

O nauce Jezusowej, albo o Prawie Ewan:



*Dziwili się wszyscy, którzy go słuchali,  
nad mądrością, i odpowiedziami jego.*

Łucae 2.

Jeszcze dwunastoletniego Jezusa Chrystusa nauka porywała w zadziwienie słuchających oney z pokorą, a gniewała podobno dumnych Nauczycielow, którzy nie wiele znając, i rozumiejąc Prawa zakonu, chciwemi byli czci, i pochwał dla swoiey umiejętności; którzy praw do praw przydając powiększali ciężar, a sami onych palcem się dotknąć niechcieli. Tegoż Najsświętszego Boga Człowieka nauka, albo Ewangelia, iak tylko przez Jegoż usta była ogłoszona, a przez SS. Apostołów po wszystkich świata częściach roznieśiona, dziwiły się oney narody, ulegały

oney Maieſtaty, uznawali oną za nay-  
 doſkonalfze prawo Mędrcey, cieſzyli  
 ſię oną powołani do Chryſtufa wierni.  
 Jedna tylko bezbożność ukrzewiona z  
 występku, z obrzydley nieczyſtoſci, z  
 zbrodni przeciw naturze, w bałwochwal-  
 ſtwie upoważnionych, rzeczona Chry-  
 ſtufa naukę odmiatała, iako ſobie we  
 wſzystkim przeciwną, i ſiebie z gruntu  
 obalającą. Pogardzali oną Doktorowie,  
 Piſarze, i wſzyſcy prawie ſtarſi Zy-  
 dowſcy, bo nauka Jeżufa karmiła ich  
 w brew o obłudę, o troſkliwość zbyte-  
 czną mimo ſprawiedliwości o dobra do-  
 czefne, i ochęć wynoſzenia ſię nad in-  
 nych. Brzydzili ſię oną, i z trudnoſcią  
 przyimowali Poganie, bo im owych wy-  
 ſtepkow, wſzeteczeńſtw, i rozkoſzy,  
 które wolne były, a czaſem i chwa-  
 lebne w bałwochwalſtwie, koniecznie  
 zabraniała. Czernili ją niektórzy od-  
 rodni Chrzeſćianie, iako i teraz czer-

nią owi to sławni bluźnierskiemi pismami, a jeszcze sławnieysi swemi rozwiązłosciami Filozofowie, i z swemi naśladowcami, którzy mocnych Duchów Imię przywłaszczają sobie nie przez co, tylko że wolnie, i bez karnie miotają bluźnierstwa na Chrystusa, na Tajemnice Wiary, na Kościół, i na naukę Boską pod hasłem Ewangeliy zostającą, bo ich otworzyćcie przekonywa o bezbożność, którą napoić usiłują wszystkie narody, przez którą żądają dusze krwi Jezusa ocenione wydrzeć z łona Matki Kościoła, przez którą pragną zachęcić wszystkich świata Chrześcijańskiego mieszkańców do swobody rozkoźnego życia, do wolności wierzenia, i do czynienia tego, co tylko zepsuta natura, i złe namiętności doradzają.

Lecz czyliż NN. będziemy i my tak ślabemi, że się nam więcej podobać mają dzisiejszych niesławnych mędrców zdania, ku niechybney dusz naszych

zgubie dążące, aniżeli nauki Zbawiciela naszego Jezusa Chry: których przyięcie, i zachowanie zaporecza nam wieczne w Niebie Królestwo? Nie NN. bądźmy mężnemi w odrzucaniu przeklestwa godnemi nowościami, a chwalebny zwyczajem Oyców naszych uwielbiaymy wyroki, prawdy, i nauki Boga naszego. Spodziewam się że dopomoże nam do tego dzisieysze do was mówienie moje, którego będzie rzecz cała o nauce Jezusa Chrystusa, albo prawie Ewangelii.

Napełniy Stwórco Boże usta moje łaską twoją, abym o twoiej Niebieskiej nauce tak mówił pożytecznie, iak szczęśliwie ogłaszali ją narodom i całej ziemi Święci Apostołowi, wszak tego istotnym jest celem należna Tobie chwała, i od zarazy bez wiarkow. uzędana ochrona słuchających.

IEZUS CHRYSTUS z szczególnego miłosierdzia swego gdy się w ludz-



ką przyobłóki naturę, aby cały nasz naród zbawił, dla okazania szpetności grzechu, i wyświecenia iak najpewniejszych środków do zbawienia śluzących, nie tylko był Nauczycielem, ogłaszając nauki prawdziwe Niebieskie, ale też i Prawodawcą, ustanawiając prawo nowe, gruntujące się najwięcej na miłości, prawo łaski pełne, prawo między Bogiem, i człowiekiem pośrednicze, i do otrzymania wiecznego błogosławieństwa koniecznie potrzebne. Nauka, którą ogłaszał Chrystus, znajduje się w Ewangeliy, która razem jest prawem jego, które Duch S. napisał pierwej na sercach wiernych, i które wraz ogłosili SS. Apostołowie całemu światu po cudownym w Niebowstąpieniu Zbawiciela. Ta to więc niebieska nauka, to czci najgodniejszy prawo łaski, w dzisiejszym wieku więcej nad inne zostaje z potwarzone, oczernione, i wzgardzone, lecz iak niesprawiedliwie?

ponieważ: Prawo nowe Jezusa Chry-  
stusa jest święte, więc ie uwielbiać po-  
winniśmy 1. Cz: Ka: Prawo Jezusa  
Chrystusa jest doskonałe, więc go do-  
strzegać wiśni iesteśmy. 2. Cz: Ka:  
Prawo Jezusa Chrystusa do zbawienia  
jest potrzebne, więc ie z pilnością wy-  
pełniać mamy. 3. Cz: Ka:

### CZĘŚC PIERWSZA

Tak jest NN. święte prawo jest, pra-  
wo Ewangeliy, inaczey bowiem o nim  
rozumieć nie można na to tylko wzgląd  
uczyniwszy, że jest dziełem dobroci, i  
owocem Przedwieczney Mądrości Nay-  
świętzego Autora, którym jest Jezus  
Chrystus, Zbawiciel świata, od Oycy  
Przedwiecznego nam dany, który (cho-  
ciaż w ludzkich o nim rozmowach nie-  
czyniono wzmianki o iego Bóstwie pod  
zasłoną ludzkiej natury ukrytym) był  
mianym za najsświętzego, i za nayspra-  
wiedliwszego z ludzi, którego życie

tak było czyste, i dalekie od wszel-  
 kiej plamy, iż ie sam raczył podda-  
 wać pod surową krytykę naygłówniey-  
 szych nieprzyjaciół swoich, mówiąc:  
*któż z was dowiedzie na mnie grzechu?* (a)  
 przeciw któremu Synagoga Żydowska  
 spiknąwszy się niemogła dobrać świad-  
 kow w zarzutach, i zaskarżeniach prze-  
 ciw niemu czynionych zgadzających  
 się, *Et non erant convenientia testimonia* (b)  
 którego niewinność naydokładniey za-  
 świadczoną została z ust Sędziego Pi-  
 łata wydającego wyrok okrzykami nie-  
 wdzięczney Jerozolimy wymuszony na  
 iego śmierć krzyżową: *nullam invenio*  
*in ea causam* (c) którego nakoniec cnoty,  
 cuda, i śmierć ofobliwa od tych nawet  
 uwielbione zostały, którzy przed tym  
 nie w nim Boskiego doyrzec niemogli,  
 a to wyznając go iuż po śmierci praw-  
 dziwie być Synem Boskim, *vera Filius*  
*Dei erat iste.*

(a) Joan: c. 8. (b) Mar: c. 14.

(c) Joan: c. 8.

Ten to sam iest NN. Bóg i człowiek, który prawo swoje, prawo nowe w Ewangeliy do zachowania nam podał, do pełnienia cnot nayistotnieyszych nas zobowiązał, i prawidło życia tak doskonałe przepisał, iak żaden prawodawca z ludzi wygurować nie mógł; we wszystkich bowiem prawach, towarzysztwach, i społeczeństwach ludzkich (wyiöwszy, prawo Ewangeliy) przepisy moralności, obyczajowey nauki są płodem albo dowcipu, albo skłonności, albo natury, i gdy tylko okażą się zmierzać do iakiegokolwiek kształtu ztowarzyszenia ludzi, lub ocalenia pokoju, lub zkorzystania pożytku, osądzone bywają za dopełnienie wszystkich powinności mądrego prawodawcy. Lecz dziwić się nad tym przestańmy; ludzie to są, którzy innym ludziom sobie podobnym przepisują prawa, i dla tego prawa ich z niedołęznego, i zepsutego wynikające początku, nigdy się wy-

żey niemogą podnieść nad swoje źródło, ani znęcić człowieka do owej doskonałości, którey nabyć iest zdolnym. Ztak znaczney Prawodawców liczby, byłże choć ieden, któryby pomyślił nauczyć ludzi, aby sami siebie zapierali, i nienawidzieli dla zakochania, i uszczęśliwienia w wieczności duszy swoiey? aby miłość, łaskawość, i dobrodziejstwa wyświadczały tym, którzy ich prześladowali niewinnie i złośliwie? Jedna tylko nauka JEZUSA Chrystusa okazała się nad inne, która do serca i rozumu naszego potrafiła się przedrzeć, i tyle na nas wyiednać, że iako posłuszni prawu Ewangeliiy umiemy wygaszać w sobie nienawiść, umiemy nieprzyjaciół kochać, umiemy za prześladowców modlić się, umiemy za potwarze, i złorzeczenia błogosławieństwuy odpłacać. Ta moc, ta cudowność, ta skuteczność nauki Ewangelicznejey, gdyby tylko pilnie uważana była, dosyćby była dostarcza-



iącą na przekonanie każdego o Bóstwie  
iey wynalezcy; ieżeli bowiem uważy  
się, iaką mądrością Syn Boży napelnia  
dusze iego naukę chętnie przyjmujące,  
w ten czas tak iest wyniesioną nad świa-  
tło rozumu ludzkiego, że ludzie nie-  
inaczey poddają się oney, i wierzą,  
chyba za niewidzialnym ręki, i łaski  
Boskiej działaniem.

Niechay szczerzy człowiek zbierze  
owe naybystrzeysze Filozofow dowci-  
py, które w starożytności kwitneły, nie-  
chay ich zapewnia: że wściślym ubo-  
stwie znayduie się skarb, który swoją ce-  
ną całą doczesność przewyższa, dla któ-  
rego osiągnięcia znikomemi dobrami  
pogardzić potrzeba; niechay im prze-  
kłada, że do życia istotnie doskonałego,  
potrzeba się wyzuć z miłości wszystkich  
rzeczy stworzonych, potrzeba się wyrzec  
uciech zmysłom ciała przypodobanych,  
potrzeba ciało, i ducha martwić, nie-  
winność sumienia nad wszystko w szar-

cunku przekładać, a w tym wszystkim iedyną zaznaczać sobie rozkosz; niech im mówi: że naywyższy stopień prawdziwey chwały ukrywa się w przepaści własnego upokorzenia, i użyteczniey iest być wzgardzonym, aniżeli wywyższonym; niechay w nich wmawia: że wielkim iest pożytkiem myśleć o śmierci, oney z chęcią oczekiwać, i dla miłości Boga w słuszney potrzebie krew przelać; niechay usiłowie wszystkie te nauki, i prawdy owemi stwierdzać dowodami, któreby naywięcey miały mocy do przekonania; niechay na tę pracę wszystkie życia swego poświęci lata, potrafiż on usiłowań. i prac takowych użądany pozyskać skutek? potrafiż on rzeczzone nauki koniecznie potrzebnemi, i prawdziwemi okazać? A owo JEZUS Chrystus tak wielu ludziom, tak wielu uprzedzonym fałszami pogańskimi dowcipom, tak wielu żydowskiemu nauczycielom, starszym, i pospolstwu,

takową naukę i potrzebną koniecznie, i prawdziwą niemylnie być okazał, chociaż krótkimi słowy, i bez filozoficznych wywodów onę ogłaszał. Cóż więc skutkowało, że ta jego nauka tak przeciwna zmysłom ludzkim, tak trudna ludzkiemu rozumowi do pojęcia, tak na miękkość życia nacieraająca, od wszystkich prawie narodów wkrótce przyjęta została? jeżeli nie świętość oney, i dzieło łaski samego Stwórcy? iakiey więc jest powagi, iakiey mocy, iakiey świętości i nauka takowa, i ten który oney jest Autorem? kto go nieuzna być człowiekiem nietak, iak inni ludzie i prawodawcy niedołężni, na rozumie słabi, i błędom podlegli, ale człowiekiem ubóstwionym, Niebieską mądrość za przykład mającym, i istotnym Bogiem?

Nad to: ktoby oprócz samego Boga, w tak niezmierney liczbie, ludzką słabość wydolał umocnić, iż podług tey nauki prawideł wiodąc życie, wpczą-

tkowym czasie Religii Chrystusowej, każdy prawie z Chrześcian za szczegulnieysze widowisko mógł być osądzonym? alboż świat niewidział, tylu Monarchow depczących korony, i berła, obie-  
rających sobie dobrowolne ubóstwo, w którym znaydowali coś droższego nad obfzernych państw dziedzictwo? alboż świat niewidział dostojnie, i szlachetnie urodzonych ludzi owemi wygodami, i rozkoszami pogardzających, których fortuna im hoynie dostarczała?  
z których iedni w odludnych pułstyniach, drudzy w ciasnych zamknięciach przy ostrey pokucie życie cnotliwe, i heroicznego przykładu pełne wiedli? inni w honorach i chwale, któremi przed światem iaśnieli przykrzyli sobie, inni dla uniknienia próżney chwały w odległe uciekali kraie, inni w okropnych zamykali się jaskiniach, aby samych siebie wyniszczać, od ludzkich oczu, a tym samym od zradliwej wyniośności

ukryć się mogli, inni życie swoje, i krew za Boga, i jego prawdy na ofiarę ocho-  
czo poświęcali? któż im natchnął to mę-  
stwo, tę stałość, te rady, ieżeli nie moc  
Boga naszego, i łaska JEZUSA Chry-  
stusa przez którą łzaczunek i świętość  
jego prawa, iego nauki, iego Ewange-  
lii dokładnie poznali? Sądźcież za-  
tym NN. możesz być które prawo świę-  
tsze, i zbawieńnieysze nad prawo JE-  
ZUSA Chrystusa, gdy Autorem swoim  
ma Boga, gdy celem swoim ma miłość  
tegoż Boga, gdy wszystkich ludzi do  
pełnienia cnot heroicznych, i uzyskania  
Nieba sposobi?

JEZUS Chrystus naukę swoją mia-  
nował dobrym zwiastowaniem, bo wszy-  
stkim grzesznikom, bezbożnym, Pra-  
wego Boga nieuznającym, w ciemności  
pogańskiej ugrzęzłym zwiastuje uwol-  
nienie od kary, odpuszczenie grzechów,  
usprawiedliwienie, poświęcenie, odku-  
pienie, za Synów Bożych przysposobie-



nie, jego Królestwa w Niebie odziedziczenie, i z weyścia w braterstwo z Synem Boskim nieśmiertelną chwałę. Mogą się zatym świętsze kiedy ogłosić rzeczy, iako w tey nauce, która zwiastuje: że Bóg z ludźmi zachodzi w przymierze? że szatan moc swoją traci? że się bramy Nieba otwierają ludziom? że z ludzkiego plemienia znosi się przekleństwo? że się grzech niszczy, i wieczne z Bogiem życie dla nas się zapewnia? a iednak nauka ta JEZUSA Chrystusa przy tak dokładney, skuteczney, i oczewistej świętości swoiey, w nienawiści, w szyderstwie, w czarnych potwarzach, zamiast naywinnieyszego uwielbiania zostaje. Więcey u nas mają powagi nowomodnych mędrków wykręty, szyderkie krytyki, oczewiste fałszy, bluźnierskie zdania, porównywałyce nas z bydłętami układy, i bezwzględne na Boga, na cnotę, na uczciwość wyrocznie, anizeli prawo JEZUSA

Chrystusa usiłujące nas uczynić i wżyciu doskonałemi, cnotliwemi, i sprawiedliwemi ludźmi, i po śmierci na całą wieczność szczęśliwemi Niebios mieszkańcami. Zał, i podziwienie nad tym tak okrutnym przesądem aż do gruntu serca dochodzi, i więcej się jeszcze pomnoży, gdy roztrząśniemy, iak toż prawo JEZUSA jest doskonałe.

C Z Ę Ś C D R U G A.

Ktokolwiek jeszcze się niewyżył z miłości prawey cnoty, i sprawiedliwości, niemoże niepochwalać, i za doskonałe uznawać tego prawa, które chcąc człowieka doskonałym uczynić, i do cnoty zakochania zachęcić, wprost na występki naciera, i onego cienia nawet niecierpi: a takim prawem jest Ewangelia JEZUSA Chry: prawem mówię nad wszystkie ludzkie prawa, przepisy, i religie wywyższonym, i od onych w swym szacunku, i

Q. . . . . dosko.

dokonałości niekrycie różniącym się. Religia pogańska, która przed prawem łaski, i długowiecznie, i obfzernie panowała po wszytkiej ziemi, wyiowski lud Izraelski, ta mowią religia zabobonna, która od zaniomych nam nieprzyjaciół Ewangeliy w ich piimach choć z osiróżnością, i nieznaicznie pochwalana bywa, dozwalała owych występkuw na które famo wzdryga się przyrodzenie. Wiadomo wszakże o tym: iż w oney wiele takich liczyło się narodow, które z pobudki religiy, rodzicow swoich laty zgrzybiałemi obarczonych na śmierć zabiały, zwyciężonych ieśców pożerały i Bogow swoich, z krwi ludzkiej wyńczonemi ofiarami błagały. Wiadomo o tym że skryte krzywdy, kradzieże, i cudzołsiwa w prawach Li-kurga, i Platona cierpiane były, i o tym: że w czcicielach fałszywych bogow, uirata niewinności, czyściłości, i



ffena, iest naśladowaniem Boga, ktorego wola, gdy z istoty swoiey iest doskonała, przeto z występkiem, i grzechem zgodzić się niemoże; a przeto prawo Ewangelii nietylko okropanych zakazuje zbrodni, ale nawet najmnieyszych ktore z porzadku doskonałości, i cnoty człowieka wywiązują. Zmocy tego prawa niegodziwemi są słowa, ktore skromność, albo miłość obrażają, niegodziwemi są poruszenia, i ciała ułożenia, ktoreby bliźniego zdolne były, albo znieważać, albo pogorszyć, niegodziwemi są żądze w skrytości serca utworzone, ktore zmierzają do skrzywdzenia cnoty, i do zakazanej roskoszy wypełnienia. Prawo staro-zakonne broniło zaboystwa, ale w prawie Ewangelii, tyle się liczy występku, ile się okaże skutkow gniewu, ile się wyrzeczy słów krzywdzących, albo żarcikow bliźniego do gniewu pobudzających,



ile się użycie wyrazów on-goż pogardzających, które nas przed Stwórcą Bogiem winnymi czynią. Więcej mówię: kłamliwe nawet słowa zar-tem wymówione, choćby nie zezłego wynikały zizòdła, choćby posługi obo-wiązek oznaczały *mendacia officiosa* w prawie Jzusewym niegodnemi są na Chrześcianina, gdyż w nich znayduie się nierząd, gdyż i z prawa natury wszelkie słowo od prawdy dalekie jest występkiem. Słowa nakoniec próżne, i nieużyteczne, chociażby niedążyły ani do miłości, ani do skromności uszkodzenia, na Sądzie Boskim będą materją rachunku, przeto: że się nie-odnosiły do dobrego końca,

Còż? prawo Jezusa Chrystusa alboż niewiemy, iakiey po nas wyciąga fer-ca, i sumnienia czystości? alboż nam tajno, iak się wszelkim brzydzi wy-stępkiem? alboż nieieścieśmy zapewnieni, iak ściśle obowiazuie każdego do

codziennego w cnotach postępku? al-  
boż nieśliżemy, iak mocno przyka-  
zuje kochać Boga, i bliźniego: alboż  
przez ośmnaście wieków dało się kie-  
dy nakłonić, aby choć iednemu po-  
tężało występku? wydane ono iest  
równie dla Nijazyt, iako i dla Rusz,  
lub poddanych, i tym tylko Króle-  
stwa Niebieskiego drzwi otwierają, któ-  
rzy życie prawdziwie upokorzone, i  
od dóbr doczesnych oderwane pro-  
wadzą; to iest nieszczęściem, że rza-  
dki znayduie się człowiek, któryby  
skutecznie słołował do siebie słowa mō-  
wiącego Chrystusa: *Jeżeli się kto niewy-  
rzeczo, wszystko co posiada, niemoże być  
moim uczniem.* (d) Tym że sposobem i  
inne prawdy Ewangeliy do wszy-  
stkich ludzi bez wyłączenia są wyrze-  
czone, wszystkim obowiązujące, wszy-  
stkim równie nadgodę, lub karę wie-  
czną zaznaczające. A tak Prawo Je-

(d) Lucæ: 14.

Jezusa Chrystusa gdyby tylko we wszystkich ludzi stanach wiernie było dostrzegane, gdyby Jego prawidłami każdy się zarządzał, gdyby każdy człowiek nieopuszczał tego z własnej pamięci, że jest Chrześcianinem, czyliżby tak okropnie sękała ziemia pod szkaradziemi zbrodnicami, i występkami, któremi dzisiaj jest obciążona? czyliżby prawdziwe cnoty Bogu upodobane, nas usprawiedliwiające, Ojczyźnie i Religii użyteczne, tak otworzyście były zaniedbane?

Powtarzam jeszcze: gdyby nauka Jezusa Chrystusa iako dla wszystkich jest podana bez wyłączenia, tak też wszystkiemi skutecznie zarządzała, wszystkie stany ludzkie samą by iąśniały doskonałością, cnotą i wiernym obowiązkom swoim dopełnianiem. Monarchowie i Xiążęta w najpierwszym obiekcie mieliby miłość i sprawiedliwość ku swoim poddanym pod

danym, ich Maieſtaty niebywałyby przyćmione tyrranią, ambicyą, wyniſzczającemi podatkami, poddani ſwiadczyli by im wzajemną miłość, chętną podległość, ſzczyre uſzanowanie, niepoſeſzczaną wierność. Zwiſzcznicy, i rządcy równieby ſię obchodzili z podległemi ſobie, iak kochający Ojciec z najmiłſzemi dziećmi. Sędziowie brzydziliby ſię podkupem, nieczyniliby względu na krew, na przyjaźń, na promocyą ſamych ſiebie, lub ſwoich Jmiejników, na równey ſzali kładliby w ſwych wyrokach ubogiego, i bogatego, ſierotę i Pana bliſkiego i odległego obywatela. Woſtkowi preſtawaliby na ſwoiey płacy, nieſtawaliby ſię domowemi nieprzyjaciółami Ojczyzny i wſpółobywatelów przez rozliczne krzywdy, zdzierſtwa, kradzieże i nad nędznymi wieſniakami okrucieńſtwa. Bogacze i kupcy byliby wolnemi od niegodzi-

wych częstokroć zylkow, od szkarad-  
ney lichwy, od oszukań, i fałszow.  
Panowie, i gospodarze niewkładaliby  
na swoich poddanych i sług tak uciąż-  
liwego iarżma, iż głos onych wyci-  
śniony nędzą i wielością pracy, lub  
daniny, częstokroć przedziera niebio-  
sa zebrząc nad swym nieszczęśliwym  
łosem Boskiego zlitowania się. Wza-  
iemnie poddani i słudzy kochaliby  
swych Panow iako dobrych Oycow,  
służyliby im pracowicie, strzegliby  
ich majątku wiernie. Małżonkowie  
ceniliby wysoce poprzyśiężoną sobie  
wiarę, nierozrywaliby węzła nayıpie-  
knieyszey miłości, byliby dalekiemi  
od modnych, ba iuż prawie z powsze-  
dniałych rozwodow, gruntowaliby  
dziatki swoje w boiaźni Bożej, w cno-  
cie, w poznawaniu powinności wzglę-  
dem Stwórcy, względem Chrześcianań-  
stwa i Religii, Względem Oyczy-  
zny i przyszłego obywatelstwa. Mło-



dzie'cy i Dziewice zarumieniałyby się wstydem na gorzzące słowa, gesta, i obcowania, niegrzeźliby tak wczesnie w bezwstydney rokoszy, unikałyby rozrywek wydzierających im' cnotę, sumnienie, i karność; prawo bowiem Jezusa Chrystusa tego w'szystkiego iak nayuroczyściey domaga się po w'szystkich stanach, urzędach, wiekach, i płci. A z tych przyczyn, iakże go nieuwielbiać? iak mu się niepoddawać? iak go nad w'szystkie prawa i nauki ludzkie w doskonałości nieprzekładać? Ten chyba poważy się one szargać, i upodlać, który cnoty, sumnienia, wiary o Bogu, miłości własney Ojczyzny, użyteczności w obywatelstwie, względu na p'owszechne dobro towarzystwa ludzkiego, w naymniejszym iuż niema szacunku. Niedosyć iednak dla prawa Jezusowego że jest Świete, że jest doskonałe z tych zaszczytów, ma ono ieszcze i w tym

fzczegulną dla siebie powagę, że iest do zbawienia naszego potrzebne, co nam uważać pozostaie.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Prawda ta nad samo słońce że iest jaśnieysza, przeto nie iest moim zamiarem dowodzić oney dla owych wolno-mysłnych, i wolno-czynnych ludzi, którzy albo wątpliwie o iestestwie Boga, wierząc albo wierząc o nim iakożkolwiek z rzeczy ostatnich naśmiewają się. Opatrzności naywyżzey ani nad ludzmi, ani nad stworzeniami, ani nad całym światem rządów nieuznają, a z tego powodu, żadney Religiiy objawioney nieprzypuszczają, żadney czci zewnetrzney Naywyżzey Istocie należney nie uznają, bo własną duszę z duszą zwierząt porównywając: ani się wieczney lękają kary, ani wieczney w Niebie oczekują nagrody; lecz ią choć w krótkości przykładam dla wa-

NN. którzy mocno, i niewzruszoną macie wiarę o prawdach wiecznych, i nie śmiertelnym życiu po śmierci, tylko poddając się często zmyślności ciała, i rozwolnionym namiętnościom, do niebezpiecznego dążycie końca.

Gdyby JEZUS CHRYS: samym tylko był człowiekiem, prawo Jego obowiązywałoby nas tylko iako mieszkańców ziemi, i iako ludzi w społeczeństwie żyjących, iak na przykład prawa Solona, i innych; lecz ponieważ Chrystus jest Bogiem, a przeto Panem wszytkowładnym tak co do ciała, iako i co do duszy naszej, toć prawo Jego wyciąga po nas, abysmy w ludzkim społeczeństwie żyjąc cnotliwiey, sprawiedliwiey, i doskonaley nad innych nie Chrześcian, zasługiwali, na osiągnięcie Królestwa Niebieskiego. Tak bowiem Ten nasz Prawodawca mówi: *Jeżeli niebędzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey niżeli Faryżow i Faryzeuszow.*

*nie wnieście do Królestwa Niebieskiego (e)*

My przytym na mocy powołania do Świętej Religii naszej jesteſmy Synami Bożemi i Uczniami Jezusa Chryſtusa bo nas uczynił nowemi niejako stworzeniami odradzając nas we Krwi ſwoiej, i dla tego przyſzedł na ſwiat, aby nam ogłosił i podał tę Niebieſką naukę, którą przyniósł z ſobą od Ojca Przedwiecznego. Więc ieżeli te dwie przedziwne właſności, czyli wyſokie dary ſzacujemy ſobie uprzeymie, i na one wzgląd czyniemy, iako na nay-pierwſze zadatki godności naszej, iako na zaſady chwały naszej w Niebie ſpodziewaney, o! iakże drogo cenić? iak troſkliwie wypełniać powinniſmy prawo Ewangeliy, która ieſt zbiorrem uſtaw Boſkich, i która ieſt teſtamentem czyniącym nas dziedzicami Niebieſkiego Ojca? Jesteſmy ſługami Jezusa Chryſtusa obiecującego nam

(e) Mat: C. 5.

stokrotną w Niebie zapłatę. iakże więc Pana naszego ustaw niemamy dostrzegać, ile tym końcem, abyśmy rzeczony niechybili zapłaty. to jest zbawienia? Jeżeli przestępstwo praw Monarchicznych. praw Kraiowych zastrasguie, na rozliczne ukaranie, na wyzucie z majątku, na dożefną nie sławę; na uznanie występcy za nieprzyaciela Ojczyzny, i na wygnanie; czyliż praw Jezusa Chrystusa zaniedbanie nie powinno podlegać podobnym, i większym karom? czyliż prawa Boskiego pogarda, i przestępstwo winno nie będzie, abyśmy wyzuci zostali z duchownego majątku, to jest łask Boskich? aby nas całe Niebo uznało za nieprzyjaciół Boskich? abyśmy odarci zostali z chwały, i godności Synów Boskich, i iego dziedziców? abyśmy na wieczne z Ojczyzny niebieskiej wskazani byli wygnanie?



Pod bieństwo to, i wniosek z onego  
aż nad to jest mocnym do okazania po-  
trzeby pełnienia prawa Jezusowego,  
ale daleko mocniejszy jest wyrok  
Jego Boski, którym w dzień ostatecz-  
nego Sądu ma ubłogosławić wszystkich  
wiernie zachowujących Jego naukę, i  
życących podług Ewangelii: *Podźcie  
błogosławieni Ojca mego, osiągniecie Kró-  
lestwo, które wam zgotowane jest od posta-  
nowienia świata;* przeciwnie zaś niezachowującym prawa jego grozi odessa-  
niem w ogień wieczny, który zgotowa-  
ny jest diabłu, i Aniołom jego. (f)  
Ten to wyrok Boski niechay nas oświe-  
ca, i przekonywa naydokładniey, iak  
prawo Jezusa Chrystusa jest nas obo-  
wiązujące do pełnienia jego nakazów,  
i ustaw, iak jest nam potrzebne do zba-  
wienia.

Ale mōy Boże! gdzież są w niniey-  
szym wieku Chrześcianie, którzyby na

(f) Mat: 25.

wzor Dawida odzywali się: *przysiągłem i postanowiłem dostrzegać sądów sprawiedliwości twojej* (g) to jest przykazań? gdzie są teraz którzyby się niewstydzili Ewangeliy, i nayszytszego życia sposobu przez Jezusa Chrystusa przepisanego dla zakochania nowomodnych nauk, Bogu i cnocie przeciwnych zdań, i obyczajów rozwiązłych, gdzie są teraz owi, którzyby w żądzach, w uczynkach, w mowach, i myślach za najpierwszy zakładali sobie cel strzeżenie ustaw twoich Panie? pewnie owa niewiasta pamięta na to: że Jezus Chrystus prawo jest do zbawienia potrzebne, która większą część dni swoich przepędza na piękrzeniu się, na zwodzeniu płci męskiej, na lubieżnych przymileniach się, i wyszukiwaniu rozkosznych uciech? pewnie ow rozpustnik, którego zbrodniom, i krokom bezwstydnym samo słońce przyświecać wzdryga się? pewnie

ow koftera, który na grach, na żarłoc-  
ctwach, na marnotrawstwie, a tym sa-  
mym na rozlicznych występkach y  
zbrodniach bez lenne dni, i nocy prze-  
pędza? pewnie ow Pan, lub gospodarz,  
który z fwemi sługami i poddaństwem  
tak się obchodzi, iakby bydłętami by-  
li, a nie bracią iego w Chrystusie? któ-  
ry interesom swej wyniosłości, swej  
fortuny, swej chciwości pierwiey uchi-  
la kolano, aniżeli Bogu, i potrzebie  
zbawienia? pewnie ow rzemieślnik lub  
kmiotek, który dni Bogu poświęcone  
równie iak powszednie poświęca zaka-  
zaney pracy, niegodziwym zyskom, i  
obrzydłemu pijaństwu? nie zapewne.  
Ci i tym podobni niepomną o tym: że  
są Jezusa uczniami, że są Jego słu-  
gami, że pełnić Jego prawo pod utratą  
zbawienia są obowiązani.

Takową zaś mając przed oczyma  
przewrotność naszą niedziw że Chry-

R - - - - - stus

flus wyrzekł niegdyś: mowa którą mowił: *Sądzić go będzie w dniu ostatnim* (h) tak jest, sądzić nas będzie Prawo Jezusa, że nał toż Prawo tak święte, tak doskonałe, tak do zbawienia potrzebne przykładamy prawa światowe, nauki bezbożne, i maxymy czci Boskiej uwłaczające, sądzić nas będzie, że w roskoszach ciała więcej uznawamy nasycenia, aniżeli w miłości Boga, sądzić nas będzie, że dla własnej miłości, miłość bliźniego z serc naszych wyniszczamy.

Jednakże wybrany przez łaskę Jezusa Chrystusa narodzi Chrześcijański! niechay bezbożni, bez wierni, i przewrotni dzisiejsi nauczyciele targają się na czci naygodniejszy prawo Jezusowe, niech ie bluźnią, i z potwarzają, iak ich czarne serce, bezczelna odwaga, i nienawiść ku karności S. Chrystusowego Kościoła podżega, nie uydą oni o-

kropnego losu w niechybney wieczności, a i wżyciu nawet niepotrafią zatłumić w sumnieniu swoim zgryzoty, ani owego wewnętrznego głosu, który ich skrycie dręczy choć na rzadkie wspomnienie o sprawiedliwości Boskiej, i zaprzeczoney prawdzie; my Prawo Jezusa Chrystusa uwielbiaymy iako święte, poważaymy, iako doskonałe, wypełniaymy iako do zbawienia potrzebne. *Tak słuchaymy Ewangelii, iakby przytomnie mówiącego nam Pana, co bowiem w Jego Boskich ustach brzmiało, i napisano jest dla nas, i ogłoszono dla nas.*  
(2) Amen.

(1) S. Augu: Tract: 30. in Joan:





# KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH  
KRÓLACH.

O życiu niezgadzałym się z Wiarą.



*Ten początek Cudów uczynił w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weni Uczniowie jego. Joan: 2.*

Przemiana wody w wino w Kanie galilejskiej na godach Mażeńskich okazana przez JEZUSA Chrystusa zaświadcza: że nie tylko jest wszystko mogącym Panem, gdy przyrodzenie w stworzeniach odmienia, ale też inay-laskawszym Oycem, gdy na proźby Matki swojej niedostatek godujących cudowną opatrnością podpomógł. Przemiana ta cudowna, a początek dzieł przyrodzenie przewyższających, były narzędziem rozlegającej się po okolicach Galilejskich chwały JEZUSA Chrystusa, a Uczniom jego skuteczną pobudką od uwierzenia, że on jest obie-

canym dla narodu ludzkiego Zbawicielem w pismach, i Prorokach Świętych przepowiedzianym. Pierwszy jeszcze JEZUS Chrystus tak otworzył cud uczynił, a już tak mocno, i trwale przekonał Uczniów jego o prawdziwym poselstwie jego od Ojca Przedwiecznego, o Świętości jego Boskiej Osoby, o doskonałości jego nauki, i prawa, że go więcej nigdy, wyjąwszy Judasza, nieodstąpili; i chociaż Piotr przy Męce JEZUSA zaparł się go po trzykroć, chociaż Apostołowie rozpierzchneli się pod ów czas, niebyło to jednak skutkiem wygasłej w nich wiary ku Chrystusowi, ale ukaraniem zbytniego w sobie zaufania.

Ten, i inne cuda JEZUSA Chrystusa w Ewangeliy wyrażane już przez 1700. i zgórą lat świat cały Chrześcijański uwiela, dziwi się nad niemi, ich mocą przekonywa się o Bóstwie Chrystusa, i dokładności jego Religii, prze-

cież ferca nafze, i umyſły niemogą ſię utwierdzić trwale, i nieporuſzenie w wierze Jezuſowey, i w jego Niebieſkiej nauce; iedni bowiem z nas niebacznie iego odwiecznym wyrokom wproſt zaprzeczamy, drudzy pozorem wiary, i Chrzeſciańſtwa okrywaiąc ſię tak przeciwnie iey prawidłom prowadziemy życie, iakoby w nas naymnieyſzey wiary cząſtki, i działania nieznaydowało ſię. Duch ſwiata pełnego wyſtępków, i zdroźności, duch właſney miłości, duch ulegania namiętnoſciom, i zmyſłom ciała, zatłumia w nas ſwiatło wiary Chryſtuſowey, a w ciemnościach zgubę duszy zrzadzaiących ſmakować zrzęczniey, i skuteczniey nas zachęca.

Nie ieſt iednak moim zamiarem w dziſnieyſzym mówieniu z otworzyſtami mieć ſpór i ſprawę niedowiarkami, ktorym ſię nię niepodoba, co tylko ieſt w Ewangeliy, i Religiy obiawioney, ale rzeczą moją będzie uczynić ſłowa o

Chrześcianach, którzy wiary i wyroki i  
prawdła niby szanują, a życie teyże  
wierze przeciwne prowadzą.

Wspomoż mię tylko Duchu Przenay-  
świętzy, abym ich błąd, i prawdziwą  
ślepotę, za łaską twoją tak wyswiecił,  
ażby tobie Bogu w Trójcy jednemu  
przynależna chwala, a dla nich potrze-  
bny wypłynął z tąd pożytek.

Wiara, którą JEZUS Chrystus tak  
wysoce udoskonalił, tak potrzebną do  
zbawienia każdemu zaznaczył, niemo-  
żna zaprzeczyć, aby niebyła nayłaska-  
wszym Stwórcy Boga dla nas darem;  
przez nią bowiem odbieramy piątno,  
czyli charakter Synów Bożych, ona nam  
otwiera bramę do wiecznego życia, i  
Niebieskiego Królestwa, ona jest począ-  
tkiem doskonałości, i gruntem uspra-  
wiedliwienia się naszego. Bez wiary  
wszystkie nasze uczynki i dzieła w  
oczach Boga niemają szacunku, ani  
tey zaślugi, którąby rządzała iaką czę-

stkę wieczney w Niebie nagrody, bez wiary wszystkie cnoty, na które się człowiek zdobyć może, nadprzyrodzonymi być niemogą, ale tylko z naturalnych pobudek pełnionymi. Czucia, pofty, umartwienia ciała, jałmużny, trzeźwość, cierpliwość, łagodność, &c. nie nie znaczą, jeżeli nie są płodem żywej wiary, i jeżeli onych nie jest mistrynią. Przeciwnie: niechay w czymkolwiek sercu wiara zostanie rządczą, a jeszcze z miłością Boga połączona, w ten czas niebędzie tey myśli, niebędzie tey żądzy, tego pragnienia, tego dzieła w całym życiu człowieka, któregoby wiara na wdzięczną Bogu nie poświęciła ofiarę. W ten czas cokolwiek ludziom zdaie się być przeciwnego naturze, dopełni się łatwo, ochoczo, i heroicznie, w ten czas, a jeszcze przy pełney ufności, mówię śmiało, same nawet cuda łatwemi okażą się. Dowodem tego niechay będą wszyscy słudzy Bo-



scy, którym wiatry, wody, choroby, kalectwa, i żywioły posłusznemi były.

Te to własności wiary w JEZUSA Chrystusa i w naukę jego, te przywileje od Boga iey nadane, utrzymują nas podobno abyśmy ią wyznawali, nią się szczycili, i na iey gruncie szczęśliwey wieczności w gorącym pragnieniu oczekiwali. Ale niedosyć na tym wierzyć to wszystko, co Bóg do wierzenia przez Apostołów, i swów S. Kościół nam podał, wierzyć trzeba, ale równie i życie tak nasze urządzać, iak wiary przepisy nakazują, gdyż wierzyć a przeciwne wierze życie prowadzić iest to nie wierzyć. Cz: 1. Ka: Wierzyć, a do prawideł wiary życia nieśtośować, iest to wyrzekać się wiary na Chrzcie przyięty. Cz: 2. Ka: Wierzyć, a występkami kazić życie swoje, iest to wiarę przesładować więcej nad niewiernych, i pogani. Cz: 3. Ka:

## CZĘŚC PIERWSZA.

W każdym ludzkim stanie i powołaniu wszystkie urzędzenia domagają się, aby właściwe obowiązki wypełniane zostawały. Wyfzydzonym będzie Żołnierz, jeżeli tylko znakami żołnierstwa, a nie czynnością szczeni się, wzgardzonym zostanie Sędzia, jeżeli w nim praw kraiowych znajomość, w dawaniu wyroków sprawiedliwość, w stopniach prawnych baczność miejsca nie mają. Chimerycznym jest rolnik jeżeli zamiast uprawy ziemi, i pewnym ziarnem zasiewu dopuszcza niedbale na niwie krzewić się chwastom i głogom. Podobnie NN. fałszywa to jest, i nie znacząca wiara, chęć się z wiadomości o tajemnicach wiary, o wszelkich iey prawidłach, i naukach, a życie onym przeciwnie, bydlęce, i na to wszystko bezpamiętne, co wiara w umyśle stawia prowadzić; cóż bowiem człowiekowi po-

może że myśl swoją poddaie pod te wszy-  
fkie prawdy, które podaie wiara, ieże-  
li ferce iego iest przewrótne, i żądze  
unoszące się do uczynków też prawdy  
wiary szpecących? Co pomoże Chrze-  
ścianinowi chełpliwym głosić tonem,  
że wyznaie jestestwo Stwórcy Boga, ie-  
żeli jego święte przestępuje przyka-  
zy? że wyznaie JEZUSA Chrystusa  
być swoim Zbawicielem, ieżeli mu  
za trudy, i mękę w jego odkupieniu  
podjęte, niewdzięcznością i wzgardą  
odpłaca? że wyznaie ostateczne rzeczy,  
ieżeli nie uiliuie umierać śmiercią spra-  
wiedliwych, która iest droga w obliczu  
Pana? ieżeli się nieutwierdza w cno-  
tach zadatkuiących Niebo? ieżeli grzą-  
źnie w nałogach grzechowych zgubę  
duſzy niechybną przyspieszających?  
co pomoże w świętym, i wybranym zgro-  
madzeniu mieścić się prawowiernych,  
ieżeli się życie prowadzi gorzzące, nie-  
dbałe, próżniackie, występne, i beczno-  
tliwe?

Zaprawdę: wiara przy takowych uczynkach więcey, bałwochwalcę niżeli wiernego oznaczających iest próżna, bez płodna, nieużyteczna, i martwa podług S. Jakuba Apostoła, bo iako człowiek umarły, niemoże się właściwie nazywać człowiekiem, tak wiara Chrześcianina nieożywiaiąca się uczynkami Bogu miłemi, cnoty pełnemi, i zbawiennemi niegodna iest być zwaną wiarą w Jezusa Chrystusa, który w całej swojej Ewangeliy dla tego naród ludzki zachęcał do uwierzenia w siebie, aby darem wiary oświecony, doskonałe prowadził życie, i do osiągnięcia samego Boga sposobił się. Wyraźniey ieszcze S. Jan Apostoł przekonywa Chrześcian o niezupełność wiary, i rzeczywiście kłamstwo, którzy znając Boga przez wiarę, wyśławiając Jego Opatrzność, Jego dobroć, iego wszechmocność, iego miłosierdzie, nieczynią sobie przykrości, nie zadają chwalebney

pracy, niedokładają usiłności, aby Jego Boskie przykazania nie tylko umieszczali w pamięci, rysowali na tablicach, powtarzali w słowach, ale w samym skutku pełnili je, zachowali wierne, i strzegli bezprześtańnie *Qui dicit se nosse Deum & mandata ejus non custodit mendax est.* (a) widocznym bowiem stała się świadectwem złe uczynki przewrotności człowieka, że tylko w ustach a nie w sercu jego wiara przemieszkiwa.

Zachęcając Paweł S Rzymian, aby statecznymi byli w wierze, i strzegli się występków w bałwochwaltwie upoważnionych, iako ducha Bożego pełny Apostoł wyraził, iż sprawiedliwy żyje z wiary, *iustus autem ex fide vivit.* (b) przez co zapewnił: że kto chce być sprawiedliwym, koniecznie powinien życie swoje stosować do wiary, którą wyznaie, aby to co czyni, i to co wie-

---

(a) Joan: C. 2 (b) Ad Rom: 7



rzy ieden prawey doskonałości kształtowało obraz, aby myśli, i sprawy, nie namiętności ciała, nie zmysłow rozwolnionych, nie chuci bydlęcych, ale wiary w Jezusa Chrystusa stawały się doyrzałym, i zaślugującym owocem. Oznacza przez rzeczone słowa ten Apostoł, że wierni przestawać nie mają na gołosłownym tylko prawd wiary przyjmowaniu, i wyznawaniu, tak bowiem wierzyć i wyznawać same nie wzdryga się piekło, ale trzeba nad to prawidłami wiary zmyśli swoje urządzać, chęci i pragnienia opaczne przygaszać. Ewangeliczne nauki w istocie dopełniać, miłością ku Bogu, i bliżnym pałać, w nadziei wiecznego Błogosławieństwa utwierdzać się, czystością obyczajów przyświecać, o Bogu z ufzanowaniem, o sławie bliżnego z ostróżnością mówić, w cnotach pokory, cierpliwości, łagodności, miłosierdzia, sprawiedliwości &c ćwiczyć się, słowem aby uczynki

człowieka przekonywały, że w nim nie-  
nadwątłona żyje wiara; dobre albo-  
wiem uczynki świadkami są naysze-  
telnieyszymi ocaloney w sercu człowie-  
ka wiary; a iako bez wiary nie mogą  
być dobre uczynki, tak bez nich być  
nie może dobra wiara, iako bez do-  
brych uczynków wiara nie usprawiedli-  
wia, tak uczynki bez żywey wiary nie  
zrządzają zbawienia. Owych wielkich  
ludzi, i Mędrcom heroiczne dzieła,  
którym kolosy sławy wystawiła staro-  
żytność, nieodebrały pożytku, bo im  
brakło wiary, dziś przy naydokładniey-  
szym wyznawaniu prawd, których obie-  
ktem jest wiara, bez pełnienia dobrych  
i heroicznych uczynków nikt się nie-  
usprawiedliwi, nikt łask Boskich ucze-  
śnictwa nie uzyska, nikt Królestwa Nie-  
bieskiego nieosiągnie. Wszystkie dobre  
uczynki iako ze źródła wypływają z  
miłości, chrześcianin więc występnie  
i niegodziwe wiodąc życie, daie znak

po sobie że niema miłości w sercu swoim tak ku Bogu iako i ku bliźnim, a zatym niema w sobie wiary, niema w sobie życia nad przyrodzonego, niema w sobie istoty człowieka Boskiego, posług zlania S. Ignacego Męczennika: *początek życia i jest wiara, a koniec tego miłość, te zaś razem złączone, Boskim czynią człowieka.* (c) Ta zaś prawda o której mówię, już jest tak starożytna, i dawna, iak jest dawna Religia JEZUSA Chrystusa lecz przy pewności blisko osiemnaście wiekami stwierdzoney o niej, gdyby kto używłszy powagi, kazał nam mówiąc z Jakubem Apostołem, okazać naszą wiarę z uczynków, *ostende et operibus fidem tuam*, o! iakżeby się z nas rzadki bardzo znalazł prawdziwie wierny? gdyby zgromadzenie nasze wycisnęło, iak gąbkę z wody, pokazałyż by się uczynki nasze godnymi wiary JEZUSA Chrystusa i zaświadczałemi,

(c) Epp: ad Philip:

że dobrze, nie obłudnie, i ścietecznie wie-  
rzemy? że uczynki nasze tak sę do ko-  
nałe, i stosujące się do tę wiary, która  
prawdziwych slug, i wyznawcow Jezu-  
sowych oznacza? zostawie to waszey  
uwadze, waszym obyczaiom, i dziełom  
codziennym, i cegodziennym do roztrzą-  
śnienia, a iuż o wierzę na Chrzcie Świę-  
tym przyiętę pomówmy:

## C Z E Ś C D R U G A.

Powszechność cała doświadcza raz z  
zadziwieniem, drugi z applauzem iak  
Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni,  
szlachetnie urodzeni, bogactwy, i do-  
stoieństwcy obfitypani nadymają się, i pu-  
fzą z losu swego urodzenia, iak win-  
szują sobie, że z mocy zasług swoich  
przodków stoją na świeczniku Oyczys-  
stey, sławy, powagi, wziętości; widzi  
też podobnie Religia, doświadcza Ko-  
ściół Jezusa Chrystusa ale z niezmiernym

nym żalem swoim, że ciż tak znakomici u świata ludzie najmniefzey na to nie okazują dbałości, najmniefzego czucia, że się urodzili z Rodziców Chrześcijańskich, prawowiernych, Boga, bliźniego, sprawiedliwość, i cnoty kochających, Religiją szanujących, o honor Boski gorliwych, przykazań iego, i ustaw Kościoła wiernie dostrzegających, że to ich bynajmnief niecierzy, iż po pierwszym wydaniu na świat ludzkiego głosu, zaraz na łonie Matki Kościoła obmyci zostali z plamy pierworodney, odebrali łaskę poświęcającą z mocy Sakramentu Chrztu S. i stali się dziećcami Królestwa Niebieskiego; działay bowiem bogaty i ubogi, dostoiny i podły, uczony i nierozsądny zarówno zdają się, nieśzacować, i nieznać tego daru naywspanialszego, tego łosu nayszczęśliwszego, że przez usta Oyców Chrzestnych oddali się pod znak Jezusa Chrysta: że się wyrzekli szatana, iego



hardości, i wszystkich spraw jego, że od rozwijania się rozumu, niby pączkow kwiatu biorą naukę i uwiadomienie o Stwórcy Bogu, o swoim odkupieniu, o łaskach, i darach Ducha Najświętszego: o szczęśliwości cnotliwego życia, o nadgodzie wieczney za dobre uczynki, i dobre życie, zdają się mówić, nie tylko tego niepoważać, i niecenić, ale owszem doszedłszy lat, i rozumu złe między dobrym mogącego rozpoznać, taki sposób życia układają sobie, iakby odradzający Sakrament, i wiara Ojców w której się urodzili z szczegulney dobroci Boskiej miała im być narzędziem do niecnoty, i zepsucia i obyczajów.

„ Ah! cóż za dziwotwor okazuje się między wiernemi? ( wołał niegdyś Hieronim S. ) uważam ludzi którzy iako Chrzęścianie wierzą, a życia tak, ki prowadzą sposób iaki ledwo przy-

„stoi bałwochwalcom; jeżeli uważam  
„na ich słowa; znajduję w nich wi-  
„rę; jeżeli weyrzę na obyczaje, nie-  
„wierności znaki oczewiste, widzieć się  
„dają. Niemaż nic świętszego nad  
„ich postanowienie, niemaż przytym  
„nic występniejszego nad: układ ich  
„życia. Wszystkie skarby mądrości  
„w nauce, którą wyznają są ukryte,  
„a wszystkie dowody rozwiązłego ży-  
„cia iawnemi stają się. Kogoż bowiem  
postrzegamy teraz stosującego życie  
swoje do prawideł wiary, którąśmy  
na Chrzcie S. uroczyście przyieli?  
kto prostą udaie się ścieżką za  
światem Ewangelii? kto z nauki wi-  
ary przykłada się myślą, sercem; i dzia-  
łaniem do zaśluzenia sobie na wieczność  
błogosławioną? czyliż nie widoczniey  
Chrześcianie tak ślepo kochają się w tym  
doziesnym życiu, iakby im wiara  
niezapewniała po zeyściu z tego świata,

innego daleko błogosławieńszego? czy-  
liż nie z tak otwartą działalnością się  
zbrodnie śmiałością, iak gdyby wiara  
nie stawiała w pamięci myk wiecznych  
i kary za one? Ah nędzni jesteśmy!  
od dzieciństwa samego wiara na  
Chrzcie S. przyjęta była nam prze-  
wodnikiem do poznania Boga, do za-  
kochania go, do upodobania w cnocie,  
do urzędzenia iak najsłodszej  
życia, do zgromadzenia uczynków  
Niebu miłych, a nam zbawienie zna-  
mionujących, lecz zafasadowanie w  
nieprawościach, i rokoszach ciała, po-  
dało nam w nienawiść tego niemylnie-  
go przewodnika, to jest wiare, odrzu-  
ciliśmy iey zbawienne światło, uko-  
chaliśmy ciemności, zbłądziliśmy  
z drogi prawdy, *erravimus a via veritatis*,  
(d) okropne przykłady, otwożyste  
zgorzienia, rozwiązłość powzięchna,  
życia naszego stały się rządcami. wy-

rwaly nam z serca miłość ku tej wierze, w której nam Bóg pozwolił narodzić się, gniewamy się na iey wroki, szemrzemy na iey nauki, bluźniemy publicznie iey odwieczne prawdy, i ledwie niewstydzimy się tego, że się Chrześcianami mianujemy.

To mając przed oczyma, trzeba zawołać z Pawłem Apostołem: *currebatis bene, quis vos impedivit veritati non obedire?* (e) biegliscie pomyślnie, biegliscie drogą przykazań Boskich szczęśliwie, biegliscie scieżkami wiary, miłości, cnoty, i chwalebnego życia, ale któż wam położył zawadę abyście na tak zbawiennej ustali drodze, abyście zaprzeczali prawdom wiary, abyście nieśluchali głosu Boskiego, wyrażonego w Ewangeliy, abyście krnąbrnie pogardzali iarzmem słodkim, i lekkim Jezusa Chrystusa, abyście iawnemi stawali się nieprzy-

---

(e) ad Gal: 5.

iaciolami tey wiary, którą Oycowie  
 wasi za naydroższy skarb sobie poczy-  
 tywali? *quis vos impediuit veritati non*  
*obedire?* ah nieco innego, tylko gor-  
 szący przykład, wolność mówienia,  
 myślenia i wierzenia, rozwiązłość o-  
 byczaiow od dzisieyszych mocnych du-  
 chow rozkrzewiona; ta nam NN. staie  
 się okropną zawadą do kształcenia życia  
 zgodnego z wiarą, ta nam z serca wy-  
 dziera wiarę, którąśmy na Chrzcie  
 S. przyieli, ta nam iż iako frogą ty-  
 rankę w umyśle maluje, ta nas iey  
 wyrokom zaprzeczać podbudza, daią  
 się wprawdzie ieszcze słyszeć Chrze-  
 ścianie, że *urodziłem się katolikiem, i u-*  
*mrę katolikiem,* lecz gdybyż ten  
 chwalebny wyraz uskuteczniał życie,  
 i obyczaje Katolikom właściwe?  
 Urodziłeś się Katolikiem, a bezbożne  
 prowadzisz życie, katolicką trzymasz  
 wiarę, a z iey Tajemnie, z iey naka-



zow. sztydzisz? katolicki wyznaiesz  
Kościół, aiego ustawami pogardzasz?  
i o Boga i, Kapłanow prześladowiesz  
krzyżujesz, i znieważasz? po. katoli-  
cku czynisz? odgłos: że jest Bóg  
Stwórca, i Sędzia, mówisz że go  
znasz przez wiarę, a uczynki pełni-  
ś jakbyś wewnątrznie. inaczej był przekon-  
nanym, i wrzędzie owych głupców  
umieszczonym, którzy w sercu swoim  
rzekli: *non est Deus* (f) niemasz Bo-  
ga, któryby sądził, i karał za życie  
rozwiązłe, za niecnoty gorszące, za  
zbrodnie, i rokoszy bezwstydyne. Kto-  
kolwiek więc mianując się być wie-  
rnym nież, ie podług przepisow wia-  
ry, nie jest wiernym, ani się może  
usunąć od umieszczenia w liczbę o-  
wych, o których Paweł S. mówi *u verbis*  
*confitentur se nosse Deum, factis autem ne-*  
*gant.* (g) w słowach wyznają, że znają Bo-  
ga, a zaś uczynkami swemi dowodzą, że

(f) Psalm, 13. (g) ad Tim: 2.

się go zapieraia; kto bowiem rzetelnie i bezobłudnie sercem i myślą przyimuie tę nayiaśnieyszą prawdę, że iest Bóg Stwórca, odkupiciel ludzkiego narodu, i przyszły sprawiedliwy Sędzia, że iest w człowieku dusza nieśmiertelna, że po doczesnym życiu nastąpi wieczność, za dobre uczynki błogosławiona a za złe nie-  
szczęśliwa, ten życie swoje urządza podług wiary, ten na zbawienie nie-  
leniwo pracuje, ten w zachowaniu Boskich przykazań iest pilnym i czu-  
łym, iako mówi Pismo: *Qui credit Deo attendit mandatis* (h)

Bez pomyłki to zatwierdzić można że dzisieysy Chrześcianie podobnemi są do owych Xiążąt żydowskich, którzy wierzyli że Jezus Chry: iest wielkim Prorokiem, niedoświadczanym cudow-  
sprawcą, że był niekazonych obyczaj-  
iow, że iego nauka samą tchnie do-

(h) Eccle: 32.

skonałością i cnotą, że on jest naprawcą i obiecanym Zbawicielem świata, ale go otworzyście niechcieli wyznawać tak, iak Apostołowie, bo się obawiali Pifarzow, nauczycielow, i starszych w synagodze, aby, z oney niebyli wyłączeni, i wyrzuceni, gdyż podług świadectwa Jana S (i) ci ludzie więcey sobie poważali chwałę, wziętość, i łaskę ludzką, a niżeli chwałę Boga, i swoie zbawienie, *dilexerunt enim gloriam hominum magis, quam gloriam Dei*; podobnie bowiem czynią dzisiay Chrześcianie: są u siebie przekonanemi że JEZUS Chrystus jest Nayświętszym Prawodawcą, i Bogiem, że wiara w niego, i w jego Ewangelią jest niepokalana i święta, że nayprościey prowadzi do cnoty, do czystych obyczajów, do uczciwego Obywatelstwa, a potym do zbawienia, ale ich polityka świata omamia, nowość bez-

(i) Joann: c. 12.

bożnych nauk zaślepia; przykład rozwieźły w przepaść zguby popycha, że wolą się światu, zwyczajowi, i nowym nauczycielom przypodobać, od nich chimeryczną uzyskiwać chwałę, zalechę, i podchlebstwa, anizeli ocalić w sobie obowiązki wiary na Chrzcie S. przyiętey, i Chrześciańskiego powołania; przez co iak okrutnemi teyże wiary stają się krzywdzicielami, to jeszcze rozważmy.

### C Z Ę Ś C   T R Z E C I A.

**H**istorya Kościelna, dzieie rozlicznych narodów, pamiętniki Monarchów obszernie nam opisały, i do wiadomości podały, iak religia pogańska, iak różne herezye, odszczepieństwa, i sekty frozyły się na wiarę JEZUSA Chrystusa, iak żadnego prawie nieopuściły śródka, którymby można było wzrost oney zatłumić, zatamować, i zniszczyć, zdaie się iednak że te wżyszt-

kie sprężyny i zamachy na wiarę, nie-tylko iey nie nieuszkodziły, ale owfzem dodały iey blasku, i świetności, iak zło-temu kruszcowi ogień; Chrześciane bo-wiem im liczniey napełniali sobą wię-zienia, kaydany, i męczarnie, tym wi-doczniey gruntowali się w stałości, w cnotach, w dobrym życiu, i doskonałości, aż do zadziwienia samychże pogan, z po-między których Pliniusz o wiernych Chrystusowych takie Cesarzowi Tra-ianowi czynił doniesienie: *obowiązują się oni ( to jest Chrześciane ) pod przy-sięgą niepopelniać nigdy ani kradzieży, ani cudzołóstwa, ani łupieństwa, nieodmieniać ni-gdy słowa raz danego, niezatrzymywać po-wierzonego składu, zgromadzać się podług zwyczaju przededniem, wysławiać chwałę Chrystusa, który jest ich Bogiem, naostatek kończą na uczcie prostej i niewinney. Lecz kiedy Chrześciane co do osob zostali uwolnieni od kaydan i więzow, wiara przez nich samych ponosi niewolę, cier-*



pi prześladowanie i krzywdę, niemówię przez przeciwne pisma, nauki, i fałsze, ale przez rozwzięte obyczaje, i uczynki z iey duchem, z iey, prawidłami niezgadzające się. Dawniey strumieniami krew rozlewała się wiernych, ale wiara iako ziarno na uprawney roli pomnażała się i w buyności doyrzewała, dzisiay nieślychać lwów, niewidać słow, niebrząkać kaydany, niebłyszczą się topory i miecze na wiernych, ale wiara ięczy przez zepsucie obyczajów w Chrześcianach, słabieie w onych przez wątpliwości, kona prawie przez chciwe czytanie bezbożnych, mimo surowego zakazu zwierzchności, książek, niszczy się przez wylew zbrodni, i występków, w prawowiernych coraz bardziey krzewiących się. Widzą to z własnym pogorszeniem poganie, iak dzisiay mimo świętości, i czystości wiary naszej bez wstydu rozkosz ciała we wszelkim rodzaju upoważnioną zostaie, widzą z

fzyderstwem żydowie iak mimo furo-  
wych wiary nafzey zakazów wpośrzo-  
ku Chrześcian lichwy, kradzieże, zdie-  
rstwa, ofzukania, zabójstwa, podeyscia,  
łupieftwa, krzywdy &c. doświadczają  
się; widzą i natrzęsają się proteftanci,  
iak mimo świętych ustaw wiary i Ko-  
ścioła łamią się przez nas bez przyczy-  
ny pofty, gwałcą się dni Bogu poświę-  
cone, Sakramenta zaniedbane; a nie-  
ieftże to nayokrutnieyfy ſrzodek do  
fkrzywdzenia wiary? nie ieft że to nay-  
niebezpiecznieyfy zamach na nią, gdy  
się tak ſzpeci, i ohydza przez swoich  
domowników, to ieft przez tych, którzy  
się być mienią wiernemi Katolikami?

Gdyby się nas zapytali niewierni d  
wyfokości Tajemnic wiary nafzey,  
możeby nam nietrudno było dowodzić  
ich prawdy, i nieprzeciwieństwa, ale  
cobyśmy też rzekli, gdyby się nas za-  
pytali w patrzywſzy się bliżey w nafze  
poftępki, w nafze obyczaje, i w nafzego

życia sposob, iak to być może? aby Chrześciane tak opacznym życie swoje wiodli kształtem, gdy ich wiara w swych ustawach jest tak święta, czysta, doskonała, i niepodeyrzana? cobyśmy im odpowiedzieli na to: gdyby nas zagabneli: iak to być może, aby Chrześciane prawdziwie wierzyli, że ich Zbawiciel JEZUS Chrystus jest przytomny w Sakramencie Ołtarza, kiedy oni sami tegoż Sakramentu, i Ołtarza nie szanują, i nie poważają? iak to być może, aby Chrześciane wierzyli, że Bóg acz wszędzie jest przytomny przez swoją wszechmocną nieograniczoność, osobiście jednak w Kościołach, które sobie obrał za domy modlitwy, i miejsca odbierania od ludzi pokłonu, gdy ie sami rozlicznymi występkami, nieprzyzwoistościami, nieskromnościami, gorzemi ludzkimi mieszkaniami, znieważają? iak to być może, aby Chrześciane wierzyli, że Bóg ich iako sprawiedliwy Sę-

dzia ma przyść na świat, i sądzić grzeszników na ukaranie wieczne, gdy swego Boga przykazania, tak śmiało, tak odważnie, i tak łatwo przestępują, i gwałcą? Jeszcze powtarzam: komu by to choć niewiernemu, ale roztropnemu, i naszych obyczajów wiadomemu mogło się pomieścić w głowie, aby Chrześcianie dzisiejsi, którzy wszystko swojej poświęcają chciwości, którym nigdy niestaie czasu na uczynki zgodne z wiarą, którzy iednego nieuczynią kroku w pracy na zbawienie własney duszy, którzy nigdy o tym niemyślą, że los ich wieczny zawisł od momentu szczęśliwey, lub nieszczęśliwey śmierci, mieli w sobie dobrą, i ocaloną w sobie wiarę, pod której żyją hasłem? gdyby mnie niewierny, lub bałwochwalca te i tym podobne uczynił nam zarzuty względem uczynków naszych, przeciwnych wierze, czyliby licą nasze sprawiedliwym niezarusieniły się wstydem?

Nietrzeba już nieprzyjacielom wiary  
naszey żądać Dyoklecyanów, Maxy-  
minów, Neronów, Julianów, owych to  
nayzazartszych Chrześcijaństwa morder-  
ców, i wiary burzycielów, nasze własne  
występki, nasze zbrodnie, i obyczaje w  
złościach samych pogan przewyższa-  
jące, nietylko Boga, ale i przyrodzenie  
samo obrażające, wyuzdańszemi nas nad-  
nierozumne bydłeta okazujące, dość  
skutecznemi, dość mocnemi stały się  
krzywdzicielami, i prześladowcami wi-  
ary, która podług S. Augustyna *jest ar-  
dłem cnót, świętobliwości głową, i esze-  
kiey sprawiedliwości początkiem*, (k) któ-  
ra nam daie poznawać Boga, szacunek  
cnoty, konieczność obowiązkow Bogu  
upodobanych, społeczności użytecz-  
nych, nas usprawiedliwiających.

Zaisze rzewliwego opłakania godzien  
jest stan bałwochwalców, i niewiernych,

Tędy...

(k) Ser: 137. de 1 emp:



naydroższym wiary JEZUSA<sup>ś</sup> darem pogardzających, lecz czyliż pomyślniejszy los wypadnie i dla nas wiernych przy tak znacznym zepsuciu obyczajów! możnasz wystawić sobie w myśli niedzielszy stan, nad stan grzeszących zapamiętałe Chrześcian, którzy zostając na łonie Kościoła, i wiary, dobrowolnie wyzuwają się z prawa do osiągnięcia Nieba służącego? którzy tym końcem będąc odkupieni, i powołani do wiary aby się wiecznego ustrzegli potępienia, przez niecnoty i występki sami się na one narażają?

O wiaro JEZUSA Chrystusa! o naydroższy skarbie duszy naszej! o Boska pochołnio dla oświecenia grzechowych ciemności urządzona! iakąż dziś ponosisz krzywdę od własnychże wyznawców? iedni tobą pogardzają, iakbyś im nanie niebyła potrzebną, inni cię nienawidzą iakby nayokrutnieyszą życia regułę, inni cię prześladują i czernią

jakbyś niemiała swego obrońcy Boga,  
który niewiernych, i przy świetle wiary  
źle żyjących sprawiedliwie sądzić i  
karać będzie. Niewchodzę ja w skryto-  
ści serc waszych i myśli przytomni NN.  
niebadam się, jakie macie u siebie zda-  
nia względem wiary, sami wejdźcie w  
siebie, sami siebie pytajcie, sami oby-  
czajcie wasze do prawideł wiary stosuj-  
cie, sami siebie tym najlepszym sposo-  
bem doświadczajcie: jeżeliście wiary  
życiem waszym albo nieutracili, albo  
nieosłabili, albo nieskrzywdzili. *Vo-*  
*smet ipso tentate, si estis in fide, ipsi vos*  
*probate.* (1) Amen.

(1) 2. ad Cor: c. 13.



# KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH  
KRÓLACH.

O Zbawieniu.

---

*Zaprawdę wam powiadam: nie znalazłem  
takiej wiary w Izraelu Math: 8.*

Wierne zaufanie Rotmistrza w JEZUSIE Nauczycielu, o którym wspomina dzisiejsza Ewangelia, iż niecho-  
dząc do jego domu, Boską swą mocą,  
przez samo przyzwolenie mógł uzdro-  
wić sługę jego paraliżem zarażonego,  
zasłużyło u Syna Boskiego na szczegul-  
nieyszą pochwałę, z tąd naybardziej,  
że tak żywa jego wiara, i nad wiarę Iz-  
raela doskonałsza połączona była zdo-  
bremiti uczynkami; wsparta bowiem by-  
ła pobożnością ku Bogu; gdy się ode-  
zwał do JEZUSA: *rzekniy tylko słowem,*  
*a będzie uzdrowiony sługa mój,* wsparta  
była głęboką pokorą, gdy się niegodnym  
osądził, aby Chrystus wszedł do domu

iego, wsparta była miłością ku bliźniemu, gdy o służbę chorującego tak przykładną czynił dbałość. Wiara i postępkami tego Rotmistrza nietak zadziwiać, iako bardziey zawstydzają małą nas, którzy z Ewangeliy dochodzimy: że on urodził się w ciemnościach narodów, był wychowany w żółdzie, przyzwyczajony do broni, miał domowników, i służbę któremi rządzić był obowiązany, miał interesy, które załatwiać mu było trzeba, miał swoich starszych i nad sobą położonych. którym z czynności swoich rachunek zdawać należało; rozumielibyśmy iż człowiek tej rangi powinienby prędzey do ustaw świata stosować się, anizeli do pobożności, do miłości bliźniego, i innych dobrych uczynków, które go szacownym czyniły nie tylko w oczach ludzi, ale nawet w oczach samego Zbawiciela, który się nad nim dziwił. To więc, co w dzisiejszey o rzeczonym Rotmistrzu czytamy

Ewangeliy, niechay zawstydzą owych Chrześcian, którzy fałszywie udują, że przy zabawach właściwego im stanu, albo po Chrześcijańsku żyć niemogą, albo że nie są ściśle obowiązani w stanach swoich pracować na zbawienie. Rozumienie takowe okropnym jest błędem dla każdego człowieka, i szukaniem się, na które iak naygorliwiey następować będę waziszeyszym kazaniu, dowodząc że sprawa zbawienia, jest sprawą dla człowieka naywalmieyszą, o której naymniey myślemy. Cz: 1. Ka: Ze nie masz tego stanu, kondycyi, i powołania, w którymby niemożna było wiercie Boga służyć, i swey duszy zbawić. Cz: 2. Ka: Rzecz pierwsza będzie objaśnieniem dla gnuśnych zbawienie swey duszy na ślepy los spuszczaiących; druga: zawstydzi owych nierozsądných, którzy fałszywą upatrują trudność zbawienia w swoich powołaniach.



Oycze Przedwieczny któryś Syna  
swego zesał na świat dla zbawienia lu-  
dzkiego, ześliy i na mnie swojego Du-  
cha S. abym wtak wielkiej i ważney  
rzeczy mówiąc, iego łaską i światłem  
był napełniony, idzie tu wszakże o po-  
większenie twoiej chwały, i o wyswie-  
cenie błędu względem zbawienia wier-  
nych twoich.

CZĘŚC PIERWSZA.

Duży naszej zbawienie inaczej się  
okryślić niemoże, iak tylko że iest osią-  
gnięciem naywyższego dobra, do któ-  
rego iesteśmy stworzeni, ani też potrze-  
by i wielkości onego dokładniej może-  
my rozpoznać, chyba myśląc o zbawie-  
niu, wyobrażając sobie albo wieczną  
szczęśliwość do której nieustannym pra-  
gnieniem unosić się mamy, albo wiecz-  
ną nędzę, której się chronić całą mo-  
żnością powinniśmy. Zbawienie na-  
sze naypierwszym było obiektem my-

śli Stwórcy Boga, gdy w przedwiecznych radach swoich postanowił utworzyć stworzenia władzą rozumu obdarzone, już w ten czas przeznaczył do osiągnięcia tego najwyższego dobra, którego sam jest istotą, już w ten czas dla nich urządził sposoby, środki, i pobudki, za których pomocą mogłyby się na nieskończone wieki uszczęśliwić, już w ten czas do zbawienia rozumnych stworzeń, które najszlachetniejszą miały być częścią przyszłego świata, skierował wszystkie swoje dzieła tak w porządku natury, iako też w rządzie łask jego Boskich okazane.

Podług powszechniejszey, i wziętszey Ojców SS nauki posłanie Syna Boskiego na świat, nie inny miało zamiar, tylko zbawienie człowieka, aniby JEZUS Chrystus z niedościgłych wyroków był wcielonym, gdyby nie było potrzeby ludzkiego odkupienia, i przygotowania im zbawienia. To go zniewoliło lito-

ściwie zwielkości niedostępnego jego Ma-  
iestatu zstąpić, niepojętej chwały swo-  
iej światłość na czas zaćmić, i słabo-  
ści, oraz nędzy przyrodzeniu naszemu  
właściwe na siebie przyjmując, tak  
upodlony, i godności jego Bóstwa prze-  
ciwny stan na siebie przyoblec. Tego  
dziwnego upokorzenia swego nieinny  
zaznaczył koniec, tylko aby człowie-  
ka wydzwignął z przepaści grzechowej,  
i przywrócił mu Niebo, do którego był  
prawo utracił, aby na duszy jego grze-  
chem zeszpeconey Bóstwa swojego od-  
nowił podobieństwo, aby wyzukał, i  
na drogę zbawienia zwrócił owieczkę,  
to jest duszę naszą, która była zbłądzi-  
ła, i inaczej zwrócić się niemogła, tyl-  
ko przez tę staranność, i usiłowanie,  
którego Syn Boski dołożył. Zwoli  
Oyca Przedwiecznego i JEZUSA Zba-  
wiciela zstąpił na Apostołów Duch  
Przenajświętszy aby ich nauczył  
wszelkiej prawdy, aby ich stworzył

zmyśli, aby ich oświecił rozum, aby ich serca łaską, ogniem miłości Boskiej, bliźniego, prawd odwiecznych napełnił aby ich obfypał darami ich poselsstwo zdobiącemi, a to wszystko na ten iedyny koni-c, iżby wszelkim narodom opowiadali JEZUSA Zbawiciela iak naysgorliwiey, iżby ogłaszali iego naukę iak nayskuteczniej, iżby zwiastowali ludziom zbawienie wieczne w Królestwie Niebieskim iak nayspomysłniej. O! iak przedziwne, niepojęte, i cudowne okazują się obrady całej Trójcy Nayswiętszey aby człowiek wiecznie był uszczęśliwiony, wiecznie ubłogosławiony, wiecznie z Stwórcą śwcoim cieszący się? a te w żywey, i zdrowey mając uwadze, któż nierzeknie, że sprawa zbawienia duszy naszej, jest sprawą względem nas naysważniejszą, gdy samego Boga tak jest obchodzącą?

Niemożna otey prawdzie inaczej być przekonanym, ale też niemożna zazna-

czyć końca podziwieniu nad tym, że o  
tey sprawie naymniey zdaiemy się czuć,  
i myślić. Zaprzeczyć wieczności bez-  
bożna iest niewierność, bo tym samym  
iest zaprzeczyć jesiectwo Boga; zaś po-  
gardzać wiecznością, czyli niedbać o  
zbawienie, wyzutego z rozumu człowie-  
ka iest własność. Chrześcianie wierzą o  
nieskończoney wieczności, a iednak gdy  
w rozwiązłości, i grzechach dni swoje  
przepędzają, nietwierdzą o nich, aby  
na szczęśliwą wieczność żądali zaflu-  
żyć. Żyć występnie a rozumieć się być  
godnym zbawienia, to oszukanie się  
szkaradne, zbrodnia bowiem wszelka  
nie iest drogą do Nieba. Trzeba się  
o tym ślatacznie przekonać: iż nam  
iedno do otioru naszego zostaie, al-  
bo się wyrzec wiary, która nam zape-  
wnia i ukazuje Niebo, albo wygła-  
dzić nadzieię weyścia do niego, ieżeli  
w grzechach trwać zechcemy. Jakoż  
bowiem razem wiara i nadzieia po-



godzić się mogą z uczynkami tych, którzy zbawienia duszy albo nieoczekiwają zapamiętali, albo o nim myśleli niedbale? naypierwszą jest potrzeba, aby serce nasze i wola gorzały ogniem gorących pragnień do naywyższego dobra, które jest istotą duszy zbawienia, jest potrzebą, aby też serce nasze konieczną były przeięte bojaźnią ku owemu naywiększemu złemu, które jest istotą duszy zatracenia, i poki żyjemy, trzeba nam obierać albo to naywyższe dobro, albo to naywyższe złe; wszystkie czucia, i wzruszenia nasze to obdzie mieć powinny w naypierwszym obiekcie, naywiększego złego pewnie nieuchronimy się, jeżeli naywyższego dobra nieścianimy się godnemi, i jeżeli przez chrześciańską czułość, i pracowitość niezasłużemy na pierwsze, niepodobna jest, abyśmy nie-

wpadli w powtórne; treść to jest wieczności nas oczekującej, błogosławionej, albo nieszczęśliwej, a to mając przed oczyma, rzecz jest niepodobna abyśmy w gwałtownym niezadowolaniu albo pragnieniu najwyższego dobra, albo bojaźni największego złego. Żądamy bogactw, dostojności, uciech, odpoczynku, pokoju, czystości, zdrowia, dobrze to jest, gdyż żądamy w obrębach cnoty i słuszności, ale to wszystko koniec bierze z życiem naszym, ale żądza nasza do tego dobra unosić się powinna, w którym zgromadzenie jest prawych bogactw, uciech, i odpoczynku, które będą trwałemi nieodmiennemi, i wiecznemi. Lękamy się ubóstwa, boleści, smutku, nędzy, niesławy, złym to jest, ale to wszystko przy wyjściu ducha naszego z ciała zniknie, i to nas najtkliwiej obchodzić powinno, abyśmy uniknęli zbioru największego

złego, w którym na wszystkie wieczności mieszczą się głód, niesława, udręczenia, okropny smutek, żadna pociecha, a wszelka rozpacz. Te to dwa zaznaczenia, tak sobie przeciwne składają naszą sprawę zbawienia, my jednak tak żyjemy, jakby one nie nas ludzi, lecz kamienie, i nieme stworzenia obchodzić miały. Powołując się bezrozładnie rozwołunym namiętnościom, dobro to i złe tak się w oczach naszych stawia, jakby do nas nienależało, dusza nasza przyciśniona swy wolnego ciała iarzmen, nieogląda się na to naywyższe dobro, które Jezus Chrystus wylewem krwi swoiey dla niej zakupił, niewspomni na to złe, dla którego oddalenia od niej Syn Boski wyniszczył sam siebie.

Wielu, i aż nadto wielu Chrześcian ulegając zmyślności, w nieprzerwanym nałogu grzeszenia nurzają się bez żadnego znaku pokuty i ułilno-

ści odzyskania utraconey łaski Boskiej; ale czyliż wewnętrzny bodziec niedokucza im, i nieprzypomina, że naywiększe złe wisi nad ich karkiem? Ah! być to niemoże, aby o tym złym niepamiętali mając tyle przypomnień w Religii. Podobno rozumieją: że ich życie jest nieśmiertelne, i że śmierci nieskosztują? ale mogą sobie w tym podchlebować, choćby chcieli? owszem: że w ten czas dusza ich ciało opuścić może, gdy w nayliczniejszy u-wikłają się nieprawości. temu zaprzeczyć śmiało nie są zdolnemi. Gdyby zaś przez naynieszczęśliwszy los przyszło im niespodziewanie stanąć przed Sędzią Bogiem w stanie jego gniewu dla popełnionych grzechow, czyliżby niebyło pewne dla nich zatracenie: smieimy się i natrzęsamy z opieczętowanego rolnika, który dla swego niedbalstwa utraciłszy pewne pożytki z ziemi innych obficie z bogaczącej, glo-

dem się dręczy, i z nędzy puchnie, ale nie więkšeż czeka nas urąganie od wszystkich niewiernych, i całego piekła mieszkańców, jeżeli żyjąc w tak Świętej i do nieba prosto wiodącej Religii chybiemy zbawienia? które w ręku naszych iż tak rzekę, teraz jest, które w woli naszej jest, które od nas samych, i od skutecznego chcenia naszego zawisło? Prze Bóg! co za myśli w tym interesie nas uwodzą? i na czym się zaśladzamy? czyliż nam nigdy to ieszcze nie przyszło na pamięć, że na to iedynie udzielił nam Stwórca rozumu, pamięci, woli, oświecenia, talentow, roztropności, mądrości, poznania, przenikania, i całego życia, abyśmy cnotliwie żyjąc służyli Bogu, i duszę zbawili? czyliż zapominamy, żeśmy na to tylko stworzeni, abyśmy wszystkiemi możliwościami, i siłami naszymi do ostatniego dążyli końcąc? którym jest zbawienie?



Ah! zbawienie jest sprawą nayglównieyszą, zbawienie wyciąga po nas naywiększey troskliwości, naywiększey czułości, naywiększey pracy. Zbawienia uchybiwszy wszystkośmy stracili, zbawienie utraciwszy, Boga samego, w którym jest wszelkie nasze dobro, a bez którego żadnego nie maź dobra, bez nadziei odzyskania na wieki utraciliśmy. Zbawienie utraciwszy nieszczęśliwą na wieki uczyniemy duszę naszą, bo to jest iey nayspierwszym i nayważniejszym interesem, bo nigdy nieosiągnie naywyższego dobra, którym jest Bóg, udzielający w nagrodę sprawiedliwym, bo wtrąconą zostanie w żal, w rozpacz, w narzekania, w boleść, i inne wieczne kary, żadnego niemające końca.

Cóż zaokropna ślepota ogarnęła nas, że zbawienie wieczne w mnieyszey u nas cenie i dbałości, a niżeli wszy-

U

skie

skie sprawy doczesne: gdybyśmy byli nieśmiertelnymi, i do niepojętej wieczności nieprzeznaczonymi, moglibyśmy śmiało służyć światu pełnięc złe czy dobre jego ustawy, moglibyśmy bez bojaźni ulegać naszym namiętnościom, naszym zmyśłom, naszemu ciału, moglibyśmy: odważnie zgromadzać bogactwa, piąć się na dośtoyności, rozszerzać przemocą granice dóbr swoich, wylewać się na uciechy i rozkoszy, któreby tylko domyśli nam przyszły, lecz gdy z urządzenia Boskiego prochem jesteśmy, i w proch się obrociemy, gdy każdy z nas pójść musi do domu wieczności żadnym czasem niezamierzoney, gdy nikt z nas niewie dnia ani godziny w którą stanąć musi przed Sędzią Bogiem dla zdania rachunku z uczynków swoich, gdy nas co momentalne uczy doświadczenie, że nakażdego człowieka śmierć

iako złodziey napadłszy wyzawa z doczesnego życia, i na drugie wieczne przenosi, może być większe niedbalstwo, nad niedbalstwem o zbawienie.

Wystawmy sobie człowieka w myśli bliskiego skonania, i rozstania z tym światem, który obłzerne dziedziczył dobra, który aż do zbytku używał wygod, rozkoszy, uciech. i rozrywek, który najwyższe u świata posiadał godności, który żyjąc swobodnie bez bojaźni Boga, bez pamięci naiego przykazania, bez cnót, i dzieł chrześciańskich umiera w rozpacz okropney, i bez nadziei zbawienia, któremu daie się słyszeć głos brzęący owe słowa: *Synu pamiętaj że odebrałeś dobra w życiu twoim, (a) zapytajmyż się go słowy Chrystusowemi: co pomoże człowiekowi, choćby cały świat*

U<sup>2</sup> po.

pożył, a duszę utracił? Co ci pomogły te fortuny, i bogactwa, których z bliźniego krzywdą nazgromadzałeś? co ci pomogły uciechy, rozpusty, swywole, których używając na drodze nieprawości aż do zmordowania życia swego zakładałeś? co ci pomogły bezwstydnym mowom, gorzącym słowom, bluźnierstwom na Boga, na Religię, na Ewangelię, na Kościół, przez które niby to dowcip rozumu swego chętniej okazywałeś? Ah! wszystko to przeminęło, wszystko to z wiatrem się uniosło, wszystko to przeszło iakby niebyło, pamięć tylko została uczynków, które za tobą następują, została dusza, której w życiu zaniedbałeś, którą teraz nędznie utracasz, którą z wiecznych uciech, to jest z dziedzictwa najwyższego dobra, którym jest Bóg, wyzulałeś, zostały się kary nieskończone, które skutkiem są twojego niedbalstwa o zbawienie, i utraty nie-

ba. Wystawmyż i nas samych, w momencie przyśzłej naszej śmierci, która nas nieminie, usiłuymy wzniecić w sobie teraz takowe zdania, iakie w ow czas będziemy mieli o naszych usiłowaniach wyniośłych, o naszych prôżnościach, o naszych staraniach, przez które zebraliśmy dóbę wiele, i nasyciliśmy się uciechami, i mówmy teraz to do siebie, co w ten czas mówić mamy: *Quid prodest homini?* coż to nam pomogło do zbawienia? co to nam pomogło żeśmy w krótkości życia żyli pomyslnie, żyli podług złey woli i chęci, żyli podług świata i ciała nakazow, kiedy na duszy wieczną szkodę odnieść przyidzie? kiedy chybić trzeba tego zbawienia, do którego nas Bóg stworzył, dla którego Chrystus Jezus męką i śmiercią swoją nas odkupił, dla którego Duch Święty łaskami swoimi i darami nas oświecił, i ubogacił, o któ-



rym my przytym wszystkim myśleć za-  
niedbałiśmy?

Trudną, i słabe siły nasze przewyższającą zdać się nam być pracą, ustawicznie myśleć o zbawieniu, ustawiczniełożyć na to starania, ustawicznie nad tym zastanawiać się, lecz ja odważnie mówić mogę, że gdybyśmy tyle tylkołożyli prac, i usiłowań na zysk błogostawionej wieczności, ile ich łożymy na zgubę duszy, pewniebyśmy nie chyili Nieba. Niech nas samo doświadczenie w tym przekona: łakomy chciwiec przykleiony fercem, i duszą, do zbioru, alboż niewidziemy iakie jest nie spokojnym? iakich doświadcza trudów? iakich kozi tuie nie niewygód? w iakie poddać się na ziemi i morzu niebezpieczeństwa? iakim ulega klótniom, za-  
targom, niespaniom, trwogom &c bez wstydu cieleśnik alboż nie naraża się na okropne azardy, choroby, niesławy, szyderstwa? &c Okrutny mściciel, cu-

dzey sławy szarpacz, zapamiętały kartownik, obrzydły pijak, alboż niewdziemy, iakiey nędzy, zgryzoty, boleści, przeciwności doświadczają? gdyby więc ci, i inni grzesznicy podobnych użyli starań na oczyszczenie sumnienia, na wzniecenie miłości w sercach swoich ku Bogu, na dostrzeżenie Jego przykazań, na oplakanie swoich ułomności, niebyliżby w pełni nadziei swej duszy zbawienia? Owszem dodaję: Bóg mniej od człowieka domaga się, aby go na wieki uczynił błogosławionym, aniżeli Anioł ciemności, aby go wiecznie dręczył. Mniej mówię: gdyby Chrześcijanin połowę tych oddał prac na zbawienie, ile ich światowy człowiekłoży na próżność, i rozpustę, pewnieby go niemięło Niebo. Gdybyśmy tylko rozkochali się w Bogu, i w duszy naszej, zachowanie Boskich przykazań, nauki Ewangeliczne, dobre i miłosierne uczynki, pra-

wdziwa cnota, niewinność sumienia, pamięć o śmierci, i wieczności naszymi stawałyby się nębkawą, i w ten czas byśmy poznali i czuć nad własnym zbawieniem, i sprawować onę z bojaźnią; najpierwszą i najważniejszą jest naszą powinność; iako mówi Ambroży. *S. nad wszystkich potrzeby; największą jest potrzebę duszy zbawienia.* (b) W ten czas byśmy poznali, że nas mniej kosztuje żyć w pobożności, i doskonałości Chrześcijańskiej, aniżeli w dziełach zatracenia przyspieszających; w ten czas byśmy poznali, że nad naszą spodziewanie, i mimo zwyczajnej niedbalcom odrzy bliższeby się nam stało zbawienie, aniżeliśmy rozumieć, mówiąc z Apostołem. *nunc propior est nostra salus, quam tunc credidimus* (c) w ten czas byśmy sami przeświadczyli, że w każdym stanie,

---

(b) Ser: 4: de cam:

(c) ad Romi 13:

*Na Niedzielę III. po 3. Królaeh* 311  
i powołaniu można być zbawionym.  
Oczym:

*C Z Ę S C D R U G A.*

Niechcę iá tego NN. zdraclliwym  
udawać przed wami podchlebstwem,  
niechcę z obrzydłem zatwierdzać kłam-  
stwem, aby sprawa zbawienia miała  
być do załatwienia wcale nietrudną,  
ówszem zaświadczam, że iako zbawie-  
nie iest naygłównieyszym naszym in-  
terese, tak też nayusilnieyszey czu-  
łości, starania, i pracy po nas wyma-  
ga; mówię owszem słowy Chrystusa:  
*że Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, i gwał-  
townicy porywaią ie. (d)* mówię z Pio-  
trem S. że trzeba usiłować, i wierney  
dokładać pracy, aby przez dobre uczyn-  
ki, wybranie, i powołanie nasze zape-  
wniało się: *satagite, ut per bona opera cer-  
tā vestrā vocationem, & electionem faci-*  
*atis (e)* wyznaię chętnie, że w życiu

(d) Mat: II- (e) 2. Petri I.

światowym wiele wydarza się zawad,  
i przeszkod do pracy na zbawienie,  
że ścieżka do Nieba, podług sposobu  
Ewangelii przeciwnego życia niepe-  
wna jest, ciasna jest, i nieobfzerna, i  
że cnota w każdym stanie nabywa się  
przez frzodki, i usiłowania pełne tru-  
dow, i nie przyjemnych cierni; ale te-  
mu zaprzeczam śtatecznie, aby w ka-  
żdym stanie, powołaniu, urzędzie, sto-  
pniu dostojności, wieku, i płci niemo-  
żna było zaśluzyc i zapracować na  
zbawienie.

Ządacież na to dowodu? wspomniy-  
cież na SS. Patryarchów Abrahama,  
Izaaka, Jakoba, Moyżesza, Dawida  
Króla, iakże: niebyliż oni obarczone-  
mi wielością familiy, domowników,  
służących, pod ich strażą będących, któ-  
rych urządzać musieli? a szczegulniey  
Moyżesz, niemiał że naciskających go  
zabaw, gdy wyprowadziłszy z Egiptu  
tak wielkie mnóstwo ludu musiał go



uczyć prawa Boskiego, musiał go strzedz od przewrotności, i skłonności do bałwochwaltwa, którym się zaraził w Egipcie, musiał takiey mnogości ludu szczegulne rozstrządać sprawy, karać występki, ułatwiać spory, doskonalić w obrządkach czei Boskiey tyczących się; albo S. Król Dawid rządząc dwunastą pokoleniami Izraela, w których samych tylko Mężów sposobnych, i zdatnych do wojny naliczono million, trzykroć sto tysięcy, oprócz starych, słabych, i niedołężnych, oprócz niewiaśc, i dzieci, oprócz hołdowników, i tych, którzy nie pochodzili z lędzi Jakobowych, nie miał ze nacisku, i wielości zabaw, gdy chciał obowiązki czulego Króla, w rządzeniu tak ogromnym, tak mocnym, i tak licznym ludem dokładnie wypełniać? a iednak wszystkich tych wysławia Pismo S. że się bali Boga, że go kochali z całego serca, że iego nakazom wiernemi byli,

że mu powinney czei, i chwały nieubli-  
żali, że mu przypodobanemi byli sługa-  
mi aż do końca swego życia. W prawie  
śaski, któż być mógł licznieyszymi ob-  
ciążony pracami, i zabawami nad Pa-  
wła Apostoła? a przy nich troskliw-  
szym tak o bliźnich, iak o swoje zba-  
wienie? sam wyznaie z osobliwszym  
zalekniem, aby biegaąc po różnych  
narodach, ogłaszając żydom, i Poga-  
nom Ewangelią, przepowiadając odpu-  
szczenie grzechów, i Królestwo Boże,  
sam się niestał odrzuconym, i dla tego  
martwił ciało swoje, i pod władzę du-  
cha poddawał one, *castigo corpus me-  
um, & in servitutum redigo, ne cum aliis  
prædicaverim, ipse improbus efficiar.* (f)  
W stanie świeckim, małoż liczymy  
wiernych sług żyjącego Boga na wieki,  
których Kościół Chrystusów za Świę-  
tych, i za dziedzicow Nieba uznaje?  
Mędzy Monarchami Konstantyn Wiel-

(f) 1. Cor: C. 9.

ki, Cezarz, Ludwik Król Fancuski,  
Olawus Norwegiy, Oswald Angliyi,  
Stefan Węgiercki, Eryk Szwedzki,  
Królowie, Kazimierz nasz Królewicz  
Polcki, między ministrami Tomasz  
Morus, między Biskupami nasz Sta-  
niław Szczepanowski, Jozefat Konce-  
wicz, między Kapłanami Jan Nepomu-  
cen, między zakonnikami Antoni, Ja-  
cek &c, między Rycerzami Eustachi-  
usz, między Jurystami Jwo, między  
bogatemi Job, Karol Boromeusz, mię-  
dzy rólnikami Jzydor, między rze-  
mieślnikami Kryszpin, między nieu-  
czonemi Paweł prostak, między żona-  
temi nasz Bolesław wstydlivy, między  
mężatkami Salomea, między wdowa-  
mi Monika, między Młodzieńcami Sta-  
niław Kostka, między Pannami Kune-  
gunda; Ci wszyscy i inni nieprzeli-  
czeni, niemieliz swoich osobistych za-  
baw, interesow, słabości, prac, rozta-  
rnień, większych podobno nad nasze

próżniackie, a jednak niechybili zbawienia, znaleźli czas do pokuty, do hołdowania Bogu, do firzeżenia jego przykazań, do postępowania w cności, i doskonałości Chrześcijańskiej, do wykonania aktów Religii, do zachowania ustaw Kościoła, do pełnienia uczynków miłosiernych, i ich Imiona w Księgi żywota zapisujących. Namżeto tylko skrócony jest czas; uszczuplona sposobność, odjęta zdolność do pracy, i czucia nad duszy naszej zbawieniem? Co zaś? owszem pokażcie mi choć jeden czas, moment, w którymbyśmy działać nie mogli na zbawienie? Stan w którym żyjemy, wiek który pędzimy, płeć w której jesteśmy, talenta któremi się zdobijemy, majątki które posiadamy, ubóstwo któremu ulegamy, obowiązki które pełniemy, wszystko to uznać potrzeba za frzodki od Stwórcy Boga nam do zbawienia wyznaczone. Zabawy naszemu powołaniu

właściwie, na które częstokroć są-  
kamy, alboż nie od Boskiej Opatrzności  
są nam przeznaczone? alboż ut. acz swóy  
fzacunek, i załugę przed Bogiem, gdy  
przy dobrej jntencyi będą załatwiane?  
alboż nas kto zapewnił że one niemo-  
gą być dla nas drogą do zbawienia? im  
przykrzeysze w stanach, i powołaniach  
naszych wydarzają się nam przypadki,  
im uciążliwsze trudy, im cięższe prace,  
im zgryźliwsze kłopoty, im dotkliwsze  
przemiany, tym słodsze w fercach na-  
szych wzrastać mają nadzieie przypo-  
dobania się Bogu, załugi na Niebo, i  
zysku zbawienia, abyśmy tylko w każ-  
dym kroku, i czynności naszej Boga  
mieli za przewodnika, prawa jego za  
prawidła, a zbawienie za ostatni nasz  
koniec.

Gdy się ta oczewista zatwierdza pra-  
wda, że sprawa zbawienia nad wszytkie  
sprawy, starania, i interesa jest  
naypierwszą i naygłównieyszą sprawą



nasz, nierozumiecie NN. aby Bóg po was domagał się, iżbyście doczesne starania w życiu konieczne potrzebne ze wszystkim mieli opuszczać, po pu-  
styniach rozbiegać się, odludności szukać, porzucać domy, zamykać się w Kłasztorach, urzędów na was włożonych nie-  
sprawować, nie mieć pieczy o waszych domownikach, o waszych Synach, i  
Corkach, rołach i usiewach, ale się za-  
twierdza, iż te wszystkie starania do ie-  
dnego mają dążyć końca, to jest do  
chwalenia Boga, i do zbawienia, że te  
doczesne pieczołowitości, zabiegi, i  
troskliwości, mnieyszeni być powinne  
u was w porównaniu z sprawą zbawie-  
nia. Wszak i ow Młodzieniec, który  
ciekawie pytał się JEZUSA Nauczy-  
ciela, coby miał czynić, aby otrzymał  
życie wieczne nieodebrał rozkazu in-  
nego, nad rozkaz zachowania przyka-  
zań Boskich. *Si vis ad vitam ingredi, ser-*  
*va mandata.* (g) Tak i wy NN. z uprzej

ma wdzięcznością przeftawaycie, i trwajcie w tym powołaniu, i ftanie, w którym was Bofka urządziła Opatrzność; bądźcie rządcaami, Sędziami, Zwierzchnikami, Patronami, Rodzicami, gospodarzami, kupcami, rzemieślnikami, ftugami, Zakonnikami, Pasterzami, Żołnierzami, ale w każdym z tych ftanie, nigdy niezapominaycie boiaźni Boskiej, przykazań jego, fwey duszy zbawienia, i owego w Niebie Królestwa, które dla wfzyftkich bez wyłączenia ief obiecane, i zareczone przez Pośrednika naszego JEZUSA Chryftusa, abyśmy tylko przez życie cnotliwe, chwalebne i prawdziwie Chrześciańskie na one zaftugiwali.

Widzi to każdy na oko, że przy wafzych urzędach i powinnościach wiele wam wydarza się zatrudnień, i zabaw, wiele wam niknie drogiego czaftu, i upływa godzin, wiele wam przybywa  
W... pra-

pracy i roztargnień, ale też i temu nikt zaprzeczyć niemoże, abyście niebyli zdolnemi w najzawilższych trudnościach wspomnieć na Sędziego Boga, i na prawdziwą cnotę; nikt niezaprzeczy, abyście w iakimkolwiek bądź stanie niemogli unosić się pragnieniem do wiecznego życia, i do szczęśliwey wieczności; nikt wreszcie niezaprzeczy, abyście niemogli zachować Boskich przykazań, i kochać całym sercem swego Stwórcę i swego bliźniego, co jest treścią doskonałości, i nayspewniejszy szródkiem do zbawienia. *Si vis ad vitam ingredi serva mandata.*

Zarazliwy przykład wezwyczał nas do tego błędu, iż kształtujemy sobie wmyśli niemożność do szczerzego przyłożenia się do pracy na własne zbawienie, narzekamy na liczne zabawy niedające nam pomyśleć nawet czasu o Niebie, i szczęśliwey wieczności, ale to skutki są naszego istotnego niedbalstwa

i fałszywe wymówki, które w oczach Sędziego Boga nic nieznaczą, już przeto: że jego Naywyższa mądrość, i Opatrzność na żadnego człowieka niewkłada obowiązkow iego siły przewyższających już przeto: że inni Chrześcianie, w podobnych, iak i nasze, zostający kondycjach mogli i obowiązki swych stanów dopełniać, i zbawienie duszy pisać, i w cnotach Nieba godnych pomnażać się; już nakoniec i z tąd: że im kto jest niedbalszym, o własne zbawienie, tym niewierniejszym stać się w wypełnianiu obowiązkow swego powołania. Wniosek ten mój może kto osądzi za nazbyt śmiały, lecz ja śmiało twierdząc, że nieszczęśliwa ta Ojczyzna, to Królestwo, ten kray, to miasto, ten dom, to towarzystwo, w których Rządcy, Zwierzchnicy, Sędziowie, gospodarze &c. żyją bez pamięci na Boga, i na własne zbawienie, bo nieczuiąc w sobie żadne-

W 2. tygodniu go

go do występku hamulca, iak obowiązki swoje kazić, ustawy krajowe gwałcić, porządek użądany wywracać, wewnętrzny pokoy wzruszać łatwemi okazać się, tak czuć nad zbrodniami, winnych wysledzać, i karać, niewinnych, i słabych od przemocy chronić, sobie podległych niekrzywdzić, pewnie zaniedbać. Są prawda w każdym stanie ciężary, i trudy, lecz gdybyśmy znosili je dla Boskiej miłości, dla jego chwały, i dla zbawienia cierpliwie, zczasem w słodkieby nam iarzmo zamieniły się.

Mówi z nas nieieden: w stanie moim mam nad to zatrudnienia, i czasu mi nie staie, ale czemuż przecie znaydujemy czas ratować, i odzyskiwać zdrowie, gdy nas obłoży choroba? gdybyśmy choć w tym szacunku mieli zbawienie, w którym mamy zdrowie, i życie doczesne, znaleźlibyśmy czas one ubespieczać, i na nie pracować; gdybyśmy tyle mieli przywiązania i miłości do własney du-



izy, ile mamy do ciała, do wyniosłości, do bogactw, do przyjaciół, w każdej zabawie, i w każdym stanie naszego obowiązku, nayspierwszą myśl, nayspierwszą bacznąć, nayspierwszą pamięć na nią mielibyśmy zawsze. Zapewnia nas Apostoł że Bóg wszystkich ludzi chce mieć zbawionemi, i uznaniem prawdy oświeconemi. *Deus vult omnes homines salvos fieri, et ad agnitionem veritatis venire.*

(h) jeżeli więc chce wszystkich ludzi zbawienia, toć z każdego stanu, z każdego powołania, z każdej kondycyi, urzędu, płci, i wieku ludzie mogą być zbawionemi, aby tylko sami chcieli, i w tak delikatney sprawie zaniedbaniem nierozumnym, i okropną gnuśnością, nie rządili się. Odgłuszamy się iż pragniemy zbawienia, ale te pragnienia nasze nie są naygorętsze, iakie w tym razie być powinny. Chcemy się zbawić, ale te chcenia nasze lada namiętność, lada

(b) 1. ad Tim: c. 2.

pobudka. lada okazyja do złego ruinuje, i niszczy. Żądamy się zbawić, ale do tego niemamy woli stateczney, poprzedniczey, i skuteczney, ale te żądze nasze są zimne, obojętne, i opieszale. Chcemy się zbawić, ale tylko w słowach nie własney isiotcie, ale tylko w nieczynney intencji, nie zaś w samej rzeczy. Chcemy się zbawić, ale w tym mniemanym chceniu wola nasza jest niepłodna; bo do czegoż chwalebne, i zbawienia godnego nas przywołają? nauczyłaż nas myślić o Bogu, iako o ostatnim końcu naszym? wrzuciłaż serce nasze do żalu za popełnione bezprawia? natchnęłaż nas duchem gorliwości, abyśmy w obowiązkach stanowi naszemu właściwych podług Boga, Religii, porzeczności, i sumienia uiszczali się? podobno nic z tego nieupatrujemy w sobie, mówimy iednak w tonie obłudnikom przyzwoitym, że chcemy się zbawić. Niemamy teraz przy doczesnych

zabiegach w pamięci tey prawdy, że  
 sprawa zbawienia naszego iest sprawą  
 naygłównieyszą, i naydotkliwiey nas  
 interesującą nietrofzczemy się teraz  
 oto, abyśmy w stanie naszym, w któ-  
 rym nas opatrzność urządziła, dostrze-  
 gali naypewnieyszych i niemylnych  
 środków do zbawienia, otoż przydzie  
 ten nieopłakany czas, to iest naypier-  
 wszy moment przepaści tey wieczności,  
 w którym nasz nierozum przynagli z  
 nas nieiednego zawołać z Salomonem:  
*stultissimus sum virorum.* (i) Ah! ia nay-  
 głupszy z ludzi człowiek, utraciłem Bo-  
 ga, utraciłem rozkoszne Niebo, utraci-  
 łem zbawienie, a utraciłem na wieki:  
 usiłowałem być Rządcą możnym, Zwie-  
 rzchnikiem przenikającym, Sędzią po-  
 ważnym, Prawnikiem biegłym, Kupcem  
 zyskownym, Oycem własne dzieci usz-  
 częśliwiającym, Obywatelem użytecz-  
 nym, wynalezcą tajemnic sekretnych

(i) Prov: 30.

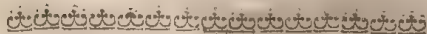
pamiętnymi, a Chrześcianinem niesta-  
rałem się być doskonałym; bogobójnym;  
i pamiętającym o własnej duszy; któ-  
przez nieskończone wieki żyć i trwa-  
bedzie; o jakież to był mój nierozum, o  
jak szkaradnie zbłądziłem, o! prawdzi-  
wie: *stultissimus sum virorum*. Amen:



# K A Z A N I E

NA NIEDZIELE IV. PO TRZECH  
KROLACH

O czytaniu Księg.



*Oto wzruszenie wielkie stało się na morzu.*

Math: 8.

Doświadczając Jezus Chrystus wiary i ufności Uczniów swoich dopuścił mor-  
skimi nawalnościami, aby ich jako zos-  
tających w łódce zastraszyły. Wrodzo-  
ną ludzkości lękliwość musiała im ode-  
brać pamięć, że mieli przy sobie Pa-  
nia, którego woli, i rozkazom wszy-  
stkie ulegają stworzenia i ledwie się w  
tym razie zdobyli na słowa *Panie  
zachowaj nas giniemy.* Po wszystkie  
czasy Chrześcijańskiego świata, iedno-  
stajnie SS. Oycowie, i Nauczyciele  
przez łódkę rozumieją być Kościoł  
Chrystusów, a przez wzruszenie morza  
świat zepłuty, bezbożnych nauk pełny,  
Przeciwnie obyczaje naukom Ewange-



licznym, i Kościelnym coraz wznowiający, który na tenże Kościół w każdym wieku nieprzeſtaie ſię burzyć, i wyſiłać, i frożyć, tak dalece, że często nam prawowiernym przychodzi wznosić ręce do Boga, i podnosić głos z uciśnionego przedzierający ſię ſerca: *Panie zachowaj nas, ginemy.* Zamieczam ſtraszliwej burzy pogańskiej, która przez trzyſta i więcej lat wiarę i Kościół Jezusa Chryſtusa w nadzwyczajney zażartoſci zniſzczyć uſiłowała, bo już przeminęła, i pożądana po niej naſtąpiła pogoda. Niewſpominam Walentyńianow, Marcioniſtow, Aryanow, innych odſzczepieńſtw, bo i z tych iedne jak morſkie fale ucifzyły ſię, drugie ſame ſię wytepiły, inne paſzczęki ſwoje na Kościół i ſług jego rozwartę pozamykały; nad tym ſię zaſtanawiam, jak ſię Celfus Pogański Filozow, Ateuſz fanatyk nie uznający żadnego Boga, owi to ſławni burzyciele Chrzeſci-

a'ftwa, dosyć w bliskim podobieństwie odradzią się w dzisiejszego wieku Filozofach, mocnych duchach, i politykach, którzy tym więcej prawowierności szkody przynoszą, im nieznaczniej i zwolna wiarę, i obyczajność swemi żądlami ranią, i truią, którzy tym znaczniej gruntują się w rozfięwaniu swych bezbożności, im odlegleyszemi są od wylewku krwi prawowiernych, a tylko przestającami na zarazie dusz, na zepfuciu serca, i moralney obyczajności, którzy tym więcej zdają się miotać Religiją, im pochlebniejszy od powszechności uzyskują wziętość, którzy tym śmielszemi są wotwieraniu się z swoją przewrotnością, im się wolnieyszemi być widzą w zarzucaniu nas, i domow naszych swoimi pismami, księgami, i wyroczniami.

Uspokoili się wiatry, uciszyło się morze na rozkaz Chrystusow, w tym że Zbawicielu pokładamy ufność, że iak

znikneli z oczu i z pamięci ludzkich Celfus, i Spinoza, tak i dzisiejsze moczne duchy, jeżeli nie unas, to w nieodległej potomości, zostaną w pogardzie, a Religia, i Kościół św. niewzruszoną opoką onych sławę, i zawziętość zetrze. Ale tym czasem tej szkodzi, która w duszach, i w obyczajach naszych krzewi się, myśmy sami wiśni, żeśmy chciwie chwytając się nowości, poważyli się wybiegać z obrębów i karności Matki naszej Kościoła, żeśmy wzgardzili niebacznie jej zakazem czytania Książek Boga, Ewangeliy, Religii, Kościołowi, i dobrym obyczajom przeciwnych. Z tego więc powodu w dzisiejszym Kazaniu o czytaniu Książek rzecz moja będzie. Materya ta podobno wielu nie potrzebną i mniej pożyteczną zdaie się, lecz ja sądzę, że teraz jest najpotrzebniejszą, kiedy pożytecznych ksiąg zaniedbujemy, a gorzących i psujących chciwie chwy-

tamy się. Mowię przeto: że pobożne  
księgi częstą naszą być powinny zaba-  
wą a to dla zbawiennego pożytku  
a. Cz: Ka: Przeciwnie bezbożne księ-  
gi niechay w ręku naszych niepostaną,  
a to dla uniknienia zepłucia, i niebes-  
pieczeństwa o zbawienie a. Cz: Ka:  
Rzecz pierwsza powinna zawstydząć  
owych którzy nad książką duchowną  
poziwiają i drzemią, druga ma zastrą-  
szyć owych mōdniów, którzy rozu-  
mieją, że nie nieznaczą u świata, gdy  
się w szkole bezbożności niedoskonają.

Obydwie te prawdy do iednego dą-  
żą końca. to iest do twoiej Boże  
chwały, i do pożytku słuchających, mōw  
że ty Przedwieczna prawdo, i niestwo-  
rzona mądrości do serca wiernych two-  
ich, przez łaskę, gdy ja mōwić powa-  
żam się przez dowody do uszu.

## CZĘŚC PIERWSZA

Zaprzeczyć temu nie można, iż rozsądnemu, i wiadomości pragnącemu człowiekowi, milżey i bardziey nasycającej w życiu niemasz zabawy, iak z książkami obcować, i przeszłych wieków mędrcami rozmawiać, którzy chociaż do nas nie mówią słownie, i oświadczyć, nieprzeſtają iednak użytecznie nas doskonalić, niewiadomość naszą nam odkrywać, a bez naszego zawstyżenia. Wiele w prawdzie nabymy umiejętności, i nauki od ludzi żyjących, lecz to nabycie kosztuje nas cożkolwiek wstydliwego rumieńca, przeto: że nieposiadamy wiadomości tych rzeczy, które w wieku, i wstanie naszym niewiadome być niepowinne, a często w nas boiaźń zawstyżenia tyle dokazuje iż wolemy się zostać przy naszej niewiadomości, aniżeli przed kim z żyjących przyznać się do naszej



nieumiejętności. Gdy zaś obcuiemy z ludźmi już nieżyjącemi przez uczęszczanie do ich dzieł na piśmie wyrażonych boiaźń od nas daleka, uciekamy się do nich swobodnie, i szukamy od nich oświecenia we wszelkich trudnościach bez zapłonienia się. Jeżeli nam niedoskonałości nasze wyświecają, obchodzą się z nami bez przyłady, jeżeli przymioty nam właściwe zdają się pochwalać, czynią to bez wszelkiego podchlebstwa, jeżeli nas upominają o błędy, obchodzą się z nami w łagodney spokojności, jeżeli nam dowodzą ziego, które się w nas ukrywa, wmawiają w nas bez szelestu, abyśmy się z niego wywolnili, i prawdę wyrozumieli, zostawiając obior zupełny woli naszej wierzyć, lub nie wierzyć, i czynić lub nieczynić to, do czego nas swemi zachęcają uwagami, i wyrazami. Jle więc jesteśmy Chrześcíanami książki pobożne, i duchowne nayczęstszą

być powinno naszą zabawą, bo te rozum nasz oświecają, w rozeznawaniu złego od dobrego, bo te wolę naszą zagrzewają do zakochania się w dobrym a do obrzydzenia złego.

I. Prawda że Religia Jezusa Chrystusa którą się zaścycamy, i wiara, którą wyznawamy naydoskonalszym jest rozum naszemu światłem, naydoskonalszym jest życia naszego urządzeniem, nayniemylniejszym jest, do rozeznania złego od dobrego przewodnikiem, ale my mieszkając w pośrodku świata do złości skłonnego, w pośrodku zgorzzeń widocznych serca nasze pfluących, rozum zaślepiających, czułość nad prawdziwym dobrem nam odbierających, w pośrodku wolności złej namiętności nasze podżegającey, częstokroć zapominamy niebacznie tego światła, tego urządzenia, tego prze-

wodnictwa, którego nam Religia i wiara hojnie udziela, przeto konieczną jest potrzebą zabawiać się temi książkami, które nas do szacunku prawd wiecznych, do czci Bogu należney, do pełnienia cnoty, i do zbawienia prowadzą. Cóż bowiem człowiekowi wierzącemu czyście o Bogu, i o wieczney odpłacie za dobre, lub złe uczynki, przyśtoynieyszego, potrzebnieyszego, i użytecznieyszego być może, iak z chęcią zwracać oczy na Ewangelią, która jest regułą dla nas przepisaną, i podług której obowiązaliśmy się żyć w ten czas, gdyśmy się pod prawo Jezusa Chrystusa poddali? Boska ta Księga, jest ową cudowną wyrocznią, która w codziennych naszych potrzebach, trudnościach i opacznych przypadkach świętych nam dostarcza zaradzeń, przez którą Syn Boski z Nieba swoy głos nam przesyła, i o naszych powinnościach

# X

naukę nam daie. Ona iest owym testamentem, który nam Oyciec nasz Niebieski zostawił, przez który nam ostatnią swoję wolę ogłasza, i przeto być powinien naszych oczu, naszych rąk bez przestanną zabawą. Ona iest dziełem nowym, bo nieodmiennym, niestarzejącym się, i trwającym aż do skończenia wieków, nowym mówię iest dziełem, bo wyrazy i słowa, które się w nim znajdui, duch i życie są, i nas odnawiają w Jezusie Chrystu: serce nowe, i ducha nowego w nas kształtując, a wplynności czasow tym nowszym wydawać się będzie, im znaczniej posłapiemy w tym życiu, którego nam Duch S. przez swe Boskie natchnienia udziela.

Co Chrześcianina pragnącego podobać się Stwórcy swemu przez strzeżenie się złego częścicę zabawiać powinno, iako te księgi, które mu wyświecają iego obowiązki właściwe? które mu ukazują złość

występku? zdrożność w uczynkach? nie-  
kczemność w uciechach? okropność w  
popelnionych zbrodniach? które go do-  
skonałą w drodze zbawienia, w zamiło-  
niu prawdziwey cnoty w strzeżeniu się  
dział gniew Boski, i wieczną karę ścig-  
ających? Lud ów Boży z Jerozolimy,  
i z iey okolic rozproszony, obarczony  
uciłkiem niewoli babilońskiej, gdy po  
naprawie Kościoła do swej Ojczyzny  
powrócił, za przeczytaniem ksiąg Bo-  
skiego Prawa, uważamy iakie z tąd od-  
niosł pożytki? iak na sercu za swe grze-  
chy został skruszony? zniewymowną bo-  
wiem czułością nadstawiali uszu swo-  
ich na wysłuchanie słów wszystkich, *au-*  
*res omnis populi erant erectæ*, zaś dla przy-  
zwoitego uszanowania onych rzucili się  
wszyscy na ziemię i upadli na twarzy  
swoie przed Bogiem, *et incurrunt atque sunt, et*  
*adoraverunt Deum proni in terram*, w uci-  
szeniu tylko serdeczne czynili wzdycha



nia, i ięki wspominając sobie, iak wielę razami, i sposobami przestąpili to prawo, które im było czytane, *flebat omnis populus cum audiret verba legis.* (a) Łewitów było staraniem, i powinnością cieszyć ich, i upominać, że to dzień był radości, i wesela, nie zaś smutku i płaczu. Tenże przyiemny skutek, też i naszego serca skruszenie, też łzy, i łkania, też grzechów obrzydzenie, też poznanie przeszłych błędów zdarzałyby się często i dla nas gdybyśmy w Boskich, i duchowchych księgach ochoczo rozpatrywali się, od których nauki, i przestrogi tak odległemi, i błędnemi zostaliśmy. W tej to myśli S. Król i Prorok Dawid zatwierdził, że wyrozumienie słów Boskich, czyli jego Prawa, zrządza oświecenie, i małuczki, to jest mało mających wiadomości o dobrym i złym, rozumem ubogać: *desclaratio sermonum tuorum illuminat, et intellectum dat*

*parvulis.* (b) bo iako obcowanie. i czę-  
 ste z ludźmi na rozumie oświeconemi,  
 i w sercu nieprzewrotnemi, wiele wżep-  
 lutym umyśle naszym wyniszcza Hłę-  
 du, tak czytanie książek do dobrego wio-  
 dących, do wydoskonalenia tegoż umy-  
 słu, nad spodziewanie. pomaga, i iako  
 oczy nasze pragną światłości, a gust  
 w rzeczach do uft przyiętych smaku, tak  
 myśl nasza pragnie prawdy, do oney się  
 unosi miłością, i wszędzie oney poszu-  
 żywa. Za wielki skarb poczytuie książ-  
 zki dla tego, że w nich być rozumie umie-  
 szczoną prawdę, otwiera ie z chciwością,  
 szuka iej pilnie, ale często oszukany  
 zostaje, świat bowiem zarzucony iest  
 zdrady pełnemi, i nieużytecznemi książ-  
 zkami, podobnemi do owych fałszywych  
 kamieni, które powierzchownie świecą  
 się, i oczy ludzą, lecz w samey rzeczy  
 ani cnoty, ani ceny w sobie nie mają.  
 Zawsze prawie otwiera się książka albo

(b) Psal: 118.

dla nasycenia rozumu rzeczą w niey zawartą, albo dla iego użytku, albo dla rozpoznania między prawdą a fałszem, między złym, i dobrem, gdyż ledwie niewszyscy ludzie mówią, że na ten koniec książkę czytają, ale myśl szukają swego nasycenia, gdy nieznayduie, czego pragnie, tęsknić zaczyna, i traci smak, będąc przyiaciółką prawdy.

Co za smutek dla duszy, która usiłunie jest upragnioną wynaleść prawdę, gdy oney po przeczytaniu wielu Autorów nieznayduie, i tylko wysila się na pracę, i drogi czas utracą. Gdyby tey pracy (mówi to iey własne przekonanie) częśćkę odłożyła na dobrych, i świętych ksiąg czytanie, znalazłaby w nich gruntowną prawdę, i potrzebną do urządzenia życia naukę, skosztowałaby zamierzonego nasycenia, i wewnętrzną zostałaby napełnioną spokojnością, a co nayszczegulnieyszym dla niey jest użytkiem, to to: iż zagrzałaby się miłością do dobrego, a nienawiścią do złego.

II. Niemam wprawdzie nadziei, abym podług mego zamiaru, a waszey NN. potrzeby użyteczność czytania ksiąg świętych, i duchownych iak naydokładniey przełożył, mówię iednak, iż bezpiecznieyszey, i pewnieyszey niemasz drogi w doysciu do tey doskonałości, do którey przez nie wzywa nas głos Boski mówiący: *niech niewychodzi z ust twoich księga Prawa, ale rozważać ją będziesz w dzień, i w noc, abys strzegł, i wiedział to. co w niej jest napisano.* (c) Boskie to słowo, czyli Prawo obydwu Testamentów cały poświęciło Kościół, z niego Męczennicy wyczerpneli owę niezwyciężoną stałość, którą Tyranow zwyciężyli zaiadłość, w nim Nauczyciele użytkali owe światło, na którym im zbywało, aby narody, i lud uczyli, i wydoskonalali, z niego wszyscy słudzy Boscy nauczyli się wyfoko cenić Anielską czystość, nieprzełomaną w przykro-

(c) Josue. I.

ściach, umartwieniach, uboſtwie, i prze-  
śladowaniu cierpliwoſć, i przemieniają-  
cey doczeſnoſci pogardę, przez nie-  
grzeſznicy i zbrodniowie poſtrzegli ſwe  
niebeſpieczeńſtwa ſwego życia, nierząd  
ſwych czynów, z cnotą niezgodnoſć,  
ſwych poſtępków obrzydłoſć, ſwego ſu-  
mienia ciężar, ſwego zbawienia niepe-  
wnoſć, ſwego uſprawiedliwienia nikcze-  
mną nadzieję, i dla tego całym ſercem  
nawrócili ſię do Boga, i godne owoce  
pokuty czynili, w nim nakoniec Oby-  
watele, Paſterze, Kapłani, Przełożeńi,  
Rządcy, Sędziowie, Żołnierze, Pano-  
wie, ſłudzy, poddani, rodzice, ſyny i  
Corki, ſąſiedzi, i bliźni naydokładniey  
wyczytują obowiązki kaźdego ſtanowi  
właſciwe, reguły, przepiſy, i to wſzy-  
tko, co ich do cnoty, do ocalenia ſu-  
mienia, poczciwoſci, charakteru, do  
zaſługi przed Bogiem, i do ſzczęśliwey  
wiecznoſci urządza, i nieomylną pro-  
wadzi drogą.



Cóż bowiem do wydoskonalenia nas wiernych, do usprawiedliwienia się za nasze błędy, do poprawy niezgodnego z Religią życia skuteczniey zachęcić, i doprowadzić potrafi, ieżeli nie wzglę-  
dne, uważne, i częste ksiąg Boskich, i duchownych czytanie? dobre są w tym razie przykłady chwalebne, ale te albo rzadko widzieć się zdarza, albo nas mało wzruszają, albo prętko z naszych nikną pamięci; dobre są upomnienia, ale te często albo nas obrażają, albo z fałszywey rodząc się gorliwości zatwardziałszemi nas czynią, albo dla swey nieróstrpności mało w nas skutkują. Dobre są rodziców, i nauczycielów naszych przestrogi, oświecenia, prostowania, i do cnoty zachęcania, ale te albo zbyt uczney, a tym samym nierozumney miłości bywają często owocem, a tak zamiast ukazania nam prostej do dobrego życia drogi, stają się nam przewodnikiem do występku, i błędów, albo

są tylko naiemnicze mi, a tak bez pewnego, i koniecznego zamiaru udokonalenia nas zostają. Jedno więc czytanie ksiąg ducha Bożego pełnych, ksiąg duszę i ferce kształtujących, naywierniejszym jest dla nas przyjacielem, bo te nas rzetelnie, i bezbłędnie doprowadza i do służenia Stwórcy podług prawideł Religii, i do miłości cnoty, i do do urządzenia użytecznego współczesnictwu życia, i do zakochania własnej duszy względem wiecznie szczęśliwego iey losu; księgi albowiem święte są owym Boskiej Opatrzności dla nas wydziałem, który nam pomoc niesie tak w grzechu, iako i w niewinności, tak w pokusach, iako i w spokojności, tak w czerstwym, iako i w słabym zdrowiu, tak w utrapieniu, iako i w pomyślności, to bowiem światło, którego nam w wymienionych przypadkach dostarcza, mówić o sobie każe to, co Przedwieczna Prawda Chrystus o sobie powiedział: *Ego*

*sum via, veritas, et vita.* Ja jestem drogą, prawda, i życie. Rzecz w nich zawarta jest drogą, bo nam iasnie ukazują te ścieżki, któremi nam do doskonałości dążyć należy, i nam przewodniczy, abyśmy z nich niezbaczali, jest prawdą: bo nas napełnia nayświętszych prawd pewnością i wiadomością, o których bez przestannie myśleć powinniśmy, i któremi się iako pokarmem Niebieskim zasilamy; jest życiem: bo nas umacnia w wierze żywey, iż za cnoty, i dobrych uczynków pełnienie, życie z Bogiem wieczne jest nam zgotowane.

W początkach Chrześcijaństwa gdy prawdziwa miłość Boga i cnoty zagrzewała wiernych, Paweł S. Uczniowi swojemu Tymoteuszowi nakazuje, aby czuł nad czytaniem, i nad samym sobą, nie tylko dla tego, aby się przekonywali wierni o iego postępku w doskonałości, ale i dla tego, aby był zawsze pamiętnym na własne zbawienie, *attende le-*

*ctioni, attende tibi, ut profectus tuus manifestus sit omnibus, hoc enim faciens, te ipsum saluum facies.* (d) a w tey mierze nie niezalecał ten S. Apostoł swoiemu Uczniowi, czegoby sam niepełnił, co podziwieniem iest, że człowiek, który się poświęcił na nawracanie narodow do Boga, który od Synagogi do Synagogi, od miasta do miasta, od Prowincyi do Prowincyi biegał, który w iednymże prawie czacie i w Azyi, i w Europie znaydował się, który na sobie doświadczał, że go Niebieskie oświeciło światło, który nie niewyrzekł, nie nienapisał, coby niebyło z naypierwszey, i naywyższey prawdy natchnienia, przecież naznacza czas, któremuby czytanie do zbawienia książek potrzebnych poświęcone było. *attende lectioni.* Rozumieć tedy trzeba że te są nam od Boga dane jako by za szczegulny dar, i łaskę powierz-

(d) 4. ad 1 imot: C. 4.

chnią, w równości z owemi naukami, dobrymi przykładami, i zbawieniami mowami, których słuchamy; bo jeżeli wszelkie dary dobre z góry, i od Oycy światłości są nam udzielone, ktoż zaprzeczy: że i książki duchowne, które zamykają w sobie prawdy jasne, i wyroki życie nasze tak Chrześcijańskie, iako i Obywatelskie kształtujące szczegółnym są darem Nieba? a iako pogarda łak Boskich jest przeświadczeniem o niedbalstwie naszym względem zbawienia, tak zaniedbanie i pogarda ksiąg duchownych znakiem jest, iż mało sobie wazemy Chrześcijańską cnotę; i dobro najwyższe, gdyż otworzyście zaniedbywamy użyć, i nauczyć się tych frzodkow, które w osiągnięciu onego pomocnemi są, i skutecznemi.

Niebaczne, i opłakania godne jest to niedbalstwo nasze, którym się unosimy w wieku niniejszym ku księgom świętym i duchownym. Występpek, obraz



sprośney roskofzy, i kłamstwo umieszczone w Romanfach każdego łechce, każdego do czytania zachęca, każdego rozwesela i bawi, każdego w podziwienie wprowadza, chociaż to się rzadko przeczyta bez zgroźzenia i zepsucia, zaś prawdy wieczne, i pobożność w książkach duchownych zostaiące, ledwie są tak szczęśliwemi, aby je iaka ludzi cząsteczka przeglądała dla wzięcia użytku, i postępu w cnocie, a chociaż te nas doskonala, i oświecają, prawdziwe dobro ukazują, i uprzejmie upominają, abyśmy do tego dążyli końca, do którego przez wszystkie sposoby i frzodki dążyć powinniśmy. Jeżeli ugruntowani jesteśmy w cnocie, czytanie książek dobrych ona w nas utwierdza, jeżeli się dopuszczamy występku, stan, i powołanie nasze plamiących, z duchownego czytania czerpamy przestrożę, nabywamy boiaźni i nienawiści do złego, zagrzewamy się do cnotliw-

szego życia, zachęcamy się do pełnienia potrzebnej za grzechy pokuty; i im częściej przykładamy się do duchownych książek, tym pomyślniej leczą się rany sumnienia naszego, tym skuteczniej rozkrzewia się miłość do cnoty w sercu naszym, tym wydatniej wyobraża się złość występku, i szacunek doskonałości w umyśle naszym, albo iak zapewnia Tomasz a Kempis: *pobożne książki nauczają nie umiejących, przypominają próżniaków, wzbudzają niedbalców, trzeźwią ospałych, poprawiają błędnych, podnoszą upadłych.* (e) Zwróćmyż teraz uwagę naszą na czytanie książek światowych i niedobrych, z którego co za złe wypływa dla nas? okaże

C Z Ę Ś C D R U G A.

Pod hasłem nie dobrych książek, nie te się rozumieć mają, które są obojętne

---

(e) Opusc. C. L. 2. § 10. 1. 101

nie w sobie duchownego nie zawierając, nie o Bogu, o Religij, o zbawieniu, o cnotach Chrześcijańskich niewspominające, ale się rozumieją te, które powagą zwierzchności Kościelney są prawowiernym do czytania iak nayscisley zakazane iako przeciwne zdrowey nauce o Bogu, o Tajemnicach Wiary, o duszy ludzkiej, o cnotach &c ani tą mową moją względem nie czytania nieślawnych książek ma się stosować do Zwierzchników, Rządców, i nauczycielów Kościoła, którzy z obowiązków swoich winni są nowości pism zdań, i układow przegłądać, roztrząsać, i za godne, lub niegodne czytania wiernych Chrystusowych ostrzegać. Mówię więc o tych Chrześcianach, którym zakazanych, i przewrótney nauki pełnych książek czytanie jest niebezpieczeństwem, ich Religij i wiary w Jezusa Chrystusa zarazą, i dobrych obyczajów trucizną. Swoboda i wolność czy-

tania ksiąg niedobrych, których mnogość, bądź z powodu wyniosłości Autorów, bądź z obrzydłego zysku papierowych handlarzów, potajemnie zafypało Królestwo, miasta, i wszelkie domy, swoboda ta mowę i wolność, którąśmy bez prawnie, a tym samym występnie przywłaszczyli sobie, która nas z winnego powszechny Matce Kościołowi, wyzula posłuszeństwa, i która nas głuchemi, nieczułemi, i ztwardziałemi czyni na jegoż zakazy, pogróżki, i przekleństwa, nie potrzebuie obfzernego okryślenia, iak wiele niezczęśliwych skutków w Rzeczypospolitey Chrześciańskiej dopełniła? dofyć iest nad tym tylko zastanowić się: że czytanie wolne ksiąg niesławnych w prawia w bliskie okazye grzeszenia; i że te czytanie wszelkiego złego na świecie iest początkiem i zródłem.

I. Chociaż od niemowlęcych lat pielegnowani iesteśmy na łonie Matki

Y Ko-

Kościoła usiłującego nas wykształcić na Synów Bożych, i dziedziców Królestwa Niebieskiego przez nayzdrowsze nauki, przez Święte Sakramenta przez gruntowne oświecenia o iestęstwie Boga, o prawych cnotach, o duszy naszej, i iey zbawieniu, chociaż oszacowani iesteśmy wylewem Krwi Boga i Człowieka Jezusa Chrystusa chociaż z nayważnieyszych zasług tegoż Zbawiciela dostarczają się nam potrzebne łaski w drodze zbawienia, we wszelkich iednak powołania naszego obowiązkach, naypierwszą iest potrzebą rzucić nad sobą, i tą urządzać się troskliwością, abyśmy dalekiemi zawsze byli od pobudek wiodących nas do grzechu, do zepfucia i do upadku na zbawieniu, i chociażbyśmy żadnych przed oczyma nie mieli pobudek wiodących do złego, sama iednak skłonność zepfutego przyrodzenia wiele duszy naszej



szkodzić wydoła, jeżeli w pilney, i rozumney straży niżey zostawać niebędzie. O! cóż to więc za nierozum iest? co za płochosć? dobrowolnie, i rozmyślnie podawać się w niebezpieczeństwo występku? nienawisci i pogardy Nayszyfizey Jezusa wiary? wątpliwości o prawdach wiecznych? zepsucia dobrych obyczajów? zaślepienia serca? wylewania się na zbrodnie prawom Boskim i przyrodzonym przeciwne? i obrzydley przewrótności? Ten przecie nierozum, ta płochosć dzisiay u prawowiernych aż nad to rozkrzewiła się, kiedy nie tylko po pałacach, po domach szlacheckich, po próżniackich kamienicach, ale nawet po warstatach, po poiażdżach, po staennych oficynach bezbożne książki z największą chciwością czytają się, wielbią się, przetrząsają się, zachwalają się bez poznania ich zamiaru do bezbożności, bez względu

na czas marnie upływający, bez pamięci na zakaz Kościoła, bez uwagi na truciznę, która się z iadowitych zdań o Religii, o prawach Boskich, o cnotach, o Ewangeliczney nauce, o rozkożach, rodząc, nieznacznie ich ferca, i umysły zaraza, prowadzi w błąd, karność Kościoła ohidza, praw natury, nie zaś od Boga podanych słuchać każe, sumienie rozwalnia, do rozwiązłości sposobi, i bezwiarstwo w korzyści przynosi. Ten to mówię nierozum oślepia owych, którzy niebacząc swey ułomności, i chwytając się bez obioru nowych książek, sami szukają pobudek wiodących do upadku, i występku, a to ieszcze tych pobudek, które tym nawet nieszczęśliwy przyniosły skutek, którzy się być rozumieeli naygruntnieyszemi, w wierze, naycnotliwyszemi w obyczajach, naytroskliwyszemi w powinnościach Chrześciańskich, i naymnieyszemi w zdaniach o Stwórcy Bo-

gu, i Jego odwiecznych prawdach. A jeżeli oświeceni ludzie na rozumie, ugrontowani od dzieciństwa w Religii, i w dobrych obyczajach nigdy nieodżałowanym stawiają się łupem bezbożności, niedowiarstwa, i wolności sumienia, z czytania ksiąg szkodliwych, i gorszących, w iakież niewpadnięcie błędy i zepsucia wy, którzy nieznacie gruntu i ducha Religii Jezusa Chrystusa, którzy szczupłą rządzicie się pamięcią na Boskie przykazania, na własną duszę, i na obowiązki waszego stanu? którym nauka Kościoła, i wiary mało jest wiadoma przez wasze niedbaństwo: Kochacie to nierozumnie co was bawi, co wasze zmysły łechce, co serce drażni, a to macie w pogardzie, i zarzuceniu, co jest prawidłem, doskonałego życia, prawowierności, i cnoty zasługującej na Niebo.

Nie z domniemań, nie z podobieństw, wniosków, ale to z gorzkiego, bo lży

wyciskającego mowę doświadczenia. że dzisiaj Młodzieńcy i Dziewice, pierwej obfzernie umieją ufzczypliwe miotać wyrazy na rząd Kościoła, na iego ustawy, na iarzmo Religiy, na Osoby Święte Sakramenta sprawujące, anizeli dowieść gruntownie, i przez oczewistość, że są Chrześcianami, że są obywatelami w Oyczyźnie, że są ludzmi do użytku towarzyskiej społeczności od opatrności urządzonemi, pierwej doskonałą się w prawidłach potajemney miłości częstokroć rodzicom żal, Familii niesławę, Religiy ohidę, sąsiadom pogorszenie przynoszącey, anizeli w powinnościach względem Boga, bliźnich, i samych siebie. Cóż ten wiek młodziuchny, i nieoświecony tak przewrotnym czyni, ieżeli nie wolność powszechna czytania ksiąg bezbożnych, gorzących, miłosnych? które młode ferca, niby latorośle na swoją nachylają stronę a w umysły niedoyrzałe wpajają tę

samę złość, którey są pełnemi? Jest że to przystoynosc na duszę prawowierną. Chrytusem i jego Religiją szcycącą się iedynie zabawiać się temi książkami, w których umieszczone są bluźnierstwa na tegoż Zbawiciela, czernidla na jego Ewangelią, i potwarze na jego niepokałaną Religiją? iest że to przystoynosc na duszę Chrześciańską dogadzać swey ciękawości czytaniem tych łatek, tych fałszów, które nieinny wydaia z siebie. skutek, tylko na umyśle, i na sercu wrazenie obrzydley rozpuſty, sprośnych bezwſtydów. i szpetney rozkoſzy? przyſtoiz to na Chrześciańską pobożność, naſycac się takowym czytaniem, które w sercu naſzym, truie miłość Boga, a napelnia ie miłością, nieucziwą na zbrodnie odwagę, ku bliźnim zemſtą, ku Religii obojętnością, ku cnocie lekceważeniem?

Niewidziemyż to ieszcze tego: że czytanie książ bezbożnych, i gorzących-



niebepiecznieyszemi są nad obcowania, i rozmowy rozwiąże? Głos wolno mówny czyni wprawdzie obraz dosyć mocny występu, ale ten prędko niknie, i z pamięci wypada, lecz pismo nieślawne trwałe jest, i co się naybardziejzey podoba zmyślności w onym, to się i nayczęściey, i nayważniey odczytywa, w tym się poszukiwa uciechy, niegodziwości wystawiają się w myśli żywe obrazki, myśl się zatapia wiprofney imaginacyi, namietność się wzmacnia, podżegają się chuci, nakoniec woła nakłaniają się do złego. W obcowaniach częstokroć te słowa, które się swywolnie wymowia, lub gesta które nieskromność oznaczają, albo nas zawstydzają, albo sfluchających, i patrzących obrażają, a przeto prędzzy koniec biorą, i nietyle złego skutku przynoszą, ile go czyni czytanie, które gdy nas niezawstydzają, na nikogo nieczyni względu, większą znajduje sposobność zepsucia naszego ser-

ca, i skłonienia nas do naśladowania  
sławnych w niecnotę rozkoszników, a  
przeto iezeli podług Apostoła złe roz-  
mowy psują dobre obyczaje, bezbożne,  
i gorszące księgi skuteczniey to dopeł-  
niają. Są one niebezpieczniejszyemi nad  
przykład nawet gorszący, gdyż złe lu-  
dzkie dzieła, albo w obrzydzeniu u nas  
zostają, albo się od oczu naszych ukry-  
wają, albo się za ułomność ludzką po-  
czytują, ale trucizna bezbożnych ksią-  
żek zawsze jest pogotowiu, aby nas za-  
raziła, i na ten koniec od Autora jest  
urządzona, aby czytelników swoim na-  
poila iadem; owa gładkość stylu, owe  
cudne wyrazy, owe przymilające się uło-  
żenie, owe w opisanu sprośney miło-  
ści, lub na Religiją bluźnierstwa ofstro-  
żności, owe wykrętne wywody, które-  
mi niesławne książki dla swej okraszy,  
i prędzszego czytelników przyłudzenia,  
są napelnione, tym skuteczniey osłabia-  
ją w nas szacunek Religii, pobożności,

i cnoty, im chciwiey, i częścicy, bawimy się onych czytaniem, tym wydatniey prowadzą nas do pogardy praw Boskich, i Kościelnych ustaw, do wyłania się na rozkoszy, i do czynienia tego, co wolność sumienia, i zepsuta natura zaznacza, im się innicy onych strzeżemy, i obawiamy.

O! iakież to więc nasze jest zaślepienie? to kochać, to szacować, to zachwalać, tym się iak najczęścicy zabawiać, co nas gwałtem od Boga oddala, co duszę naszą, serce, i sumienie śmiertelnie rani, co nas wprost do grzechu prowadzi, co nas do upadku, do swobodney wolności, do zepsucia obyczajow Chrześciańskich, i do niedowiarstwa otworzyć spofobi? zaufamy sobie podobno, że gorzjące książki czytamy tylko dla rozrywki, dla ciekawości, i dla tęsknoty, nie zaś dla nabycia spofobow, i sił burzenia w sobie sentymentów Religii, cnoty, i obyczajności, ale czemuż to

niebawimy się tak ochoczo, i chciwie książkami temi, które nam przypominają Boga, wieczne prawdy, nasze powinności, i szacunek prawdziwey cnoty? albow to niemoże się stać z nami, co się stało z tylu innemi, którzy z czytania złych, ciekawych i gorszących ksiąg, do ostatniego stopnia przyszli niebożności? albow połykając truciznę rozumiemy że nam zdrowie ocali? Rzeczemy podobno że teraz pisma wychodzą uczciwze, przystoynieysze, i z tych wyrazow oczyszczone, któreby mogły zarażać umysł, bo w nich tylko znajduią się przyjemne historyiki, osobliwe przypadki, szczegulne zdarzenia, w których tylko wstydliva, nie zaś rozwieżła miłość zachwalana bywa, w których moralność do naprawy obyczajow, nie zaś do zepsucia onych dążąca umieszcza się. Ale cóż za wymówkę damy na te okropne skutki, których te księgi na pozor uczciwe, i przystoynne były i są przy-

czyną, które się wydaia obfzernie w dzieyfzey rozwiezłości? nieflufznieyze przyrównać one do owego drzewa, którego owoc wielu fatalną śmierć przynosi, a zdrowia nikomu niedaie? Ah! czytanie ich nic innego nie iest, tylko powolna duszy, i cnoty trucizna, tylko pokarm o śmierć wieczną przyprawiający. Jeżeli się w nich co dobrego znajduie i czyta, nie wpaia się to w umysł, i z tęsknotą przebiega się, nie zię, które się postrzega z nasyceciem rozważa się, i głęboko w serce wchodzi, z tąd bliska rodzi się do grzechu pobudka, i Chrześciańska osłabia się cnota, karność, i wiara.

II. Kościół Święty nieprzerwaną Ducha Najswiętzego przytomnością zbogacony, odpoczątkow swego nastania dokładał tey czulości, aby wierni Chrystusowi książek niezgadzaających się z prawdami Ewangeliy, pełnych nauk i zdań wierze, obyczajom cnotliwym, a



tym samym zbawieniu przeciwnych, iak  
nawiększego złego strzegli się, i uni-  
kali. Światło Ewangeliczne rozżarzo-  
ne w sercach mieszkańców Efezu tak  
fzczęśliwie skutkowało, że w oczach Pa-  
wła Apostoła, i wżyskiego ludu, iuż  
wizującego w Jmie JEZUSA Chrystu-  
fa przynosiwszy mnoſtwo ksiąg zwodni-  
czych, przewrotną naukę, i nieużyte-  
czną ciekawość w sobie zawierających,  
na ſpalenie one offiarowali. *Multi ex  
eis, qui fuerant curiosi ſectati, contulerunt  
libros, et combuſerunt coram omnibus, (f)*  
tym przykładem w naſtępującej poto-  
mności nauczani, i zagrzani Oycowie  
SS. zgromadzeni na Koncyliach Ni-  
ceńskim, Kartageńskim, Efeſkim, Chal-  
cedońskim, Konſtantynopolitańskim,  
dzieła i piſma Walentego, Marcyona,  
Aryuſza, Neſtoryuſza, Pelagiufa &c.  
aby ogniem były palone całemu zale-  
cili Chryſcijaństwu. Późnief iefzcze

zbor powszechny Trydenty iak nay-  
 surowiey ostrzegł, i urządził, aby Wie-  
 rni Chrystusowi kłiąg bezbożnych, i  
 błędliwych nie tylko bez pozwolenia  
 nieczytali, ale nawet w swych domach,  
 i Bibliotekach nietrzymali, aby wszel-  
 kie kłiązki bez krytyki, i pozwolenia  
 zwierzchnosci Pasterckiey z pod prasy  
 drukarskiey na świat niewychodziły;  
 nieszczęśliwe bowiem zdarzenia rze-  
 czonych nauczyły Oyców, iak okrop-  
 ne złe rozlewało się po świecie Chrze-  
 ściańskim z wolnego wydawania, i czy-  
 tania kłiąg, których duch pychy, har-  
 dości, i rozkoszy był nayeściejey wy-  
 nalezcą, i Autorem.

Wiadomo iest i nam iuż z Historii  
 Kościelney, iuż z kronik różnych Mo-  
 carstw, i Królestw, iak wiele złego ka-  
 cerskie, i bezbożne piśma stały się przy-  
 czyną? iakie zawziętości, przesładowa-  
 nia, zabòystwa, rozlania krwi wybu-  
 chneło z nauk Aryusza, i innych? iak

kie wojny, wyniszczenia, rozterki  
zamieszania po całej Europie wypły-  
nęły z ksiąg Lutera, Kalwina, i in-  
nych późniejszy zrodzicieli. Wi-  
dziemy, i prawie palcem dotykamy  
się tego, iakie bezbożności, i potwa-  
rze ku Kościołowi, i Religii, czernidła  
ku Ewangeliy, i całej nauce JEZUSA  
Chrystusa bluźnierstwa ku Bogu, ku SS.  
Prorokom, i Ewangelistom, ku Taie-  
mnicom Wiary, iakie pogorszenia,  
zepsucia, i zachęcenia do rozkoszy  
ciała wylęły się w wyroczniach no-  
wey Filozofy, za granicą, albo rze-  
kę właściwiey, w otchłani piekielney  
utworzoney, a do nas z początku ta-  
iemnie i nieznacznie, teraz już otwo-  
rzyście wprowadzoney, i bez wszel-  
kiej boiaźni szerzący się. Smiało to  
zatwierdzić można: że nasza Polka  
ciekawość, czy nieostrożność, doszła  
już do tego stopnia bezbożności, iż  
przez swobodne czytanie ksiąg, po

wielu mieyscach przez kata publicznie palonych, wywoływanych, i za bezbożne osądzonych, tak postąpiliśmy w niedowiarstwie, w zepsuciu obyczajow, i w bluźnierstwie na Najsświętsze rzeczy, iż nam żaden Obcy naród wyrównać niezdola. Uwielbiane przez nas dzieła nowych Filozofów, którzy albo w niewczesnym żalu, albo w okropney rozpaczey dni życia swego pokńczyli, wydarły nam z serca boiaźń Boską, uszanowanie Wiary Tajemnic, cześć winną Stwórcy, i pamięć na ostateczny koniec, odebrały nam rzetelność, szczyrość, uprzejmość, sprawiedliwość, Oyczyzny miłość, najpiękniejszy załczyty szlachetnego, i czei godnego Obywatelstwa, a romanse, Historye sprośne, nieoczyfzczone zgorzających wyrazow przypadki, wyzuły nas z wrodzonego niegdyś wstydu, z skromności, i wstrzemiężliwości, z owych to najmocniejszyh fortec,

bez których dusza chrześcijańska upa-  
dać musi w zbrodnię wszelkiego ro-  
dzaju nieczystości. Pokiśmy szanowali  
Kościół, pokiśmy nieważyli się z wra-  
cać naszych oczu na układy nowey na-  
uki, pokiśmy bezbożne wyroki za śmier-  
telną dla nas sądzili truciznę, pòty-  
śmy fczycili się owym hałsem przez  
przodków naszych wysłużonym: *Ante-  
murale Christianitatis*, ale teraz iake-  
śmy tylko przez pośrednictwo bezbo-  
żney Filozofii poważyli się pogardzać  
zakazem Kościoła względem czytania  
onych, mówić o nas można, iż dla ot-  
wartego zepsucia się tak w Religii,  
iako i w obyczajach, zostaliśmy: *ante-  
murale impietatis*.

Gdybym się poważył wyszczegulniać  
wszystkie występki, i zbrodni w po-  
srzodku nas zagęszczonych rodzaie  
wyraz ten moy okazałby się, i nie  
nadto śmiałym, i nad famo słońce iaś-  
Z... niey-



nieyfzym, i o rzetelności fwoiey dowodnie przekonywającym. lecz unikając wlaſnegoż narodu zawſtydzenia, mówię tylko: iż gdyby poganie, niewierni, i odſzczepieńcy przypatrzyli ſię nam z bliſka teraz, pamiętając na Oycow naſzych aż do podziwienią, i zbudowania obcym narodom bojących ſię Boga, ſzanujących Religią, kochających cnotę, a nas widząc odrodnych, i opacznie rządzących ſię, pewnieby podziwienie ſwoie okazali w owych ſłowach, które o zepſutey Jeroſolimie wyrzekł niegdyś Jeremiaſz: *Hæcineſt Urbs perfecti decoris gaudium univerſæ terræ?* (g) Tenże to ieſt naród? toż to ieſt Króieſtwo? które dla ſwey ozdoby, dla ſwey cnoty, dla ſwey Religii, dla ſwey poważney obyczayności pociechą, nauką, i przewodnikiem do dobrego było dla całej ziemi? Toż to ieſt Króieſtwo, które niedawnemi

---

(g) Lament: C. 2.

czasy przelewało krew swoją za panującą w sobie Religiją, rozszerzało Boską chwałę, szanowało sług jego, strzegło troskliwie ustaw Kościoła, brzydziło się występkami honor szlachezny, i poczytność staropolską szpecącemi? Toż to jest Królestwo, które publiczne zbrodnie karało iak naysurowiey, Kacerstwom i odszczepieństwu sprzeciwiało się iak naygorliwiey? Ateuszow z ich pismami sądziło iak nayprzykładniey? Toż to jest Królestwo ... Ale przestańmy iuz zastanawiać się nad słusnością zadziwień obcych przychodniow, na któreśmy słusnie i sprawiedliwie zaśluzyli, przez naszą prędkowierność łada nowości, łada szpargalowi, łada nauczce, aby tylko modney, i nam podchlebney, raczey zadziwiaymy się sami nad sobą, czemu to Święta Ewangelia, nauki Oycow Świętych, gruntownych, cnotliwych, od samych

nawet Kościoła nieprzyjaciół powa-  
żanych, nie czynią nam tyle smaku  
w czytaniu, ile książki nowomodnych  
nie tak Filozofów, iako właściwiey  
szarlatanów matactwy, kłamstwa, czer-  
nidłami, potwarzami, bluznierstwami  
najsławniejszych? czy dla tego, że nam  
w miękości życia podchlebiają? że nam  
za skłonnościami zepfutey natury iść  
doradzaią? że nam przyśfurowszemi  
Ewangeliy prawidłami, i Kościoła u-  
stawami pogardzać każą? że Tajemni-  
ce wiary, umartwienia, nabożeństwa,  
pofty &c zabobonem, i wymysłem Du-  
chownych nazywają? Ah! płochaz to,  
dziecinna, i nierozumna pobudka! bo  
jest Bóg nieogarniony w Majestacie,  
któremu początku i końca niemaż,  
który nam wkrótce pokaże przez  
swoy sprawiedliwy wyrok, że zbawie-  
nie nasze nie od nowey Filozofiy, ale  
od Ewangeliy zawisło, że nam trzeba  
było słuchać nauki Pawła Apostoła,

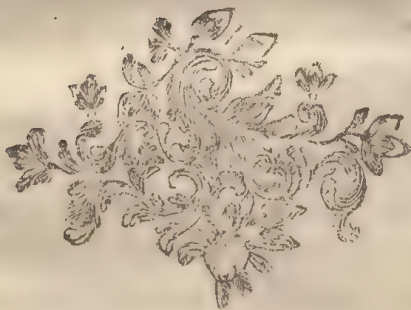
i innych Świętych mężow w Chrystusowym Kościele kwitnących, a nie Woltera, Bayla, Rufsa i innych Chrześcijaństwa wyrodkow, że przymuszeni będziemy w okropney zawołać rozpacz: o toż zbłądziliśmy! *Ergo erravimus.*

Jeżeli więc cożkolwiek ieszcze czuemy w fercach naszych miłości ku duszom naszym, jeżeli ieszcze tleią jakie w nas iskierki wiary ku Ewangeliy Chrystusowej, bądźmyż powolnemi, na głos Jego Kościoła zakazującego nam ściągać ręki do tych wstydkich ksiązek, które bezbożność, bezwiarstwo, i ślepa rozkosz utworzyły. Potępiaymyż ie i przed nami samemi, i przed bliźnemi naszymi, poglądając na nie, iako na pewne narzędzia wiecznego potępienia, uznawając ie za truciżnę niewinności, za wyniszczenie cnoty, i za zarazę dobrych obyczajow, nazywając ie z Heronimem S.

orężem diabelskim, i podkopem fundamentów kościoła. *Arma daemonum, et subversio Ecclesiae* (h) Amen.

---

(h) in Eppisto: ad Rom:

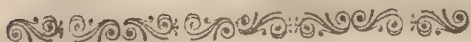




# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROŁACH

O obcowaniu.



*Panie: izaliś ty nieśiał dobrego nasie-  
nia na roli twoicy? z kąd tedy ma kę-  
kol? Math: 13.*

Przypowieść ta JEZUSA Chrystusa o dobrym nasieniu, i rozkrzewionym w nim kąkolu, dorozumieć się prędko można, iż stosuje się do ludzi dobrych i złych, żyjących na świecie społecznie; iako albowiem na roli zasianey dobrym, i czystym nasieniem, przez różne zdarzenia wyradza się i kąkol, tak między ludźmi na świecie obdarzonemi od Niebieskiego Gospodarza rozumem, oświeconemi światłem Ewangelii, i Religii Chrystusowej, przyświecającemi dobrymi postępkami, i cnotą, znajdują się zli, przewrotni, i bezcnotliwi. To po-

mieszanie częstokroć dobrym wyciska  
 ły z oczu, dla owych szkòd, i niebe-  
 spieczestw, które się wydarzają w du-  
 szach nawet Bogoboynych przez obco-  
 wanie ze złemi, i któremi się podczas  
 sprawiedliwi zarazają, i psują. Prze-  
 wrótnych palą się ferca nienawiścią i  
 gniewem ku dobrym, na których się za-  
 patrywać muszą poniewolnie, iako na  
 natrętnych postrzegaczów, i krytyków  
 swoich zbrodni, i występków. To ie-  
 dnak pożycie na świecie dobrych ze  
 złemi urządzeniem uznać potrzeba wo-  
 li Boga naszego, aby bezbożnych nie-  
 prawość, sprawiedliwych doskonalila  
 cnotę, a dobrych ludzi przykład służył  
 przewrótnym, i niecnotliwym do ich  
 poprawy, i nawrócenia się. Albo iak  
 S. Augustyn mówi: *wszelki zły żyje albo  
 dla tego, aby się poprawił, albo dla tego  
 aby się dobry przez niego doskonalił.* (a)  
Lecz z iaką ostrożnością obchodzić się

(a) in Psa! 54.

powinni cnotliwi, aby mimo niebezpieczeństwa zepfucia się, i zarazy towarzyszyli z niecnotliwemi? ucieczka w prawdzie od obcowania z niemi naydogodniejszy byłaby lekarstwem, i ich cnoty ocaleniu nayzbawieńniej zaradzającym, lecz gdy nieuchybne potrzeby przymuszają ich żyć, i przemieszkiwać ze złemi, samey tylko w takim przypadku ostrożności używać należy.

Zaiście: gdyby wszystkich ludzi miłość tak była mocną, i doskonałą, iżby się żadnemu niedała zwyciężyć występku, rzekłbym: iż w ten czas należałoby im szukać umyślnie naywystępniejszych grzeszników, i z niemi bez przerwy przedstawiać tym końcem, aby ich w ślepocie oświecić, i do zakochania cnoty doprowadzić. Lecz przy tak oczewistej słabości naszej, i skłonności do złego, słuszną jest boiaźni przyczyna, aby się przeciwne niewydarzy-

ły skutki. Zbawieńniej więc zaradzi sobie wierny, i cnotliwy Chrześcianin, gdy od złego i przewrotnego towarzystwa, i obcowania unikać będzie, aniżeli ufając swoiey cnocie, i stałości w dawać się z niebezpieczeństwem zarazy w one. A to z tych przyczyn, które dalszemu mówieniu moiemu uczynią podział. Unikać trzeba obcowania ze złemi bo się dobrzy przez nie psują. Cz: 1. Ka: Unikać należy od złego towarzystwa, bo się przez to występn i zbrodniach i złościach swoich utwierdzają. Cz: 2. Ka:

Obydwie te uwagi godne Chrześcijańskiej baczości roztrząśniemy z pilnością iak naydokładnieyszą za dobroczynną łaską i pomocą tego Nayswiętszego Zbawiciela JEZUSA, który prześtawał z ludźmi na ziemi, idzie tu bowiem o szczegulny i osobliwy nasz pożytek, i potrzebną naukę.

## CZĘŚC PIERWSZA.

Odludne człowieka życie, chociaż z tey miary, czyli powodu iest chwalebne, że się urządza Bogomyślnością, strzeżeniem się okazyi do złego, i ocaleniem sumienia, że sposobnieysze iest do chwalenia Boga, wielbienia go w duchu, i wprawdzie, że bezpiecznieysze iest do ugruntowania się w doskonałości Chrześcijańskiej nad obcowanie z ludźmi, różlicznym skłonnościom podległymi, przeczyć iednak niemożna, aby życie towarzyskie chwalebnieyszym niekiedy, nad życie samotne być niemiało, gdyż odludny Chrześcianin wielu tych cnot dopełnić nie iest zdolnym, które się pełnią, przez obcuiących nawet z grzesznikami. Oddalony od obcowania z ludźmi, możesz kiedy otworzyć serce swoje z miłością nad bliżnym chorobą złożonym, albo w smutku pogrążonym, albo więzami obarczonym, których ni-

gdy niewidzi? możeś być doświadczona jego cierpliwość, gdy go nikt nie krzywdzi, ani się surowie z nim obchodzi? kiedyż on podległości powolney, pokory gruntowney, przykładnego posłuszeństwa okaże dowody, jeżeli niema nad sobą przełożenia, i cudzego rzędu? zaś w życiu towarzyskim, niemaż tego czasu, tego zdarzenia, tey okoliczności, w któreby rozlicznych cnot rodzajem prawowieru nie mógł i Stwórcy swemu przypodobać się, i bliźniego swym przykładem naprawić, i współcności obywatelskiey stać się użytecznym; bo mimo błędów i ułomności częstokroć w ludziach zdarzających się, niepodobna w dobranych obcowaniach znaleźć wielu prawdziwie cnotliwych, doskonałych, i gruntownie w zakochaniu dobrego życia urządzonych, których chwalebny przykład, i poważana cnota koniecznie niewoli do naśladowania i miłości podobneyże cnoty. A



z tą: jeżeli zamiarem moim jest zachęcać do ucieczki od obcowañ z ludźmi, nieprzeto iednak chcę otwierać drogę do odludney pułtyni i dzikiey samotności, sam albowiem JEZUS Chrystus nauczył nas swcim przykładem, po nim Apostołowie, daley gorliwi o zbawienie dusz ludzkich, o chwałę Borską, i o wytępienie zbrodni Święci Mężowie, iak chwalebna, iak doskonała, iak użyteczna jest rzecz przestawać z ludźmi, iuż dla oświecania ich w niedowiarstwie, iuż dla obrzydzania im występku, iuż dla zachęcania ich do kochania Boga, i wiernego mu służenia, iuż dla pomocy w ich nędzy i ucisku, iuż dla doskonalenia ich wpełnieniu obowiązkow powołaniu właściwych, iuż nakoniec dla gruntowania ich w trwałości życia cnotliwego, i na wieczne dobro zasługującego; moim więc tylko usiłowaniem jest odwodzić od obcowañ z temi ludźmi, którzy na to się uładza-

ią, aby iak sami mają sobie za honor być złemi, niewiernemi, roskofznemi, rozpustnemi, wolno czynnemi, i wolno mównemi, tak równie pragną współ mieszkańców, i współ obywatelów oglądać w podobnymże zepsuciu postępujących, i na wieczne prawdy, na Religiją, i na najsświętsze rzeczy z pogardą, i bez winnego poważania poglądających.

Takich to więc ludzi towarzystwa, obcowania, i zabaw strzedź się nam iak najbardziej należy, którzy niebawiają się z nami, aby się doskonalili w wielbieniu Stwórcy, w poznawaniu szacunku Religii, w pewnych środkach nabycia cnoty, i strzeżenia się występku, lecz aby osłabili w nas gorliwość o wiarę, i iey prawdy, aby nam wydarli z serca boiaźń Boską, pamięć na wieczność, i czułość nad duszy zbawieniem; aby nam osłodzili roskofz, rozpustę, wolność we wszystkim, aby nas nauczyli bez zastanowienia się ulegać

namiętnościom, zmyśłom ciała, i skłonnościom zepsutej natury, aby w nas w mówili pogardę Ewangelicznych nauk, Boskich przykazań, i ustaw Kościoła, abysmy równie z niemi uczęszczanie do usprawiedliwiających Sakramentów, pokorne przed Bogiem modły, posty, umartwienia, skromność, wstyd, i inne prawego Chrześcijaństwa znamiona fanatyzmem, zabobonem, i podobnym wieśniactwem być mienili. Mówię: że nam się tych, i tym podobnych strzedz należy towarzysstwa, bo choćby forteca duszy i serca naszego najmocniejszy wiary, miłości, i innych cnot twierdzami ugruntowana była, ich szturmy, a nam wrodzona do złego skłonność, osłabić, wywrócić, i zniszczyć są częstokroć zdolnemi; i dla tego Bóg przez Proroka mówi z Świętym Święty, z niewinnym niewinny, z wybranym wybrany będziesz, a z przewrotnym

przewrotny *zofhaniesz*. (b) Nymędrszy z Królów świata całego Salomon pòki nieobcował z poganami czcicielami fałszywego bóstwa, o! iakąż serce iego pałała miłością ku Bogu? iaką pałał gorliwością o chwałę iego? o dostrzeganie prawa, obrządków, i ustaw do czci Stwórcy należących? iak się powodował cnocie, i użyteczności swego Państwa, swego ludu, i poddanych? lecz iak tylko poważył lekce zakaz Boski, wszedł w przyiaźń z bałwochwalcami, serce iego napełniło się miłością nieporządną, zapomniał o Bogu tak rzadkiem dobrodzieystwy go obfypuiącym, wylał się na obrzydłe rokoszy, a ieszcze na obrzydliwsze bałwochwalstwo. Ten więc nieszczęśliwy przykład na nayrozumniejszym Kròlu uiszczony nieuczyż nas stworzyćście, iak unikać powinniśmy, od obcowania z temi ludzmi, którzy niedowiarstwem, z rosko-

(b) Psal. 17.

sznych występku chlubą, z Taie-  
 wiary szyderstwem dzisiaj naywięcej  
 popisuia się? Mamyż więcej rozumu  
 nad Salomona, który został zepsutym?  
 posiadamyż więcej mądrości nad Wiel-  
 kiego Augustyna, który sam na siebie  
 wyznaie, iak się psuło iego serce w ten  
 czas, gdy z rozpustnemi ludźmi swo-  
 bodnie obcował? w takim, prawi, za-  
 ślepieniu grzazłem w przepaść, że mię-  
 dzy współwiecznikami memi było. mię  
 wstydy, iż niemiałem tyle popełnionych  
 zbrodni, ile z onych inni chęlipili się,  
 i chwalili: słyszałem ich tym więcej  
 chęlipiących się z niecnot, im szkara-  
 dniejszyemi w postępkach swoich być  
 się wymieniali: a z tąd podobało się i  
 mnie źle czynić nie tylko z powodu  
 żądzy złego uczynku, ale i z pobudki  
 próżney chwały. Cóż iest godniejsze-  
 go nagany, iezeli nie występek? a ia  
 obcuiać z występniemi, dla tego stawa-

Aa . . . . . iem

łem się występniejszym, abym od to-  
warzyszow moich niebył naganionym;  
gdy zaś tego niedostarczało, abym w  
zbrodniach wyrównywał onym, zmy-  
ślałem zem to uczynił, czegom niepo-  
pełnił, abym się niewydawał być po-  
gardzieńszym, im byłem nie wińniej-  
szym, i abym niebył od nich podle-  
szym, im byłem wstrzemięźliwszym.

(c) Mamyż w nierozsądnym zaufaniu  
utwierdzać się, że naszej stałości, na-  
szej cnoty, nic osłabić niezdola, nic  
obalić niemoże? niemamyż nieszczę-  
śliwego doświadczenia, iak wiele dusz  
ugruntowanych w doskonałości, iak  
wiele umysłów i serc wykształconych  
podług prawideł Ewangeliy, i Reli-  
giy, w nieopłakaną nigdy przepaść  
występkow, niedowiarstwa, i wolności  
wpadło przez obcowanie z ludźmi ze-  
płutemi? Słusznie obawiać się należy,  
aby znajdując się w towarzystwie, ie-



żeeli nas rośkość grzechowa przez swą  
wrodzoną obrzydłość nie pociągnie do  
złego, to sama chęć przypodobania się  
w spółobcującym do onego nas nie-  
przywiódła.

Przypominamy sobie, że jesteśmy wyznawcami Chrystusa Zbawiciela, a przeto z mocy powołania naszego do jego wiary, winni jesteśmy omiać z daleka te miejsca, te zgromadzenia, i te Ichadzki, na których albo Bóg bywa bluźnionym, albo prawo jego zostało z potwarzane, albo Tajemnice Wiary wyszydzają się, albo Chrześcijańska cnota, i sumienia niewinność krzywdę odnosi, przystoiż więc na nas wiernych, ile gdy niezachodzi potrzeba ani miłości, ani sprawiedliwości okazania, poszukiwać bezbożnych, zabierać z nimi ścisłą przyjaźń, narażać się na niebezpieczeństwa, i na zarażenie skarb duszy naszej trującej. Pozwa-

łaż nam sumienie znaydować się kiedy na takowym mieyscu, lub w tym zgromadzeniu, gdzie się Bóg obraża? gdzie Jego honor ponosi krzywdę? gdzie iego nie przyjaciele znaydują się? Któryż znowu z ludzi otwartżemi są Stwórcy Boga nieprzyjacielami, jeżeli nie grzesznicy przewrotnego, i zepsutego serca, którzy widocznie z tąd dla siebie szukają chwały, że w pełnieniu zbrodni, i zarazaniu dusz ludzkich trucizną bezbożności szatańskiem i są narzędziami? Cobyśmy sądzili, o takowym Synie, któryby się łączył, i wścił wchodził przyjaźń z prześladowcami Oycy swego czuwającemi na iego honor, majątek, i życie? czyliżbyśmy go nie uznawali za odrodną, i obrzydłą potworę? Ale czy nieśtaiemyż się my sami takowemi potworami, gdy sercem i affektem łgniemy do obcowania bezbożnych, którzy dopóki pomnażają się w występkach Boga obrażających, do po-

ty iego są, ile z nich być może, prze-  
śladowcami. Uważaymy, co usłyszał z  
ust Proroka Jozafat Król pokolenia  
Judy, Jozafat mówię pobożny, cnotli-  
wy, praw Religii dostrzegający, gdy  
wšedł w przyiaźń z bezbożnym Acha-  
bem Królem Jzraelskim? *Książe: rzekł*  
*mu Prorok Jehu, tyż to daiesz pomoc*  
*bezbożnemu, i z temi wchodzisz w przyiaźń,*  
*którzy nienawidzili Pana? wiedz o tym,*  
*że zasłużyłeś na gniew. (d)* Dobre uczyn-  
ki, i wierność ku Bogu niepodeyrzana  
Jozafata wymawiały go, i zaślaniały  
od winy, ale nas więcej sprzyiających  
bezbożnym, aniżeli bogoboynym, nie-  
wiem co od mściwego gniewu Boskie-  
go zaślani.

Przypatrzmy się z bliska obcowaniom  
ludzi zepsutych obyczajow, ludzi pra-  
wami Boga pogardzających, ludzi mō-  
wię samey tylko natury praw słucha-  
jących, zaś na prawa Religii obawio-

(d) 2. Paralip: C. 19.

ney, nie oglądających się, cóż w nich  
 postrzeżemy innego, jeżeli nie stek  
 rozwiązłości, i zhytku? W nich się u-  
 wielbia zbytek, który nie tylko osoby,  
 domy, i familie, ale iuż Prowincye, i  
 Królestwa o nędzne przyprawuje ubo-  
 stwo. W nich się układają sposoby za-  
 życia nadpotrzebnych, i rokosznych  
 wygód, któremi się śmiertelny czło-  
 wiek nafycić nie może. W nich się po-  
 chwala miękkość życia, która złym  
 przykładem przelewając się z osoby na  
 osobę, rodzi Ojczyźnie z niewieścia-  
 łych obywatelów, a Kościołowi odrod-  
 nych Synów. W nich się szacują pra-  
 widła świata, które ustawy Jezusa  
 Chrystusa wywracają, i niszczą, a fer-  
 ca, i umysły ludzkie zarażają, i psują.  
 W te zaś ludzkie plątając się sidła,  
 któraż nie osłabieie cnota? która oca-  
 leie niewinność? a iednak dzisiaj nic  
 nie masz powrzechniejszego, nic mil-  
 szego nad takowe schadzki, i obco-

wania. Chciwość którą się każdy pali  
wynoszenia się nad innych, dokazuje,  
aby się nie opuściło, co by go przy-  
podobniejszym uczynić mogło, wyśła  
się sztuka na wszelki rodzaj strojów,  
ferce zaś wylewa się na różniczne żą-  
dze, wszyscy tam udają się, gdzie w  
oczach innych zażanawiającym po-  
dziwieniem okazać się mogą. Duch  
świata, który temi schadzkami za-  
rządza, swoje podśluwa uchwały, które  
do wykonania chociaż bywają przy-  
twarde, i trudne, przecież im oprzeć  
się nikt się niepowąży. Cokolwiek mnò-  
stwu zgromadzonych przypadnie do  
smaku, bez względu na zbytek, na gor-  
zące widoki, na wyniszczenie się z  
majątku, ochoczą się wykonywa, iakby  
nie mylny nakaz wyroczni. Patrząc  
na te uśłowania, mówić potrzeba, że  
świat tych jest schadzek bałwanem,  
któremu ludzie kłaniając się ślepo,  
niewidzą, iż są jego niewolnikami.



Coż? rozumiemy pewnie: że między tylą obiektami, które w samej istocie zwykły przymilać, serce człowieka, które się powoduie oczom, tak będzie szczęśliwe, że do nich nieprzynię? że w tych zgromadzeniach nie mieści się niebezpieczeństwo dla cnoty, podnieta do występku, i przyłuda do zepsucia obyczajów, gdzie wolne o rokoszach mowy, rozwięzłe przedstawienia, bez względu na uczciwość gwałtownie przedzierają się do serca, i pamięć obrazami uciech napełniają? Smiało twierdzą: że choćbyśmy zrodzeni byli jedynie do miłości cnoty, choćbyśmy najzdrowszymi napoiemi byli maxymami, pewni być nie możemy, abyśmy w swywołnych posiedzeniach niechwycili trucizny. Tam się duch rozsypane, uciechy się przed człowiekiem łaszczą, nieznacznie od Stwórcy oddala się dusza jego, w rzeczach zbawienia tycejących się tęsknić zaczyna, wspomnienie na wiecz-



ność staie się iey męczarnią, w żądy  
prawego dobra słabieie, nakoniec zosta-  
ie niewolnicą zaślepionego ferca, a  
szczątki chwalebnego, i Chrześciańskiego  
wychowania służą iey tylko do bluź-  
nierstw, i potwarzy na Świętą i niepo-  
kalaną nigdy Religiją. Smiało twier-  
dzą: że złe obcowania są owym niebe-  
spiecznym wirem, w którym cnota nay-  
mocniey ugruntowana rozbija się i to-  
nie, są one owemi piekielnemi narzę-  
dziami, które budowla zbawienia nasze-  
go ruinują i niszczą, są one owemi sidła-  
mi, które nawet zadawnionych sług Bo-  
skich łowią, zwodzą, i w przewròtność  
platają; i ieżeli Chrześcianin iedyney  
od nich nieużyie ucieczki, niewidząc  
cnoty, któraby w nim ostać się miała,  
gdyż współnictwo rozwiąże zawsze mu  
gotuje zdradę, zawsze go do złego nęci,  
zawsze iego stałość nadweręża. Smia-  
ło twierdzą: że obcowanie ze złemi w  
boiaźliwym podeyrzeniu, iako skryty

nieprzyjaciół, być u nas powinno, bo ich gorzące przykłady łatwo dać się naśladować, i trudno jest ustrzedz z się tych pocisków, które na cnotliwą uderzają duszę; wszakże występki częściej odnosi zwycięstwo niż cnota, zwolna wzrości swój bierze, i prędzej dojrzeje, nim się postrzeżemy. Zły przykład daleko mocniejszym jest do zepsucia cnotliwych, aniżeli dobry do naprawy występnych.

Podziwienia to zdarzanie jest godne: że wszyscy prawie ubiegamy się do obcowania ze złymi, i rozwiązanymi, wielbimy ich, że są bawiącymi, wesółkami, wiele mówiącymi, a na to nieczynimy uwagi, iż powracamy od nich ze szkodą albo na cnotę, albo na sentymentach ku Religii, albo na niewinności sumienia. Gdyby nam trzeba było w trudnościach zasięgnąć rady, powierzyć komu ściślego sekretu, złożyć, czyli schować u kogo drogie klejnoty, i skarby, niezu-

kamyż, nieobieramyż na to doświadczo-  
ney cnoty, charakteru, sumienia, i rze-  
telności człowieka? czyliżbyśmy obrali  
łatwo w takowym przypadku iednego z  
tych, którzy mniej Chrześciańskim spo-  
sobem swoje życie prowadzą? czyliżby-  
śmy w rzeczonych potrzebach udali  
się do którego z tych, którzy naszego  
piiaństwa, łotrostwa, szulerstwa, pod-  
stępstwa, zemsty, obłudy &c. albo wier-  
nemi byli uczestnikami, albo nauczy-  
cielami, i przewodnikami? za còż więc  
nas samych, nasze sumienia, naszą cno-  
tę tak śmiało, tak niebacznie powierza-  
my występny, i bezobyczajny? mo-  
żemyż zaświadczyć rzetelnie, że w ob-  
cowaniach z przewrotnemi prawdziwa  
przyjaźń, doskonała cnota, wydatna  
mądrość, rzetelność &c. przodkuią? któ-  
ryż rozumny człowiek, długoli, prętko-  
li, nieżałuie strawionych momentów na  
obcowaniu z niemi? wieluż to młodzień-  
ców, którzy dla swej niewinności, ro-

stropności, i innych przymiotow cieszy, li się honorem, w krótcie wyzuci zostali żeślawy; i szacunku przez weyście w wspólność z zepsutemi? wieleż to skromnych niegdyś i wstydlivych Dzievic, wiernych oblubienic, poważnych Dam podło na offiarę niesławy, poświęcenia, szyderstwa, i czarnych plam przez uczęszczanie na rozwieżie schadzki? wieleż to na usługę Boską poświęconych osób osłabiło się w gorliwości o chwałę Boga, o zbawienie wiernych, i swoje, o sławę tak czci godnemu powołaniu właściwą, dla tego, że nieostróżnie obcowali z temi, którzy bezwiar-nemi, i gorszącemi hoynie zwykli szafować maxymami, i od których przewrónego nabierali się przykładu? znajdziez się bowiem mocniejszy, i otwartzysza do zepsucia droga, i filniej wiodąca do złego powaba nad towarzystwo niedobre, w którym co się mówi przeciw Religii, karności Kościelney,

zwierzchności duchowney, skromności, i wsty dowi, to się zaraz potwierdza przykładem niegodziwym, w którym rozwołnienie, oziębłość, cielesne wyobrażenie cnoty, nieźbożność, niedowiarstwo, i zaślepienie nieostróżną ogarniają duszę? w którym: im kto nieźbożniejszy, niewstrzemiężliwszy, i w zepfuciu znakomitszy, tym wrzucaniu zdań okropnych, potwarzy szkaradnych, słów bezecnych, bluźnierstw bezwstydnym śmielszym jest, i więcej chwały odbierającym. Wdzisleyszych obcowaniach duchem zepfutego świata oddychających, aby dusza od śmiertelney ocalała zarazy, wyrazić niemogę, iaką w cnocie stałością, iaką szczegulną łaską umocniona być powinna? gdzie wszystko do niey mówi zdradliwie, wszystkiego iey się lękać należy. Ile dostrzeże ciała ułożeń nieskromnych, ile jestow nieprzystoynych, ile spoyrzeń, podarunkow, stroiów, słów, i rozmow

w szkole niebożności utworzonych, tylko liczyć może dla siebie postrzałów w cnocie ią, i stałości obalających. Podobno rozumiemy, że w niebezpiecznych obcowaniach niedamy się zwyciężyć owemi pochwałami, które odbieramy, owemi posługami, które się nam wyrządzają, owemi podchlebstwami i grzecznościami, któremi nas częstują? ale czyliż nie wiemy, iak miękkość, i rokosz, ile młode serca zdolne są uwikłać, omamić, i do zepfucia nakłonić? iak płochą młodość słysząc, i widząc do złego biegnących przyjaciół, gotowa jest zachęcać siebie owemi słowy: *samus, faciamus, pudet non esse impudentem*, (d) podźmy i my za przykładem innych, czynmy toż samo, co oni czynią, wstydy bowiem, i nie honor jest dla nas że jesteśmy wstydliwymi, wstrzemięzliwymi, i niewinnymi, *pudet non esse impudentem*.

Szczę-

---

(d) S. Aug: L. 2. Conf: C. 9.



Szczęśliwy przeto ow Syn, lub Córka słuchający z ufzanowaniem i powolnością z kochającego serca wynikającego głosu Oycy swego, o sumienia niewinność, i zbawienie dzieci swoich troskliwego, z Piśma S. wziętą przestrożę często im dającego: *Synu mój, jeżeliby cię mlekiem poili grzesznicy, to jest do słodyczy niegodziwych rokoszy przynęcali, nieprzestawaj na ich radzie, niewdawaj się z nimi, wstrzymaj nogi twoje od ścieżek ich, nogi ich bowiem do złego biegną.* (e) Szczęśliwy mówię, bo tą chwalebną powolnością nayspewniey ufrzeże się utraty cnoty, poczciwości, sumienia niewinności, Religii, a zatym zbawienia; bo tey słuchając nauki przy schyłku chwalebnego życia, przy zaufaniu w Boskim miłosierdziu z weselem wewnętrznym powtarzać będzie słowa Dawida: *non fedi cum concilio vanitatis, et cum iniqua gerentibus non introibo; odivi ecclesiam mal gnan-*

---

(e) Prov. C. I.

tium, (f) nieśladłem w radzie pròżności, przeto i z źle czyniącemi niepoydę; a zgromadzenie złośliwych miałem wnie-  
nawisci. Tom sobie zawsze za nieprze-  
stępną zakładał w życiu regułę, abym  
z występniemi widocznie ściśley nie uży-  
wał przyiaźni, abym do tych niełączył  
się towarzystwa, którzy nieślawnie cheł-  
pią się, gdy popełnią nieprawość, abym  
ich osoby kochając z nakazu braterskiej  
miłości, ich schadzek, zdrad, i pobudek  
do złego unikał, wyższa bowiem mi-  
łość, którą Bogu, i samemu sobie wi-  
nien, doradzała mi, abym od przymie-  
rza z niemi był zawsze dalekim, i onych  
w złym nałogu nie utwierdzał; obco-  
wać albowiem z ludźmi zepsutego fer-  
ca, iest to ich gruntować w zepsuciu.  
O czym.

### C Z E S C D R U G A.

Nie iest moim NN. zamiarem na wszy-  
stkie nacierać bez wyłączenia obcowa-

(f) Psal: 21.

nia, są one niekiedy prawdziwą cnotą,  
i przed Bogiem zaślugą, gdy z pobudki  
miłości albo Boskiej albo bliźniego do-  
pełniają się, są one czasem Chrześcijań-  
stwa obowiązkami zgorliwością o chwa-  
łę Boga, z litością nad nędzą współbra-  
ci naszych połączonemi, bywają one  
potrzebnemi, do urzędu cywilne-  
go towarzystwa węzłami, do pomnaża-  
nia, i utrzymywania zgody między  
obywatelstwem chwalebniemi, i użyte-  
cznemi środkami, do okazania dru-  
gim, albo powzięcia od innych dobrego  
przykładu skutecznemi środkami, nie-  
ieścieśmy bowiem tak ugruntowani w  
duchu, abyśmy niebyli potrzebne-  
mi zewnętrżnej pomocy do świadcze-  
nia miłości ku bliźnim, albo do peł-  
nienia ku Bogu uczynków pobożności;  
a iako miłość nasza ku Bogu prędko-  
by zagaśła, gdyby przez hołd serca  
naszego, modlitwy, i dobre uczynki

nie pomnażała się, i utrzymywała, tak miłość ku bliźnim prędkoby w nas oстыgła, gdyby godnym Chrześciańskiego serca, i ducha obcowaniem wspierana niebyła. Nędzą bliźniego, aby ją zaratować, więzy niewolnicze, aby je ośłodzić, w utrapieniu smutek, aby w nim pocieszyć, niezgoda i zemsta, aby je uspokoić, ślepotą wiodąca do błędu, lub występku, aby z niej wyprowadzić, gdy nas z niewalałą do obcowania z ludźmi za przewodnictwem miłości, i litującego się czucia, zapewniaymy się o tym, że wten czas Bóg nam towarzyszy, przez nasze usta mówi, i godną wierney duszy miłość w sercu naszym rozniča, podług owego przyrzeczenia: gdzieby się dwóch, albo trzech zgromadziło w Imię moie, Ja tam jestem w pośrodku ich. (f) Tym więc końcem, tą myślą dziejące się obcowania uwielbiając, potępiaymy owe,

w których dusza wierna, i cnotliwa  
 przymuszana bywa nieczynić z ufza-  
 nowaniem waniarki o Bogu, o cno-  
 tach przez Ewangelię upoważnionych,  
 i o moralney obyczayności, bo miesz-  
 iąc się w one, oprócz niebezpieczeństwa  
 zarazy, i zepłucia się, nieślawni, i wy-  
 stępnii w złym przez to utwierdzają się.  
 Czyliż w pofrzodku Izraela świętym, i  
 gorliwym o honor Boga panowaniem  
 Dawida umocnionego, tak wielka po-  
 tym obrzydłość bałwochwalstwa była-  
 by się rozszerzyła, gdyby ze wszech  
 miar cnotliwy niegdyś, i Bogoboyny  
 Salomoni nie wszedł w przymierze z  
 pogany? biorąc z ich krwi i rodu dla  
 siebie żony, z których każda swego  
 czeiła bożka. stawiała mu Ołtarze, two-  
 rzyła Kapłanow, pełniła obrządki pō-  
 gańskie, a tym samym nietylko Krōla  
 Salomona, lecz i całego ludu ośmie-  
 lała się drażnić serca, osłepiać rozum,

Bb z . . . i od

i od czci prawego Boga, od zachowania iego przykazań, i od cnoty odprowadzać? Czyliżby dzisieysy Filozofowie w barwę mocnych duchow, i niedowiarstwa żadney, choćby najsświętszej rzeczy przybrani, mieli tyle odwagi, i śmiałości zarzucać świat bezbożnemi pismami, bluźnierskimi zdaniem, wywracającemi Religiją maxymami, i przeciwnemi czci naygodniejszej Jezufa Chr: nauce rozumowaniami, gdyby przez ludzi wielkich, dośtoynnych, urzędowanych, poważnych z niemi przyiaźni, obcowania, towarzyszenia, i nierozsądne podchlebstwa, w swoich niegruntowali się bluźnierskich układach, początkach, i przedsięwzięciach? Czyliżby powszechnie dziś szyderstwa z Religii, z iey Ta-  
 iemnic, i obrządków, gorszące wyrazy, podeyrzane zabawy, i schadzki, niewierności w Małżeństwach, wylew bezwstydney roskofzy, i okropne sztuki



zepsucia we wszystkich stanach powo-  
łaniach, i kondyciach, tak obfzyrnie  
krzewiły się, gdyby przez nasze po-  
kłazanie, cierpienie, a czafem i ucze-  
śnictwo nienabierały swego wzrostu,  
mocy, i gruntu? Wydarcia cudzey  
ślawy, ciekawość o ludzkim pożyciu,  
obmowy, pośądzania, byłyzby naszych  
obcować tak obfzerną, i powszechną  
materją, gdybyśmy sami niebyli po-  
wolnemi, na ich słuchanie? gdyby nasza  
ciekawość tym się nie nasycala? gdyby  
i nasze rozmowy tą nieszczęśliwą nie-  
bywały zarazone trucizną? Piianstwa i  
żarłoctwa wyzuwające z cnot, i z cało-  
ści sumnienia Chrześcian, a wyniszcza-  
jące z zdrowia, z dobrego rządu, z spra-  
wiedliwości, z majątku, z powodzenia  
w rzemiołach, kunsztach, i rólnictwie  
obywatelów, czyliżby tak zgubnym sta-  
wały się, potopem, gdyby w wielkich  
nawet domach, wysokich magistratu-  
rach, z powołania i ducha świętych

zgromadzeniach, niemiewały swego  
 opowaznienia, szacunku, i praktyki?  
 Szulerowie, kartownicy, filuci czyliżby  
 kiedy zdolali tyle wyprowadzić za  
 granice majątku, tyle pocziwych po-  
 deysć Obywatelów, tylu młodych lu-  
 dzi do ostatniego przywieść uboſtwa,  
 tylu próżniaków przyprowadzić o rozboie,  
 kradzieże, a czasem i o samoboystwa,  
 gdybyśmy im w nieszczęśliwych domach, po-  
 siedzeniach, i schadzkiach, sami nieda-  
 wali powodu, nie czynili honoru, nie-  
 oświadczaali przyjaźni, i głupiey iż tak  
 źreke niewyrządzali grzeczności? To  
 wymienione złe, i inne przewrotności  
 obrażające Boga, Religią, i cnotę oſta-  
 wiające kray i Obywatelów, z kądby  
 miały swoje umocowanie? Szukajcie  
 nie omylnych przyczyn, ia zaś nieod-  
 stępnie mówię że się gruntują, i rozsze-  
 rzaia przez naszeż ze złemi i zepsu-  
 temi ludźmi obcowania.

Kiedyż nam (rzeczecie) będzie się  
godziło obcować z ludźmi dla rozry-  
wki wznudzeniach, i dla wsparcia sił  
pracą osłabionych, tak ściśłego w oso-  
bach nie czyniąc wyboru? Oto w ten  
czas kiedy nam się zacznie nie podo-  
bać wstyd, skromność, i sumnienia nie-  
winność, kiedy zaczniemy żądać aby  
się i w nas przelała wolność czynienia,  
mówienia, myślenia, i wierzenia podług  
zwyczaju zepsutych ludzi, kiedy ze-  
chcemy zatłumić w sobie głos Religii  
ukazującej nam szczęśliwą wieczność  
za cnoty, i dobre uczynki, a kary za  
występki i zbrodnie, kiedy zażądamy  
umieścić się w liczbę owych głupców  
którzy w swym przewrotnym sercu my-  
ślą: że nie ma Boga, kiedy poczyta-  
my sobie za honor być wszetecznymi,  
cudzą sławę szarpającemi, w słowach, i  
postępkach gorszącemi, prawdom Bo-  
skim niedowierzającymi, o prawdziwym  
dobrym, którym jest Bóg, i duszy zba-

wienie zapominającemi; gdy ieżeli ie-  
 szcze ieścieśmy o tym przekonani, że  
 nas Bóg stworzył, i odkupił, na ten  
 koniec, abysmy w Królestwie Niebie-  
 skim cieszyli się z nim wiecznie, nie-  
 podobna, aby się nam te podobać mo-  
 gły obcowania, w których najmocniej-  
 sze są pobudki do przewrotności, do ze-  
 pfucia ferca, i do występku, a zatym do  
 wieczney zguby, niepodobna, abyśmy  
 chcieli przestając ze ziemi pomnażać  
 liczbę Synów zatracenia, i ciemności,  
 oraz onych swym współnictwem u-  
 twierdzać w złościach, niepodobna, a-  
 byśmy nie żądali stosować się do wzoru  
 Jezusa Chrystusa, który przychodząc  
 na świat dla nauczania nas rzeczy Bo-  
 skich, i obalenia maxym światowych,  
 i cielesnych, obcował z ludźmi koń-  
 cem udoskonalenia ich w służeniu Bo-  
 gu, i w zamięłwaniu cnoty. Przyście-  
 iego i narodzenie: dziełem było Bo-  
 skim, słowa też jego były o Bogu, i ob-

cowania pełne nauk Niebieskich, urzędem iego było zbawiać dusze obłąkane, i naprowadzać na drogę Niebieską, mowy też Jego sfofowały się do tego Boskiego urzędu, i poselstwa. Jest on sfofem przedwiecznego Oyca, i obrazem iego Boskich doskonałości, Ewangelia też iego nie oczym innym traktuje, tylko o miłości Boga, i bliźniego, bez którey ani się winna Bogu cześć wyrządza, ani się zbawienie zapewnia, ani związek w ludzkim towarzystwie być może doskonałym, i użytecznym. Jeżeli więc uznaiemy się za Chrześcian, iesteśmy niemi przez łaskę Ducha Nayświętszego, przystoiż za tym na nasz Charakter tam się ubiegać, gdzie traciemy myśl o Bogu, Wiare, o świętości iego nauk, szacunek ku Ewangeliy, nadzieję Nieba, poważenie cnot Chrześcijańskich zbawienie nam zadatkuiących? Podług wyrazu Zbawiciela, ile iesteśmy prawowierni,



nie jesteśmy z tego świata, godzisz się nam w naszych zabawach, obcowaniach, i posiedzeniach mówić językiem zeświatego świata? nasycać się temi frazkami, i widokami, które zyniły głaszczą, namiętności wzruszają, do złego skłaniają, serce psują, i rozum oślepiają? przyiaźnić się zdummo - pysznemi mędrkami, którzy nas wstydzą, jeżeli znamion Chrześciańskich w sobie ukrywać niebędziemy? czyliż to nam jeszcze prawda ta nieoświeciła rozumu, że  *kto obcuje z mądrymi, mądrym się staje, a kto jest przyjacielem głupich na podobnego im wychodzi? (g)*

Wierzcie, czy niewierzcie NN. ja jednak mówię, że nie minie ten czas, gdy nam JEZUS Chrystus iako Bóg. i Sędzia sprawiedliwy, wyrzucać będzie na oczy, naszą nierozum, naszą zaciętość, naszą ślepotę, żeśmy nieobcowali z ubo-



giemi w iego ofobie, abyśmy ich nędzę  
załatwiali, z prostaczkami, abyśmy ich  
nieumiejętność oświecali, z nagiemi,  
abyśmy ich odziewali, z łaknącemi,  
abyśmy ich karmili, z choremi, abyśmy  
ich odwiedzali, z więźniami abyśmy ich  
cieszyli, z cnotliwemi, abyśmy w miło-  
ści Boga, i wpracy na zbawienie utwier-  
dzali, aleśmy uczęszczali na owe igrzy-  
ska i zabawy na których cnota jest  
przedayną, zbytek uszlachcony, roko-  
sz upoważniona, sumienie splamione, du-  
sza o zgubę wieczną przyprawiona.  
Przydzie ten czas, kiedy zaczniemy  
obcowanie wieczne albo z cnotliwemi  
w Niebie, albo z złemi, i zepsutemi w  
ukaraniu. Tęskniemy sobie teraz prze-  
stawać z Bogoböynemi, że ich cnota, i  
skromność karci naszą swywołę, i roz-  
wzięłość, niewiem iak też znosić bę-  
dziemy spokojnie narzekania wystę-  
pnych w wieczności, od których towa-  
rzystwa teraz oderwać się nie chcemy,  
&c *Amen.*

# KAZANIE

## NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KRÓLACH.

O Posłuszeństwie Kościołowi.

*Podobne jest Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, najmnieysze jest ze wszystkich nasion, ale kiedy urosćcie, więk-  
sze jest ze wszystkich. &c. Math: 13.*

Cudowną nazwać potrzeba rzeczą w naturze, że tak małe ziarno gorczyczne, i przy wschodzie swoim niewiele za-  
stawiające w wzroście swoim tak się po-  
mnaża, iż dorównywa drzewom mocnym,  
natężenia wichrow, i gwałtowności po-  
wietrza wrzuconego wytrzymującym,  
dorównywa onym w gałęziach, i li-  
ściach, gdy ptacy powietrzni na onym  
spoczywać, a przechodzący pod liściem  
cienia użyć mogą. Lecz cudownieysza,  
i więkzega zażanowienia się naszego  
godna rzecz jest, widzieć wzrost Kró-  
lestwa Bożego, którym, z uwagi Wiel-

kiego Grzegorza, Kościół iest Chrystusow. To Królestwo, albo Kościół JEZUSA Chrystusa gdy na iego weyrzemy pierwiaſtki, prawdziwie podobnym iest do náymnieyſzego ziarna, lecz gdy wznieſiemy oczy rozumu na iego dziſieyſzą obſzyrność, wyſokość, gruntność, i trwałość, podziwienie naſze nieodbiera końca, i tylko zniewala nas zawołać z Apostołem, że Boga naſzego mądrość i niepoięte ſą Sądy, i niedościgłe drogi.

Religia bałwochwalcza, i ſwiat cały prawie nią napoiony, Synagoga Żydowska, i Jerozolima z ſwemi okolicami na rodzący ſię Kościół JEZUSA Chrystusa nieinaczej poglądały, tylko iak na wſchód nikczemnego chwastu, i w krótkce zwiędnąć mającey trawy, a owo zważaymy: iak wszechmocna Boga naſzego ręka rozſzerzyła go, i utwierdziła, gdy iego gałęzie rozroſły ſię po wſzyſkiejey ſwiata ziemi, gdy pod iego

cieniem takie mnóstwo ludu spoczywa  
 w bezpieczeństwie od błędu, i nabiera sił  
 duchownych w oddawaniu czci Stwór-  
 cy swemu przyzwoitey. Potrzebaj NN.  
 większego cudu na potwierdzenie praw-  
 dziwości Religii Chrześcijańskiej, nad  
 cud wielkości Chrystusowego Kościo-  
 ła? nad cud jego trwałości nieporuszony,  
 ani kiedykolwiek żadną siłą lu-  
 dzką, żadnym prześladowaniem, za-  
 dnym nieprzyjacielskich okrucieństw  
 wywarciem, żadną przeciwną nauką,  
 żadnym kacerstwem, herezyą, i prze-  
 wrótną Filozofią nadwątloney? Budo-  
 wla, to jest samego Boga, do jego czci,  
 i naszego hołdu oświadczenia urządo-  
 wa, do której ktokolwiek z żyjących  
 ludzi niełączy się, i należeć niechce,  
 ktokolwiek iey niezna być oblubienicą  
 wcielonego Boga, ktokolwiek własnym  
 rządząc się rozumem, iey prawidłami  
 pogardza, ktokolwiek z pod iey karno-  
 ści wyłamuje się przez zbytek zaufa-

nia w błędnym rozumowaniu świetle,  
skutek Chrystusowego przekleństwa za-  
ciąga na siebie, które wyrażone jest na  
nieposłusznych Kościołowi w Ewan-  
geliu.

Gdybym osiągnął choć cząstkę Nie-  
bieskiej dzielności na wyświecenie my-  
śli, zdań, i maxym, któremi się zarzą-  
dzają dzisiejsi Chrześcijanie ku swej  
Matce Kościołowi, o! inak by to oka-  
zała się liczba osób podobnych do ia-  
wnogrzeczników, i pogan? to jest do po-  
legających na prawidłach nowej Filo-  
zofii, własnego uprzedzenia, własnego  
błędu, a nie na przepisach Kościoła tro-  
skiwego zawsze, usiłującego zawsze,  
pragnącego zawsze, aby Bóg był od nas  
czczony należnie, abyśmy bezpieczniey  
trzymali się drogi do błogosławionej  
wieczności wiodącej? wieleżby to oka-  
zało się Synów i Corek, odrodnych, któ-  
rzy odwracając oczy od światła praw-  
dy osiemnastą wiekami nienadwziędo-



ney, rzucają się w przepaść ciemności, błędu, i zguby, które są owocem nie-szczęśliwey nowości? tkliwym i miłości pełnym uzalaymy się nad niemi sercem. a pod obowiązkiem zbawienia, wierzymy tym prawdom, które do roz-zbioru w dwóch uwagach naznaczam. Prawdy które nam Kościół ogłasza, względem wiary są niemylne, a więc onym zpokorą ulegać powinniśmy. Uwaga i Cz: 1. Ka: Przepisy, które nam Kościół stanowi względem życia są doskonałe, a więc onym posłusznymi być mamy koniecznie. Uwaga i Cz: 2. Ka:

Pierwsza nas przekona, że w samym JEZUSA Chrystusa Kościele jest do-kładność wiary do zbawienia potrze-bney; druga: że tylko pokut jego ustaw-życie można się przypodobać Bogu, i stać się użytecznym; pierwsza karcie będzie niedowiarstwo, druga zepsute obyczaje.



JEZU nasz Zbawicielu, który głowę, i rządcą najpierwszym, i najwyższym jesteś Oblubienicy twoiey Kościoła, dodaj mi łaski, i sił w mówieniu o rzeczy przedsięwziętey, wszak zamiarem onego szczególnie jest chwała twoja, i słuchających o istotney prawdzie przekonanie.

CZĘŚC PIERWSZA.

Podług Katolickiey nauki nigdy nieodmienney, Kościół powszechny, który zawize być powinien widzialnym, i bez najmnieyszey przerwy aż do skończenia wieków nieustającym, nic innego nie jest, tylko zgromadzenie, albo wyraźnie, towarzystwo wszystkich wiernych, po wszystkich świata częściach rozkrzewionych, przez wyznawanie prawdziwey i iedney wiary, przez uczestnictwo iednychże Sakramentow, przez związek iednegoż prawa, i pod iednąż

Cc                      widzia-

widzialną głowę, to jest pod najwyższym Biskupem, który jest prawnym Jezusa Chrystusa Namieśnikiem, a Piotra S. następcą, w jedno ciało połączonych. Pod iednąż mówię głowę: Kościół bowiem, którego pierwsza, i ośbliwsza własność jest być koniecznie iednym, ponieważ jest mistyczne ciało Jezusa Chrystusa, więc potrzeba, aby żyjącego ciała cząstki, dla utrzymania swego życia, i trwałości, do swej należały głowy. Z tąd wynika: że choćby kto z innych znaków zdawał się należeć do Kościoła powszechnego, a od głowy iego, to jest Namieśnika Chrystusowego oddzielał się, i iemu być niechciał posłusznym, tym samym nie jest w związku powszechnego Kościoła przez odzuczenie, iako kaczere oddalają się od niego przez niedoślatek wiary. Przez wszystkie wieki trwałości Chrześcijaństwa prawowierni zawsze wyznawali że Kościół Jezusa

Chrystusa jest Królestwem wcale duchownym, na którego ustanowienie przyszedł Syn Boski na świat, które podług iegoż Boskiego zaświadczenia, nie jest z tego świata, bo urządzone jest dla przypodobienia wiernych do osiągnięcia wieczney szczęśliwości, a nie tej doczesney, którey poszukują ludzie w rządach, prawach, i siłach Monarchiy, i Królestw światowych. W takowym tedy oznaczeniu, i rozumieniu Kościół Chrystusow wzięty, gdy nam ogłasza prawdy dotyczące się wiary, wiinni jesteśmy ulegać mu z pokorą, wiedząc o tym dobrze: że nim rządzi sam Duch Przenajświętszy 1. że jest Oblubienicą Jezusa Chrystusa iegoż krwi wylewem oszacowaną. 2.

I. Wiem pewnie: że niedowiarstwo pychę nadętą, obojętnym okiem na wyroki Pisma S. oglądającą, wierze o rzeczach Boga, i duszy ludzkiej

tyczących się, sprzeciwiające się, te mo-  
ie zasady, podług swego zwyczaju  
zabobonem, albo fanatyzmem uczci,  
i osądzi, ale czy dla tegoż niewielbić,  
i niebronić Kościoła iako Królestwa  
Jezusa Chrystusa, iako naszej Matki  
pielegnującej nas aż do wiecznego ży-  
cia, że go nienawidzi żyd, niepoważa  
poganin, nieszanuje Mahometanin, nie-  
słucha heretyk, nie czci nowomodny  
Filozow? do prawowiernych mówię  
Chrześcian, w Kościele wojującym u-  
mieszczonych, a do tryumfującego wie-  
cznie w Niebie dążących, że widzial-  
ny Kościół Jezusa Chrystusa na ziemi  
w rządach swoich ma za wodza i prze-  
wodnika Ducha Najsświętszego, podług  
nieodmiennych samego Stwórcy Boga  
obietnic. Jeszcze świat w ludzkim cie-  
le nie oglądał Mesiasya, jeszcze wy-  
brany naród w gorącym oczekiwał go  
pragnieniu, jeszcze zebrzącą zlitowa-  
nia się poglądał na obłoki zrzenicą

aby mu go, iako rosę spuściły, a iuż Bóg Kościołowi swemu z wiernych iego czcicielow składać się mającemu, Ducha swego zesłanie zaręczył: *Dabo vobis cor novum, & Spiritum novum ponam in medio vestri.* (a) Dam wam serce nowe, i ducha nowego położę w pośrodku was. Przyszedłszy zaś w czasie Jezusa Chrystusa na świat, tę Oyca Przedwiecznego obietnicę potwierdził, mówiąc: *Duch S. którego Oyciec pośle w imię moje, on was nauczy wszystkiego.* (b) a przepowiadając wybranym uczniom swoim przyszłe od ludzi światowych prześladowania, pogardy, i nienawiści, których i dziś ich następcy częstokroć do wiadczaia, cieszył onych mówiąc: *niechciycie myśleć iak albo co będziecie mówić, dano bowiem będzie wam oney godziny co będziecie mieli mówić bo nie wy jesteście, co mówicie, ale duch Oyca w a-*

---

(b) Joan: 14. (c) Mat: 10. (a) Ezech: 36.

szego, który mówi w was, (c) J ieszcze przed odeysciem swoim po chwalebnym zmartwychwstaniu do niebieskiego Oycy, czyniąc ich posłańcami i głóścicielami swoich nauk, cudow, uczynkow, mek, i śmierci rzekł do nich: *weźmiycie moc Ducha S. przychodzącego na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzalem, i w całej Judei, i Samaryi, i aż do ostatnich granic ziemi.* (d) A czyniąc ich Sędziami nad występkami i sumieniami grzeszników aby nie iako ludzie duchem święta rządzący się, ale iako iego namiestnicy iegoż Duchem Boskim napełnieni, postępowali, *technoż na nich mówiąc: weźmiycie Ducha S. których odpuscicie grzechy, odpuszczają się im, a których zatrzymacie, zatrzymane są* (e). Spełniły się na koniec te naydobrotliwsze Boga naszego obietnice, gdy po wstąpieniu w Niebo Zbawiciela naszego Apostołowie wszyscy, i uczniowie iego trwa-

(d) Aēt: 1. (e) Ioan: 20.



iąc na modlitwie w iednymże mieyscu,  
odebrali Ducha Nayswiętższego w ten  
„ sposob: i stał się niespodzianie z Nieba  
„ szelet, iakoby przychodzącego Ducha  
„ nagłego, i na pełnił cały dom w któ-  
„ rym się znaydowali, i ukazały się im  
„ różliczne ięzyki iako ogień, i padł na  
„ każdego z nich i napelnieni są wszy-  
„ scy Duchem S. i zaczęli mówić róż-  
„ nemi ięzykami ile im dodawał wyma-  
„ wiać Duch S. „ (f) Potwierdził to za-  
raz następujący cudowny skutek, gdy  
Piotr S. iako Następca Chrystusow,  
i głowa iego Kościoła, otworzywszy  
swe usta tak przenikającą słuchających  
serca uczynił mowę, iż tegoż dnia u-  
wierzyło w Chrystusa, i ochrzciło się  
koło trzech tysięcy ludzi.

Ani rozumieycie NN. że to famych  
tylko Apostołów ubłogosławiło szczę-  
ście, iż Duch Nayswiętższy z stąpił na  
onych, niemi zarządzał, i zniemi prze-

mieszkiwał. Oyciec bowiem Przedwieczny, Syn Jedynorodzony, i Duch Najświętszy są ieden Bóg, a Chrystus Jezus w Ołobie całej Trójcy Przenajświętszey: rzekł do uczniów: *Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia wieków* (g) Pomarli Apostołowie, przenieśli się do Niebieskiej. Oczyżny Uczniowie Pańscy, z kimże więc zostacie do tąd, i zostawać będzie aż do skończenia wieków Bóg, jeżeli nie z następcami ich prawnymi? jeżeli nie znanymi, którzy wielbiemy Imię Jego S. którzy się zarządzamy prawami Ewangeliy? którzy w niemaruszeniu Apostolskich nauk, i podania dochowujemy? którzy Apostolską wiarę pod rządem widzialney na ziemi głowy w Kościele Jezusa Chrystusa wyznawamy? *Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wieków.* Z kimże więc zaręcza Zbawiciel nieprzerwaney do-

trzymywać przytomności, jeżeli nie z temi, którzy z Xiążęciem Apostołów sercem i usty wołają do swego Pana. *Ty jesteś Chrystus. Syn Boga żywego?* którzy niezmiennie przez wieków blisko ośmnaście wyznają i wierzą: iż Bóg jest jeden we trzech osobach, iż Chrystus JEZUS dla zbawienia narodu ludzkiego stał się człowiekiem, iż jest współistotnym Bogiem z Oycem i Duchem S. iż nieśmiertelny co do duszy człowiek spodziewa się: za dobre uczynki nagrody w Niebie, a za złe wiecznego karania w piekle? jeżeli nie z temi którzy podług prawideł Ewangelii żyjąc w umartwieniu ciała i ducha, potępiają grzech, niezdobność, rozkosz, łakomstwo, i wszelki występki Bogu obmierzły, i ludzkiej społeczności przeciwny? ja jestem, któremu dana jest wszelka władza na Niebie i na ziemi. Ja jestem z wami, kiedy was posyłam nauczać narody, chrzcić one w

Jmie Oyca, i Syna, i Ducha S. i inne  
 przezemnię ustanowione sprawować Sa-  
 kramenta. Ja jestem zawsze z wami,  
 kiedy was wzywam na roztrząśnienie,  
 osądzenie, i potępienie zdań, i nauk  
 przeciwnych moiej Ewangeliy, moiej  
 wierze, i iey Taiemnicom, którem wam  
 obiawił, ogłosił, i do wierzenia przez  
 mój Kościół podał. Ja jestem z wami,  
 kiedy was Tyrrani wytępiaią, kacerze  
 prześladują, mocne duchy nienawidzą.  
 Niech się nietrwoży, ani lęka ferce wa-  
 Źsze, niebędzie tego czasu, tego dnia,  
 tego momentu, w którymbyście spra-  
 wiedliwie nietwierdzili: że ja jestem z  
 wami aż do skończenia świata. *Ego  
 vobiscum sum omnibus diebus, usque ad con-  
 summationem saeculi.* A tak obietnica ta  
 nietylko samym Apostołom była uczy-  
 niona, ale i tym, którzy w rządzeniu  
 Kościoła byli, i są onych następcami;  
 dana jest ta obietnica powfzechnemu  
 Kościołowi, który pòty będzie nauczał

narody, pòty one będzie Chrzciał podług Chrystusowey nauki, pòty pod rządem, opieką, i przytomnością Ducha Nayświętszego będzie trwał pomimo usiłowań szatańskich, i podkopow rozlicznych nieprzyjaciół, pòki machina świata tego trwać, i utrzymywać się będzie. Ta prawda dosyć iasnie wyrażona jest w Ewangeliy. Kiedy bowiem JEZUS Chrystus przyznał pierszeństwo Piotrowi S. i onego uczynił głową swojego Kościoła, rzekł do niego: *Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, i bramy piekielne nieprzemogą naprzeciw niego.* Nietylko Dyoklecyan, Julian, Phocyusz, Donat z dawnych, nietylko Luter, Kalwin, Janseniusz, Zwingliusz z późniejszych, nietylko Libertyni, Deistowie, Naturalistowie, Duchy mocne z terażniejszy, ale same nawet piekło, cała iego moc, i siła niedokazą tego, aby Kościół JEZUSA Chrystusa miał kiedy ustać, osłabieć, i zruino-



wać się. Wiara bowiem Piotra S. którą się napełnił z objawienia Oycy Przedwiecznego, nie zaś z pobudki ciała, i krwi, o Bóstwie Zbawiciela świata, tylko u Syna Bożego znalazła szacunku, że sam Chrystus JEZUS do swego Niebieskiego Oycy skuteczne przesał modły, aby nigdy nieustawała, *rogavi pro te, ut non deficiat fides tua. (h)*

Jeżeli tedy Duch S. z obietnic Oycy Przedwiecznego, i Syna iego Jednorodzonego jest Rządcą Kościoła, iego Nauczycielem wszelkiej prawdy, i oświecicielem w wierze, jeżeli JEZUS Chrystus jest obecnym Kościołowi z wiernych swoich składającemu się, aż do skończenia wieków, jeżeli Kościół z upewnienia Zbawiciela nigdy nieustanie w wierze Piotrowej, która w samym tylko Katolickim kwitnie wyznaniu, sprawiedliważ będzie zaprzeczać tym prawdom, które nam ogłasza wzglę-



dem wiary? niebędziesz to otworzyłeś  
bezbożnością udawać to zabobonem, al-  
bo fanatyzmem co Kościół tyłą od Bo-  
ga łaskami, i przywilejami zaszczyco-  
ny wierzyć nakazuje? niebędziesz to  
dowodnym przeciwko Duchowi S. wy-  
stępkiem odważać się iść w brew Kościo-  
łowi, który nas przez wiarę uczy, że  
jest Bóg, Sędzia sprawiedliwy, karzą-  
cy grzechy, że mu od nas cześć, chwa-  
ła, i hołd iako Stwórcy, i Panu nale-  
ży? że dusza ludzka żyć będzie w wie-  
czney nieśmiertelności? Nieprzyjacie-  
le Kościoła, bądź dobrowolnym błę-  
dem, bądź też zepłuciem powszechnym  
oślepieni! rozumiecież Kościół JEZU-  
SA Chrystusa być ludzkiej, niedołą-  
żney, i bez filney ręki, a nie Wszech-  
mocności, i Mądrości Boskiej dziełem,  
gdy śmiało bluźnić wazycie się, że to  
wszystko jest przemyśłem chitrego, i  
ambitnego Kapłaństwa, co nam do wie-  
rzenia podać? z kądże macie dokła-

dniefze objawienia, niebłędliwze oświecenia, i gruntowniefze zafady, że się wam Kościół JEZUSA w fwych wyrokach względem wiary wydaie być owocem niezgrabney polityki, i odkrytego wymysłu? Rzeczecie podobno: że was objaśniła w odwiecznych prawdach nowa filozofia? że wafz rozum dostatecznym iest na wyrozumienie nayskrytycznych Taiemnic, obrad Boskich, i przyszłego losu względem duszy człowieka? że wafza przenikłość, i dowcip niezblądzą nigdy oznaczając ludziom kształt czczenia jstoty Naywyższej? naznaczając błahe początki moralney obyczajności, i towarzyskiego pożycia? ależ ten wafz chępliwy, ograniczony, sobie się przeciwiący, w wielu okolicznościach ślepy, i niedołężny rozum, niepotrzebuie pomocy z Nieba od Ojca światłości, aby wokropnym nie ugrzął błędzie? ale ten wafz przenikliwy, i dowcipny rozum, na którego

siłach zbytnie polegając, wydzieracie  
ludziom z pamięci szacunek dufzy, a  
uwielbiacie doczesne uciechy, i ro-  
fkosz, nigdyż już nie zbłądzi w swoich  
układach, założeniach, i wyroczniach?  
a tak ci Saulus, a potym Paweł Apostoł  
rozumiał, gdy nad innych współziom-  
kow zręczniey, i skuteczniey prześla-  
dował Kościół JEZUSA Chrystusa a  
iednak mu rzeczone z Nieba: *durum est  
tibi contra stimulum calcitrare.*

Nieśmiertelny, nieodmienny i wie-  
czny Bóg, iakim go nam na umyśle,  
choć niedokładnie, wystawuie wiara,  
i jest Autorem Kościoła swojego; *ipsa  
fundaviteam altissimus (i)* a przeto wła-  
dza, którą się zaszczyca nie od ludzi  
i jest mu nadana, lecz z udziału Boskie-  
go pozwolona. Grunt tego Kościoła,  
na którym iest zbudowany, iest Syn Bo-  
ski JEZUS Chrystus którego Piotr S.  
żywym mianuie kamieniem (k) a Pa-

(i) Psal: 68.

(k) 1. Petr: C. 2.

węł dodaie: fundamentu inſzego nikt poło-  
żyć niemoże oprócz tego który iuż położony  
ieſt, a tym ieſt JEZUS Chryſtus (1) Ten  
to Syn Oyca Przedwiecznego ſzczegul-  
nym, i iednym ieſt Budowniczym Ko-  
ścioła S. i chociaż ieſt wſzechmocnym,  
choć i ludzkiego przyłożenia ſię ieſt  
niepotrzebuiącym, tu iednak ludzkiej  
użył poſługi, wezwał ich do ſwoiey wiń-  
nicy, rozeſłał ich po wſzyſtkiey ziemi,  
natchnół ich duchem ſwoim, aby tego  
wſzyſtkiego nauczali innych ludzi, co z  
iego Boſkich uſt ſami uſłyszeli. Gdy-  
by bowiem Chryſtus poſłańcow ſwoich  
mocą i łaską nieutwierdził wſzechmo-  
enie, nieobdarzył hoynie, mogliżby  
tak trudne, a dla całej ziemi tak po-  
trzebne dzieło, tak pomyſlnie do ſku-  
tku doprowadzić? możesz więc ten Ko-  
ściół, którego Stanowicielem ieſt Bóg  
Stwórca, którego fundamentem ieſt Zba-  
wiciel ſwiata, którego Rządcą ieſt Duch

(1) 2. ad Cor: 5.

Przenajświętszy możeś mówię ten Ko-  
ściół podlegać błędowi, i nas względem  
wiary w ciemności prowadzić? a to ie-  
szcze ten Kościół, który na najmniej-  
szy krok od wiary, i nauki Apostołów  
nie cofnął się? który z iednostayną za-  
wsze gorliwością na błąd i występki  
naciera?

Nieskończona Kacerstw liczba, ty-  
siączne na Kościół burze i nawałności,  
mieszały go, prześladowały go, podko-  
pywały jego budowlą, a Bóg czuły o-  
nego obróńca nie dopuścił mu szwanko-  
wać nigdy, rozbiły się nawałności, po-  
gruchotały się burzące maszyny, prze-  
padły rozliczne kacerstwa, ustały wi-  
chry, i frożący się fzeleśt, wyswieciły  
się błędy, niewinność, i prostotę zwodzą-  
ce (mamy w Bogu nadzieję, że toż  
się stanie i z filozofią mocnych duchów)  
a prawda w Kościele JEZUSA Chry-  
stusa niewruszoną została, i im większe



nacierały na nią chmury, tym przye-  
 mnieyszą wydawała z siebie wonność, i  
 kwiat. Bólkie obietnice iściły się za-  
 wsze, i aż do skończenia wieków iścić się  
 będą, na Kościele S. że go bramy pie-  
 kielne, któremi się pycha, występki, i  
 błąd, nieprzemogą, że go JEZUS Chry-  
 stus nieodstąpi nigdy, że go Duch Nay-  
 świętszy iako rzadca uczyć będzie  
 wszelkiej prawdy: *ille vos docebit omnem*  
*veritatem*. A tych dowodów moc nie-  
 powinnaż nas do pokornego zniewalać  
 posłuszeństwa Kościołowi? w tym wży-  
 ftkim, co nam wierzyć nakazuje? więk-  
 szegoż u nas ma być poważania dzisiej-  
 sza filozofia oczewistych kłanstw, zwo-  
 dzących ułożeń, wyniosłości ducha, i  
 rokoszy pełna, o bezbożność, bezwiar-  
 stwo, i własny interes przekonana, ani-  
 żeli Kościół żyjącego na wieki Boga?  
 który przez Mękę, śmierć, i wylew  
 krwi JEZUSA Chrystusa jest mu zarę-  
 czoną Oblubienicą?



II. Powtórzyć tu muszę, iż do prawowiernych mówię którzy Piśmo obydwu Testamentów za naydroższy skarb poczytują sobie, a to nam ukazuje, iż Kościół S. iest Królową stojącą po prawicy Boskiej przyodzianą suknią złotą, znaczącą miłość natężoną ku Bogu, otoczoną rozlicznością cnot podobających się obliczowi iego, (m) to nam ukazuje żeśmy ziednoczeni, i w iedno ciało połączeni przez wiarę w JEZUSA stali się czystą oblubienicą iego, (n) to nam ukazuje, że JEZUS Chrystus iako oblubieniec ukochał Oblubienicę Kościół, i sam się za niego oddał na ofiarę, aby go poświęcił, oczyszczając zrzędłem wody w słowie życia, aby tenże Kościół uczynił sobie chwalebnym, niemającym ani zmazy, ani marficzki, ani tym co podobnego, lecz aby był świętym, i niepokalanym; (o) to nam ukazuje, że się

-Dd 2- nam

(m) Psał: 44v. 10. (n) 2. Cor: 11. v. 2.

(o) ad Eph: 5. 25.

nam cieszyć, i weselić trzeba, ponieważ zbliżyły się gody Baranka, i Oblubienica jego przybraną została, w suknię ozdobną, i białą, która jest zasługą sprawiedliwych (p) to nam ukazuje że Kościoł, czyli oblubienica JEZUSA Chrystusa niepokalanego Baranka jest świętym Jeruzalem, miastem zstępującym z Nieba od Boga, mającym iasność Boską; (q) do którego nic niewniydzie zmazanego ani obrzydłość sprawującego, ani kłamstwo (r) Już dopiero weyrzimy na mnóstwo ludzi składających Kościoł: są oni ludźmi z ciałą, i krwi złożonemi, nieporządnym namiętnościami, i wszelkim zepsutey natury skutkom podległemi; są oni z własnego przyrodzenia niestałemi, wolności swoiey dostrzegaczami gorliwemi, tego, co im tęsknotę, smutek, albo dotkliwość zrzędza, nienawidzącemi, na-

---

(p) Apoc: 19. v. 8. (q) Apoc: 21. v. 10.

(r) Ibidem v. 27.

wet z ciężkością prawom zwierchność; ulegającemi, są oni ludźmi niezgadzaćcem i się z innemi narodami w cywilnych zwyczajach, w sposobie życia, w edukacyi, w prawach krajowych, w kształcie odzienia, w skłonnościach, i humorach, wedle różności rządu, i klima, w których się porodzili. Jakim więc sposobem ludzie tak nieśtali, wolności miłośnicy, nowości chciwi, zdolnemi są do ukształcenia Kościoła trwałego, iednego, nieodmiennego, i w artykułach wiary nigdy nieróżniącego się? ci mówię ludzie, wolności swoiey czciciele, którą nad samą życie w szacunku przekładają, których myśli, rady, i skłonności są nieiednostayne, mogą dzwigać spokojnie i cierpieć iarzmo Ewangelii? potrafią zgodzić się względem prawd wiary, względem rządu widzialney głowy Kościoła, i na iedney Matki łonie spoczywać spokojnie względem tego wszystkiego co się tycze Religii? takby

pewnie rozumieć i wnosić należało o wiernych Chryśtuśowych po różnych świata częściach mieszkających, gdyby Kościół S. niebył najmiłszą JEZUSA Chryśtuśa Oblubienicą, niecierpiącą nigdy żadney niezgody, żadnego podziału, żadney zmazy, żadney marżeczki, gdyby to Święte miasto początek swóy mające z Nieba nieoświecało się światłem samego Boga, gdyby niebyło prawdy kolumną kruszącą wszelki błąd, fałsz, i kłamstwo. Prawdziwie patrząc na narody sobie przeciwne, a czafem dla przyczyn politycznych siebie aż do krwi rozlewu prześladowujące, do powszechnego Kościoła należące, w fundamentalnych początkach wiary z podziwienia godną harmonią iednoczące się, i zgadzające, uznać potrzeba, że cud Wszehmoennego Boga w Arce Noego rozpoczęty dopełnia się teraz, i do skończenia świata dopełniać się będzie, w którey ogromny lew z cichym

barankiem, drapieżny orzeł z łagodnym gołębiem pod rządem Patryarchy Noego w zgodzie, i łaskawości zachowali się.

Ta to więc najpiękniejsza Oblubienica JEZUSA Chrystusa jest powszechną Matką wszystkich wiernych, władzę swą rozciągającą nad ich duszami, a nie nad ciałem, pielęgnującą ich na żywot wieczny, broniącą ich troskliwie od zarazy w naukach tyczących się znajomości Boga, i wiary, utrzymującą ich w wiedney owczarni, i pod iednym Pasterzem, strzegącą ich od wilkow drapieżnych, którzy w nowości zwodniczych maxym, zdają się być miłośnikami narodu ludzkiego głaszcząc zmyśły, i skłonne do złego przyrodzenie, wewnątrz zaś są okrutnemi tyrranami, bo zabijającemi duszę, wydzierając ludziom żywą wiarę o Bogu, o Tajemnicach Religii, o wieczności; ta mowię troskliwa o zbawienie swych dzieci Matka ubolewa nad nami, widząc nas oślep



lecących za nauczycielami. truciznę niedowiarstwa, zarazę obyczaiow, i zepsucie serca w nas wpaiającemi, ubolewa nad nami, że pogardzając iey powagą, iey miłością, iey o nas troskliwością, staiemy się niewdzięcznemi odródkami i z liczby Synów Bożych sam siebie głoziemy, podług zdania S. Augustyna mówiącego: *Jezeli by się kto znalazł nieumieszczonym w Kościele, oddalonym będzie od liczby Synów Bożych, ani też Boga będzie miał za Oycę, który Kościoła niechciał mieć za Matkę. (1)*

Kościół Katolicki pod najwyższem Oblubienicy Chrystusowej urządzony hasłem, od swego nastania aż do tąd, zawsze był, i jest czci godny iuż dla mnogości ludzi w nim umieszczonych, którzy w prostej pochodzą linii od tych których Apostołowie nayprzód pod Chorągiew Chrystusowego Krzyża zaciągneli, iuż

(1) Tract. de Symb. C. 10. 4



dla świadectw o swoiey świętości, i  
 prawdzie które toż ludzi mnóstwo przez  
 tyle wieków onemu oddaie, iuż dla  
 porządnego i prawnego w nim nastę-  
 pstwa, Pasterzow, i rządcow którzy  
 przez wszystkie czasy bezbłędnie onym  
 zarządzili, i w nim nauczali, iuż dla skła-  
 du w nim Świętych, i Boskich ksiąg,  
 onemuż do strzeżenia powierzonych, o  
 których moglibyśmy, i niewiedzieć,  
 gdyby ich nam Kościół niedochował  
 troskliwie, a ich szacunku, powadzę, i  
 tak walney potrzebie nienauczał wier-  
 nie, iuż nakoniec dla tego, że iest Krò-  
 lestwem Jezusa Chrystusa Męką, śmier-  
 cią, i krwią przez niego nabytym, pa-  
 nowanie swoje rozciągającym od mo-  
 rza, do morza: i od rzek aż do granic  
 świata (t) W tey więc Oblubienicy  
 Jezusa Chrystusa w tym iego Kròle-  
 stwie tak drogo go kosztującym mo-  
 żemyż pomyśleć bez krzywdy rozumu,

(t) Psal: 17

bez obrazu prawdy, i bez wyraźnego  
 bluźnierstwa, aby się kiedy mógł znay-  
 dować błąd, fałsz, fanatyzm, postrach,  
 i ofszukanie? a zatym możemyż nieu-  
 pokarzać się w słuchaniu, w przyimo-  
 waniu, i wierzeniu tego, co nam Ko-  
 ściół do wierzenia podaie? Masz on  
 w tym inny zamiar, oprócz pełnienia  
 winney czci Bogu, i naszego zbawienia?  
 nieieście to znamie wspaniały, i czy-  
 stey miłości chcieć nas od wieczney  
 uchować zguby?

Ah! Kościół powszechny niebyłby  
 Oblubienicą Jezusa Chrystusa, niebył-  
 by iego Królestwem gdyby zbłądził,  
 albo mógł kiedy zbłądzić w wierze;  
 prawdy bowiem wiary, i nauki Kościo-  
 ła są nayistotniejszyim iego gruntem,  
 a zaś Kościół ponieważ zawsze trwać  
 powinien, podług obietnic Boskich, więc  
 też i w nauce o wierze bezbłędnym,  
 i niewzruszonym, koniecznie być mu-  
 si. Trzeba więc szukać na ziemi Ko-

ścioła, o którymby się prawdziły owe  
Zbawiciela słowa: *bramy piekielne nie-  
przemogą go.* nad którym by się rzeczy-  
wiście okazywała opieka, i przytom-  
ność przyrzeczona przez tegoż Jezusa.  
Kościół Katolicki jeden jest, w któ-  
rym Boskie te przywileje są naywyda-  
tniejsze, którego nieodmienność przez  
tyle wieków jest nieprzerwaną; w còż  
by się obróciły te tak uroczyście Boskie  
obietnice, gdyby choć pozór i cień  
miały prawdy wrzaski nieprzyjaciół  
Kościoła? Jakżeby Jezus Chrystus ostał  
się w swej Boskiej nieodmienności mó-  
wiący do swego Kościoła: *Ja jestem z  
wami powszystkie dni aż do skończenia wie-  
ków?* i jakimby Duch Najsświętszy był  
Nauczycielem prawdy, gdyby dawnych,  
i dzisiejszych bezwiarkow uiścić się,  
choć w najmniejszej części, potwa-  
rze mogły: „ że w Pasterzach Kościo-  
ła ustała prawdziwa nauka, że iego  
„ Nauczyciele opowiadają baśnie, że

„ Następcy Piotra, Powszeczne Zbo-  
„ ry, Biskupi błędzą, że polityka, i am-  
„ bicia są zasadą Kościoła? ale mo-  
„ gąż tych zarzutów, tych potwarzy,  
tych bluźnierstw w pròst kiedy dowieść.

Niecierpiał nigdy, i teraz niecierpi  
Kościoł, iako dziedzictwo Chrystusa  
żadnego błędu, na wszelkie nowości,  
na wszelkie odmiany w wyrokach, i na-  
ukach wiary był, i jest czułym, cokol-  
wiek dostrzegł przeciwnego Ewange-  
lii, nauce, i podaniu Apostołów, z mę-  
zną, i nieustraszoną nigdy stałością od-  
rzucał, potępiał, i hańbił, wyuczony  
od Ducha S. wszelkiey prawdy tyczą-  
cey się przyzwoitego czczenia Boga,  
i dusz naszych zbawienia, strzeże oney  
troskliwie, i trzyma się nieodstępnie;  
a z tym NN. jeżeli się poważamy za-  
przeczać nauce Kościoła względem  
wiary, jeżeli mocnym Duchom nay-  
ziadliwszym onego potwarcom, a na-  
szym zwodzicielom nierozsądnie poble-

zamy, ieżeli powszechney Matki naszej głosu słuchać z pokorą, i ufzowaniem odmawiamy, krzywdziemy samego Jezusa, iako Stanowiciela, i naypierwszą głowę swojego S. Kościoła, z nieważamy Ducha Naysw: iako Rządcę i nauczyciela tegoż Kościoła grzeszymy straszliwym grzechem przeciwko temuż Duchowi S. bo od tylu narodow, od tylu ludzi, i przez tyle wiekow uznaney prawdzie niebaczenie sprzeciwiamy się. Jako zaś Kościół Chrystusow bezbłędnym iest w prawdach wiary, tak też w przepisach i ustawach życia naszego że iest doskonałym, przez co mu powinniśmy posłuszeństwo, O tym w krótszych iuż słowach.

*C Z Ę S C D R U G A.*

**K**tórakolwiek religia, i Kościół nie iest świętym, nie iest dziełem mądrości i wszechmocności Boskiej, ani od niego swoy bierze początek, a ieżeli z kąd



inąd pochodzi, ani prawdziwą religią, ani prawdziwym kościołem być może; Bóg albowiem przez istotną sobie świętość niepotwierdza tego, co w sobie okazuje choćby też najmniejszy promyk bezbożności, a tym bardziej tego, co się stało teyże bezbożności źródłem. We wszystkich dziełach swoich Bóg nieskończenie Świętym jest, a przeto Kościół stanowiąc, chibaby nas oszukać zamierzał, ( o czym bez bluznierstwa pomyśleć niemożna ) nadał mu taką świętość, i w nauce doskonałość, iaka na jego dzieło Boskie przystoi. Gdyby Kościół Chrystusów szwankował na świętey doskonałości, zostałby szkołą błędu, aniby dowieść potrafił, że go Bóg ustanowił, ta bowiem tylko religia, i ten Kościół prawdziwym i od Boga pochodzącym jest, w którym doskonała światłość znayduie się, a tey dawcą, i pierwszą przyczyną nikt z ludzi być nie może. tylko ieden



Bóg, iako z istoty swoiey Nayświętſzy

Gdy zaś myślemy o ſwiątoſci Ko-  
ścioła uczynić zdanie, nieſtawmy na  
celu ſpoſobu życia, i kſtałtu obyczai-  
ow owych ludzi, którzy ſzczegulnief-  
ſzemi ſą częſtkami w kościele, ( gdyż  
Koſciół ſkłada ſię z wiernych złych, i  
dobrych, złemi ſą ci, którzy chociaſz  
iedneyſze wiary, i iednych Sakramen-  
tow ſą uczeſtnikami z dobrymi, różni-  
ſię iednak od nich albo życiem ſwy-  
wolnym, albo mniej chwalebnymi oby-  
czaiami; dobrzy zaś ſą owi: którzy  
przy ocaleniu wiary, i uczeſnictwie Sa-  
kramentow pomnaſzają ſię w łafce Bo-  
ſkiej, i miłości przez dobre uczynki;  
a zdarzyć ſię może, iż trzymający miey-  
ſce Apoſtołów w nauczaniu, niezawſze  
ſą dziedzicami ich życia, i cnoty ) lecz  
powinniſmy wyobraſzać w myſli wiel-  
kość, i wſpaniałość tajemnic, doskona-  
łość karnoſci, i cześć którą Stwór-  
cy Bogu wyrządza; duch albowiem Ko

ściółu ma być uważany, który niecierpi występku, a do cnoty iedynie każdego zachęca, każdego sposobi, każdego obowiązuje, nie zaś osoby niekiedy za swą namiętnością udaiące się; wszak i Magistratury w życiu towarzyskim, które są urządzone za stróżę, i sprawcę sprawiedliwości, czyliż dla tego mają być nie dobre, i wzgardy godne, że się w nich mieszczą, osoby niekiedy na swe powołanie mniej baczące? Prawa krajowe na uszczęśliwienie obywatelów ustanowione, mają być naganiane przeto, że niektórych osób ambicya dla własnego interesu one znieważa, i kazi? Z tąd wnoszę: mamyż ważyć lekce przepisy Kościoła do wydoskonalenia nas zmierzające dla tego, że w osobach do rzędu, i posług jego należących wydarzają się czasami przywary? Nie NN. wnioski takowe są krzywdzące Boga jako Autora swojego Kościoła, któremu ześłał Ducha S. aby

nas nauczył wszelkiey prawdy, które  
mu polecił, aby nas nauczał i ostrze-  
gał o naszych obowiązkach, i powinno-  
ściach, któremu w o sobie Piotra S.  
poruczył opiekę nad duszami naszymi,  
aby były karmione pastwą, na mężów  
doskonałych, na Synów Boskich, i na  
dziedziców Nieba wytuczającą. *Pasce*  
*oves meas*; któremu dał naukę, aby iż  
nam opowiadając wydoskonalił nas w  
cnocie, i miłości Boga, i bliźniego.

Bóg niepojętey dobroci, aby ludz-  
kiemu zaradził zbawieniū, zwykł tych  
że ludzi przez wewnętrzne natchnienia  
i łaski do siebie wzywać, zwykł ich  
twarde serca wzruszać, i miękczyć,  
zwykł onych do odmiany życia iemu  
upodobaney przywodzić, lecz przy tym  
wszystkim zwykł też ich posyłać do  
Ministrów Kościoła, aby od nich brali  
oświecenie, i naukę względem prawd  
które mają wierzyć, i podług których

Ee                      życie

życie swe powinni urządzać. Tak posłał Bóg Anioła do Korneliusza Rtmistrza, nieżeby go nauczył wiary w Jezusa, i podał mu przepisy Chrześcijańskiego życia, lecz aby go z obowiązka, iżby wezwał do siebie z Joppen Piotra Apostoła, aby go nauczył co miał czynić? *hic dicet tibi quid te oporteat facere.* (u) Tak Paweł, chociaż go Bóg przeznaczył za Nauczyciela narodów, chociaż mu sam Chrystus Jezus okazał się cudownym sposobem, aby się nawrócił, odesłany był do jednego z Uczniów imieniem Ananiasza, dla powzięcia nauki, i uwiadomienia się o frzodkach dalszego postępowania. *Surge, & ingredero civitatem, hic tibi dicetur, quid te oporteat facere.* (w) Zdało się iżby to prędsza była droga aby Korneliusz od Anioła, Paweł zaś od samego Chrystusa zostali wydoskonaleni, i chrześcijańskich powinności na-

(u) Aēt: 10. (w) Aēt: 9.

uczeni, a nie od ludzi, lecz żeby całe następstwo wiernych upewnione zostało, iak iest winne udawać się po wszelką naukę do Kościoła, Korneliusz z Pawłem do pierwszych iego rzadców odesłani byli, aby ich słów słuchając powolnie nauczyli się porządku życia chwalebnego.

Czegoż się więc nauczył Paweł w Kościele pierwiańskowym Chrystusa? nauczył się kochać Boga i bliźniego, a przeto został gorliwym Nauczycielem narodów, wielkim Apostołem, wybranym naczyniem do noszenia Imienia Jezusowego, przykładem cnót, i wzorem doskonałości Chrześcijańskiej, Kościół bowiem Chrystusów w naukach ustawach, i przepisach swoich dla wiernych innego nie miał nigdy, i teraz niema zamiaru, tylko każdego człowieka ugruntować w miłości Boga i wydoskonalić w pełnieniu obowiązków ie-

go stanowi właściwych, a tym samym na ścieżkę zbawienia naprowadzić. Urządziła cię Opatrzność, abys rządził mnóstwem ludu, trudny to jest, i delikatny do sprawowania urząd; aby sumnienie ocalić nikogo nieskrzywdzić, a każdego uszczęśliwić, trzeba nauki gruntowney, trzeba oświecenia dostatecznego, pòłżże do Kościoła, tam tobie gruntownie przełożą, co ci potrzeba czynić, abys obowiązki Zwierchnika, z swoimi, i podległych tobie zbawieniem wypełnił.

Jakąkolwiek przyjmiesz dostojność, iakikolwiek obierasz stan w twoim życiu, w iakimkolwiek powołaniu chcesz służyć Bogu, być użytecznym Ojczyźnie, współ-obywatelom, domownikom, i swoiey familii, podż do Kościoła, poradź się uchyliwszy na stronę wyśokie o sobie rozumienie, tam się dowieisz co ci potrzeba czynić. *hic tibi dicitur, quid et oporteat facere.* Pragniesz szczerze



swę dufzy zbawienia? Kościół ci nie-  
omylną ukaże drogę. Chcesz być cno-  
tliwym? Kościół ci prawdziwą, i Bogu  
przypodobaną wyświeci cnotę. Żadasz  
ustrzedz się występkuw kążących su-  
mienie, pocziwość, i sławę? Kościół ci  
użyteczne do uniknienia onych poda  
spofoby; tego bowiem Kościół pra-  
gnie, tego żąda równie teraz, iak i za  
czasów Apostolskich, aby wierni Chry-  
stusowi świętą i zawsze natężoną ku  
Stwórcy swojemu unosili się miłością,  
aby z chwalebną troskliwością strzegli  
Boskich przykazań, w prawdziwey cwi-  
czyli się pobożności, nienawidzieli wy-  
stępuku, a tym samym stawali się dobre-  
mi Chrześcianinami, dobrymi Obywa-  
telami kochającemi swoich Monarchów  
zachowującemi prawa kraiowe, niekrzy-  
wdzącemi współbraci, użytecznemi  
współeczności, i swoiey Oyczyźnie.

Kiedy zaś duch Chrystusowego Ko-  
ścioła innego nad ten w swoich usta-

wach, i przepisach niema zamiaru, co za niesprawiedliwość rokoszować przeciw niemu? co za niewdzięczność czarne na niego rzucać potwarze? co za nierozum wypowiadać mu posłuszeństwo na własną zgubę? Co za ślepotą chcieć zatamować to źródło, z którego najczystsze, i najzdrowsze, i najprzyjemniejszy płyn wody? Co za niebacznosc brzydzić się tą świętą Mistrzynią, która prawdziwey uczy cnoty, potępia grzechowe zbrodnie, ulegać każe Monarchow prawom, karze burzycielow pokoju, gorliwie obstaie za powagą maieństw, wzajemną miłość całemu ludzkiemu Narodowi bez prześlawnie zaleca? Wieku Chrześcijaństwa ofiennafty? możesz że chępić się sprawiedliwie, że iestes nad przefile oświecisz, gdy z tak gorzącym samych pogan applauzem wielbisz nieprzyjaciół Kościoła, który wiernych Chrystusowych broni od błędu w Reli-

giy, broni od wykroczeń przeciwko  
Ziemskim zwierzchnościom, broni od  
pogardy praw Boskich, przyrodzonych,  
i cywilnych: Któż kiedy znieważał,  
hańbił, i prześladował tę Matkę, któ-  
ra pełną będąc troskliwości o dobro  
swych dzieci, zachowuje ich od złego,  
piastrze ich na swoim łonie, karmi ich  
nayzdrowszymi potrawami, obmyśla  
im skuteczne na ich słabość lekarstwa,  
daie im zbawienne przestrogi<sup>2</sup> a jednak,  
my to dziś czyniemy z powszechną Ma-  
tką naszą Kościołem, który nas upo-  
mina za powodem naszego dobra, aby-  
śmy lękali się grzechu iako naywię-  
kszego złego, który nas piastrze, aby-  
śmy przez przewrótne sentymenta o  
Bogu, i Religii, nie upadli w przepaść  
wieczney zguby, który nas w drodze  
zbawienia zafila opowiadaniem słowa  
Bożego, i szafunkiem Chrystusowych  
Sakramentów, który nad naszymi li-  
tując się słabościami, i upadkami, poda-

ie nam skuteczne frzodki do powstania, który wpaia w nas gruntowną naukę o powinnościach nie tylko doskonałego, i świętego Chrześcijaństwa, ale też i cnotliwego obywatelstwa.

Łatwo NN. zgadnąć, dla czego u politykow, Mędrcom modnych, i mocnych duchow popada Kościół w nienawiść, i prześladowanie karność jego, groza na rozpustę, gorliwe nastawania na wolno-mowność, i wolno czynność, to to staie się najpierwszą pobudką znieważania Kościelnych ustaw, pogardzania Pasterzow, i przeszydzania jego Ministrów, to zakrwawia ich serce do niegodney człowieka zemsty, to ściąga ich zbrodniarską rękę do pisania kłamstw, potwarzy, i czernideł nay okropnieyszych, i bluźnierskich, lecz co świat cały sądzi o dzieciach krnąbrnych, złośliwych, i nieposłusznych fwey Matce, co sądzi o występach przeklinających sprawiedliwość, i uty-

skniących na przepisane prawem kary, toż się rozumieć może i o zepłutych w obyczajach ludziach, nienawidzących Kościoła, i iego karności. Oświadczają się oni niekiedy że wyznają najwyższą Jstotę, że wyznają bytność Boga, ale coż to im pomoże, jeżeli z dziką zawziętością bluźnią Kościół, Oblubienicę Zbawiciela Chyştusa? *Quid prodest si confitearis Dominum, & blasphemias Ecclesiam Sponsam, in qua Christus offenditur? (x).*

Lecz zaniechawszy sprzeczki znie dowiarkami, którym nic się niepodoba w Religii i Kościele JEZUSA, zwróćmy na nas samych uwagę, którzy w składzie Apostolskim codziennie mówimy: że wierzymy w S. Kościół powszechny, czyli też serca nasze zgadzają się z słowami? wierzymy że Kościół jest mistycznym ciałem JEZUSA, a żyjemy podobno iakobyśmy szatańskimi by-

(x) S. Aug. in Psal. 38.

li częstkami? wierzymy że Kościół podobny wyrazu S. Pawła jest zgromadzeniem Świętych, a my podobno życiem naszym dopełniamy liczby bezbożnych? wierzymy że Kościół jest pełnym Bożkich Tajemnic, a my go zbrodniami kalamy podobno? możemyż zaufać, że ile jesteśmy częstkami Kościoła, tym samym jesteśmy Królewskim Kapłaństwem, narodem świętym, ludem wybranym, iak pierwiastkowych zwykł był mianować Chrześcian S. Piotr Apostoł? gdyby kto weyrzał w nasze obyczaje, mógłżeby bez zawodu powiedzieć o nas, że należemy do tego Kościoła, który jest świętym, bez plamy, bez marszczki, i żadney naganie niepodległym? cieszymy się z tego, że jesteśmy Synami Kościoła, ale razem usiłujemy, abyśmy tak byli świętymi, iako on jest świętym, aby nasze obyczaje stosowne były do iego świętości. Zważamy to pilnie, abyśmy Kościół



wyznawając świętym, sami się niepotę-  
piali, lub zostając w obcowaniu z cno-  
tliwymi niebyli dla nich smutku przy-  
czyną, albo zgorzzenia przez niedobre  
i występne życie; patrzmy, abyśmy  
wierząc w to wszystko, co Bóg Kościo-  
łowi swemu objawił, a przezeń do wie-  
rzenia nam podał, a tego nieczyniąc  
cośmy z nakazu, i ustaw Kościoła czy-  
nić, i zachować powinni, samych siebie  
nieofszukiwali.

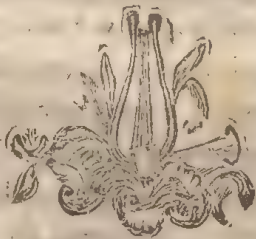
Kto wierzy w Boga, wierzyć powi-  
nien i w JEZUSA Chrystusa bo on jest  
Synem jego, i współistotnym Bogiem,  
kto wierzy w JEZUSA, wierzyć po-  
winien w Kościół jego, bo on jest Oblu-  
bienicą jego, więc kto wierzy w Ko-  
ściół Chrystusów, powinien koniecznie  
być mu posłusznym tak w wyrokach wi-  
ary, iako i przepisach dotyczących się ży-  
cia naszego, gdyż Kościół jest ciałem  
JEZUSA mistycznym; komu zatem  
zbywa na posłuszeństwie Kościołowi,

ten pewnie nie jest w iedności ciała z JEZUSEM, a kto nie jest w iedności ciała z JEZUSEM, ten nigdy być nie może w współeczności z Oycem Jego. Ztych zaś wnioskow, zważaymy, iak okropna wywięzuie się prawda: że kto nie jest posłusznym we wżyszkim Kościołowi, niemoże mówić: że zupełnie wierzy w Boga Oycę, i w Syna jego JEZUSA Chrystusa, a przeto słusznie Zbawiciel rzekł w Ewangelij: *iz kto niesłucha Kościoła niechay będzie miany za poganina i iawnogrzeznska*; więc tak dla ocalenia w nas wiary, bez ktòrey niepodobna jest przypodobać się Bogu, jako też dla udoskonalenia nas w pobożności, w cnotach, w miłości Boga, i bliźniego, z pokorą, i ufzanowaniem ulegaymy nakazom Kościoła, kochaymy tę naszą Matkę, usiłującą nas wykształcić na Synów Boskich, i na Mieszkańców Niebieskich; jnaczy ani wiara na-

fza. ani uczynki nasze nieurzadzają nam  
zbawienia, iak przestrzega Augustyn S.  
*Et si pro Christi nomine vivus incendereris,  
extra Ecclesiam, æterno supplicio punireris.*  
Choćbyśmy żywi za Jmie Chrystusa spa-  
leni byli, niebędąc w Kościele, wiecz-  
nym karom podlegalibyśmy (z) Amen.

---

(z) Lib: 2. Cant: Crescon:



# KAZANIE

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ

o Życiu próżniackim.

\*\*\*\*\*

*Czemu stoicie cały dzień próżnujący?*

Math: 20.

Przypowieść, którey Bóg Wcielony użył dla nauki ludu o hałemnikach, do wińnicy wezwanych, iest szczegulnieyszą i dla nas nauką, że zamyka w sobie prawdę, i morał przedziwnie urządzający człowieka w życiu przyrodzonym, cywilnym, i Chrześcijańskim; w całym bowiem oney przeciągu znajdujemy upomnienie, abyśmy się strzegli próżnowania, które iest źródłem wszelkiego złego, a uymowali się pracy, iako zrzędzicielki każdego dobra. W osobie troskliwego o uprawienie wińnicy swoiey gospodarza, z łodką mówi nam łagodnością Zbawiciel: *czemu stoicie cały dzień próżnujący? żąda, abyśmy przez*

chętliwą usilność umieszczeni zostali w  
iego dziedzictwie: *podzie i wy do winni-  
cy moiej, zachęca do użyteczney pra-  
cy, przeznaczając sprawiedliwą nadgro-  
dę: a co słusznego będzie oddam wam i z  
właściwą sobie dobrocią szacując wier-  
ność, i szczerść, nie zaś przedłużenie  
w pracy równą opóźnionym, iak i cało-  
dzienny ciężar dzwigającym zapłatę  
wyznacza.*

Upomnienie to JEZUSA Chrystusa  
jest skutkiem łaskawości, którego Bóg  
chciał użyć względem nas, aby nam i  
łaskę konieczney przełożył pracy,  
i oney ciężar osłodził przez obietnicę  
niemylney nadgrody, i do próżnowania  
wszelkim wymówkom, i wycieczkom za-  
pobiegł, i nakoniec otworzyście zape-  
wnił, że wieczna w Niebie nadgroda  
nieinaczey się uzyskiwa tylko przez  
pracę. Ani rozumieymy: że przez we-  
zwanie robotników do winnicy, którą  
jest Kościół JEZUSA, rozumieć się

maią sami tylko Apostołowie, ich następcy, i opowiadacze prawd Ewangelicznych, wszyscy bowiem ludzie oświeceni przez wiarę, i powołani przez łaskę są częstkami Chrystusowego Kościoła, są dążycielami do Nieba, a zatym do wszystkich nas stoświe się wezwanie do wińnicy na pracę, i wszelki usuwający się od oney, godnym iest zgromienia iako pròznuiący, i iako niewart zaznaczoney zapłaty.

Z tego więc powodu mam mówić dzisiaj o życiu pròzniaaków niepamiętnych podobno że są ludźmi w towarzystwie, i powszechney społeczności umieszczonemi, bez względnych, podobno że są Chrześcianami do Kròlestwa Niebieskiego przez gwałt, i usiłowania dążyć mającemi, nieczułych, podobno że są grzesznikami do pracowitey pokuty ściśle obowiązani. Do tych to naystosowniej mówić się może: *Czemu stoicie dzień cały pròznuiący? czemu od właści-*



wey waszemu stanowi, waszym obowiąz-  
 zkom pracy uchilacie się? chcąc więc  
 rzecz przedsięwziętą porządnie rozwa-  
 żyć, wspomniemy na to: że iesteśmy  
 ludźmi w obywatelstwie, a Chrześcia-  
 nami w Religii. Jle więc iesteśmy  
 ludźmi w towarzystwie cywilnym żyją-  
 cemi, strzeżmy się próżnowania iako ce-  
 chy dla nas obelżywey. Cz: *1wsza*. Jle  
 iesteśmy Chrześcianami unikamy pró-  
 żnowania iako zadatku okropnych sku-  
 tków. Cz: *2ga*. Pierwsza wystawi na  
 widok próżniactwo obrzydłym w ludz-  
 kim społeczeństwie; ukaże druga szko-  
 dliwym w sumieniu, i zasługach na  
 Niebo.

JEZU Zbawicielu, któryś Bogiem  
 będąc nie ogarnionym w Maieście,  
 przecież w ludzkiej naturze przez tru-  
 dy i prace zbawienie nasze dopełniał,  
 dodaj mi pomocy, abym o tym występ-  
 ku rzecz uczynił i z należną Tobie

Ff

chwa-

chwałę. i z użądanym przezemnie dla  
słuchających pożytkiem.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Mylność i przesąd częstokroć opacz-  
ne wystawia sobie o próżnowaniu wy-  
obrażenia, a miłość własna naywięcey  
tam dostrzega tego występku, gdzie ie-  
go cienia nawet niema. Zebranie się  
w duchu, zataione doskonalenie się w  
zakochaniu cnoty, i prawdy, pilna straż  
nad namiętnościami, strzeżenie się wi-  
dokow świata serce ku zepfuciu drażnią-  
cych, to u nadętego przesądu próżnia-  
ctwo, i nieużyteczność, a krzywdzące  
współ - Obywatelów pióro, szczypiący  
bliźniego sławę wierszyk, rokoszney  
swobody opis, szydzący z cnotliwych,  
i skromnych żarcik, to przyśluga Oy-  
czyźnie; to dla powszechności zdatność.  
Ale rozważmy tylko z gruntu istotę prô-  
żnowania, a kryślić się nam w myśli bę-  
dzie właściwiey. Być próżniakiem, iest

to niemiec żadney uczciwey, potrzebney, i użyteczney zabawy, wiekowi, i stanowi swoiemu przyzwoitey; iest to drogi czas życia w zwyczajney przepędzać gnusności; iest to zaniedbać dobra swych bliźnich, własnego, i swych domowników; z kąd się wnosi: że oderwać się na czas od pracy, aby osłabione były ciała pokrzepczyć, i ducha orzeźwić, nie iest to próżnowaniem, przez które właściwie rozumie się życie nieczynne, w zabawach bezpożytecznych, i uciechach bardziey rokosznych, aniżeli uczciwych zatopione. Y chociaż próżniactwo całą powszechność ludzką iest obrażające, od wszystkich obrzydłym występkiem osądzone, przecież mówić można śmiało: że nad inne występki iest powszechnieysze, we wszelkich stanach częstsze, a naymniey do każdego z nas stosowane. Cóż bowiem ślannieyszego, iako widzieć ludzi nie-

inną zatrudnionych zabawę, tylko igrzyskami, widokami, żarłoczwami, podeyrzanemi wizytami? widzieć zdiętych gorącą ciekawością o nowościach, o zdarzeniach w sąsiedzkim domu, w Familii, o ułomnościach współczesników, o przeciwnościach, nieprzyjaciół &c. widzieć pracujących aż do zmordowania na używanie rokoszy, na rozproszenie oyczystego zbioru, na podeyscie cnoty, na zadofyć uczynienie ambicyi, na upiękrzenie twarzy, i ciała, na trawienie dni i nocy szulerstwem? a jednak ci wszyscy rozumieją o sobie że są szczerymi w obywatelstwie częstkami, że są względów godnymi ludźmi, że im stawić powinna Ojczyzna wiecznotrwałe kolosy w nadgrode ich posług, że nikt nad nich nie jest przydatniejszym powszechności. Lecz weyrzyjmy tylko okiem prawdy bez uprzedzenia na układ życia naszego, dostrzeżemy pewnie, iż przymówki o próżnia-

ctwo bardziej stosują się do nas, aniżeli do tych, do których za przewodnictwem przesądu one stosujemy. Nie jest moim zamiarem kogożkolwiek zastawiać od przymówek o próżniactwo, owszem chcę dowodzić, że człowiek w powszechności żyjący, koniecznie pracować powinien, a strzedz się próżnowania; bo czy go uważemy w samej naturze, ta go urządziła do pracy 1. czy go umieścimy w rządzie cywilnym, poczwarać jest jeżeli się próżniactwem zabawia. 2. Czy weyrzemy na niego iako na rolnika, i gospodarza praca mu jest niewłaściwsza: 3.

I. Wszystkie żywioły na iaki tylko koniec od Stwórcy są urządzone, z swego przyrodzenia dążą bezprzestaennie do onego, podobnież człowiek wyszedłszy z wszechmocnych rąk Stwórcy swego, chociaż ieszcze zostawał w stanie niewinności, chociaż był posadzony w pośrodku rokosznego Raju, przecież



przeznaczonym był, aby go uprawiał, i strzegł onego, *ut operaretur, et custodiret illud.* (a) Patrzymy na każdą w szczególności część człowieka, na jego ciała ułożenie, na skutki jego organizacyi, na jego ustawiczne ruszania się żyjących duchów, które się po wszystkich częściach ciała ludzkiego członkach rozbiegają, i rozlewają, nieokazując, że mu życie jest pozwolone do pracy? Obraz życia ludzkiego przestaie być obrazem, gdy siły w człowieku ustają, gdy żyjące w nim duchy nie działają, gdy części ciała czynić nie są zdolne; tak człowiek zatopiony w próżnowaniu zdaie się wywracać porządek od Stwórcy Boga na świat wprowadzony, zdaie się sprzeciwiać własnej naturze, która go obowiązuje tyle do pracy, ile kamień do ciężenia, ogień do palenia, wodę do płynienia. Tak naucza S. Chryzostom:

Bóg Stworzył człowieka do pracy, i człon-

(a) Gen: 2.



ki iego na to ukształcił, i przeto próśniak  
sprzeciwia się porządkowi stworzenia swa-  
go. (b)

Jezeli słabość przyrodzenia naszego  
wymaga po nas, abyśmy zwątlonym  
siłom, i pracą starganym dali odpoczy-  
nek, toć wzajemnie odzyskana w spo-  
czynku czerstwość obowiązuje nas, aby-  
śmy przykładali się do pracy równie do-  
swiadczając przykrego ubóstwa, iak i  
obfitując w rokoszne bogactwa, równie  
w podłym, podług świata, znaydując się  
urodzeniu, iak i chępiąc się wysoką ro-  
dowitością; bez względu albowiem, i  
wśzelkiego wyłączenia rzeczono czło-  
wiekowi: *w pocie czoła twego karmić się bę-  
dziesz chlebem twoim.* Póki pierwszy czło-  
wiek zachowywał się w stanie niewinno-  
ści, pòty zaznaczona mu praca rokoszą  
stawiała się, lecz po występku, taż praca w  
powszechną na wszystkich ludzi zamie-  
niła się karę. A iako występku pierwsze-

go człowieka staliśmy się uczestnikami, tak też i kara, czyli przeznaczenie na pracę w pocie czoła do całego rodzaju ludzkiego rozciąga się. Z tąd się słusznie wnosi: iż jeżeli człowiek bądź nadęty szlachetnością urodzenia, bądź napużony obszernością majątku, bądź przeięty zbyteczną samego siebie miłością, wyłamuje się od pracy, a próżniackie sobie urządza życie, kazi ludzkie przyrodzenie, i wrzędzie dziwotworów umieszcza się. Natura stała się nam prawem nieodmiennym, abyśmy utrzymywali życie tak wyśoko od nas cenione, przez użycie pokarmu, i napoiu, nieśędzież więc odrodkiem natury ten człowiek, który żyć chce wygodnie opierając się prawu przyrodzenia obowiązującemu go do starannej pracy? W porządku, natury iakiegoż jest wart wyobrażenia gnuśny leniwiec, który zasmakowawszy w próżnowaniu, staje się nikczemniejszy nad same zwierzę

ta? te bowiem, innego nieznając prawa nad wrodzoną skłonność, gdy życie swe utrzymują z wrodzoney skłonności, i starania, szacownieyszemi są nad leniwego próżniaka, spuszczaiącego się, na cudzey rękę pracę.

Ubogim iestes? a coż masz po sobie za prawo, abyś niewspierał swojego ubóstwa własnym staraniem i pracą? Bogatym iestes? któż cię przez to wywolnił od powszechnego prawa, którym Stwórca wszech rzeczy cały ludzki rodzaj poddał pod iarzmo pracy? któż do ciebie nieprzystosuje tey prawdy słusznie, którą wyrzekł Salomon o próżniakach? *Qui sectatur otium stultissimus est.* (c) Ześ okarmiony cudzą ręką, żeś opasły pracą współbraci, czyż przeto sprawiedliwym prawem wyłamujesz się od pracy wzajemnie, twych braci uszczęśliwiać mogącey? niezasługujesz ze życiem próżniackim na los buyne-

go, lecz nieczynnego trutnia, którego pracowite pszczołki wypychają z swych siedlisk? Obfypała cię Opatrzność obfzernym majątkiem, licznym dochodem, wielością poddaństwa; czyż przeto życie twoje ma być podobne do karwiącego się wieprza? nieczuiesz że w sobie obowiązków ratowania nędznych, ulepszania losu nieszczęśliwych, zapobiegania zbrodniom, zwyciężania siebie w nałogach, przyślugiwania się Ojczyźnie, pracowania na pożytek powszechności? wszakże to wszystko pełnić, oprócz ustaw Religii, samo natury prawo koniecznie nakazuje. A z tąd jeżeli próżniak zelżywością jest w ludzkim przyrodzeniu, daleko właściwiej nazwać go można poczwarą w życiu cywilnym.

II. Niemasz bowiem między ludźmi tego stanu, w którymby próżniactwo nie było występkiem, i im w zacniejszym zostaje kto stanie, tym szko-

dliwszą, jest cząstką powszechności przez  
próżnowanie. Szlachetny naprzykład  
młodzieniec, który niefortunliwym zda-  
rzeniem, dzieciństwo swoje w próżno-  
waniu przepędził, który omieszkął wy-  
doskonalenia się w umiejętnościach, któ-  
rych nabyć był powinien, aby się oka-  
zał w przyszłości zdatnym do pełnie-  
nia posług w Powiecie, i Oyczyźnie,  
gdy go los, lub własna staranność do  
jakiey podwyższy w Rzeczy-pospolitey  
Magistratury, iakże się on tam potrafi  
chwalebnie, użytecznie, i rozumnie za-  
rządzić, i sprawić? pewnie mu w ten  
czas Bóg Stwórca potrzebną, iak Ada-  
mowi, wleie umiejętność? a toby szcze-  
gulnieyszym nazwać trzeba cudem.  
Cóż więc nastąpi? oto urzędu swego  
niedbałe, a powszechności szkodliwe  
sprawowanie, obowiązków swoich nie-  
wiadomość, powinności stanowi właści-  
wych opuszczenie, dla współ obywatel-  
low wybierających go na sprawowanie



urzędu krzywdzący zawód, i dalsze  
zdróżności czerniące jego dostojność,  
i jego charakter. Niechay naprzykład  
naydelikatniejszy w stanie cywilnym  
urząd Sędziego przyimie na siebie, i  
kiedy że po nim spodziewać się można  
wyrokow, iezeli młodość jego na ucie-  
chach, i próżnowaniu przepędzona zo-  
stała? Pozwólmy na to: że będzie miał  
w sobie piękną duszę, tkliwe serce, i  
gorącą chęć sprawowania iak naypil-  
niey sprawiedliwości, lecz te chwale-  
bne przymioty nie podobna, aby w nim  
skutkowały, gdy w rozładzeniu sprawy,  
i w roztrzygnienu sporow oślep musi  
postąpić, niebędąc potrzebną do tego  
zaślonym nauką, i wiadomością, i nie-  
szczęśliwy ten Obywatel, który w  
krzywdach swoich ucieka się po obro-  
nę, i sprawiedliwość przed Sędziogo  
potrzebney nauki do sprawowania swe-  
go urzędu niemającego, nieszczęśliwy  
mówię, bo zamiast ulepszenia swego



łosu; otarcia swych łez, ocalenia majątku, i nadgrodzienia poniesionych od złego sąsiada szkód, z Jzby Sądowej częstokroć płacz, narzekanie, albo za swoją niewinność ukaranie ponieść w korzyści. Zasmakowane w młodości próżniactwo sprawi w nim tęsknotę w wysłuchaniu skarg, w rozpoznaniu dowodów, w dostrzeganiu wykrętów, i fałszywie cytowanych praw, wyznaczony czas na pełnienie obowiązków swojego urzędu stanie się, mu męczarnią dla tego, że myśl, i serce zwrócone jest zawsze do uciech w próżnowaniu umieszczonych. Cóż mówić o innych stanach Cywilnych, i towarzyskich, iak niezdolnościami stają się w oczach powszechności, gdy w ich sprawowaniu próżnowanie przodkuje? byłbym nieskończonym w mówieniu; gdybym poważał się one wyszczegulniać, i z tąd rodzące się przywary wyświecać; dosyć jest odezwać się z S. Chryzostomem:

*Otiosa Juventus imprudenter elucata, omni ferocissima bestia immanior est. (d)*

Obrzydłe pròzniactwo! ty iesteś nay-  
 pierwszą przyczyną niefzczęśliwiają-  
 cych rządów, ty nas rozumnych ludzi  
 zamieniaasz w bydlęta samych siebie  
 tylko nasycenia szukających, ty w pro-  
 wadzaasz w narody głód, ubóstwo, i  
 bezsilność, ty upoważniaasz zbytek ni-  
 fzczący naszych przodków starania, i  
 prace, ty otwierasz wrota występkom,  
 rospuście, niedowiarstwu, rokoszom, i  
 klótniom, ty wydzierasz z ferc oby-  
 watelów miłość Ojczyzny, pokoiu, i  
 publicznego dobra, ty sposobisz mło-  
 dych, i podezłych, ubogich i bogatych,  
 fzlachetnych i wieśniaków do pełnie-  
 nia gwałtów, rozbojów, różlicznych  
 krzywd, i kradzieży, ty wykorzeniaasz  
 z Pasterzów pracowitą czułość nad du-  
 szami swemu fłanowi poruczonemi,  
 z opowiadaczów słowa Bożego świętą

(d) Hom. 58. in Math.

gorliwość, z poświęconych Bogu ofob-  
karność, posłuszeństwo, i skromność, z  
zwierzchnikow, i opiekunow wierność,  
z rodziców należną ku swym dzieciom  
miłość, ty nakoniec żyjących ludzi  
umarłemi czynisz, i żywych grzebiesz,  
iako wyrzekł Seneka: *Otium mors est,*  
*& vivi hominis sepultura.* (e)

III. Zayrzywszy w reszcie w domek  
prywatnego człowieka, w domek mło-  
wie obowiązanego do pracy rólnika,  
ieżeli w nim postrzeżemy pròżniactwo,  
co za obraz nierządu, ubóstwa, nędzy  
&c w oczach naszych stanie? leniwy,  
i pròżnujący rólnik podobnym jest do  
owego Łazarza, leżącego w grobie, rę-  
ce, i nogi związane mającego, którego  
ani lzy familiy, ani ofierociałość do-  
mowników, ani nadgność ciała nie-  
mogły zwrócić do użądanego życia, aż  
cudowna łaska Jezusa, tak pròżniak  
gospodarz nieotrze łez swoich dzieci

(e) Ep: 28.

w dokuczliwym głodzie zasłku żebrzących, nie pocieszysz domowników w ubóstwie dni życia swego przepędzających, niewydzwignie samego siebie z nędzy, i niedostatku, chibaby go cudowna Opatrzność nadzwyczajnie doczesnemi obsypała darami. Czemuż to? bo lenistwem, a z lenistwa próżniactwem związane mając ręce, i nogi, opuszczają się w gospodarstwie, zaniedbują uprawy roli, opóźniają się w zasiewach, i w zbiorze urodzajów, na wszystkim szkoduie, wszystko mu się zmniejsza, wszystko mu niknie, a na to mieysce powiększa się jego ubóstwo, i nędza, przez które zlewa się nieszczęśliwość nie tylko na niego, ale bardziej jeszcze na jego familią, która potrzebnego swemu stanowi niemając opatrzenia, do podobnegoż sposobu się próżniactwa, a te rodzi z siebie hultajstwo, rozpacz, zmyślone kalectwa, pod których pozorem oszukują się prawdziwi żebracy, pustu-

ią domy, i wioski, zaś filutow, złodzieiów, rozboyników pomnażają się banda. Lecz daymy to: że prywatny człowiek niebędzie obfitypany grómadką swych dzieci, i domowników, że nie będzie zajęty gospodarstwem, i uprawą roli, czyliż mu i tak praca niema być właściwą? pewnie z niego dobry żołnierz, dobry rzemieślnie uczeń, dobry sługa, dobry najemnik? w którym że on stanie być może użytecznym, przyjemnym, i chwalebnym bez pracy? Nie: wszędzie leniwiec, i próżniak godzien jest nagany, obrzydzenia, i niewartości mieszczczenia się w społeczności, każdy się go strzeże, każdy nim pogardza, każdy go wskazuje na noszenie torby, ale nikt nad nim okazać niechce litości, iako mówi Pismo: *leniwiec dla zimna niechciał orać, będzie latem żebrzał, lecz mu nikt nie neda.* (f) Cóż zatym następuje? oto

Gg      zwy-

(f) Prov. 20.



zwyczajnie łotrostwo, na cudze dobro czyhanie, dla pracujących pilnie na dobro powszechne obywatelów krzywdą, dla Religii ohida, bo próżniactwo iak nieszczęśliwe sprawuje w nas ile Chrześcianach skutki, okaże.

### C Z Ę Ś C D R U G A.

**Z**ycie miętkie i gnuśne nigdy niebyło, i być niemoże życiem Chrześciańskim, to bowiem przyszłego od Boga odrzucenia pewnym jest znakiem. Ktokolwiek Religii Chrystusowej choć pierwsze tylko poznał początki, czyliż może być niewiadomym z iaką ona zwawością następuje na życie próżniackie, i gnuśne? Niebo żyjącego na wieki Boga Królestwo, uczy ona że się nie udziela w nadgrodeń próżniactwa, i gnuśności, ale wierney i ustawiczney pracy. Ktokolwiek po wszystkie dni życia swego niedzwiga krzyża, iak naucza Zbawiciel, próżnie chęłpi się być iego



ucznem. Czujcie zawsze, módlcie się  
zawsze, doskonalszemi stawajcie się  
zawsze, pracujcie, i usiłujcie zawsze,  
abyście wyśłużyli Królestwo Boże, i u-  
niknели niebezpieczeństwa utraty zba-  
wienia, bo rzeczone w Ewangeliy: że  
*Królestwo Boże gwałt cierpi, a gwałtowni-  
cy porywają je.* Nakazy te od Samego  
wydane Chrystusa, pewnie okropnemi  
wyrażają się w umyśle ostrygłych pró-  
żniaków, ale iednak niemylna to jest  
prawda, że pędząc w próżnowaniu życie,  
niepełniemy tego cośmy wiinni Bogu.  
1. cośmy wiinni bliżnim naszym 2. i  
cośmy wiinni sobie samym. 3.

I. Religia nas uczy: żeśmy wiinni  
Boga kochać, iego chwalić, wielbić, ie-  
mu służyć, i być posłusznemi, na to bo-  
wiem Bóg nas stworzył, na to dał nam  
przykazanie mówiąc: *Boga twego wiel-  
bić, i temu samemu służyć będziesz,* na to  
nam nadał Stwórca czerstwość, zdrowie,

rozum, &c abyśmy onych iako talentow rozdzielonych używając chwalili Oycę naszego który jest w niebiesiech; na to między innemi darami dał Bóg duszy człowieka łaskę, którą wzmoconiony wszystko może, uczynił go sposobnym, i mogącym do kochania siebie. Zaś kochającemu Boga, wszystko stało się miłym, i łatwym. Zaszczepił w jego sercu nadzieję osiągnięcia najwyższego dobra, aby mu przykre w życiu doczesnym ośłodził prace. Obiawił mu najprawdziwszą Religiją, aby oświecając się iey naukami, utwierdzając się iey wyrokami, mógł się ustrzedź błędu, upadku, i zguby, obfypał go mnożstwem darów, i różlicznością dobrodziejstw, aby mu przez wierną miłość, i służbę wywdzięczał się. O! co tu więc obowiązkow dla Chrześcianina do pełnienia tego, co jest wianien Stwórcy Bogu? lecz jeżeli go miękość pogrążyła w próżnowaniu, zechcesz

on przyłożyć się kiedy do poznania o-  
nych? a tym bardziej do pełnienia? nie-  
sarkniesz on na surowość praw Boskich,  
na ostrość Ewangeliy, na ustawy Reli-  
giy, na karność Kościoła? niechwyciż  
się on oburącz przewrotnych maxym  
życie rokoszne, bezwiarne, i swobodne  
zalecających? niewidziemyż na oko do  
jakiego zepsucia niedbalstw w Religii,  
gnuśność w służeniu Bogu, czas trawią-  
cy się na miękkości, uciechach, i prò-  
żniackich zabawach stały się przewodni-  
ctwem? Jedni ledwie wierzą w jakąś  
istotę Bóstwa nieczułą, nie niewidzącą,  
i o ludziach niedbającą dla tego, aby  
dogadzając pròżniactwu wyłamać się  
mogli od służenia Bogu, i czczenia go  
podług nakazów Religii, bo to czuley,  
silney, i ustawiczey domaga się pracy:  
inni niedowierzaą wieczności dla te-  
go, aby się przy swym pròżnowaniu po-  
zbyli usiłowań o nabycie Nieba, i po-  
zbyli bojaźni w padnienia w karania

wieczne; inni brzydzą się Chrześciaństwem bo te iak naygorliwiey potępia rokosz, swobodę życia, niecnoty, zgorzzenia, i wszelkiego rodzaju występki; a to wszystko iest płodem nieszczęśliwym miękkiego pròżniactwa, ostygłości w duchownych pracach, i niedbalstwa o winną cześć Bogu, iako mówi Piśmo *multam malitiam docuit otiositas*, (g) wiela złości nauczyło pròżnowanie. Ze nieślużemy Bogu iak powinniśmy, i iak możemy, że mu nieoświadczamy należney czci, i hołdu, podług prawideł Religii, że niedbamy o cnoty w Chrześciaństwie naybardziej zalecane, że się nielekamy opuszczenia dobrych uczynków, a pełnienia zbrodni przeciwnych Boskim przykazaniom, któż nas tego uczy, ieżeli nie pròżniactwo? i miękość życia? *Omnium vitiorum quasi magistra quaedam, atque origo est otiositas*. (h)

Nierozumieciecie iednak, abym miał po-

(g) Eccl: 33. (h) S. Chris: Hom: 36.

sądzać o niepełnieniu tego, cośmy winni Bogu przez próżnowanie owych, którzy pełnią obowiązki swemu stanowi właściwe, i onych po Chrześcijańsku dostrzegają. Mówię owszem, że Bogu służy, kto służy wiernie w rzeczach słusznych swemu Królowi, swojemu Panu, Bogu służy, kto podług praw sprawiedliwości swoim zarządza domem. Bogu służy, ktokolwiek czy Sędziego, czy Żołnierza, czy służącego, czy zwierchnika wykonywa urząd, i powinności podług nakazów Religii, podług przepisów prawa, i podług sumienia, bo w takowym razie sprawy jego Religia poświęcając czyni je Chrześcijańskimi, a tym samym zasługującemi, a jeszcze tym samym powinłą cześć Bogu, i usługę wyrządzającemi. Same to tylko nieczynne próżniactwo sposobi nas zaniedbywać powinności nietylko względem Boga, ale też i względem bliźnich naszych.

II. Występek próżnowania w tym się różni od innych, że inne iedney tylko sprzeciwiają się cnocie, próżniactwo zaś wszystkim powszechnie. Lubieżność przeciwną jest czyściłości, być to iednak może, iż kto jest lubieżnym, razem jest pokornym, i miłosiernym. Wyniosłość niezgadza się z pokorą, ale zwyczajnie pyślni ludzie wydarzają się być szczodrobliwymi, i wstrzemięźliwymi. Ale gnuśność próżniacka do tego stanu nas doprowadza, w którym żadney cnoty okazać niemożemy. Pomiiam dowody takową przeciwność szczegulnym, i osołnym cnotom okazujące, a mówię tylko: że próżniactwo nayprzeciwieysze jest powszechney w Chrześciaństwie cnocie miłości, i dla tego próżniacy niepełnią tego, co wiñni są swoim bliźnym. Lecz iakże pełnić mają? zagrzebani w nieczynności, i w zapomnieniu o sobie, że są ludźmi, że są częstkami Chrześciaństwa, że są częstkami mi-



stycznego ciała JEZUSA Chrystusa  
postrzegają kiedy nędzę braci swoich?  
postrzegają kiedy prawdziwą potrzebę  
bliźnich swoich? jeżeli są bogatemi, z  
takim względem używają wygod, i swe-  
go majątku, ( chociaż częstokroć uci-  
śnionego kmiotka ręką zapracowanego )  
z iakim względem wieprze spadający z  
dębu chwytają żołędź. Dobra tego któ-  
rym onych obfypała Opatrzność, nie-  
znają się być szafarzami, samych siebie  
wielbią, samych siebie kochają, samych  
siebie tuczą, niepomińc na to: że bra-  
cia ich w JEZUSIE Chrystusie dla nę-  
dzy, i niedostatku przeklinają dzień  
swego narodzenia. Jeżeli są ubogiemi  
przez próżnowanie, z czegoż dopełnią  
uczynek miłosierny, który naywięcey  
podoba się Bogu, i który nayskuteczniey  
nas usprawiedliwia? A równie pierw-  
szych, iak i drugich, jeżeli niekiedy  
miłość do dobrego zachęca, to nałóg  
próżniactwa te chęci w nich umarza.

Jeżeli miłość wystawia im przed oczy powinności Religii być łatwemi, zaraz gnusność zakłada zawady, i do wykonania onych pomnaża im trudności. Jeżeli miłość urządza im drogę do cnoty, lenistwo z tej drogi sprowadza. Jeżeli im miłość doradza, aby się trzymali ścieżki Boskich przykazań, próżniactwo od oney odstrasza. Jeżeli im miłość w słuzeniu Bogu przyjemną zaręcza słodycz, gnusność tęsknotą ich zaślepia; bo iako miłość iest czynną, i pracowitą, tak próżnowanie samey tylko szuka spokojności, i człowieka czyni martwym i nieczynnym.

Niech ci się wydarzy okropny przypadek wydzierający albo ostatni majątek, albo najmilszy w życiu honor, albo i same życie, podźże w tym tak gorącym razie do próżniaka. Ma on światło, ma on sposobność, ma on wielką wziętość, może ci podać rękę, prosz go o ratunek, doświadczysz iak ci

się gładko od tey wymówi posługi, obfite przed nim wyleway łzy, niewzruszy się onemi, twoie ięki, twoie serdeczne proźby niezmiękczą iego serca, powtorz twcie nalegania przez miłość Boga, przez Jmie JEZUSA, przez Dusz y iego zbawienie, doznasz iego głuchoty, i tyle u niego skorzystasz, ile u owego uschlęgo drzewa, które ni cienia nie sprawuie w ogrodzie, ni owocu z siebie niewydaie. Ah! wieluż to bliźnych zostaie nieszczęśliwemi dla naszego lenistwa, i życia próżniackiego? wieśniaczkowie żyją iak bydłeta, i umierają podobnie bez poznania Boga, i obowiązków Religiy, bo próżnowanie usypia nauczycielów, i niemasz ktoby ich słowem Bożym nakarmił, i oświecił, *parvuli petierunt panem, et non erat, qui frangeret eis*. Grzesznicy od naywyższego w Religiy Trybunału odchodzą albo nieuspokoieni, albo na sercu nieskruszeni, albo bez poprawy przedsięwzię-

cia, bo próżniactwo niedozwala im dać potrzebnego lekarstwa, i nauki. Chorzy, i konający odchodzą do wieczności bez należytey przyprawy, bo gorliwość o zbawienie bliźnich grzebie się wpróżnowaniu. Więzień i chory nieznają pociechy, lub nawiedzania, bo nasza gnuśność wiedzieć o nich niechce, i im do większego stopnia próżniactwo w Chrzestianstwie podnosi się, tym mniej w onym widać miłosiernych uczynków, i pełniących się powinności ku bliźnim naszym, oraz ku nam samym.

III. Jesteśmy powołani z miłosierdzia Bożego do tey S. Religii, w której niepracować podług iey nakazów, iest to samych siebie zdradzać, i o zgubę pripraviać. Wiinni zatem iesteśmy, abyśmy przez prace, i Chrześcijańskie zabawy raz: strzegli się występku, i bezbożności, drugi: wypłacali się Boskiej sprawiedliwości za nasze grzechy przez godne owoce pokuty, nakoniec: odda-

wali winną chwałę Stwórcy Bogu, iako naywyższemu Panu. Oto są nasze obojętne obowiązki, które powinniśmy wypełniać dla nas samych, bo dla naszego zbawienia. Lecz będziemyż wolni od występku próżniackie wiodąc życie? owszem któryż grzech jest, i złość, których by nie było początkiem próżniactwa? któraż nieszwankowała cnota przez gnuśne próżnowanie? a gdy jeszcze grzechy, do których nas wiedzie próżniactwo, nie są grzechami z ułomności, albo niewiedomości pochodzącymi, ale są skutkiem dobrowolnej złości. Jako bowiem nieuprawna rola, i za niedbana sama tylko rodzi chwasty i ciernie, tak Chrześcianin ufuwający się od pracy do samych tylko działań występków, i złości jest sposobnym, i iako woda nie płynna w bagnach utrzymywana gnieje, i zaraźliwe robaczki rodzi, tak ciało ludzkie w próżniackiej spokojności uspięte do samych tylko, a

to jeszcze niezliczonych na sumieniu zagniłości, i zarazy cnot zbawienie zarządzających przydatnym być może.

Godny uzalenia Kròlu Dawidzie! gdybyś był niepozwoił sobie choć na kròtki czas pròznowania, czyliżbyś popadł w owe występki, za które przez całe życie napłakać się niemogłeś? cudowny Mocarzu Samsonie! gdybyś na łonie zdradliwej Dalili niegnuśniał, czyliżbyś do tak okropney przyszedł był klęski? pytamy się przytym ferc naszych, te nam zaświadczą, że ieżeli iakie popełniliśmy występki, naypiervszą onych przyczyną jest pròznowanie. Dalszych w tey mierze niefzukamy dowodów, przeftańmy na ustawicznym dóswiadczeniu, które nas naucza, że nasze pijaństwa, żarłoctwa, zgorzelenia, bezwstydy, obmowy, zaniedbanie Chrześcianańskich obowiązków dla tego się z nas niewyniszczaią, owszem bar-



dziey krzewią, iż gnuśne w próżnowaniu prowadziemy życie.

Niewiem dokładnie, czy zezwyczaju powszechnego prawie, czyli też z iakiegokolwiek ieszcze światelka Religii znamy to do siebie, że iesteśmy grzesznikami, żadnych cnot, żadnych dobrych uczynków, żadnych przed Bogiem zasług niemającemi, a iednak bez boiaźni na straszny Sąd Boski, bez upokorzenia się przed iego Maieństwem, bez znamion potrzebney nam pokuty, bez pamięci na nasze obowiązki, bez postępku w doskonałości Chrześciańskiej, bez poprawy żyjemy; czemuż to? bo gnuśność, i próżniactwo otrzymało nad nami zwycięztwo, a przeto pokuta za grzechy wydaie się nam być męczarnią, powstanie z złych nałogów niepodobne, poprawa życia nad nasze siły, praca na zbawienie nieznośną; i w tym tak walnym interesie spuszczaemy się na ślepy los, który częstokroć prowadzi

nas, albo w zbytne zaufanie o Bożym miłosierdziu, albo w rozpacz Chrześcianina Krwią JEZUSA odkupionego niegodną.

Gdy pracujemy dla świata, gdy nam ambicya uciążliwe wydaie rozkazy, gdy chciwości, i łakomstwu poświęcamy spoczynek, czerstwość zdrowia, a czasem i Religiją, prawda że wten czas nie jesteśmy próżnuiącemi, i możemy mówić: żeśmy omdleli od pracy na drodze nieprawości, *lassati sumus, in via iniquitatis*, (i) ale z tych prac, z tych usiłowań cóż będziemy mieli za pożytek, gdy Sędzia Bóg zawoła nas dla oddania rachunku z powierzonych nam talentów, i dla odpłacenia nam w wieczności? ah! lękać się nam potrzeba, abysmy postrzegłszy, żeśmy o sobie zapominając, światu tylko, i ciału służyli nierzekli: *tota nocte laborantes, nihil capimus*. (k) przez całą noc, to jest przez całe życie

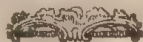
(i) Sap. 5. (k) Lucæ. 5.

pracując na doczesność, niceśmy dla du-  
 szy nieuzyskali, niceśmy na królestwo  
 Niebieskie niezaskarbili; bośmy niepeł-  
 nili tego, cośmy byli wiinni Bogu, co bliź-  
 nym naszym, a co nam samym.

Niechay więc każdy z nas poznać,  
 czy się uważać zechce samym tylko  
 człowiekiem, czy razem i Chrześciani-  
 nem, iak obrzydłe iest życie próżnia-  
 ckie? a razem niechay umieści w nay-  
 żywzhey pamięci przestrogę Ambroże-  
 go S. w te słowa mówiącego: nie spią-  
 cym, i próżnującym, ale czującym, i  
 pracującym obiecuie Bóg nadgrode, pra-  
 cy nadgroda iest nagotowana. *Non dor-  
 mientibus et otiantibus, sed vigilantibus, et  
 laborantibus pollicetur Deus prætia: labor  
 merces parata est. (m) Amen.*

---

(m) Lib: de Cain: et Abel.



Hh. ser. KAZA-

# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ

O Słépocie Dufzy.

\*\*\*\*\*

*Aby widząc nie widzieli, i słysząc nie rozumieli. Lucæ 8.*

Słowa te przez Jezusa Zbawiciela rzecone czy grzeszników własną zgubę kochających, czy faryzeuszów patrzących na rzeczywiste znamiona poselstwa jego od Boga, a naukom jego upornie wierzyć nie chcących oznaczają, zawsze są wyrokiem nieszczęśliwy stan zaślepienia na duszy ludzkiej wyświecającym. Widzieć bowiem światło prawdziwe, błąd, i przepaść ukazujące, a od onego oczy odwracać, i czynić się dobrowolnie nie widzącym, słyszeć Niebieską naukę, upomnienia gorliwe, przestrogi zbawienne, a niechcieć onych do siebie przystofować, i ku zbawiennemu pożytkowi wyrozumie-

wać, iest to niechibny znak owej śle-  
poty, która pozbawia grzesznika z  
rozsądku tak dalece, iż wyzuty z świa-  
tła zdrowego rozumu, potrzebnych  
swemu zbawieniu prawd niepostrzega,  
ani ich poznawać żąda, powodując się  
zawŹe swoiey bydlęcey zmyślności,  
która stopniami psując wolną wolę,  
serce iego do takowego sposobi zatwar-  
dzenia, i zaciętości, iż w pada w nieia-  
ki stan ustawicznego grzeszenia, i z  
złego niepowstania; która nakoniec po-  
dług uwagi S. Bonawentury, iest roko-  
szem albo prawdziwym oporem, któ-  
rym grzesznik sprzeciwia się promie-  
niom łaski, iako mówi Pismo: *ipsi fu-*  
*erunt rebelles lumini*, (a) a tym samym  
zasługuie na karę grzechu, czyli na u-  
ięcie światła, którego Bóg innym obfi-  
cie udziela, i bez którego być to nie-  
może, aby zaślepiony, i zatwardziały

Hh2 grze-

(a) Job: C. 14.

grzesznik miał się nawrócić; chociaż to pewna, że go nigdy tak daleko Bóg nieopuścza, aby mu wszelkie zgolał ościół pomocy i frzodki do upamiętania się, i wybrnienia z swoiey ślepoty.

Strafna jest rzecz NN. względem intereksu zbawienia, grzech czy w swoiey istocie, czy w swoich okolicznościach, czy w swoich nakoniec skutkach uważany, ale nie równie straszniejszy, jest stan duszy zaślepionej, naysposobniejszym dobrem pogardzającej, i w własnej zgubie spokojnie usypiającej, a iednak rzadki jest, ktoby się skutecznie lękał albo w niego wpadnienia, albo w nim przemieszkania. Bardzo snadnie zapominamy o Bogu, i jego sprawiedliwości, snadniey zaniedbujemy łask do zbawienia nam koniecznie potrzebnych, a ieszcze snadniey lecimy w przepaść mnogich grzechow, chociaż wewnętrzna zgryzota, częstokroć nam naszą zgubę przed oczy, rozumu wysta-



wia. Widząc niewidziemy, i słysząc nie-  
rozumiemy. Oto jest ślepota nasza; nad  
którą ustawicznie płakać, i wyrzekać  
nam należy. Oto i rzecz na dzisiey-  
sze kazanie. Nieprzewidzę iednak spo-  
sobu, którymbyś dokładnie mógł  
wam odkryć tę przepaść, oraz wasze  
umyśli, i serca zbawienną napełnić bo-  
żaźnią, iako wystawując przed oczy  
wasze nędzny stan zaślepioney duszy.  
Cz: 1. Ka: i wyswiecając, źródła, z  
których też ślepota wypływa. Cz: 2. Ka:  
Uważając stan ślepoty duszney, zaglą-  
daymy w kryjówkę sumienia, azali po-  
dobnaż ślepota i nas niezaraziła? Do-  
wiadując się o przyczynach oney, strze-  
żmy się aby się i w nas nieznaydowały.  
Światło z Światłości Zbawicielu Panie  
oświeć łaską swoją &c &c.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nic tak częstego widzieć się nie daie  
na świecie iako ludzka ślepota zara-

zaięca dusze prawowierne, to złe do-  
 tyla bierze swego wzrostu, iż o niezli-  
 czonych prawie Chrześcianach mówić  
 się może: iż ani oczu niemają, aby  
 widzieli i poznawali istotną prawdę, ani  
 uś, aby teyże prawdy innych naucza-  
 li, *os habent, & non loquentur, oculos ha-*  
*bent, & non videbunt.* (b) stają się podob-  
 nemi pogańskim bałwanom, nieme,  
 głuche, nieczynne, i nieczujące boży-  
 szcza wyrażającym. Są iedni, którzy  
 żadney niewzniecają w sobie chęci, aby  
 się w rzeczach wiary, cnoty, i czci Bo-  
 gu należney doskonalili, pogardzając  
 wyrozumieniem prawideł, i reguł życie  
 ludzkie na osiągnięcie zbawienia urzą-  
 dzających. są drudzy, którzy o tym  
 wszystkim słyszą, którzy to wszystko na  
 oko widzą, lecz ponieważ serce onych  
 tym się niewzrusza, ani takowych prawd  
 w ich uczynkach żadnego dostrzedz  
 nie można śladu, Chrześcianie takowi

(b) Psal: 113.

prawdziwie są ślepymi. Święte wyroki wiary, które równie w ustach iak i w dziełach Imieniem Jezusa Chrystusa oznaczonych ludzi odgłos czynić powinny, zwyczajnie zamłczanemi zostają. Liczne zgromadzenia Chześcian dla przewrotnych swych zabawek, dla widocznych niesprawiedliwości, cienia częstokroć niepokazują po sobie, że prawda Boskiemi są napełnieni, *veritatem Dei in iustitia datinent. (c)*. Zepsucie się wzmogło, zły przykład stał się każdemu przewodnikiem, grzechow, i grzeszników złość się rozkrzewiła.

Bóg Stwórca wszechmocną oraz miłosierną ręką swoją wylał na nas trójaki rodzaj światła: dał nam światło wiary, łaski, i rozumu, lecz my przez ślepą miłość ku grzechowi wygaszamy w sobie te światła i dobrowolnie rzucaamy się w przepaść ciemności. Jtak dobrowolnie grzeszący człowiek gasi

w sobie światło wiary, gdy przez iakąś uroioną w głowie mężność, chępi się, że jest mocnym duchem, niczego się nie lęka, gdy Sprawiedliwość Bofka, nieśkończona wieczność, kara za występki wieczna onego niewzruszają, ani dotykają. Nie może on w prawdzie wygładzić w sobie do fzczytu wiary, ale przeciwko niej podnosi rokofz, i zamyka oczy, aby nie patrzył nato, co ona ukazuje. Możesz być więkfnad tę ślepota? Do pierwfzey przydaie zaraz drugą, wyniszczaiąc w sobie światło łaski, bo chociaż nayżywfze czuie w sobie skutki i dziełania łaski, która go w drodze zbawienia oświecić jest dostateczną, on iednak nieopuszczając nałogu grzeszenia, więcey sobie poważa ciemności, anizeli światłość, iak sam zaświadcza Zbawiciel: *dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem.* (d) Światło rozumu podobnż ma w nim moc, iak

---

(d) Ioan: 3.

światło wiary, i łaski, które tym samym  
 jest w duszy, czym są oczy w ciele. Dał  
 nam Bóg oczy, abyśmy wiszące nad nami  
 niebespieczeństwa postrzegali, i cie-  
 fzyli się z tego daru więcej nad śle-  
 pego, który ustawicznym podlega przy-  
 padkom za każdym iego krokiem zda-  
 rzyć się mogącym; toż się mówić może  
 o rozumie, który jest okiem duszy; a  
 ten pozwolony jest człowiekowi, aby  
 przewidział przepaść grzechu i oney  
 ustrzegł się. Owoż grzesznik rozmyśl-  
 ny niszcząc w sobie to światło zawsze  
 upada, zawsze się naraża na swoich nie-  
 przyjaciół, zawsze staie się połowem  
 złych chuci swoich. A przeto możesz  
 być opłakańszy stan, nad stan zaśle-  
 pionego grzesznika? i nad iego błędy?  
 nieuważa gdzie dąży, i dokąd udae się.  
 Mordue się, na siłach słabieie; przy-  
 kremi udae się ścieżkami, chwyta się  
 do przepaści wiodących, dręczy się na  
 onych aż do znoiu; sam się coraz więcej



pogrąża w okropność ślepoty swoiey, i gdziekolwiek natrafia na przepaść, zostając bez światła wiary, łaski, i zdrowego rozumu; być że może, aby w nią nieupadł?

Wystawmy sobie w myśli człowieka na wyfokiey górze nader przykrey, i śliskiey zostającego, wielkim obarczonym ciężarem, którego okrutny nieprzyjaciel wszelkimi usiłuię sposobami do bliskiey wtrącić przepaści, a to podobieństwo dokładnie wyrazi nam stan grzesznika ślepotą duszy zarażonego, który aż do tę częstokroć przychodzi nędzy, że nic dobrego czynić nie może, swoiemiz skępowany chuciemi, i w niewoli przewrotnych żądz zostający. Zaprzedaie się, iż tak rzekę, występkom; upomnienia, dobry przykład, święte Sakramenta, łaska Boska, nie są dla niego skutecznemi, aby postrzegł swoją ślepotę. W każdym czasie staie się zatwardziałszym; niema



smaku w pobożności, coraz pomnaża się w zepsuciu, i choćby wszystkich sobie podobnych widział korzających się przed Bogiem, oplakujących swoje zbrodnie, i z ślepoty przez pokutę wynieść usiłujących, on iednak swego zatracenia poznać, i przewidzieć niechce. Tym się iedynie zdaie zaprzętać, i na to codziennełożyć starania, aby się oddalał od Boga, od iego przyjaźni, od iego miłości, i na to nieczynił koniecznego względu, co go do Chrześcijańskiej mogłoby przywieść powinności. Pobożne, i święte rozmowy, doskonałych ludzi obcowania, mądrych mężów rady, zostają u niego w podeyrzeniu, ieżeli stosować się będą do iego naprawy, i odkrycia błędu, w którym sobie upodobał, ieżeli zmierzają do oświecenia go w ślepotcie, i nawrócenia się do Pana; a tak zdaie się iż umyślnie niechce się poiednać z Stwórcą, ale należeć do liczby owych, o których mówi Piśmo: *qui quasi de industria*

*recesserunt ab eo, et omnes vias eius intel-  
ligere noluerunt. (e)*

Postaw, jeżeli możesz, mówi S. Augu-  
styn ślepego w pośrodku słońca, na cóż  
mu się przydadzą promienia, któremi  
jest otoczony? na to chiba, aby iego  
ślepotą bardziey się wydawała. Ma so-  
bie przytomne słońce, lecz iego spra-  
wuje ślepotą, iż mu się zdaie być odle-  
głym od niego. Tak też niechay Bóg  
miłosierny zaciętemu, i zaślepionemu  
grzesznikowi nigdy nieodmawia swego  
światła, niechay gorliwy Apostoł iak  
nayżywiey okryśli przed nim drogość  
i piękność duszy, łaską Boską obdarzo-  
ney, niechay mu wystawi przed oczy iak  
naydokładniey grzechową szpetność,  
niechay mu iak na tablicy okaze i wiel-  
kość Niebieskich rokoszy, i okropność  
mąk piekielnych, to wszystko na nic  
mu się nieprzyda, ślepym on będzie; ma  
on dosyć dla siebie światła, ale niema

oczu, aby przejrzał, i swoje postrzegł  
zgubę; bo pogardzając światłem wiary,  
i łaski, ugrzął w ciemnościach, ugania-  
jąc się ślepo za znikomością dóbr docze-  
śnych, i za uciechami świata, bez wzglę-  
du i pamięci na koniec swojego stwo-  
rzenia, i na los oczekujący go w wie-  
czności.

W doczesnym życiu grzesznika to za  
naywiększe złe uznać potrzeba, które-  
go on bynajmniej niepoznaie. Żyje  
w pośrodku ciemności, a onych niepo-  
strzega, słabieie i kona prawie w grze-  
chowym letargu, a nieczuie tak strasz-  
ney słabości. Chciwość wyniszczyła w  
nim wszystkie nadprzyrodzone światła,  
iako to łaskę, wiarę, sumienie, które  
go przed tym zwykły były oświecać, a  
ślepotą wewnętrzną tak gęstą stała się, iż  
nie wspomni nawet na to: czyli te po-  
chodnie goreją w nim ieszcze, lub też  
już do szczytu wygaśły. O! smutny sta-  
nie grzesznika w swoich występkach

zaślepiającego się! którego piekło widać można ieszcze w życiu doczesnym rozpoczynające się; sam bowiem sobie odeymuie owę Boską światłość, która jest istotą Niebieskiej piękności i z której wyzucie największą jest karą potępionych.

Prawda: ieszcze on nie jest zginiony. Słońce sprawiedliwości ieszcze w oczach jego może się rozświecić, które potępionym wiecznie, nigdy się nie okaże; lecz jeżeli w swojej nie postrzeże się ślepotcie, jeżeli niezałoży kresu swoim zbrodniom, i złości, nie inna być może różnica, między nim, i potępionym, chyba ta, że potępiony, swojej klęski, i zguby już doświadcza. grzesznik zaś bynajmniej onej nieprzeczuwa. Jeszcze powtarzam: Co za okropny jest stan zaślepionego na duszy grzesznika? a to z tej przyczyny: że go nie do poprawy nie prowadzi: Cóż bowiem te stłisłe serce zmiękczyć

połtrafi? pewnie cnotliwych ludzi chwalebny przykład? lecz on wzdryga się na przestawanie z niemi, i zwyczajnym szyderstwem cnoty ich oczernia. Pewnie napomnienia z Chrześciańskiej pochodzące miłości? lecz on ich spokojnie z cierpieć, i przyjąć niemoże. Pewnie częste przypadki niespodziewaney na współrowieśnikow śmierci? lecz on rozumie się być albo nieśmiertelnym, albo u Stwórcy większego przedłużenia życia godnym. Pewnie gorliwe Kazania, i nauki? lecz on tych słucha tylko z ciekawości, i to tylko przyimnie do serca, co mu podchlebiać, i głaskać go może. Pewnie powaga i świętość Kościołow? nie, one te tylko ze zwyczajni odwiedza, a ufzanowania onym tyle ile i szynkowni wyrządza. Pewnie Sakrament pokuty? nie, tego on na gorsze swoje zło używa, bo uczęszczając do niego zamiaści naprawy sumnienia, świętokradztwa swoje po-



mnaża. Pewnie Najsświętszych Ołtarza Offiar ucześnictwo? on tam nieśie zbytek, i znaki pychy, iakby na pogardę upokorzonego, i wyniszczonego Jezusa który się tam Oycu Przedwiecznemu offiaruje. A przeto wszystko to, co by go miało uleczyć, i zbawienie mu urządzić, przynosi mu śmierć wieczną, i zgubę.

Oznaczenie albo charakter zaślepionego grzesznika ten jest właściwy, iż do obrażania Boga tak jest w zwyczajonym, iż wszelkiedy pozbawia się boiaźni, z szczegulnieyszą łatwością upada w zbrodnie, do pełnienia onych nietylko się namysła, ale i usilnie czyni przygotowania, dokłada starań, aby zły uczynek lepiey mu się nadał, umyślnie dobiera czasu, szuka okazyi, aby Stwórcy swego zgwałcił prawo. Litujący się nad nim potępiają iego niegodziwe postęпки, lecz on tym pogardza, zdarzą mu się niekiedy do skutecznie-



nia złośliwych chęci przeszkody, nie-  
żałuje pracy, aby je oddalił, czasami  
fumienie go dreczy, czuie śmiertelne  
na duszy rany, czymże je leczy? zbro-  
dnią i występkiem coraz nowszym, co-  
raz liczniejszym, coraz obrzydliwszym.  
Niewątpi o tym, że swemi czynami  
obraża Boga, gorszy bliźniego, samego  
siebie nieślawi, coż: pewnie się tego  
zawstydzi? bynajmniej; wszystko czy-  
ni bez zastanowienia się, bez trwogi,  
owsem czyni wesoło, i z pośpiechem.

Sprawiedliwie Oycowie SS. ślepotę  
grzesznika do szaleństwa przyrównali;  
bo iako szaleństwo nie tylko ciało, iak  
inne choroby, ale i umysł zaraża, tak  
dalece, iż ludzie onym zarażeni nie zna-  
ją się być choremi, i lekarstwa potrze-  
bnemi, tak grzesznik zaślepiony, na  
duszy i na woli zepsuty, nie tylko, do-  
bre, za złe, a złe za dobre sądzi, cie-  
mności za światło, a światło za cie-  
mność.

mność uznać, ale nad to, kocha się bezrozumnie w złym swoim, gniewa się na tych, którzy go zleczyć usiłują, i w ten czas naybardziej jest chorym, gdy rozumie, że jest zupełnie zdrowym. Lituj się nad nim, usiłuj go oświecić, ukazuj mu pewną zgubę, przekładaj mu zbawienne przestrogi, nie tylko ci nieuwierzy, ale jeszcze za te cnotliwe lekarstwa, gniewem, szyderstwem, pogardą odplaci; bo jego zaciętość czyni go nieuleczonym. Jeżeli byś zaś na oko mu dowiódł, jego duszy niebezpieczeństwa, potrafi on swoje występki wymówić, umniejszyć, i usprawiedliwić: dzisiaj bowiem wszystkie zbrodnie mają za sobą obrońców, i przyaciół. Nie maś teraz świętokupstwa, nie maś zysku z krzywdą bliźniego. Okropne pojedynki mają swoje pochwały, same nawet cudzołóstwa zaczynają wchodzić w modę, i niewiele zawstydzenia przynoszą. Pierwszy Anioł ciemności pod-

nosi rokosz przeciw swemu Stwórcy, i rozumie że to dla swych ozdób sprawiedliwie czyni; grzeszy Adam dla miłości Bwy, i rozumie że to czyni słusznie, gdy ieysniechce załmucić. Przeciwi się nakazowi Boskiemu Saul w wyniszczeniu Amalecytów, i rozumie że się sprawuje chwalebnie, gdy się przed Samuelem wymawia; iż ocalone rzeczy Bogu na ofiarę zachował. Używa Pan swojej służebnicy na złe, i mówi beżwstydnie, że ma prawo nad swoją poddanką. Przedayną czyni cnotę Pánienka, i mówi że ją ubóstwo do tego przywodzi. Dzieją się gorszące występki, i przywodzi się wymówka, że się przez to nikomu nieczyni krzywda. Takiey to chytrósci nauczyla grzeszników ślepotą, że chociaż czynią naygorzezy, pogotowiu iednak mają usprawiedliwienie się, i myślą, że dobrze czynią, gdy swywolnym dogadzają chuciom, i wolne wio-

dą życie; ale to jest oczywisty błąd, i zasłepienia skutek z dobrowolney pochodzącego złości, podług Pisma: *hæc cogitaverunt, et erraverunt, excæcavit enim illos malitia eorum.* (f). Przeżywszy nakoniec w złościach swoich lat wiele, nielekają się niczego, i tak umierają spokojnie, iakby w nayostrzeyszey życie swoje przepędzili pokucie; lecz ta spokojność nie z miłości Boga, iak uważa S. Bernard, ale z głupstwa pochodzi. Slepota, zatwardziałość serca, niepokuta, Boskich, i ludzkich praw pogarda, o takową spokojność, albo sprawiedliwiey, o takową klęskę przyprawiają. Wszystkie lata swego życia szpetnością grzechów plamili, żadnego występku ani miłosiernym uczynkiem, ani ciała umartwieniem, ani Iżą pokutną nieobmyli, a iednak rozstając się z ciałem i z światem, żadney nieczułą boiaźni, żadney po sobie nieokazują niespokojności, żad-

(f) Sapient: C. 2.

ney zdrai się nieimieć w sercu trwogi.  
 Ale gdy postawieni będą przed Trybu-  
 nałem ścisłej sprawiedliwości Boskiej,  
 w ten czas chiba samych siebie okrzy-  
 kną słowy Augustyna S. *cæcus eram, et*  
*ecitatem amabam*, ślepym byłem, i śle-  
 potę kochałem. Ślepym byłem, gdy  
 pełniąc nieprawość, niechciał postrze-  
 gać zguby moiej. Kochałem ślepotę  
 moią, żem nieużywał światła łaski mo-  
 gącej mię nawrócić do Boga, i zbawić.  
 Z tego zaś całego wyobrażenia nędz-  
 nęgo stanu duszney ślepoty, dochodzimy  
 NN. ieżeli i nas podobna nieogarnęła  
 ślepota, oraz zwracamy uwagę na przy-  
 czyny, które też zrzadzają ślepotę

## C Z Ę Ś C D R U G A.

Zasłepienie rozumu i serca powszech-  
 nym, i zwyczajnym skutkiem jest grze-  
 chu, każdy bowiem grzesznik ślepym  
 jest, i niebyłby tak łatwym do grzesze-



nia, gdyby go powaby grzechu nieza-  
ślepiały. Gdyby Stwórcę Boga, gdyby  
siebie samego, gdyby naturę grzechu  
należycie rozpoznawał, czyliby się kie-  
dy na grzech odważył? czyliby się po-  
wazył Bogiem pogardzać, onego nie-  
nawidzieć, i znieważać? gdyby go uwa-  
żał być Naywyższym Panem, Naydo-  
brotliwszym Dobrodzieiem, i Nayspra-  
wiedliwszym Sędzią? czyliby się odwa-  
żył, iako czyni, grzesząc śmiertelnie,  
samego siebie, przekładać nad Boga?  
gdyby na to pamiętał, iak jest nędznym,  
nikczemnym, i podłym stworzeniem?  
czyliby mógł więcej okazywać miło-  
ści ku grzechowi, aniżeli ku Bogu? gdy  
by miał w rozumney uwadze iak grzech  
jest przeciwnym Bogu, iako jest okro-  
pnym w swej naturze, iak iemu same-  
mu jest szkodliwym? czyliby się ośmie-  
lił swoją szczęśliwość pokładać w grze-  
chu? gdyby zdrowym rozumem rozbie-  
rał iego skutki, i owe zle, które po



grzechu koniecznie następuje? niemo-  
gę zaręczyć, abyśmy w Religii JE-  
ZUSA Chrystusa będąc wychowani,  
rzeczonych uwag w myśli naszej kie-  
dyżkolwiek niekształcili sobie, a ie-  
dnak w rzeczach doczesnych, i w po-  
trzebach ciała, aż nad to ostrożnymi,  
roztropnymi, i przewiduiącymi być chce-  
my, zaś w interesie zbawienia niewia-  
domymi i ślepymi. Nienawidziemy  
dróg prawdy, a ścieżką błędu bardzo  
łatwo dajemy się prowadzić, i nim błęd  
nasz postrzeżemy, częstokroć w prze-  
paści jesteśmy. Prawda została u nas  
wygnańcem, a błąd nas zaślepiający do-  
mownikiem. Światło prawdy bije nas  
w oczy a ciemności nam się podobają,  
a przeto bez oporu pełniemy to wszyst-  
ko, co niezcześnie w nas sprawuje śle-  
potę. A mówiąc wyraźniej: chciwość  
bez granic, cielesność bez wstydu, pra-  
widła świata bez obioru, do których  
żądze ludzkie unoszą się, i kleją, oto

ią naywiększe przyczyny, i źródła ślepoty naszej.

Chciwość rozkrzewiona po wszystkich związkach, towarzystwach, stanach, i osobach do tego stopnia ślepoty nas wiedzie, że niechcemy tego znać, rozumieć, co w czynieniu dobrze być naszym powinno przewodnikiem, nie ieden z Chrześcian nieszczęśliwym losem do podziwienia wypełnia na sobie owy wyraz Piśma: *noluit intelligere, ut bene ageret.* (g) niechciał wyrozumieć, aby dobrze czynił. Okropne chciwości przykłady, iak obfitych łez godne iefcieście? Nayświętsze Przykazania Boga naszego, iakieyże niedoświadczenie pogardy dla przemocy dzisieyszey bogini chciwości? Nayzbawieńniejszy praw Kościoła, w iakim że dziś uszanowaniu zostaciecie dla bałwana chciwości? Prawa cywilne na gruncie praw Boskich i naturalnych ufundowane, kie-

(g) Psal: 35.

dyż dostrzeżonemi, i zachowanemi iestę-  
 ście dla przemocy poczwory chciwo-  
 ści? W oyczyźnie klęska, nad karkiem  
 nieprzyiaciel, w kraiu nędza, w obywa-  
 telach niesnaski, między Maieństwem i  
 poddaństwem zakłócenie, my w ten czas  
 naylicznieysze zbieramy bogactwa.  
 Upada Dom, niszczeie Obywatel, gi-  
 nie sąsiad, my w ten czas chwytamy ko-  
 rzyści; krzywdzi się sprawiedliwość,  
 depcą się prawa, narzeka zgnębiony,  
 płacze ubogi, ięczy i szłocha sierota,  
 my w ten czas pakuiemy szkatuły, i  
 skarbce. Niepewna sąsiedzka granica,  
 zabłąkane bliźniego bydle, znalezio-  
 ne przypadkiem cudze rzeczy, mocą  
 bez prawia i siły do naszego dziedzi-  
 ctwa zagarniaią się. Skrzywdzony na-  
 iemnik, uciążony poddany, niepłatny  
 sługa, przeklinaiący swoy los powie-  
 rzyciel, choćby puchł, i umierał z głó-  
 du, ferce nasze chciwością otrute, nie-  
 zlituie się nad niemi. Już siwy włos o-

krył głowy nasze, iuż marszczki ob-  
wisse na twarzach znamionują bliski  
kres życia, iuż wżytko ciało wyzu-  
te z czerstwości, iuż prawie iedna no-  
ga w grobie, my i w ten czas w fercach  
naszych palić offiar nieprzestaiemy  
chciwości. Przykazuie Bóg, Religia,  
prawo cywilne, ba i samo przyrodze-  
nie, abyśmy Zwrócili koniecznie, co-  
śmy niesprawiedliwie sobie przywła-  
szczyli, grozi nam słabość zdrowia,  
grozi ciężki oddech, grozi obłóżna  
choroba, że trzeba wybierac się do  
wieczności, my iednak w spokojności  
oczekiwamy śmierci, iakbysmy za  
wyřzędzone bliżnym naszym krzy-  
wdy, i występna chciwość Sędziemu Bo-  
gu niemieli zdać rachunku. Zbawien-  
ne nawet przestrogi, i do zadość uczy-  
nienia skrzywdzonym zdarzające się po-  
budki niewchodzą do uszu naszych,  
niemiękczą ferca naszego, ani nas pro-  
wadzą do czynienia dobrze; *noluit intel-*

*ligere, ut bene ageret.* Ah! możesz być okropnieysza nad tę ślepota? . . .  
 Jeszcze się ona powiększa przez bezwstydną cielesność od dzisiejszych modnych mędrców, a bardziej bezwiar-  
 ków upoważnioną Mocną i dzielną jest do zaślepienia człowieka na duszy  
 chciwość bogactw, ale nie równie dziel-  
 nieyszą jest rozkosz ciała, chociaż po-  
 dobnie w wszelkim prawem zakazana.  
 Ona bowiem sprawiedliwiej nazwać się  
 powinna owym źródłem, z którego  
 wypływają kacerstwa, błędy, względem  
 Religi Jezusa Chrystusa niedowiarstwo,  
 ateizm, rozwiązłość, i bezbożność. Ne-  
 dzny Chrześcianin stawczy się niewol-  
 nikim, tej szkaradnej namiętności  
 wyzuwa się z pamięci na Boga, z pa-  
 mięci na sądy Jego, z pamięci na ob-  
 fite Jego dobrodzieystwa, i dary. Wy-  
 zuwa się z poznania samego siebie, i z  
 uwagi na stan duszy swojej, i na wła-  
 sne zbawienie, a tym więkzey ulega,



i podpada klęsce, im mniej poznał okropność nędzy swojej. Zaślepionym jest na zbrodnie które popełnia odważnie, zaślepińszym ieszcze na kary, na które zasługuie, nie myśląc o ustrzeżeniu się onych. Im głębiej pograża się w błoto obrzydłej rokoszy, tym nieczulszym staie się na wewnętrzne natchnienia, na odgłos o wiecznych karach, na pobudki do nawrócenia się, i poprawy. Im częściej powtarza swój nałóg, tym w oczach Boga jest obrzydliwszym, Aniołom, i całego Nieba, tym beczelniejszym staie się za przeszłe, a śmielszym na przyszłe bezwstydy, która zwolna umarzając w nim szacunek, i dzielność łaski Boskiej, przymuszają sprawiedliwość Boga, aby go naysurowiej ukarała, i zaślepienie jego dopełniła.

Swiecie dzisiejszy! iakżeś nad zamiar tym występkiem jest zaślepiony? we wszelkim stanie, powołaniu, wieku,



nadspodziewana znayduie się liczba  
daiących się powodować sprofney na-  
miętności, i do tego stopnia wewnętrzney  
ślepoty podnoszących się, że choć po-  
znaią szpetność swego nałogu, choć  
nieszczęśliwe iego przewidzą skutki,  
iednakże powstać z onego niechęcią, po-  
gardzając tym wszystkim, co iest w  
Religii najsświętszego, i do ich zba-  
wienia naysposobniejszego, zatwar-  
dzając się w złym oślepie ukocha-  
nym, cieszą się i weselą z swoich nie-  
prawości, o niczym więcey nie myślą,  
tylko iakby dogodzić, i zadosyć uczy-  
nić niegodziwym żądzom swoim, bez  
zaśtanowienia się lecą w przepaść zgu-  
by, nieczuiąc w sobie żadney boiaźni  
ani daiąc mieysca u siebie temu wszy-  
stkiemu, coby ich upomnieć mogło o du-  
szy zbawienie, albo dać poznać wiel-  
kość ich występku, i obrzydliwość ich  
nałogu; *habet hoc infelix consuetudo peccan-*

*di, ut quanto amplius quis quis peccaverit, tanto minus peccata ipsa intelligit. (h)*

Jeżeli zaś najmniejsi, choć by najmniejści, niemają tyle siły i mocy, aby do ostatka zepsuły serce wyrok świata, i jego zwyczaj dodają im pomocy, bo te będąc światłu prawdy wprost przeciwnymi, rozkrzewiają światło kłamstwa w tych, którzy się niebaczenie onych chwytają. Jeżeli Chrystus Jezus nakazuje w Ewangeliach, abyśmy bliźniego kochali, nauki świata każą nam poświęcać onego, naszemu użytkowi; Jeżeli Chrystus nie przyjaciołom odpuścić każe winy świat nam każe poszukiwać pod utratą honoru na nich zemsty; Jeżeli Chrystus potępia bogactwa, iako do zbawienia wiele przeszkód czyniące, te zwyczaj świata najpotrzebniejszymi być sądzi; Jeżeli Chrystus zaleca pokorę, świat ducha wyniosłości

---

(h) Eusebius Em's: Hom: 7.

na przeciw niey stawi. A tak zawsze sprzeciwiamy się Duchowi Boskiemu, kiedy tylko podległemi iesteśmy duchowi świata, który wpaiając w nas swoje zwyczaje, i zdania, do tyła nas zaślepia, iż światła prawdy w Ewangeliy Jezusa ukazaney niewidziemy. Gdyby w tych nikczemnych światowych niewolnikow zgrał znalazł się mężny iaki Chrześcianin, któryby usiłował potargać na sobie więzy światowe, świat, który niecierpi prawdziwych cnót, na których szacunku niezna się, nieopuści żadnego środka, którego by nie użył na zemstę nad nim. Będzie on mianowany za nikczemnego, jeżeli duchem Ewangeliy zechce się zarządzać; będzie on nierozumnym nazywany, jeżeli rokoszami świata pogardzi; będzie on hipokrytą mianowany, jeżeli przez upoważnione w Religiiuczynki pracaie na zbawienie. Takowe zaś wrzaski, alboż iednego do tey przywiodły ślepoty, iż woleli podo-

bać się swywołnym ludziom, aniżeli poddać się Boskim nakazom, i ustawom Religii?

Ale NN. którzykolwiek tak słabemi jesteście, ślepotą waszą nigdy godną nie będzie wymówki! idąc bowiem zrozmysłem za zwyczajami, i prawidłami światowego ducha, sami dobrowolnie utracacie światło wiary, które wam ukazuje przyszłość w ogromney wieczności, utracacie światło łaski, które zdolnym jest do rozpędzenia ukochanych od was ciemności, utracacie światło rozumu, przez które moglibyście poznać okropność stanu waszego; i chcecież przy tym, aby ślepotą waszą, słabość waszą, rozmyślna niemożność wasza znaleźć mogła wymówkę? jeżeliście z drogi prawdy zblądzili, jeżeliście sami sobie wykopali przepaść, w którąście wpadli, jeżeliście do tego stanu ślepoty już przyszli, z którego teraz nieinaczej, chyba za pomocą szczegulniejszego mi-

łosierdzia Boskiego wyniść potraficie, wyznać, i przekonać się musicie, że to złe samiście sobie sporządzili, i użyteczniey wam będzie, żadney niekształcąc sobie wymówki waszego błędu, na to obrócić całość starania, abyscie z niedźnego stanu ślepoty wyniść, i z owym Ewangelicznym ślepym, któremu Zbawiciel Pan wzrok przywrócił, zawołać niepróżnie mogli: *cum cæcus essem, modo video.*

Wszakże NN. ieszcze to dopełnić w mocy jest waszey, ieszcze macie czas pogodny. Wspomniycie tylko na okropny stan zaślepionego grzesznika, który nierozbiera więcej liczby grzechów swoich, ani ich okoliczności, szpetności onych niewstydy się, wieczność go nietrwoży, Sąd Boski i wieczne karanie onego nieprzenika, i ku własney duszy najmnieyszego niema szacunku; wspomniycie: że go oto złe

Kk przy-



przyprawia chciwość, cielesna rokosz, i światowe maxymy odeymujące Ewangelicznym cnotom szacunek, SS. Sakramentom ufzanie, Tajemnicom wiary powagę, prawdziwey pobożności zaletę, a to samo rozważne wspomnienie może was napełnić świętą boiaźnią dusznego zaślepienia. Jeszcze wam Bóg nieodmówił wyraźnie swoiey pomocy, jeszcze to jest dowodem jego nad wami miłosierdzia, tylko mu niebądźcie opornemi, i niewdzięcznemi. Otwórzcie oczy rozumu za pośrednictwem światła łaski Boskiey, korzcie się przed Stwórcą Nieba i ziemi, wełzach i żalu serdecznym zanoście do niego pokorne proźby, aby wam dał skuteczne poznanie tego niebezpieczeństwa, w które was prowadzi wewnętrzne zaślepienie. Powtarzajcie głos Ewangelicznego ślepego: *Jezusie Synu Dawidow zmiłuy się nad nami.* Być to może, że chciwość, rokosz ciała, i prawidła rozwiązłego świata, bę-



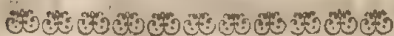
dą na was nalegać, abyście niewołali,  
abyście usta swoje zamykali, ale wy,  
im zupełnie czuć będziecie (kropność  
duszney ślepoty, tym usilniey, i pokor-  
niey powtarzaycie: JEZUSIE Synu  
Dawidow, Jezusie Zbawicielu, Jezusie  
Sędzią żywych i umarłych sprawiedli-  
wy, zmiłuy się nad nami; spraw to lito-  
ściwie, abyśmy z przemożney łaski two-  
iey skutecznie przeyrzeli, aby ślepotą  
nasza niewepchnęła nas w przepaść wie-  
czney zguby, abyśmy Niebieskiey  
chwały światło oglądać mogli wiecznie,  
*Amen.*



# KAZANIE

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ

O Rozrywkach.



*Jezusie Synu Dawidów zmiłuy się nademną. Lucæ: 18.*

Uciśniony nieznośnym w ludzkim przyrodzeniu kalectwem ślepy na oczy cięła, aby mógł przejrzeć, i przyrodzone oglądać światło, mimo fukań przecho-dzącey rzeszy nakazującey mu milczenie, przy częstych powtarzeniach, podnosił głos zebrzący miłosierdzia, i wołał: *Jezusie Synu Dawidów zmiłuy się nademną*. Szacunek wiary, którą się unosił ku Chrystusowi, z niewolił Zbawiciela Pana, przyiół litościwie iego proźby, i cudowną wszechmocnością swoją zleczył iego ślepotę.

Chrześcianie: uciechy, i rozrywki zbyteczne, których chciwie szukamy w każdym czasie, a szczegulniey w dni

zapustne, tak nas częstokroć zwykły  
 nad zamiar zatrudniać, i mamieć, iż ocze-  
 wiście okazujemy się być wyzutei z  
 nadprzyrodzonego światła wiary, łaski,  
 i rozumu; bodła użycia rozrywek, i  
 uciech terminem przyżytości, wstrze-  
 miężliwości, i skromności nieokryślo-  
 nych, pełniąc obrzydliwości nierozu-  
 mnym bydłom właściwe, zdaiemy się  
 zapominać o sobie, iż iesteśmy ludźmi,  
 na obraz Boski stworzonemi, iż iesteśmy  
 Chrześcianami od spraw szatańskich na  
 Chrzcie S. wyprzysiężonemi, iż przez  
 pośrednictwo wiary w JEZUSA Chry-  
 stusa i szacunek jego Męki dla nas po-  
 diętey, iesteśmy Synami Bożemi, iż na-  
 koniec iesteśmy dziedzicami Oycy Prze-  
 dwiecznego, a współ-dziedzicami Chry-  
 stusa do osiągnięcia wiecznych w Nie-  
 bie uciech przeznaczonemi. Swywola,  
 rozwiąłość, gorszące zabawy, żarło-  
 ctwa, wolne obcowania, &c. w których  
 szukamy rozrywek, tyle razy powiek-

szaią ślepotę naszą na duszy, ile używamy onych nad potrzebę, i nad przyżytość, a przeto w każdym zapale żądz takowych występnych rozrywek z rzeczonym Jerychontskim ślepym koniecznie nam należy podnosić głos do Lekarza duiż naszych i powtarzać z pokorą wołając: *Jezusie Synu Dawidow zmiłuy się nad nami.* Prawidła świata, gorzący przykład, okoliczność dni dzisiejszych; dui mówię zwyczajney rozpucie poświęconych, będą na nas fukać, abyśmy tłumili w sobie głos od Boga łaski, i litości zebrzący, ale my umocni-ni wiarą o Jego cudowney dzielności, ile razy nas chętką podżegać zachce do zbytecznych, i występnych rozrywek, tyle razy odzywamy się. *Jezusie Synu Dawidow zmiłuy się nad nami.*

Wiem Ja NN. iż byłbym nad to surowym, i karność Kościoła nad zamiar powiększającym, gdybym się ważył dowodzić, iż Chrześcianom żadney wcale

niegodzi się używać uciechy, i rozrywki, ale też i to nie jest mi tajno, iż uciechy częstokroć stają się ruiną ducha pobożności, cnoty, i doskonałości Chrześciańskiej, a przeto w dzisieyszym Kazaniu mówić przedsiębiorę o rozrywkach, abyście wyrozumieli, kiedy, i jak onych używać macie?

Zbawicielu Panie! któryś dla żywey wiary dzisieyszego ślepego obdarzył przyrodzonym światłem, pozwólże i mnie, dla moiey ufności w twej pomocy, abym o rzeczy przedsięwziętey uczynił słowa i z chwały twoiey pomnożeniem, i z słuchających pożytkiem.

Rozrywka z istoty swoiey, jest to zamiana pracy mordującey ciało, albo umysł na inną zabawę mniey uciążliwą, a więcęcy rozwieselającą człowieka, którey koniec jest zwątlonych, i z mnieyszych sił odzyskanie dla doskonalszego pełnienia powinności ka-

żdemu właściwych, a przeto uczciwé rozrywki, i od próżniactwa dalekie, ani w Ewangeliy, ani w Religii mianują się występkiem, ówżem od naygorliwzych w drodżę doskonałości przewodników, nawet ćwiczącym się w pobożności Chrześcijańskiej, i w Boskiej służbie bywają zalecane, gdyż i na pałających prawdziwą miłością ku Bogu ludzi nieprzyjstoi, aby wyrażali na sobie obraz smutnego; i niby wewnątrznie udręczonego człowieka, lecz aby utrzymywali frzodek między zbytnią ostrością, i zbytnią wesołością. Paweł Apostoł zalecał wiernym Chrystusowym wesele nie się w Panu, natura sama, która w wszelkich prawach przodkuie użyć rozrywek niekiedy nam radzi; człowiek bowiem skazany na pracę, wydolać niemoże, aby one jednym ciągiem, i z równą zawsze rzeźwością wypełniał, i dla tego Stwórca, który pracą ukarał człowieka, z litował się



nad jego słabością przeznaczając mu  
czas spoczynku, aby stargane orzeź-  
wił siły. Z tą się w nosi o potrzebie  
uczciwej iakiey rozrywki, ile jest po-  
trzeba użycia pokarmu, i spoczynku.  
Dokładnieycisądzą o uciechach i rozry-  
wkach, iakiegokolwiek one są rodzaju,  
którzy ie uważają niby lekarstwa, któ-  
rych w ten czas tylko używamy, gdy  
potrzeba wyciąga, i które, ponieważ  
są urządzone dla naprawy zdrowia, sta-  
łyby się onemu szkodliwemi, gdyby  
używane były albo za zwyczajny po-  
karm, albo w wielości nad miarę. Zaś  
ponieważ między rozrywkami, których  
chciwie szukamy wiele jest niebeś-  
piecznych, więcej szkodliwych, a nay-  
mniey godziwych, więc nam Prawo-  
wiernym niebezpiecznych trzeba się  
obawiać Cz: 1. Ka: szkodliwych wy-  
strzegać się i od onych unikać Cz: 2. Ka:  
a godziwych wstrzemięźliwie używać  
Cz: 3. Ka: Względem pierwszych po-

winna rządzić nami pobożność, względem drugich sprawiedliwość, względem ostatnich ostrożność.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdyby człowiek w szczęśliwym pierwszey niewinności zostawał stanie, w którym wyszedł z rąk Stwórcy, rozrywek, i uciech niebyłby potrzebnym, i chociaż podług Pisma miał w zaleceniu ogród ziemskiego raju uprawiać, praca ta iednak stawałaby mu się przyjemną, bez przykrości, owszem go rozweselaiającą, iako rozumie Augustyn S. *non enim erat laboris afflictio, sed exhilaratio voluntatis*, a przeto nieby go nie nagliło do szukania rozrywek umysł i ciało spracowane orzeźwiających; lecz gdy przez grzech utracił pierwszą niewinność, tedy uległ słabości, że ponieważ ustawicznej pracy wytrzymać nie może, musi niekiedy dla po-  
krzepczenia sił zwątlonych użyć rozry-

wki. Ale znowu znając się być podległym częstej ułomności, Chrześcijańską pobożność mieć powinien za przewodnika w użyciu rozrywek, aby zamiast lekarstwa niewdał się w niebezpieczeństwo zachwycenia trucizny.

Miłość ciała, i doczesnego życia dościsć skutecznie nami zarządza, gdy żywą i najpierwszą prawie wpaia w umysł naszą czułość, abyśmy się tego strzegli iak najwarowniej, co nam tylko uszkodzić może, ta nam daie prawidła w obieraniu pokarmów i napoju, ta nam strzedz się każe mieysc zaraźliwych, ta nas przyucza do pieśczoćy, ta częstokroć w strzeżeniu zdrowia aż do dziwactwa nas doprowadza. Gdybyż miłość Boga, i zbawienia w umyśle naszym podobne zrządzała troskliwości, i ostróżności, rozrywki, których częstokroć nad potrzebę, nad stan, nad możność używamy,

nie wprawiałyby nas w niebezpieczeństwo utracenia cnoty, uczciwości, Religii &c. nieodbierałyby nam drogich czasu momentow, użyczonego nam od Stwórcy na oddawanie mu czci, i chwwały, na sprawowanie własney duszy zbawienia, na pełnienie obowiązków po wołaniu naszym właściwych, niechętałyby zmysłom występniemi widokami nienasyconych, nieodbierałyby nam pamięci na przytomnego wszędzie Boga, i na święte Jego prawo, nienapełniałyby serc naszych żądzami od doskonałości Chrześcijańskiej dalekiemi, ani by nakoniec przyprawiały nas o owe zepfucie, i wolność w postępkach, którą dziś upowaznia rozwiązłość, i bezwiarstwo.

Niemasz w całym ludzkim społeczeństwie osoby, któraby gorącą nieunosiła się żądzą do rozrywek, i uciech; starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, czestwi i niedołężni, szlachetni i wiejscy

ludzie szypkim biegną krokiem na owe miejsca, które dostarczają rozrywek, najmniejszego nieczyniąc na to względu, że gdy się zbyt wiele rozwęfela ciało, i jego zmysły, często słabiej Chrześcijańska cnota, tracisz łaskę Boską, truie się sumienia niewinność, i powiększają przedział między Bogiem i wierną duszą. Czuiemy to w sobie, doświadczamy na innych, i na oko prawie widzimy, że ile razy światowych użyjemy rozrywek, a jeszcze z wolnością w słowach, z wolnością w gestach, z wolnością w obcowaniach połączonych, tyle razy wewnętrzna nasza doskonałość ponosi szkodę, i umniejszenie, tyle razy pomnaża się w nas chęćka stosowania się do prawideł świata, tyle razy starość nasza w dobrym uderza się o skałę, i nadweręża się. Jestże to rozum używać rozrywek z tak otworzonym niebezpieczeństwem? miłość Boga, bez której dusza wierna jest straszdyłem, pię-



kność cnoty, i oney zakochanie, bez  
którey człowiek iest bydlęciem, mogą  
się ostać w swym ocaleniu przy nie-  
bezpiecznych rozrywkach? omamienie  
nasze do tego przyшло stopnia, że po-  
zwalając sobie rozrywek, zdaie nam się,  
iż się iuż niczego nam obawiać nietrze-  
ba; z tego powodu bez zaştanowienia  
się szukamy rozrywek to na mieyscach  
o uczciwość nieprzeświadczonych, to z  
osobami w rozum, i cnotę niebardzo ob-  
fitemi, to wczasie do uciech, ile w  
Chrześcianstwie wcale nieprzyzwoi-  
tym. Zły obiór co do mieysca przy-  
ucza nas nieznacznie milczeć na owe  
widowiska, które przed tym sprawowały  
w nas sprawiedliwe obrzydzenie; nie-  
baczność na osoby wzwyczaia nas do  
cierpienia ich rozwiązłości, i pogor-  
szeń, na które przed tym słusznie wzdry-  
galiśmy się; niewzgląd na czas w Chrze-  
ścianstwie pokucie, i korzeniu się przed  
Bogiem poświęcony, w prowadzi nas



pomału w pogardę karności, i ustaw Ko-  
ścioła, któreśmy przed tym poważali  
chwalebnie. Cóż więc z podobnych i  
bezwzględnych rozrywek odbieramy za  
korzyść? oto zamiast nabrania rzeźwo-  
ści umysłu, i odzyskania sił potrzebnych  
do pełnienia naszych obowiązków, ten-  
że umysł napęłniamy tęsknotą do uciech,  
przyzwyczajamy się do obiektów ducha  
Chrześcijańskiego rozpraszaćcych, sma-  
kujemy w rokoszach cnotę prawdziwą  
niszczących, i wpadamy w próżniactwo  
czyniące nas przed Bogiem i ludźmi  
obrzydłemi.

Wystawmy sobie w myśli osobę w  
światowych zwyczajach zupełnie wy-  
doskonaloną, lecz na interes zbawienia  
wcale niepamiętną, i zaślepioną; po-  
znała ona konieczną potrzebę swego  
nawrócenia się do Boga, bądź czytanie  
duchowney książki, bądź obcowanie z  
przykładnym, i cnotliwym mężem, bądź  
upomnienie bliźniego z miłości pocie-

dzące, bądź łaska Boska, czyli wewnętrzne natchnienie rozpędziło przed nią ciemne i grube chmury, zdarło z iey oczu zaflonę, postrzegła przecie swoje zaślepienie. Zaczynała ona zewstydem, i żalem zapatrywać się na obłądy świata, czuła w sercu troskliwość za odkryciem, i uznaniem swych błędów, iuż za łaski Boskiej dzielnością własnymi brzydziła się występkami, i iuż iuż miała niezmiennie sposób życia swego na inny, to jest bogobòyny, i cnotliwy przekształcić, lecz nieszczęśliwym przypadkiem ufając zbytecznie stałości serca swego znowu wpada w niebezpieczeństwo zguby, bo za iednym użyciem rozrywki, na mieysce, na ołoby, na czas niebaczoney, świat, co tylko był swego w niey utracił, z korzyścią odzyskał, a serce spiknąwszy się z zmysłami ducha iey niewolnikiem swoim uczynili. Wszystkie owe prześwietne zniknęły nadzieie, nadłomane więzy, i nadtar-

gane ogniwa znówu się wzmocniły. Już się miała w szczyrości nawrócić do tego Stwórcy, który iey iako liłościwy Oyciec Syna marnotrawnego oczekiwał, a oto iedna nieuważna rozrywka, w gorzkiej ię ieszcze wtrąca zaślepienie, bo sama na siebie narzeka z gniewem, że o nawróceniu swoim myśliła prawdziwie, że zaczynała być powolną wnętrznym Ducha S. natchnieniom, że słuchała głosu kołatającego do serca łaski Boskiej. Takowe więc wyobrażenie alboż w samej istocie i nam samym zdarzyć się niemoże, gdy bez względu na wszystko rozrywek używać będziemy?

Dyna Jakôba Patryarchi Còrka (a) wiecie podobno NN. iak fromotnemu podpadła nieszczęściu, gdy zdięta ciekawością oglądania obcych niewiaſt padła na offiarę, niegodziwey miłosci Sy-chymitow Xiążęcia; nadpotrzebna prze-

L1

chadzka

---

(a) Gen : 34.

chadzka, nieuważna iey rozrywka wepchnęła ią w niebezpieczeństwo, uległa gwałtowi, a tym samym siebie o utraty cnoty, kochającego Oycę o żal rozdzierający iego serce, braci swoich o zawziętą zemstę, a mieszkańców miasta Salem o śmierć i rozlew krwi przyprawiła. W wieku dzisiejszym gdy z iedney strony uważamy rozrywki nadpotrzebne, uciechy zbyt wolne, obcowania nad to poufale, zgromadzania się osób bez obioru, z drugiej zaś postrzegamy osoby każdego wieku, stanu, płci, i kondycyi oślepi lgnące do nich, cóż zadziwie rzeczona Dyna swojego przypadku, częste ma uczęszczanki? które pierwej nim stałych lat dojdą, nim swoje skłonności poznają, nim się w Religii ugruntuują, nim zdrady w niebezpiecznych rozrywkach ukryte postrzegą, nim się spodziewać mogą, stać się obrzydłą ofiarą niegodziwej miłości, rozpusty, rozwięzłości, i w szkole bezbożności aż nad

to postępują. Widzą to Rodzice, postrzegają Opiekunowie, doświadczają zwierchnicy, iak Chrześcianańska młodzież używając niebezpiecznych rozrywek utracą wstydlivość, połyka bezwiarstwo, wpada w rozwięzłość truiącą pobożność, niszczącą cnoty, i wydzierającą z iey serca szacunek ku Religii, a iednak częstokroć sami stają się przyczyną iey błędu, i zguby.

Rozważając bacznie schadzki światowe, które są gruntem i zasadą rozrywek, uznać potrzeba, że one są bożyszczem, któremu Chrześcianańskie Matki codziennie córki swoje ślubują, i na ofiarę oddają; od dzieciństwa bowiem wiodą ich do tey szkoly, w której się uczą, co jest w próżności naywymyślnieyszego, co w duchu światowym nayniegodziwyszego, i co w uciechach nayrozkosznieyszego; cóż potym zadziw, że w nich mało, albo i nic niewiedzą pobo-



żności, Religii, skromności, i wstydu? wielki Boże! co to za przewrótność w Chrześcijaństwie dzisiejszym? na oddanie czci Bogu należney, na dopełnienie obowiązków od Religii na nas włożonych, na ukorzenie się przed Stwórcą w Kościołach, ledwie się kiedy przybrać, i wytrąć możemy, aczkolwiek to bez duchowney korzyści nigdy się nie staie, a gdy na rozrywki, i uciechy, które nas wepchnąć mogą w przepaść zguby, nic nam nieprzeszkadza. Nieuważamy na sloty, na upały, na tęgie mrozy, na ostrość powietrza, na same nawet pioruny i grzmoty, nic z tego wszystkiego nas niewstrzyma, abyśmy niemieli zwyczajowi dogodzić, prawideł światowych uskutecznić, i do polityki stosować się. Także to nam zarządza pobożność, która w pierwszym obiekcie mieć powinna Boga, Jego chwałę, duży zbawienie, i powinności Religii? Tak że to pomnażamy się w doskonałość

ści Chrześcijańskiej, która z duchem światowym, i jego ustawami ostać się nie może? Także to chętnych nadstawiamy uszu na naukę Jezusa Chrystusa który mówi: że gdy się świat będzie cieszył, wy się smucić będziecie? Zaprawdę mówię: iż gdy się za poszczędnictwem pobożności nie obawiamy rozrywek niebezpiecznych, zapewne nieunikniemy szkodliwych.

## C Z E S C D R U G A .

Ktoby się spodziewał po Chrześcijańskiej prawowierności, aby rozrywki w granicach uczciwości niebronne, którym się poświęcamy ochoczo, do tego stopnia złości miały się kiedy podnieść, i by obrażały Boga, znieważały Religiją, skrzywdzały bliźniego? a owo nie nad to pewniejszy. Wszyskich ogólnie wiernych najpierwszym, i najważniejszym jest obowiązkiem we wszystkich sprawach, i w każdym czasie

cześć, i hołd oświadczać Stwórcy Boga, lecz w dzisiejszych schadzkach, kompaniach, obcowaniach, i widowiskach, w których największe, i niby najpewniejszy upatrujemy dla nas rozrywki, uciechy, i rozweselenia, odbierasz Bóg z nas chwałę, i uszanowanie? w którymże miejscu więcej naliczyć można fideł na niewinność dusz prostych i bogoboynych, bluźnierstw na Boga, na Jego sprawiedliwość, wieczność, opatrność, jeżeli nie w miejscu rozrywek? Owi ludzie, którzy ani bezbożney Filozofii czytali, ani bez sławnych Nauczycielow słuchali, ani się kiedy gorzącemi książkami bawili, że się stali niewdzięcznemi Bogu, odważnemi na wszelkie występki, nielekliwemi na sąd ostateczny, i kary wieczne, bluźniącemi Najświętsze Jezusa Imię, pogardzającemi własney duszy zbawieniem, gdzież się tey napili bezbożności, jeżeli nie w szkodliwych, i

w rozwieżłych rozrywkach? w tych to mćwie rozrywkach, w którých, im kto szydniey wyśmienie Chrześciańską pobożność, pokorę, skromność, wstydlivość, tym więkšie klaskania, i podchlebniey-  
 fze odbiera pochwały: im kto dofa-  
 dniey Jezusową Ewangelią spotwarzy,  
 i zbluźni, tym więkšzey, od wolney, i  
 zwiedzioney młodzieży nabywa reno-  
 my; im kto obrzydliwſze okaże geſta,  
 bezecnieyſze wyzienie z niewſtydli-  
 wych uſt ſłowa, ſzkaradnieyſze prze-  
 myſli zabawy, tym zdatnieyſzym do  
 takowego obcowania uznany zoſtaie.  
 Mogąż wiec takowe rozrywki nieobra-  
 żać Boga obecnego wſzędzie, a tym  
 ſamym mogąż nam niebyć ſzkodliwe-  
 mi, choćbyśmy w dobrym i cnotliwym  
 życiu naygruntownieyſzemi byli? Ze-  
 pſuta wola naſza doſyć ſama z ſiebie-  
 ſkłonna ieſt do wyſtępku, i obrazy Bo-  
 ſkiey, i abyśmy iej żądzom nie podda-  
 li ſię wiele nam uſiłowań dokładać po-

trzeba w samotności nawet zостаć;  
 pocóż nam więc szukać owych rozry-  
 wek, których każda cząstka aż nad to  
 mocna jest do osłabienia naszej sta-  
 ści, naszej cnoty, naszego sumienia?  
 Po co nam stawiać się na tym widoku,  
 w którym być wstrzemięźliwym, skrom-  
 nym, wstydlivym, nietrzpiotliwym,  
 tym samym trzeba być wyszydzonym,  
 wyśmianym, i wzgardzonym? Albo czyż  
 dotąd jeszcze niewiemy, iak dowcipne  
 żarciki, złe przykłady, lub pogarda  
 mocnem są pobudkami do zepsucia fer-  
 ea, do skłonienia woli ku złemu, i do  
 poddania się występkiwi niecierpiące-  
 mu Boskich przykazań, i świętych praw  
 Religii? Niechay was w tey mierze  
 przekona doświadczenie; Ja mówię, że  
 przez rozwiązłe uciechy, i rozrywki,  
 nie tylko bywa Bóg obrazony, ale i  
 Religia zelżona.

Gdyby od ostatnich świata granic  
 zjawił się iaki przychodzień na te dni



osobliwie zapustne, w które to niby dla rozrywki wylewamy się na wszelkie rozpusty, swywole, bezecności, obżarstwa, pijaństwa, wszeteczeństwa, w które zdałemy się widocznie składać z siebie znamiona Chrześcijaństwa, a przyodziewać na siebie zapamiętałe pogan obyczaje, w które okazujemy się nienależć do Boga dawcę wszelkiej łaski, ale do Anioła ciemności, Ojca grzechu, wnosćcie sobie NN co byteż on sądził o naszej Religii, która będąc utworem Jezusa Chrystusa zdaniem Cypryana S. czystą, świętą i niepokalaną jest Religiją? z mego przekonania sądziłby on: iż tak sławna Religia, tak szczęśliwie po wszystkich świata częściach rozkrzewiona, tak do kochania cnoty zachęcająca, nie musi pochodzić od Boga, kiedy swym wyznawcom tak szkaradney rozpusty dozwala, sądziłby on, że my Chrześcianami będąc przynajmniej w te trzy



dni niemamy Jezusa Chrystusa za Boga i swego Prawodawcę, ale czcimy dawnych pogan zwyczajem Wenerę przez bezwstydné zgorzzenia, Bachusa przez żarłocstwa, i pijaństwa, Herkulesa przez zwady, i zaboystwa &c. sądziłby on iż te dni zapustne muszą być w Religii naszej pozwolone na uczczenie rzeczonych bożyszczy, i na szczególny obchód ich uroczystości. Cóżbyśmy w takowym przypadku owemu przychodniowi odpowiedzieli? mnie się zdaie, iż jeżeli szczyrość, i prawdę kochamy, musielibyśmy wyznać że wstydem, że Religia Jezusowa nie cierpi żadnego fałszywego bóstwa, niecierpi tak okropney rozpusty, nie tylko w dni zapustne, ale i w każdym czasie, nie cierpi nie tylko samego występku, ale nawet i okazyi do niego, lecz nasza dobrowolna rozwiązłość nasze rozwolnione złemi przykładami, i naukami namiętności, nasze zepsute umy-

fly, i ferca, tak bezczelne, i zapamiętałemi nas czynią, wyznać byśmy musieli, iż dla tego samego Religiję naszą potwarzamy, na karność Kościoła gniewamy się, Ministrow iego prześladowamy, czernimy, i krzywdzimy, że nam uciech rozwieźłych, zabaw swobodnych, i rozrywek występnych gorliwie zakazuie, i pod wieczną karą zabrania.

Ale daymy to: że tak odległy nie zdarzy się przychodzień, któryby nas posądził w te dni o wyż wzmienioną bezbożność, ależ Mahometani, ależ żydzi, ależ odśzczepieńcy, którzy w porządku nas mieszkaia, nieszydzą z Religij naszej, że podług iey prawideł nie żyjemy? że iey nakazami gardzimy? Niegorszą się z nas, patrząc na nasze uciechy, i rozrywki niby na źródło wszelkich zbrodni, bezceństw, i niegodziwości pełne? nie będąż się naśmiewać z Religij naszej,

choć w duchu swoim nacyfiszey i nayswiętshy, gdy im przez zbytek nacyfzych uciech konieczne do tego podaiemy pobudki? zważaymyż więc, co za sprawiedliwość rządzi nami przy użyciu rozrywek, tak względem Boga, którego obrazamy, tak względem Religii, którą znieważamy, iako też względem bliźnich którym przez nie szkodzimy.

Rzecz to bowiem do wiary niepodobna, aby używając rozrywek, ile że z zbytkiem połączonych niemiałosię popełniać, albo marnotrawstwo, albo opuszczenie obowiązkow powołaniu swemu właściwych. Niepróżno to mówię, bo widzimy częstokroć weselących się roskoszników bez względu i pamięci na to: że się traci majątek na zbytki, pijaństwa, żarłocstwa, i widowiska, a domownicy, familia; i własne potomstwo o nędzę, ubóstwo, albo i o torbę przyprowadzają się. Widzimy że się nie jeden ugaśnia za uciechami, którego powierzye-

le płakać muszą swej niemogąc odebrać należności. Widziemy że nie ieden wyłany na rozrywki popełnia barbarzyńskie zdzierstwa ku poddanym, zatrzymując nadgrode służącym, i naiemnikom, przymusza ich do wołania o pomoc do Boga, czyniąc podstępki pod fąsiadami w nieszczęście ich wprawnie. Cóż powiem o opuszczonych obowiązkach przez używanie rozrywek niewczesne, i nadpotrzebne? to chyba: iż iezeli pilnie onych człowiek w wieku podeszły, i sędziwy, krzywdzi młodzież, dając im do tegoż powód, i zgorzienie; iezeli młody, krzywdzi powszechność dla ktòrey użytku zaniedbywa nabycia potrzebnych nauk, i umiętności; iezeli Sędzia, krzywdzi sirony przywołania swej sprawy, iak dusza wybawienia z czyfca, oczekujące; iezeli Patron, krzywdzi klientow swoje interesu one-mu polecających. Godne Matrony dodajcie proszę wagi tey prawdzie swo-

im wyznaniem, iaki rząd w gospodar-  
stwie? iakie zgody w pożyciu małżeń-  
skim? iaka czułość nad czeladką? iakie  
wychowanie dziatki być może? gdy ni-  
by nocne sowy dzień cały wczasuiąc  
się, nocy też całe igrzyskom, afsamblom,  
zwodzeniu młodzieży, i dalszym roz-  
rywkom, rzadko kiedy godziwym po-  
święcacie? co z rąk naszych wyłudzą,  
albo iż tak rzekę, wydrą kuglarze za-  
graniczni, sztukatorowie, operatorowie  
&c. przy uciechach, i widowiskach, ma-  
łozby to było na wspomóżenie sierot,  
na zapomogę nędznego poddaństwa, na  
okrycie nagich żebraków, na zapłatę  
naiemnikom, i powierzycielom naszym?  
ci wszyscy przeklinaią swóy los, swoje  
narodzenie, a my się morduiemy w roz-  
rywkach, i uciechach, iest że to Chrze-  
ściańska sprawiedliwość? o! gdybyśmy  
taką, iak należy czynili bacność na te  
szkodliwe rozrywki, pewniebyśmy całą  
możnością, całą chęcią, i całą siłą uni-



kali onych, strzegli się onych, uciekali od onych, a i godziwych nawet, których niegani Religia, niepotępia rozum, niezaprzecza cnota, z potrzebną używali ostrożnością. Oczym.

### CZĘŚĆ TRZECIA

Jeszcze raz powtarzam: iż to być nie może, abyśmy niepotrzebowali rozrywki iako ludzie ciężaru ustawicżney pracy z nieść niemogący, iuż dla oddalenia tęsknoty, iuż dla rozpędzenia melancholii, iuż dla nabycia rzeźwości do pracy, iuż dla zaratowania ścisłonego gwałtownym żalem serca, iuż dla mężnieyszego znośzenia przeciwności, i przewidzianych przypadków; fama bowiem natura nadała nam skłonności do użycia rozrywki, która tyle iest potrzebną starganemu pracą umysłowi, ile iest potrzebnym pokarm ciału; to tylko iest u nas występkiem, że i w godziwych nawet rozrywkach zapo-

minając ostrożności, albo wzbytek w padamy, albo z granic uczciwości wykraczamy, albo duchowi Religii przeciwney w nich rozkoszy szukamy. Ten wszakże przewrotny rozkrzewił się między nami nałóg, że na samym śmiechu i cieszeniu się skromnym nie możemy przestać, aż chyba w ten czas, gdy śmiech złączy się z występkiem, gdy ucieśnienie się nasze niepróżne zostanie od słów lub gestów gorszących. O co to za nierozum nasz! możnaż to sprawiedliwie nazwać śmiechem, lub rozrywką gdzie się umieszcza albo obelga Boskiego maiestatu, albo zgorzenie niewinnych, albo odkrycie cudzych ułomności, albo wyzucie bliźnich ze sławy, albo znieważający żarcik, albo przeciw Religii bluźnierstwo, albo z cnotliwej proźoty szyderstwo, albo rzeczy do czci, i chwały Boga stosujących się pogarda? Nie NN. nie są to rozrywki lecz rzeczywiste zbrodnie. Cieszą

szmy się zawsze, wesełmy się ustawnie,  
ale z przyzwyczajeniem na Boga względem,  
ale w obreślach uczciwości, ale bez obra-  
zy bliźniego, ale z ocaleniem własnego  
sumienia, ale dla nabycia nowych sił  
do pełnienia swoich powinności. Wiel-  
ki nawet Augustyn sądził być potrze-  
bą rozerwania się, gdy wyrzekł: *Sapien-*  
*tem decet interdum remittere aciem rebus*  
*agendis intentam.* (b) Cieszymy się, i roz-  
rywamy, ale z ostrożnością, i warunka-  
mi, które łącznie zaznaczyć można za-  
twierdzając: że te rozrywki dziecinne-  
mi są, które na wiek, na stan, na powo-  
łanie nasze nieprzystoia, owe są niero-  
stropnemi, które bardziej nas mordują,  
aniżeli oczerstwiają, zaś owe niespra-  
wiedliwemi są, które z jakimkolwiek po-  
krzywdzeniem bliźniego się łączą.

Toć to jest naszą powszechną choro-  
bą prawie, że umiemy potrzeby docze-

Mm

fne

---

(b) L. 2. de Musica: C. 15.

sne załatwiać, a nieumiemy iak należy, i przystoi rozrywek użyć, umiemy umyślnie rozweselić, a nieumiemy w rozweseleniu ostrożności zachować, umiemy aż do potrzeby spoczynku pracować, a nieumiemy odpocząć, abyśmy potem zręcznie pracowali; szukamy rozrywek, choć nie jesteśmy spracowani; strawiwszy noc iedną lub drugą na grach azardownych, szukamy rozrywki w obcowaniu z pićią przeciwną, zmordowawszy siły łkokami, i tańcami rozweselamy się trunkiem, tym załawszy rozum, i pamięć na uczciwość, wpadamy w zawziętość, w bluźnierstwa, i inne pogorszenia, dni całe strawiwszy na próżnowaniu nieczynnym, dążemy pod pozór wieczor na widowiska. Pytamyż się nas samych: warciz jesteśmy użycia rozrywki? Nie pewnie: bo sama tylko praca bądź siłani ciała, bądź władzami duszy pełniona zasługuje sprawiedliwie na użycie rozrywki.

Jeżeli rzeczecie, że wielu z Chrześcian jest dosyć cnotliwych, doskonałych, i przykładnych, chociaż na publicznych niekiedy znajduią się rozrywkach, i widowiskach, i ia temu niezaprzeczam; iednak słusznie się obawiam aby, kiedykolwiek nie zostali przed Bogiem winnymi bądź dla utraty czasu, bądź dla swej przytomności, przez którą wielu innych ośmiela się do uciech, bądź dla niebezpiecznych okazyi do zepsucia, w które się dobrowolnie podają asysyując światowym pląsaniom, rozwolnieniom, i uroczystościom. W dni na przykład dzisiejsze zapustne, które świat z zaſtarzałego zwyczaju obchodzi z największą uciechą, i zbytkiem, mimo ducha Religii, tey wyuzdaney swywoli zaprzeczającego zawſze, mimo ſprawiedliwych Kościoła narzekań na rozpustę do ſzaleństwa podobną, niechay człowiek ſłateczny, doſtoieństwem



zafzczycyony, charakterem upoważnio-  
ny, w chwalebnym życiu ugruntowany,  
niechay mówię przez iaką godzinę ob-  
cnie i bawi się z towarzystwem świato-  
wego ducha pełnym, na swywołę odwa-  
żnym i w postępках lekkomyślnym, fa-  
ma ta iego przytomność, i wdanie się  
niepociągnież do rozrywek śmielszych,  
tych nawet, którzy przedsiębrali wstrzy-  
mać się od nich? i jeżeli przez to zabio-  
rą pochop do dalszey rozwiązłości, nie-  
stanież się ów mąż aczkolwiek cnotliwy  
winnym przed Bogiem? jakiey to więc  
potrzeba używać ostrożności, i rostro-  
pności w używaniu rozrywek, aby nas  
nieczyniły winnymi w oczach Boga, i  
Religiy? sam tylko ostrożny i bogobô-  
ny Chrześcianin potrafi uczynić obiór  
w rozrywkach, których w potrzebie zem-  
dlonego ciała, albo spracowanego umy-  
ślu użycie nakłztałt lekarstwa w przy-  
zwoitym czasie, i w pewney miarze  
używać się zwykłego. Starać się on bę-

dzie używać rozrywek których po nim natura równie iak snu i spoczynku koniecznie domaga się. Starać się on będzie, aby onych użył bez niebezpieczeństwa upadku w występki, bez obrazy Boga, bez z niewagi Religii, bez krzywdy bliźniego, lecz iedynie tym końcem, aby napotym być mógł zdolniejszym do pracy ku chwale Boskiej, i do pełnienia obowiązków, które w kładą na niego Religia, stan, i powołanie. Wie on dokładnie że mu rozrywek godziwych, przystoynych i użytecznych nie broni żadne prawo, aby tylko zbytku się ustrzedz, który i w godziwych rzeczach częstokroć staie się występkiem, a przeto w ten czas użyie przechadzki, gdy swoje powinności wypełnił, gdy Bogu winną cześć, i hołd oświadczył, gdy potrzeby domowników swoich załatwił, w ten czas użyie polowania, gdy mu czasu sprawiedliwie zbywa, gdy przez nie sąsiadom w zasiewach nie-

uczyni szkody, w ten czas się agituie, gdy go praca osłabi, lub służna z niewoli przyczyna.

O! gdyby każdy z nas należycie wglądał w naturę rozrywek dzisiejszych, które nazwać można szatańskimi sidłami na dusze prawowierne rozstawionymi, chybaby nam niebyło uządane zbawienie, gdybyśmy ich niemieli obawiać się iako niebezpiecznych, unikać, iako od szkodliwych, a zaś godziwych z roztropną ostrożnością używać. Dni zapustne niebyłyby naszą uroczystością tak szkaradnie Boga obrażającą, nieczyniłyby nas podobniejszych do pogan, aniżeli do Chrześcian, niezaślepiałyby nas na rozumie, i pamięci na obrzydłość występków dzisiejszych nieczuącey, niepodsuwały by nam tey bezrozdądnej myśli: że teraz ucieszymy się, teraz rozpustuymy, a w dni następującego postu odpokutuiemy; bezrozdądnej mówię, bo któż pewien jest, że w te dni

wykraczając rozwęźle, ostateczney nie-  
utraci łaski? kto pewien jest: że w cza-  
sie wyuzdaney swywoli sprawiedliwe  
Boga wyroki nieprzerwą mu życia? kto  
pewien jest, że i wczasie pokuty otrzy-  
ma dar zupełnego do Boga nawrócenia  
się? ah! NN. obrzydzajmy sobie myśl  
takową, a usłuchajmy przestrogi Pa-  
wła Apostoła mówiącego: *gaudete in  
Domino semper, iterum dico gaudete; mode-  
stia vestra nota sit omnibus hominibus.* (c)  
Weselcie się w Panu zawsze, mówię po-  
wtóre weselcie się: skromność wasza nie-  
chay będzie wiadoma wszystkim lu-  
dziom. *Amen.*

(c) ad Philip; C. 4.



# R E I E S T R

## M A T E R I.

*wo Pierwszym Tomie zawierających się.*

Na Niedzielę I. Adwentu: o potrzebie Pokuty.

Na Niedzielę II. Adwentu: o potrzebie dobrych uczynków.

Na Niedzielę III. Adwentu: o Potrzebie Iakmużny.

Na Niedzielę IV. Adwentu: o powrocie cudzego dobra.

Na Niedzielę Vacat: o Doskonałości Chrześcijańskiej.

Na Niedzielę I. po 5. Królach: o Prawie Ewangeliy.

Na Niedzielę II. po 3. Królach: o życiu niezgadzałym się z wiarą.

Na Niedzielę III. po 5. Królach: o Zbawieniu

Na Niedzielę IV. po 5. Królach: o czytaniu Książek.

Na Nie: V. po 5. Królach: o Obcowaniach.

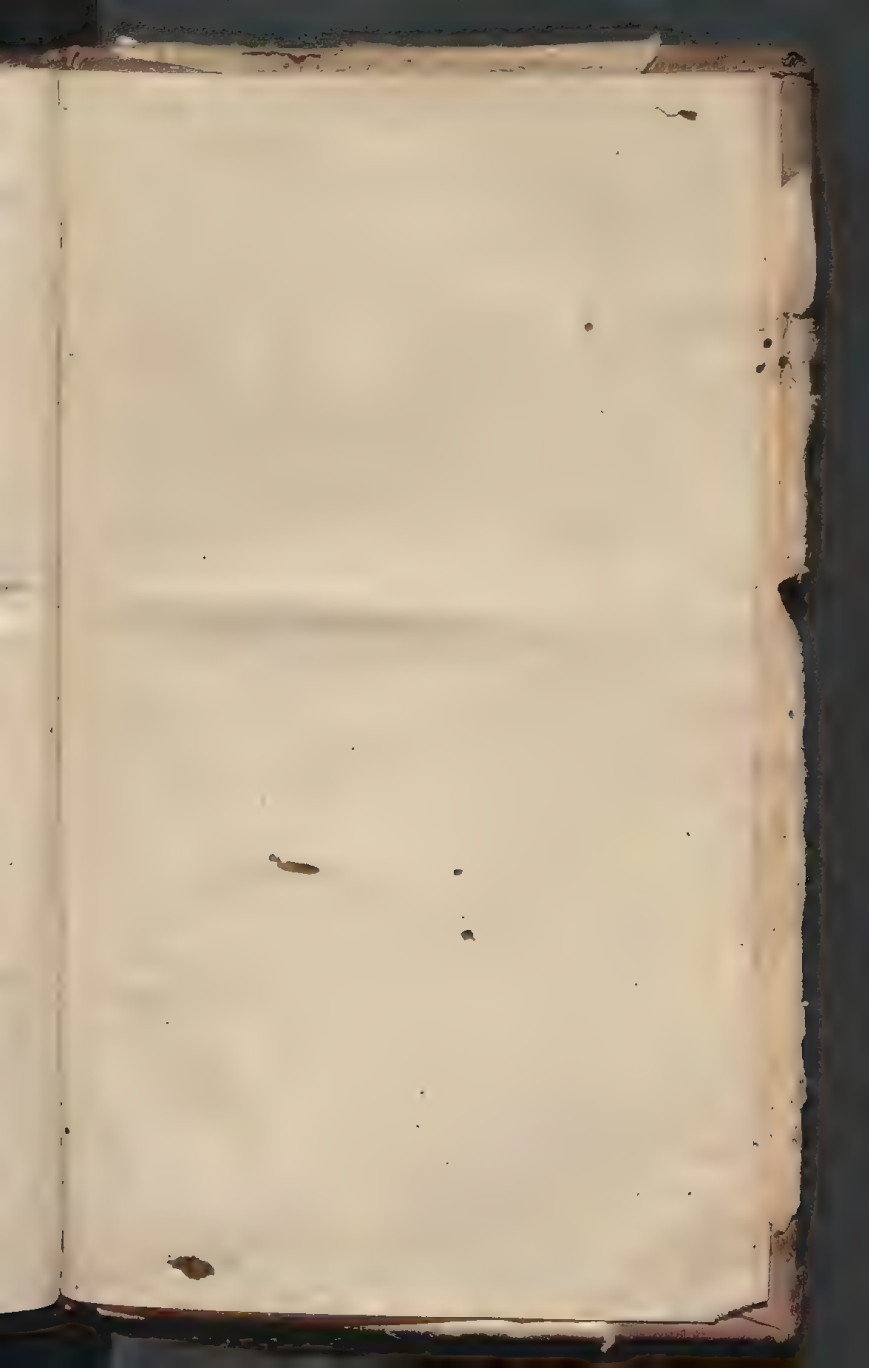
Na Nie: VI. po 5. Królach: o Postuszeństwie Kościołowi.

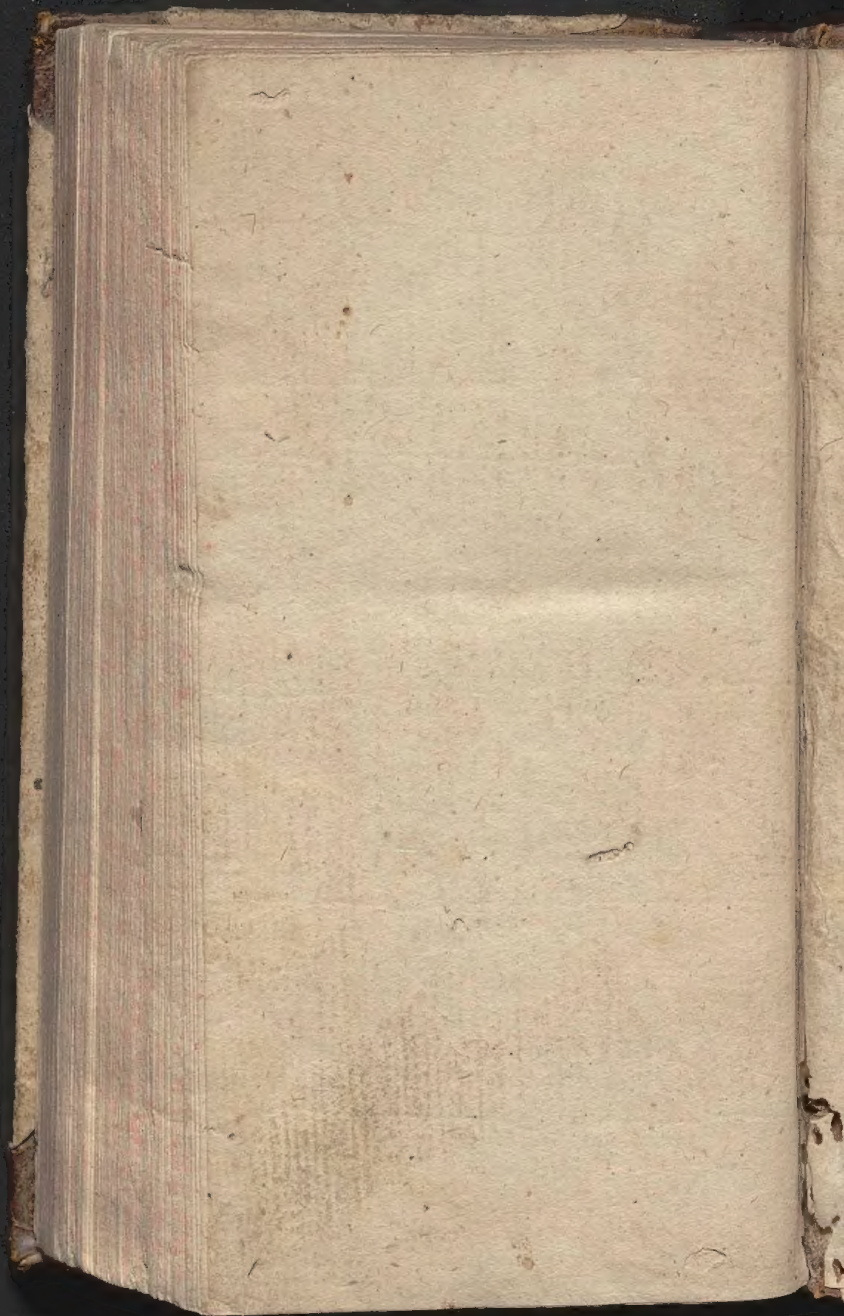
Na Niedzielę Staro-Zapustną: o życiu próżniackim.

Na Niedzielę Mięsopestną: o Słepocie duszy.

Na Niedzielę zapustną: o Rozrywkach.

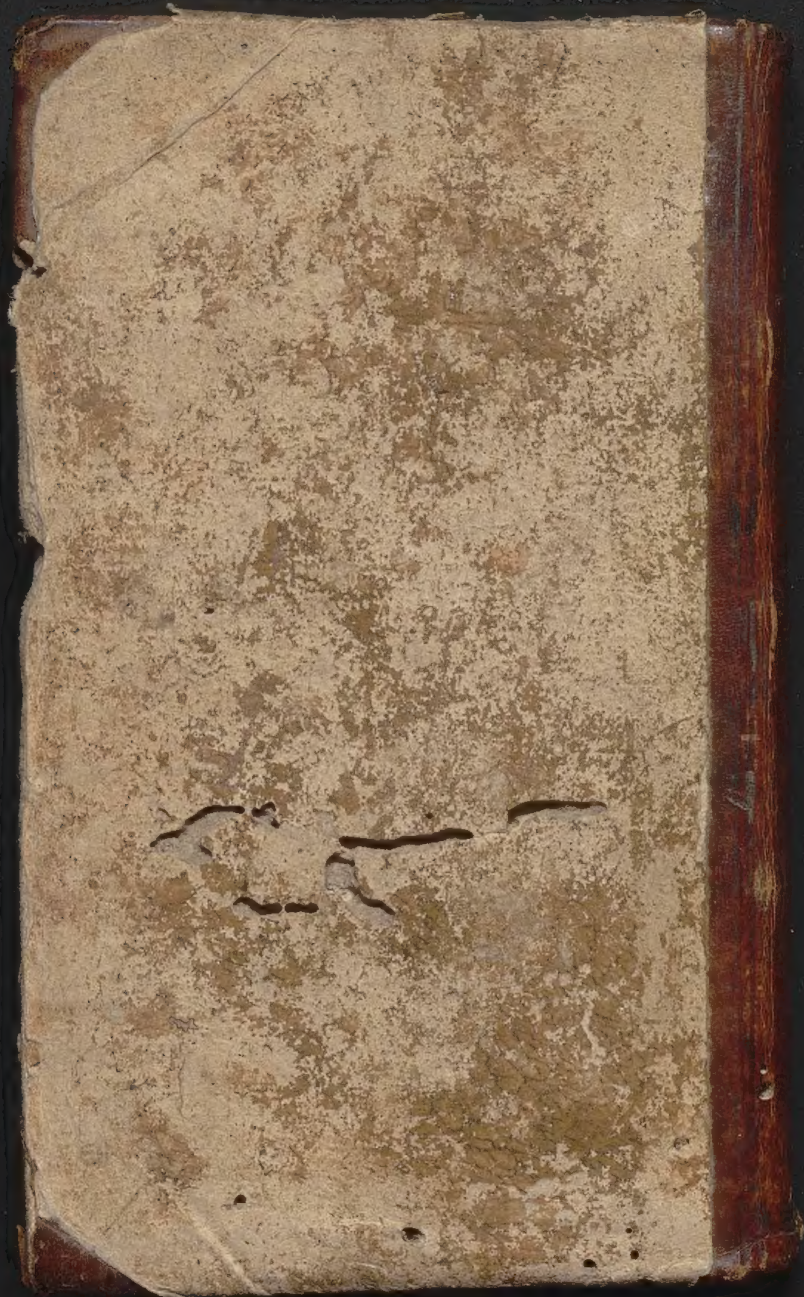














KAZANIA

WYDZINS

TOM I

